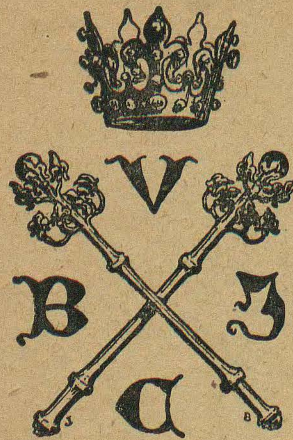

V
B
J
C
19746

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOM II.

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
WOIEWODY WILENSKIEGO
HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

Impavidus pro patria mori. Horat.

TOM II.





W WARSZAWIE
W DRUKARNI NADWORNEY J. K. MCI.
R. MDCCLXXXI.



TRESC KSIĘGI I.

dzą do zamków: konfederaci ustępuią. Zamieszanie woyskowe. Troskliwość i starania Chodkiewicza. XVII. Król Zygmunt myśli o wyieździe do Moskwy, i woysko zbiera. Chodkiewicz dodaie żywności zamkowym. Pożarski wodz Moskiewski oblega stolicę. XVIII. Hetman ciągnie tamże. Utarczka pod Moskwą. XIX. Usiłowania Chodkiewicza względem wprowadzenia furażów do zamku. Biie Moskalów, lecz żadnego wsparcia od Strusia nie odbiera. Sapieżyńcy nową robią konfederacyą i Chodkiewicza odstępuią. XXI. Opieszałość Zygmunta króla. Woyska się burzą. Chodkiewicz idzie po żywność. XXII. Widząc wszelką niesposobność do ratowania odprowadza swoich do Wiazmy. Głod w stolicy. Struś poddaie się Moskalom. XXIII. Król z Federowska powraca do Smoleńska. Moskale obieraią carem Michała Fedorowicza. Uwagi nad tą woyną.





HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II.
KSIĘGA PIERWSZA.

W Takowym stanie były dotąd rzeczy Moskiewskie kiedy Chodkiewicz ruszył się, ku stolicy z nie nader licznym woyskiem Inflantskim. Złączyło się z nim pod Białą trzynaście set koni ludzi Smoleńskich, pod komendą Stanisława Koniecpolskiego starosty Wieluńskiego (a). Mała — R. P. 1611.

(a) Kraiewski na kar. 34.

R. P. 1611.

zaiſte kwota na tak potężną przewagę; ponieważ w całym tym woyſku nie było więcey nad dwa tyſiące ludzi (b), a co gorſza z ſobą niezgodnych, niepłatnych, i przeſzłemi trudami oſłabionych (c). Pomnożony Chodkiewicz Smoleńſkim ludem, wyſłał Wąſowicza z pocztem 50 kozakow do ſtolicy, oznaymuiąc Goſiewſkiemu o ſwoim przybyciu. Lecz Wąſowicz ſtraciwſzy ich nie mało, ledwo ſam żywy uſzedł; ponieważ wſzyſtkie ſzlaki i gościńce Moſkwa oſadziła gęſtemi ſzyſzami (d), ktorzy przechodzących Polakow bili i rozpraſzali, nie daiąc im przyſtępu do miaſta. Zachodziła wielka trudność Chodkiewiczowi dla niedoſtatku piechoty, że ſię ſamemi tylko uſarzami, często we złey chwili zachodzącym niebeſpieczeńſtwom oganiać muſiał. Przyſzedł iednak obronną ręką do Mozayſka, a z tamtąd ſzoſtego dnia Października roku 1611 pod ſtolicą, z nie-

wypowie-

(b) Maszkiewicz na karcie 56.

(c) Kraiewski na karcie 34 wylicza całe to woyſko Smoleńſkie. Połtoraſta uſarzow Koniecpolſkiego pod poruczeńſtwem Zbigniewa Silnickiego. 100 koni uſarza Tarnowſkiego pod poruczeńſtwem Prokopa Strzyżewſkiego. 200. koni uſarza Staniſława Lubomirſkiego ſtaroſty Sądeckiego, 50 koni xięcia Koreckiego pod poruczeńſtwem Jana Pokrzywnickiego. 50 koni Romana Hoyſkiego pod poruczeńſtwem Koreywy. 100 koni Snopkowſkiego pod poruczeńſtwem Gałęzowſkiego. 100 koni Tęczyńſkiego: porucznik Grodecki. 100 koni Szczyta, porucznik Kiniewicz 100. koni raytarow Rozena, porucznik Gadon. 150 koni Dorohoſtayſkiego marſzałka Litewſkiego, porucznik Olędzki. Rota raytarow Seya.

(d) Szyſzowie toż ſamo co awanturnicy woyſkowi.

R. P. 1611.

wypowiedzianą radością oblężonych ſtanął. Ułacniła mu drogę do tego przyiazdu ſpokoyność w Inflantach, po zawartym pokoiu miedzy nim, a Jędrzeiem Laurentzem de Botille gubernatorem Rewla, do mieſiąca Grudnia R. 1611. Ten pokoy Szwedzi radzi nie radzi, dla zaſzłey woyny Duńſkiey uczynić muſieli, a potym go, gdy Karol Sudermańſki przy końcu tegoż roku umarł, aż do mieſiąca Czerwca R. 1612 przedłużyli. Zeſłani od Szwedow Eryk Hutſzted z Piotrem Anderſonem, a ze ſtrony Polſkiey z Ottonem Scheking biſkupem Wendeńſkim Waldemer Farensbach kaſztelan Parnawſki, imieniem krolow ſwoich, przedłużenie to uchwalili (e).

II. Nie długo atoli trwała powzięta radość z przyiazdu hetmana. Oczekiwany Chodkiewicz, dla pewnieyſzego rządu i poprawy upadłych rzeczy, wkrotce doznał żołnierſkiey ſwywoli. Pierwſzego dnia zaraz po obeyrzeniu miaſta i mieyſc okolicznych, a zwiedzeniu z nieprzyiacielſkim woyſkiem lekkich harcow, poczęły ſię ozywać w ſtołecznym woyſku, tak polnym iako murowym rozmaite ſkargi, na niedoſtatek ſtrawy dla ludzi i koni, a nieſpoſobną iuż do woiowania porę. Nie można przeczyć temu, aby to wſzyſtko po wielkiey części prawdy w ſobie nie miało. Doymowała zewſząd nędza: że dla mnogości nakoło woyſk nieprzyiaźnych, muſiano po trawę o kil-

 ka

(e) Widekindi na karcie 324—325.

R. P. 1611.

ka mil ze zbroynemi chorągwiami dla bespieczeństwa iezdzić: w murach głod ciężki panował; wielu z iezdnych konie i rynsztunki potraciło. Wszakże zgoda, porozumienie się, i wzaiemna dobra publicznego miłość łacnoby wszystkiemu dała radę. Inne były przyczyny żołnierskich ku Chodkiewiczowi niechęci. Burzyło się niekarne rycerstwo, że mu po większey nierownie części z korony zaciężnemu, hetman Litewski miał rozkazywać. Poddymali upor pochlebcy Jakuba Potockiego woiewody Bracławskiego, który po zmarłym 25 Kwietnia bracie swoim Janie, walecznym mężu, wziął od króla to woiewodztwo z komendą nad Smoleńskiem. Ten za fatalnym iakimści zrządzeniem (f) miał za złe Chodkiewiczowi, że go Zygmunt naywyższym tey woyny rządzcą wyznaczył, zazdroszcząc mu przyszłey sławy, iakby ona do niego samego, iako poradnika i faworyta królewskiego zupełnie należała. Lecz naywalnieyszym tey ku Chodkiewiczowi żołnierskiey nienawiści było powodem, roziątrzone bojaźnią niesfornego ludu sumnienie, aby za swoie zabrodnie i nieposłuszeństwa w ostrym, a starożytney cnoty hetmanie, kaźni i hamulca niedoznało (g). Rozbiegłe swywoli koła nie miały aż

(f) *Chodkievicio fatalis æmulus Jacobus Potoccius palatinus Braclaviensis, qui summum armorum regimen ei invidebat, gloriam eripuit.* Wi- DEKINDI 324 -- KOBIERZYCKI na kar. 438 -- *Potoccius fatali malo æmuli non patiens &c.* PIASECKI na kar 326.

(g) *Legiones insolentiæ suæ*

R. P. 1611.

aż do przyiazdu hetmana należytego powściągu. Doczesny wodz Gosiewski, przodkuiąc ledwo nie od woli swoiey zawisłemu, a zawsze o zapłatę (lubo swoie szkatuły dobrze rabunkami naładowało) skwierkliwemu towarzystwu, nie chciał karać występcow, odkładaiąc naganę do hetmana. Szkodliwa zaiste, w woyskowych mianowicie powinnościach, zwłoka: bo ieżeli się z razu pierwsze, a mniey liczne nie ukarzą winy, zabiegaiąc złemu, a dłuższe się im leyce pobłażania puszczą, trudno iuż wielu powściągnąć, bo się każdy wymawia i burzy, czemu pierwszego nie ukarano (h).

III. Ze tedy hetman surowie winowaycow sądzić i karać począł, chcąc woysko rozpuszczone z zarazy tey oczyścić, poczęli myślić o poparciu konfederacyi, którą na początku ieszcze tego roku byli sobie ułożyli, i na ten koniec do króla Jakuba Bobowskiego z Andrzeiem Rusieckiem wyprawili (i). Wysłali też powtornie, mało co przed przybyciem hetmańskim, do króla i do prymasa, z pułkownikow Kazanowskiego i Borkowskiego, z rotmistrzow Marchockiego i Hreczynę, z porucznikow Woytkowskiego i Srzedzińskiego

conscia, rigidum disciplinæ militaris exactorem metuebant. KOBIERZYCKI na kar. 438.

(h) MASZKIEWICZ na kar. cie 59.

(i) MASZKIEWICZ Nie chcieli siedzieć na stolicy iak tylko do 4 Kwietnia 1611. lecz dali się pieniędzmi i obietnicami przebłagać. KOBIERZYCKI na kar. 385.

R. P. 1611.

ſkiego z oſtatnim odkazem, i wypowiedzeniem ſłużby, że nie więcey, iak tylko do 6 Stycznia roku naſtępuiącego 1612 trwać na ſtolicy mieli. Rozeſłali procz tego po wſzyſtkich grodach, gdzie tylko zaſięgnąć mogli, proteſtacye, iako o głodzie bez poſiłkow pieniężnych, wielkości nieprzyiaciela ſtrzymać nie mogąc, uſtępować z Moſkwy muſzą (k). Byłyć to poniekąd pozorne przyczyny, pochodzące z winy ſamego Zygmunta, iż im wiele obiecywał od tey rzeczypoſpolitey, która go nie neder kochała; lecz któżby temu wierzył, aby w tych ludziach, wydarciem ſkarbow carſkich zpanoſzonych, gorliwa dobra publicznego miłość, przeſzkod tych u lądu iuż prawie będących do końca nie przełamała, gdyby iey prywatne zyſki nikczemnie nie ztłumiły. Mądrze powiedział zacny ów żołnierſkich konfederacyi pogromca (l) Łubieńſki, iż ſłabiała dawno w tym kraiu prawdziwa ku oyczyźnie miłość, którą ſię iako węzłem iakim wſzyſtkie wolne koiarzą narody. Nikt, mowi on, niechce bydź darmo poczciwym, nikt oyczyznie bez pieniędzy ſłużyć: wſzyſcy ſię oglądaią na dary, rzadki na prace. Zaciągnieni pod ſztandar obywatele złotem nie ſercem, tak dbaią o rzeczpoſpolitą, iak o cudze dziedzictwo, ſłużąc iey na-

iemną

(k) MASZKIEWICZ na kar. 56--57.

(l) ŁUBIEŃSKI *de ſtatu rerum Polonicarum ac militari confœderatione* R. 1621 na kar. 196.

R. P. 1611.

iemną wiarą, i umyſłem, ſiebie bardziey, niżeli publiczność kochaiącym. Żołnierſtwo w dopełnianiu powinności ſwoich, w odprawianiu woien, nieſławy rycerſkiey, nie łupow z potłumionych nieprzyiacioł lecz domowego ſzuka zyſku, a wytłoczoney z łez i krwi właſnych ziomkow wygląda korzyści. Tą podſyceni wychodzą w pole, tę w obozach taiemnym ſpiſkow knowaniem wcześnie ſobie zamierzaią, i nim na nią zaſłużą, umieią przyſzłe ſwoie, a częſto ladaiakie prace i uſługi dobrze obcym i ſwoim łupieztwem oſzacować. Tym duchem ſtarzy napawaią nowo zaciężnych, tego ſię młodź chwyta, i w ſobie tę ſkazę zaſilaiąc dalſzym onę podaie. Z tąd ſię beſtwi ſama obozowa chałaſtra, aby woynę iako nayrychley, choć ze ſtratą prac podiętych, zakończywſzy, to ieſt ią porzuciwſzy, na cudze maiątki drapieżne ręce zapuściła. Nie od rzeczy będzie odkryć zrzodła i początki tych woyſkowych związkow.

IV. Dała im pierwſzy powod pomnożona płaca, w czaſie fatalnych oyczyznie, w ſamych pierwiaſtkach bezkrólewiow. Obeſzło ſię rycerſtwo z iakąkolwiek ſpokoynością za Henryka; przynaymniey że ambicyą wzaiemnych na ſiebie ſzabel ieſzcze nie dobyła, nie maiąc praktyki domowych rozruchow za dziedzicznych, a ciągiem po ſobie naſtępuiących Piaſtow i Jagiellonow. Na elekcyi Stefana pokazały ſię uzbroione ſtrony: wyſławione na przedaż berło, tam więcey liczyło żelaz, gdzie licznieyſze brząkały pieniądze.

R. P. 1611.

pieniądze. Nauczyło ſię naſze żołnierſtwo, iak niegdyś pretoryanie Rzymſcy po Antoninach kreſkować głoſy mamoną. Przekupne królow obierania wraziły niewytartą z rycerſtwa cechę łakomſtwa, że pod czas zagranicznych nawet woien w zaſpokoioney wewnątrz rzeczypoſpolitey, gdy ona chciała z nieprzyiacielem walczyć, muſiała uſtawicznie, choć dla utrzymania ichże właſnego dobra i maiątkow, z naymitami temi targować ſię. Pokazała pierwſzy dowod nieſfornego ducha, niekarna częſto towarzyſka naſza milicya, pod czas Inflantſkiey Zamoyſkiego wyprawy. Nieukarani herſztowie zaſilili ufność w drugich, że w Polſzcze można bez kary, przy większey ſile, ſame bezprawia prawem nazwać, a ſzlachcic iak na ſeymiku tak i w ſzeregu może hetmanowi wykrzyknąć *niepozwalam.* Mnożyła ſię coraz zuchwałość: obrociły ſię oczewiſte bunty w prawne związki, gdy ſię pierwſzym poſzczęściło. Z okazyi wſzczętego przeciwko Zygmuntowi rokoſzu, zawzięte na ſiebie ſtrony, pozwalały więcey, niż roztropność kazała, zepſutemu iuż woyſku, patrząc tylko na obecne zyſki. Pozwolono mu nieraz w czaſie domowey woyny, aby ſię do publicznych rad mieſzało, iakby do trzech rzeczypoſpolitey ſtanow, czwartego brakło; a ſtogłowy ów rządu zmieſzanego olbrzym, ſłu rąk ieſzcze z ſzablami do rady potrzebował. To uleganie, wkrótce w taką woyſkowych wprawiło dumę, iż gdy pod Warką bitwę z rokoſzanami

koſzanami

R. P. 1611.

koſzanami zwieść miano, nalegali oni koniecznie aby cała ta ſprawa, na ich rozſądek zdana była, a król z ſenatem na pałaſzowey decyzyi polegać nie wzbraniał ſię (m). Owſzem do tego ſię ſtopnia zaciekli, że gdyby na ich natrętne prożby nie zezwolono, zamyślali króla z ſenatem przeciwney ſtronie wydać. Pod czas rozprawy Guzowſkiey, lubo i tam nie było bez tumultu i nieposłuſzeńſtwa, iako ſię mowiło wyżey, nadzieia rozſzarpania dobr przeciwney ſtrony, ſłodka owa zbroynych konſederatow przynęta... przyłuda, w powinności ich iakieykolwiek utrzymała.

V. Naſtąpiły zamieſzki Moſkiewſkie, z przyczyny wdzieraiących ſię na tron carſki oſzuſtow. Woyna zagraniczna, nie oſtygłe ieſzcze z chciwości łupu woyſka, tak publiczne, iako zaciężne od prywatnych, uchyliła od ſzkodzenia kraiowi w obcą ſtronę, pokazuiąc im nadal bardziey obſzerne włości dla ſiebie, niżeli uſługę oyczyznie. Puściła ſię tam co żywo, idących za wiatrem fortuny walecznych awanturzyſtow zebrana pod rożne chorągwie prywatnemi zaciągami drużyna; z którey iako z zarazy iakiey oczyſzczona na chwilę Polſka, w ſłużbie iey na potym znalazła właſnych intereſſow upadek. Uchwalona przeciwko Moſkwie woyna: lecz nie zrachowane pierwey potrzebne na nią wydatki, któ-

(m) Obacz wyżey w T. I.

R. P. 1611.

którėby i należytey woyſkom zapłacie, i takowym, drogo nader prace ſwoie ſzacuiącym natrętom wyſtarczyć mogły. Ztąd wyniknęły owe częſte upominania ſię i odwłoki żołdu: ztąd wyſyłanie poſelſtw wzaiemnych, opuſzczanie ſpoſobnych do korzyſtania ze ſłabości nieprzyiacielſkiey czaſow: ztąd łupieże obcych ſkarbow, i uciążona nad zamiar podatkami, dla uiſzczenia obietnic żołnierſtwu rzeczpoſpolita: ztąd na koniec bunt i konfederacya w ſtolicy, porzucenie hetmana, a od rozſypanego po właſnym kraiu zbroynych mrowiſka, oſtatni uciſk i uboſtwo. Przywodzcy tey roboty dway towarzyſze Cieklińſki i Jaykowſki, ziścili w Polſzcze ową w czaſie Ottona z Galbą woyny domowey powieść Tacyta, iż dway żołnierze przedſiewzięli Rzymſkiego pańſtwa przenieść panowanie, i przenieśli (n). Jakoż od tego czaſu, kiedy ſię ogołocona z obrony, odeyściem konfederatow ſtolica opuściła, uſiadł na tronie carſkim Władyſława Michał Fedorowicz, a ſzczęśliwość broni Polſkiey powoli ſłabieć, i do Moſkwy ſię przenoſić poczęła.

VI. Z takowey ſkazy chcąc oboz oczyścić Chodkiewicz (nie wcześnie podobno), począł oſtro trzymać zhukane owe rożnozaciężne chorągwie. Znaydowało ſię tam wielu Inflantſkich ſwy-

(n) *Susceperunt manipulares duo tranſferre imperium populi Romani & tranſtulerunt.*

R. P. 1611.

wolnikow (o), na których zdawna maiąc zakrwawione ich rozpuſtą ſerce, kazał im z obozu precz wychodzić, niechcąc ich mieć pod ſwoią buławą, i ledwo ich wytrąbić nie rozkazał. Ci tedy z urazy ku hetmanowi, a bardziey ieſzcze z boiaźni, chcąc liczbą winowaycow uczynić wyſtępek beśpieczny od kary, buntowali drugich, iątrząc ſerca przeciwko zwierzchności, a ſpiſek oczewiſty niedoſtatkiem żywności i płacy pokrywaiąc. Falſzywa w iſtocie była oboia ta przyczyna: ponieważ od tego czaſu, gdy Sapieha wprowadzoną żywnością w mieſiącu Sierpniu (p) głodny oboz zaſilił, ciężko było wprawdzie do przyiazdu Chodkiewicza, lecz nie tak iak udawano: a co ſię tycze płacy, pozwolone dawniey od króla otworzenie ſkarbow carſkich, po uczynionym w złocie, ſrebrze, fantach ſprawiedliwym ſzacunku, na rok cały żołdu doſtarczało (q). Lecz tęſknota w długiey woynie, uſtawiczne potyczki, i chciwość umknienia z korzyścią do domu, ſzukały pozorow, prawdy na poparcie leniſtwa i uporu. Nim iednak do oczewiſtey przyſzło ſedycyi, umyślił Chodkiewicz, dla ułatwienia dalſzych trudności, zaraz na wſtępie przybycia ſwoiego rozprawną potyczką ſpotkać ſię z nieprzyiacielem, maiąc lud świeży, który z ſobą

(o) Maszkiewicz 57.
(p) 15 Auguſti 1611.
(q) *Plus quam in unius anni ſtipendium, rite expenſo calculo, iis legionibus ſuffeciſſet.* Kobierzycki na kar. 440.

R. P. 1611. przyprowadził. W tym zamierzeniu, wywiódł dnia dziesiątego Października woysko ku taborowi nieprzyiacielskiemu (r). Poczęła się bitwa od lekkich harców: potym gdy się z obozu nieprzyiacielskiego ukazały gęste pułki, a nasze też pogotowiu były, uszykował hetman swoich tym sposobem. Prawe skrzydło trzymał Koniecpolski z pułkiem swoim: na lewym skrzydle stanął Radziwiłł: hetman miał czołu przywodzić: Sapieżyńcy byli na odwodzie. Lecz że Moskwa, narabiaiąc zawsze fortelami, a przedłużaniem czasu psuiąc ludzi Polskich, rzadko się otwartym boiem potykać chciała, skoro przyszło do bitwy, poczęła uciekać między pieczyska zgorzałego miasta, zkąd bezpiecznie piechotni na iazdę naszą strzelać mogli. Nie miał Chodkiewicz piechoty, którey choć kilka set byłoby dosyć, bo iazda dobrze powinność swoię czyniła. Wszakże miedzy temi pieczyskami trudno się było konnym rozpościerać: a tak zapędziwszy Moskwę do taboru, przyszło naszym ustąpić, zwłaszcza że parkany i przekopy, któremi się piechota Moskiewska uzbroiła, nie podobne czyniła przeyście. Sapieżyńcy z Tatarami Abraima iuż byli prześli przez rzekę Jauzę, lecz i ci dla gęstego ognia, nie maiąc posiłku od piechoty, ustąpić musieli.

VII. Ruszył się za tym Chodkiewicz do Dziewiczego monastyru, dla prętkiego porozu-mienia

(r) Kraiewski na kar. 38.

mienia się ze stołecznym woyskiem, które iuż w zacięstszym niżeli kiedy uporze opuszczenia stolicy znalazł. Próżno przekładał (s) bliskie przybycie Władysława, honor, sumnienie, miłość oyczyzny, koniec prawie tylu łożonych trudów. R. P. 1611. Nie przenikały serc upornych szlachetne sławy powaby (t). Radzi, że świeżego woyska doczekali się, nalegali na hetmana, aby ich wyzwolił, obiecuiąc, że mu żywności dostarczać będą, i odsiecz prędką dadzą, gdyby tego potrzeba zachodziła (u). Chodkiewicz, chcąc przekładane od nich przyczyny odeyścia dla niedostatku płacy uprzątnąć, postąpił towarzystwu na miesiąc po złotych 20, a pacholikom po 15, którzyby służbę murową przyiąć chcieli: tym zaś, coby w pole wyszli, obiecał żołd zwyczayny zpełna, na iaki kto poczet i pod iaką chorągwią służył. Co się zaś tykało furażu, chciał ażeby konie, zostawionego na obronę murow towarzystwa, wzięte były dla odpasu od tych, co z miasta w pole wyciągną. Musiał hetman ustąpić natrętom, dopuszczaiąc im wyniść z miasta, a tym czasem przynaymniey, pokiby zamierzony powszechnemu wyiściu termin 6 Stycznia R. 1612 nie nastąpił, chciał użyć ich pomocy na iakiekolwiek dla dobra powszechnego, obiecuiąc za cztery niedziele naydaley żywności przystawić

(s) Kraiewski na kar. 40. (u) Maszkiewicz na kar.
(t) Kobierzycki na karcie 57.
439 - 440.

R. P. 1611.

ſtawiać. Opuſzczał zatym kto chciał mury, zoſtawuiąc czeladź: drudzy wyſyłaiąc pacholikow, ſami zoſtawali. Utrzymało ſię iednak w mieście 1600, to ieſt, trzynaście ſet ludzi ſtołecznych, a 300 Smoleńſkich i Inflantſkich, pod ſprawą Kaſpra Łodzińſkiego, a z niemi Zborowſki z Goſiewſkim (w), nie tak podobno dla obrony miaſta, iako dla rozſzarpania ſkarbow carſkich. Jakoż ci pozoſtali obrońcy, wyciągali procz zwyczaynego żołdu, płacy murowey, dla tego, że będąc iezdnemi, nie powinni byli na murze ſłużyć. Dopominali ſię niezmierney ſummy, którą ażeby ſobie upewnili, wzięli niby w zaſtaw dwie korony carſkie, iedną od Maxymiliana ceſarza poſłaną Iwanowi, drugą od Hrycka oſzuſta ſporządzoną, poſoch czyli berło z rogu całkowitego iednorożca, we złoto i w kleynoty oprawny, pułtrzecia także roga iednorożcow, ſiodło carſkie koſztowne, dwie czapki z pereł i złota, któremi ſię kniażiowie koronowali, berło z iabłkiem złotym, tudzież wiele innych fantow drogich, które potym z ſobą za granicę wywieźli (x).

VIII. Wyciągnęło to woyſko z miaſta przy końcu Października (y), w nędznym nader ſtanie, naybardziey dla utraty koni; tak dalece, że do pietnaſtu ſet towarzyſtwa piechoto iść muſiało.

(w) Kraiewski na kar. 40. | Maszkiewicz na kar. 58.
(x) Piasecki na kar. 327. | (y) Roku 1611.

R. P. 1611.

ſiało. Zażalony tak okropnym widokiem Chodkiewicz, wyſzedł podług daney obietnicy do Rohaczowa po żywność, oporządziwſzy, ile bydź mogło, i przyłączywſzy do ludzi ſwoich tę gołotę. Sapieżyńcow zaś do Roſtowa dla teyże żywności wyprawił. Tymi czaſem chcąc ſilnieyſzego nierownie nieprzyiaciela, rozerwaniem potęgi iego umnieyſzyć, zaczął taiemne umowy z Zaruckim, który ſię do Lepunowa z kozakami przyłączył, aby go do ſwoiey ſtrony nakłonił. Na ten koniec wybrał z pułku Sapiehy, walecznego towarzyſza Boryſławſkiego, daiąc mu liſty do Zaruckiego. Boryſławſki, ażeby beſpiecznie dane ſobie zlecenie wykonał, zaprzedał ſię niby Moſkalom, udaiąc, że nieukontentowany z hetmana i ſłużby królewſkiey, woli u nich ſłużyć. Uludzeni Moſkale dali mu wiarę: a on też upatrzywſzy czas ſpoſobny, oddał piſmo hetmańſkie Zaruckiemu, w którym mu Chodkiewicz łaſki królewſkie, i rożne względy obiecywał, byle ſię tylko z ludźmi ſwoiemi do woyſk królewſkich przyłączył. Powiodł ſię dobrze z początku polecony interes Boryſławſkiemu. Już ſię Zarucki namyślał opuścić ſtronę Moſkalow, przy Marynie ſtoiących: lecz zdrada iednego źmiennika Polſkiego wſzyſtkie nadzieie na wiatr rozſypała. Nieiakiś Chmielewſki rodem z Łukowa, uciekłſzy do Moſkalow z woyſka naſzego (z) wydał

(z) Kraiewski na karcie | 44--49.

R. P. 1611. wydał wszystko nieprzyiacielowi, co się między Zaruckim i hetmanem za sprawą Borysławskiego sporządzało. Wyrozumiawszy ze swoich o tey zmowie, opowiedział wszystko kniaziowi Trubeckiemu. Wzięto na mękę Polakow, spolnikow sekretu, i wszystkich rozmaitą śmiercią pomordowano. Borysławski ogniem pieczony stateczną duszę w bolach za oyczyznę wyzionął. Zarucki pod Kolomnę, gdzie Maryna mieszkała, z wielą Dońcami życie uniosł, aby one potym wkrótce na palu złożył.

1612. IX. Stanąwszy hetman w Rohaczowie, począł usilnie myślić o dostaniu żywności. Wyprawił po nią Wesła za Wołgę, gdzie kraie nie tak były ogłodzone i spustoszone. Aże Wołga nie była dobrze stanęła, pospolstwo, chcąc wodę gusłami zaczarować, rzucało w rzekę świece zapalone, i inne czyniło zabobony. Nie uczyniło to czarodzieystwo żadnego skutku: przeprawiali się nasi na łodkach, ścieląc słomę, która polana wodą w lod się obrociwszy, mocowała rzekę (a). Przywieziona żywność do stolicy 18 Grudnia nie bez trudności, dla przeszkod krążącego nakoło nieprzyiaciela, mianowicie dla tęgich mrozow, od których wielu z naszych nogi i ręce poodmrażali. Już też nadchodził czas wyznaczony od spiknionego towarzystwa, do rzucenia służby: a upor i niepostuszeństwo coraz gorę brało.

(a) Kraiewski na kar. 41.

brało. Rozkazał hetman w Rohaczewie Danielowi Maszkiewiczowi, aby z chorągwią swoią R. P. 1612. szedł do stolicy. Nie usłuchał Maszkiewicz, daiąc przyczynę, iż ten rozkaz hetmański niebył według porządku dawnego, iaki sobie lud ow spiskowy w czynnościach swoich przepisał. Rozgniewany Chodkiewicz pogroził towarzyszowi temu mowiąc „*buntowniku, skażę cię na ścięcie*„ naco Maszkiewicz: *możesz, ieśli co będę winien,* „ *wreszcie dłużey trzech niedziel pod regimen-* „ *tem twoim służyć nie myślę* (b). Uiścił co powiedział. Ledwo albowiem nadszedł umowiony termin 6 Stycznia R. 1612, ziechali się spiskowi w Rohaczewie, i koło sobie w polu uczynili. Przysłał do nich hetman Stanisława Cieklińskiego (c) perswaduiąc, aby takowych nieprawnych ziazdow zaniechali, a służbę rzeczypospolitey kończąc, przybycia królewicza Władysława oczekiwali. Nie sprawiła nic hetmańska perswazya: konfederaci dali sobie słowo do ziechania się tamże na dzień iutrzeyszy, dla uczynienia porządku woyskowego, w iakim do stolicy ciągnąć mieli; ponieważ bez tych, co ieszcze w zamkach zostali, oganiaiąc Moskiewską nawałę, nic

 sobie

(b) Maszkiewicz na kar. 59.

(c) Inny to Ciekliński od owego Jezefa, przywodzcy konfederacyi żołnierskiey. Był on rotmistrzem, ktoremu za wielkie zasługi woyskowe konstytucya roku 1609 cztery tysiące ze skarbu wyliczyć kazała obacz Vol. Leg. II. na kar. 692.

(c) Maszkiewicz przytomny temu na kar. 60.

R. P. 1612. ſobie poczynać nie chcieli (d). Przybył ſam Chodkiewicz do nich, odwodząc obſzerną mową od tego przedſiewzięcia: mało i to pomogło. Umowiony miedzy niemi taki porządek. Obrali pułkownikiem ſtarſzym Jozefa Cieklińſkiego, porucznika z roty Kopycińſkiego, ktory niemi miał rządzić, pokiby nie doſzli do ſtolicy, nie chcąc ſobie obierać marſzałka, bez pozoſtałych w niey braci. Obrali procz tego we wſzyſtkich pułkach oſobne pułkowniki. Z pułku Zborowſkiego, Grzegorza Sienkiewicza, Kościuſzkiewicza i Balińſkiego: z pułku hetmana Zołkiewſkiego, Walentego Stawſkiego: z pułku Struſia, Teodora Woronicza: z pułku Weyhera, Bogdaſzewſkiego: z pułku Kazanowſkiego, Ludwika Poniatowſkiego: i w tym porządku ruſzyli ſię do ſtolicy. Szedł za niemi w tropy Chodkiewicz, maiąc z ſobą milicyą Inflantſką, i wielu towarzyſtwa partyi Smoleńſkiey (e), niechcąc i w tym razie opuſzczać obywatelow, żeby Moſkwie zewſząd przeſzkody czyniącey, ſilnieyſzemi uczynił. Albowiem ledwo ruſzyły ſię ſpiſkowe pułki, uderzyła na nich z tyłu Moſkwa, korzyſtaiąc z małości, i rozerwania umyſłow. Dało iey mocny odpor związkowe towarzyſtwo, mianowicie Zbikowſki, Łempicki, Kozielſki, Macedońſki, Andrzey Brzoſtowſki, oſobliwie zaś Cieklińſki, ktory im przywodził.

Naza-

(d) Kraiewski na kar. 46. | (e) Kraiewski na kar. 47.

Nazaiutrz ſam hetman ſtanął z niemi do boiu. R. P. 1612. Kuſił ſię nieprzyiaciel po kilka razy ucieraiąc ſię żwawo; lecz zawſze nie bez znaczney ſzkody, zoſtawuiąc na placu wiele pobitych i poranionych (f).

X. Stanęła ta milicya 13 Stycznia w ſtolicy, a nazaiutrz podnioſła konfederacyą, obrawſzy ſobie tegoż Jozefa Cieklińſkiego za marſzałka. Procz pułkownikow wyżey wzmiankowanych, przydani do marſzałka ſiedm deputaci, Gaykowſki, Sabiſzewſki, Kowynicki ſędzia woyſkowy i konfederacyi, Trzylatkowſki, Swieżyńſki, Lipſki, Goſiewſki młodſzy. Obwieścili dzieło ſwoie publicznym piſmem (g), uſprawiedliwiaiąc one, a grożąc roznieſieniem na ſzablach, ktoby ſię ze związkowych ważył przeciwko naymnieyſzemu punktowi tey konfederacyi wykroczyć, oraz obiecuiąc exekucyą na dobrach krolewſkich, ieśliby im należytego żołdu nie zapłacono.

(f) Akt tey konfederacyi z napiſem: *In nomine Domini amen. My rycerſtwo pułkow JP. Zborowſkiego, JP. Struſia, ſtaroſty Chmielnickiego, JP. hetmana koron. JP. Weyhera, JP. Kazanowſkiego, JP Goſiewſkiego ſtaroſty Wieliſkiego &c.* znayduie ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 411 na kar. 1. datowany ten akt 27 Stycznia R. 1612 z podpiſami. *Jozef Cieklińſki, Krzyſztof Iaykowſki Stanisław Szabiſzewſki, Piotr Trzylatkowſki.* Znayduie ſię w tymże MS. *Porządek i artykuły do konfederacyi należące, ktorych ieſt w liczbie 12, oraz Summaryuſz żołdu woyſka ſtołecznego Moſkiewſkiego po rugu pośledznieyſzym w obozie pod Grodkiem uczynionym.*

(g) Kredens poſłow podpiſany od marſzałka, dany ze ſtolicy Moſkiewſkiey 1612 dnia 28 Stycznia. Inſtrukcya znayduie ſię w tymże MS. Nro. 411 na kar. 5.

R. P. 1612.

cono. Wysłali po trzeci raz posłów do króla, Szczukę, i Wichrowskiego, dawszy im instrukcyą, iak się sprawiedliwości doprasżać mieli (h). Ogłosili uniwersał do wszystkich woyskowych, którzy się za pozwoleniem ze stolicy oddalili, aby pod karą odpadnienia zasłużonego powracali: a to sprawiwszy, obiecali Chodkiewiczowi zaraz wychodzić ze stolicy, oddaiąc mu w ręce zamki, i miasto. Miał hetman przyczyny, dla czego obiąć stolicy, i w niey zostać nie chciał, boiąc się wydawać sławy swoiey na niepewne, oraz kończyć źle zaczętą, a od zazdrosnych sobie na niebespieczeństwo narażaiącą robotę. Atoli nie chcąc porzucać zupełnie miasta, nimby mu posiłki nadeszły ze Smoleńska i z Litwy, oraz znaiąc małość woyska, dokazał tyle na upornych, że mu zostawili część towarzystwa na stolicy do dnia 14 Marca (i), na który dzień obowiązał się hetman zciągnąć ich z garnizonu: pozostali też towarzysze związali przysięgą odchodzących kollegow, że do nich na czas naznaczony z końmi przybędą (k). Udali się ze stolicy konfederaci ku Rohaczewu, a potym ciągnąc niby ku granicy Polskiey, wkroczyli w kraie żyżnieysze nad Wołgą leżące. Wyszedł za niemi Chodkiewicz, opatrzywszy ile mogł miasto. Stanął w polach Fedo-

(h) Roku 1612.
(i) Maszkiewicz na kar. 61.
(k) Maszkiewicz na kar. 61. Kraiewski na kar. 47.

R. P. 1612.

Fedorowskich ku Wołokowi, o mil 20 od stolicy, a ośm od konfederatow (l), iuż dla zprowadzenia żywności do miasta, iuż dla dania pomocy obląkanym w czasie potrzeby: ponieważ założyli sobie stanowisko miedzy zamkami nieprzyiacielskiemi, Starzycą, Pohorełem, Wołokiem i Kozielskiem, gęsto ludźmi osadzonemi, zkąd na nich często Moskwa napadała (m), urywaiąc wozy i konie. W niemnieyszym był niebespieczeństwie oboz hetmański, mianowicie dla niezwyczaynych, w przykrym nader zimnym czasie śniegow, po których nieprzyiaciel, zwyczaiem swoim, łyżami po wierzchu biegał, i trapić naszych ze szkodą nie przestawał.

XI. Tym czasem nadeszły listy od króla, senatorow, i przyiacioł, z których Chodkiewicz pomyślnieysze dla siebie nowiny, a do zatrzymania w stolicy pozostałego towarzystwa dosyć skuteczne bydź rozumiał. Oznaymiono mu o gotowaniu się króla z królewiczem do wyiazdu w Moskiewskie kraie, o wyprawieniu piechoty, o uchwalonych od rzeczypospolitey na seymie poborach dla utrzymania stolicy, na koniec o przygotowaney zapłacie woysku. Doniosł mu także Potocki woiewoda Bracławski o przyciągnieniu piechoty 1000 do Smoleńska, i że ci ludzie iuż byli

(l) Maszkiewicz na karcie 61.
(m) List Chodkiewicza pisany do konfederatow z Fedorowska w bibl. Zał. w MS. Nro. 411 na kar. 7.

R. P. 1612. byli z pośpiechem do ſtolicy wyprawieni (n). Umyślił zatym hetman dać o nich wiadomość konfederatom, tak tym co w ſtolicy pozoſtali, iak owym, co nie daleko od niego obozem leżeli. W tym, przybyli do niego Daniel Maſzkiewicz, i Chrząſtowſki wyſłani od związku, przypominaiąc dane ſłowo w Rohaczewie, że ponieważ zbliżał ſię dzień 14 Marca, należało mu wyſłać do ſtolicy, dla uwolnienia tam pozoſtałego towarzyſtwa. Napiſał Chodkiewicz liſt do konfederatow z Fedorowſka, daiąc przyczyny, dla ktorych tego uczynić nie może, mianowicie wziąwſzy z Polſki upewnienie o idących poſiłkach, o maiącym przybyć królu i królewiczu, tudzież o upewnieniu płacy dla woyſka zgotowaney. Poſłał razem liſty królewſkie do nich, oraz liſt, imieniem woyſka w Smoleńſku ſtoiącego piſany od Staniſława Koniecpolſkiego ſtaroſty Wieluńſkiego (o), zaklinaiąc, aby ſię ieſzcze w kraiu Moſkiewſkim zatrzymali, a wzmacniaiącey ſię coraz nieprzyiacielſkiey potędze, pod ſprawą Proſzowieckiego, i Pozarſkiego gory brać nie dawali. Była i ta dla Chodkiewicza umknienia na czas obiecanego ſłowa przyczyna, że ieſzcze czeladź iego wyſłana po żywność z za Wołgi nie powrociła

(n) Liſt krolewſki do konfederatow datowany z 7 Stycznia roku 1612 także liſt Koniecpolkiego imieniem Smoleńſzczan datowany z Fedorowſka 1612 7 Marca znayduie ſię w MS. bibl. Zał. Nro, 411. na kar. 8 -- 9.

(o) Maszkiewicz na karcie 62.

ciła (p), a podobno umyślnie iey tam bawić ſię kazał, pokiby ze Smoleńſka ſpodziewane woyſko, dla oſadzenia nim ſtolicy, nie nadeſzło. Nim ſię Maſzkiewicz z liſtami hetmańſkiemi wrocił, Moſkwa napadłſzy na część obozu konfederackiego, wieś ſpaliła, znaczne ſzkody towarzyſtwu poczyniwſzy. R. P. 1612.

XII. Niezmiękczyły tak obecne niebeśpieczeńſtwa zaciętego uporu. Wyſłał Ciekliński, niezważaiąc na upomnienia hetmańſkie, towarzyſtwo i konie do ſtolicy, po pozoſtałych tam ſpoł braci, przełożywſzy nad niemi pułkownika Kościuſzkiewicza. A że im droga przypadała przez obóz hetmańſki, zaſtanowiwſzy ſię tam, wyſłali do Chodkiewicza w poſelſtwie Podhorodeńſkiego z Samuelem Maſzkiewiczem (q), upominaiąc ſię o dane pod Rohaczowem ſłowo, ktorzy liſt marſzałka ſwego hetmanowi oddali. Odpowiedział Chodkiewicz, tak iako im w liście ſwoim pierwey przełożył, proſząc, aby ſię przynaymniey do powrotu wyſłaney za Wołgę czeladzi po żywność, a w rzeczy ſamey do przybycia piechoty Smoleńſkiey zatrzymali. Odiechali w dawnym

(p) Ten to ſam Maszkiewicz, ktory dyaryuſz, będąc przytomny wſzyſtkiemu, piſał. Liſt konfederatow do Chodkiewicza znayduie ſię w MS, bibl. Zał. 411.

(q) Liſt ten datowany z granic Moſkiewſkich dnia 18. Maia roku 1612 znayduie ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 411. na kar. 11. O liście od tychże konfederatow do Chodkiewicza piſanym namienia tenże manuſkrypt przydaiąc: *Kopia tego liſtu zgineła.*

R. P. 1612.

wnym przedſiewzięciu nie poruſzeni, w liczbie 300 towarzyſtwa z tyłąż pacholikami, wiodąc po kilka koni, do markietanow na targ końſki iadących, niż do bitwy gotowych mężów podobnieyſi. Scigała ich powtornie ſprawiedliwa zemſta. Ledwo ſię albowiem o milę od ſtanowiſka hetmańſkiego oddalili, napadli na nich ſzyſzowie, w błotniſtych mieyſcach, i tak zagrzęłych rozerwali, że ſię iedna część do hetmana wrócić muſiała, druga ledwo ſię przebiwſzy przez nieprzyiaciela, z owych topieliſk, w Możayſku ciepleyſzey wioſny i przybycia hetmańſkiego czekać muſiała. Konfederaci owi pod Cieklińſkim udali ſię ku granicy Polſkiey, zkąd potym liſty do kolegów ſwoich na ſtolicy pozoſtałych, i do Chodkiewicza napiſawſzy, aby ſię w ſłowie ſtawił, poſli łupić dobra królewſkie i duchowne.

XIII. Wſzakże, nim poſiłki ze Smoleńſka przyciągnęły, na większe, jako ſię niżey powie, zamieſzanie i dopełnienie zguby przez niekarność żołnierſtwa, a zazdrość wodzow, pomnożyli trwogę Szwedzi. Smierć Karola Sudermańſkiego zaſzła dnia 30 Października roku 1611, a wſtąpienie na tron ſyna iego Guſtawa Adolfa, dały okazyą nowey troſkliwości. Zawarte roku przeſzłego do mieſiąca Grudnia przymierze miedzy Chodkiewiczem i Jędrzeiem de Botille gubernatorem Rewelſkim, oraz przeciągniony pokoy do Czerwca, od komiſſarzow obu narodów, do tego woyny

Szwedzka

Szwedzka z Duńczykami (r) dały Polakom nieiaki ſpoczynek. Wypływał czas tego traktatu. Szwedzi widząc nieuſtaiące w Moſkwie nieſnaſki, a niepewność promocyi królewicza Władyſława, umyślili ztąd korzyſtać. Nie tayne były Chodkiewiczowi zamiary Szedzkiego dworu, który na tron carſki deſtynował iednego z ſynow Karola, nie dawno zmarłego, ieſzcze za iego życia. Poſtanowił zatym pokoy ze Szwedami przeciągnąć, a tym czaſem, ile roſtropność kazała, nie naruſzaiąc orężem przymierza, Szwedzkie zamyſły potaiemnie niſzczyć. Opanowali byli roku przeſzłego 1611 w Lipcu Szwedzi Nowogrod wielki, ścieląc drogę kſiążętom ſwoim do tronu Moſkiewſkiego. Jakoż Nowogrodzianie w zawartych ze Szwedami paktach (s), wyłączywſzy króla Polſkiego z iego potomſtwem (t), iednego ze dwu ſynow Karola Sudermańſkiego carem obrali. Po

R. P. 1612.

 xięciu

(r) Zaczęta w mieſiącu Kwietniu roku 1612 zakończona traktatem podpiſanym w Kraned. 28 Stycznia 1613. *Hiſtoire de Guſtave Adolphe T. I.* na kar. 93.

(s) Te pakta zawarte roku 1611 11 Lipca miedzy Pontuſem de la Gardie a Iwanem Oduiewem, tudzież innemi boiarami i duchowieńſtwem znayduie ſię w Widekindi 252.

(t) *Regem Poloniæ, masculos eius hæredes omnesque Polonos ac Litvanos deſtituere, ac velut hoſtes omni modo arcere. -- Nos quoque Novogrodenses alterutrum ex potentiſſimi regis filiis, & ſereniſſimis principibus, vel principem Guſtavum, Adolphum vel principem Carolum Philippum eiusdemque hæredes masculos in Zaros & magnos duces petimus, eligimusque.* Widekindi na karcie 254 --- 255.

R. P. 1612.

wzięciu Nowogroda poddawały się inne miasta i prowincye Szwedom. Przeto ażeby się daley ich potęga nie mocniła, a upadaiąca już nadzieia Władysława królewicza, nowemi do tronu kandydatami do końca nieſtabiała, nieprzeſtawał Chodkiewicz zapędy Szwedzkie taiemnie w Moſkiewſkim kraiu wſtrzymywać. Dany rozkaz Alexandrowi Liſſowſkiemu, przywodzcy ſławnych męſtwem i rozboiem Liſſowczykow, oraz lekkiey iazdzie, aby ſzeroko po Nowogrodzkim i Staroruſkim kraiu plądrował, zatrudniaiąc oręż Szwedzki (u). Znał Liſſowſkiego Chodkiewicz: ſzacował męſtwo iego: dla czego wyprawuiąc się na Moſkwę, kazał mu ludzi zbierać (w), bez żadnego żołdu, przeſtaiąc na ſamych rabunkach, i łupieſtwie w kraiu nieprzyiacielſkim. Urażony Pontus przeſzkadzaniem od Liſſowczykow ſwoim zamyſłom, iakby się tym poſtępkiem namowiony w roku przeſzłym kilkomieſięczny pokoy targał, napiſał w te ſłowa do Chodkiewicza. „ Nie„ wątpię o wiadomości twoiey, iż po dobyciu „ Nowogroda, boiarowie, z innemi obywatela„ mi Moſkiewſkich i Nowogrodzkich kraiow, o„ brali iednomyślnemi głoſami iednego z ſynow „ królewſkich

(u) *Juſſit Liſſovium late per Novogrodenſem & Starorusenſem tractum Svecis terrorem & arma circum ferre.* WIDEKINDI na kar. 326.

(w) STAROWOLSKI *in bel Sarm. Cap. CXXIII.* pod tytułem *Alexander Liſſovius.*

(x) WIDEKINDI na karcie 377.

R. P. 1612.

„ królewſkich Guſtawa Adolfa, albo Karola Fi„ lipa na carſtwo Moſkiewſkie, i to obranie pa„ ktami potwierdzili. Aże przeſzłego roku mie„ dzy Szwecyą i Polſką, tudzież przyłączonemi „ do nich prowincyami umowiony pokoy do„ czeſny trwał dotąd, a o przedłużenie onego „ pełnomocnicy z obuſtron traktuią, mam za „ powinność urzędu mego, przypomnieć tobie, „ iako wielkiemu hetmanowi, ſłyſząc zwłaſzcza, „ że Liſſowſki przeciwko przymierzom naſzym „ w Nowogrodzkiey i Staroruſkiey ziemi zamieſza„ nia czyni. Upraſzam zatym uſilnie, abyś mi „ oznaymił, ieżeli mu ieſt rozkaz dany po nie„ przyiacielſku z nami poſtępować, czyli iako z „ przyiaciołami według paktow zachować się. „

XIV. Odpowiedział Chodkiewicz, iako był człowiek roſtropny, i na wſzyſtkie czaſu okoliczności względny (y), „ że nie tylko zawarte „ miedzy Polſką a Szwecyą pakta chętnie zacho„ wa, lecz nadto ze wſzelką uſilnością ſtarać się „ będzie o pozyſkanie przyiaźni Pontuſa. „ Owſzem widząc, że wtym razie, kiedy dla niedopełnionego ieſzcze umowionemu pokoiowi czaſu, nic bronią poczynać nie mogł, a na tak zacnym, choć młodym człowieku wiele Szwecyi zależało, przedſięwziął go nakłonić na ſtronę króla Zygmunta, poſyłaiąc liſt z obozu pod Woło„ kiem

(y) *Callidus.* WIDEKINDI tamże.

R. P. 1612.

kiem (z) w te słowa. „ Nie wątpię otym, że cię „ na tym mieyscu doszła wiadomość o śmierci „ Karola, Sudermańskiego xięcia, twoiego na ow- „ czas pryncypała, pod któregoś znakiem służył. „ Wiadomo ci i to, na kogo berło Szwedzkie „ spadło, i iakiego kraiu nazywasz się obywatelem. „ Jeżeli na to, po zeyściu Karola masz baczenie, „ wiem pewnie, że ci odmiana rzeczy, i iako „ woienne zawody bez siły upadaią, na pamięć „ przyidzie. Masz w ręku fortunę, którąś na- „ był cnotą; lecz iak długo ią prywatną mocą „ będziesz mogł trzymać, niewiem ieżeli otym „ myślisz. Masz tedy czas, poki cię męstwa i „ dzieł

(z) Ten list znayduie się w Widekindi na kar. 532. *Joannes Carolus Chodkiewicz comes &c. copiarum Litvaniæ supremus dux, provinciæ Livoniæ gubernator generoso Pontio copiarum duci. Non dubitamus, quin cognitam eo loco mortem Caroli, Sudermaniæ ducis, tui pro tempore principis, cuius stipendia merebare, habeas. Noveris quoque, ad quas sceptra Svetica manus devoluta sint, cuius denique ipse imperii civis voceris. Si hæc post excessum Caroli consideraveris, non est dubium quin tibi vicissitudo rerum ac successus bellici conatus, qnomodo sine viribus deficiat, in mentem veniet. Tu quam virtute nactus es, fortunam tenes, sed quamdiu eandem privatis viribus retinere posses, nescimus an tibi in animo sit. Habes igitur, quamdiu spiritum bellicæ virtutis tenes, augendi tempus famam nominis tui, cumulandi familiam tuam honoribus, nanciscendi demum principis tui gratiam, cuius hæreditarius subditus, genio esse probaris. Invitamus itaque te ad stipendia serenissimi principis nostri Sigismundi III, & hortamur ne didigneris & animum nobili viro dignum & fortunam sub auspicio tanti regi deferre. Cæterum quomodo oblatam per nos gratiam principis probaveris, postulamus. Datum ex castris ad Volokum Martii 24. anno 1612.*

R. P. 1612.

„ dzieł rycerskich duch zagrzewa, pomnożyć sła- „ wę imienia, masz czas zaszczycić dom twoy „ honorami, zasłużyć na łaskę tego pana, któ- „ rego ześ dziedzicznym poddanym, daiesz to „ poznać samym sumnienia przeświadczeniem. „ Zapraszam cię więc pod chorągiew nayiaśniey- „ szego monarchy naszego Zygmunta III upomi- „ naiąc, abyś się nie wzbraniał fortuny swoiey, z „ sercem szlachetnego człowieka godnym, ta- „ kiemu królowi powierzyć. Wreszcie upewni nas, „ iakim umysłem ofiarowaną przez nas łaskę „ pańską przyiąć zechcesz. „ Pontus rozumie- iąc, że go Chodkiewicz tym listem w podeyrze- nie u nowego dworu chce wprawić, posłał go do Gustawa nie odpieczętowawszy, upewnia- iąc o swoim nieodmiennym poddaństwie, oraz oświadczaiąc się, że z Chodkiewiczem żadney, chyba w polu z bronią w ręku, nigdy nie miał znaiomości. Ostrzegał przytym Gustawa, prze- iąwszy list Ottona Schekinga biskupa Inflant- skiego, o zamysłach Palakow, względem odno- wienia woyny Inflantskiey, o idących w posiłku Chodkiewiczowi woyskach do Moskwy, oraz o woli Zygmunta III ciągnienia do teyże Moskwy na wiosnę, upominaiąc aby Polakom nie wie- rzył; aby się o rychłą zgodę z Duńczykami sta- rał; do Anglii, Francyi tudzież xiążąt protestań- skich listy o pomoc rozpisał, a potym całą siłą Polskim opierał się przedsięwzięciom (a).

(a) Otym liście Pontusa do Gustawa datowanym z Nowo-

R. P. 1612.

XV. Tym czasem Chodkiewicz, chcąc popierać woynę w Moskwie, żeby z upływaiącym w miesiącu Czerwcu Szwedzkim pokoiem, trzech razem na siebie nieprzyiaciół, Moskalow, Szwedow, i zbuntowanyzh własnych żołnierzow nie dzwigał, ponowił za wolą królewską pokoy z gubernatorem Rewelskim w miesiącu Kwietniu, przeciągaiąc zawieszenie broni do 10 miesięcy (b). Wyciągnął potym z ludźmi przez Wołok do Mozayska, na uprzykrzone nalegania konfederatow owych, których dawniey szyszowie wyżey wspomnieni rozgromili, aby pod iego zasłoną, bespieczniey z granic do oyczyzny powrócili. Miłość obywatelska nie kazała opuszczać i w tym razie rodaków, choć mało przydatnych, i sprawcow klęski publiczney. Gdy już oni wyśli, ruszył się Chodkiewicz ku stolicy (c): stanął o sześć mil od niey nad rzeką Moskwą; gdzie przez cztery tygodnie na Strusia starcsię Chmielnickiego oczekiwał. Nie lubił Struś Chodkiewicza, będąc siestrzeńcem Potockich, maiących z nim emulącyą. Szukał dla siebie udzielney sławy, a przez zazdrość ku wodzowi Litewskiemu, był iednym z tych poddymaczów, co buntom żołnierskim sprzyiali. Rozłączył

grodu wielkiego 22 Kwietnia 1612 wspomina Widekindi 334.

(b) *Induciis denuo in 10. menses ab Aprili 1612 inter præfectum Reveliensem & Chodkievicium prorogatis.* Widekindi na kar. 368. Zawieszenie broni dzi sięciomiesięczne trwać miało do 1 Lutego 1613.

(c) Maszkiewicz na karcie 63.

R. P. 1612.

Rozłączył się on ieszcze pod Rochaczewem w miesiącu Styczniu z konfederatami, i poszedł ku Smoleńsku, maiąc wolę ciągnąć z tamtąd do Polski. Tam go ruszyła znowu chętka sławy niezbędna (d), że się łacno dał namowić iść z ludźmi do stolicy, aby bez pomocy hetmańskiey sam ią zatrzymał królewiczowi. Nim Struś przyciągnął, przybywało często do obozu Chodkiewicza towarzystwo, biorąc od niego assekuracye z upewnieniem służby od czasu podniesienia konfederacyi dotąd, pokiby związkowi siedzieli w zamkach stołecznych (e). Nadchodziło też fatalne woysko Strusia, przyczyna utraty stolicy, dla ktorey zachowania było wyprawione. Znaydowało się w nim na 3000 tak pieszego iako iezdnego ludu (f). Nakłonił go do tey wyprawy Jakub Potocki woiewoda Bracławski, nie nader przychylny Chodkiewiczowi, że go naywyższa pod czas tey woyny, iakom wyżey pisał (g), ominęła komenda. Była w Potockim chęć zacna i pożyteczna zachowania stolicy królowi, lecz naganna z tey miary, że sam chciał bydź zwycięzcą, i dobrze oyczyznie czynić. Tym umysłem

(d) Maszkiewicz na kar. 63 te są iego słowa.

(e) Maszkiewicz na kar. 63. Tenże przydaie: o assekuracyi Chodkiewicza, ktora iest u mnie.

(f) Maszkiewicz na kar. 64. Kobierzycki na kar. 441. *Venerat quoque in subsidium Nicolaus Strussus adductis in subsidium equitum peditumque numerosioribus turmis.*

(g) Obacz wyżey na kar. 4.

R. P. 1612.

ſtem powierzył Struſiowi pułki, aby on przewyżſzaiąc liczbą ludzi Chodkiewiczowſkich, w oſłabionym iuż, uſtąpieniem konfederatow, a nie ukontentowaniem pozoſtałych i Sapieżyńcow (h) garnizonie, ſam ieden ſławę odnoſił (i). Po przyiściu Struſia do Mozayſka, ruſzył ſię Chodkiewicz w dzień zielonych świątek pod ſtolicę, dokąd Struś we trzy dni z głodnym woyſkiem ſwoim przybył (k). Chodkiewicz przeſzedłſzy rzekę Moſkwę, ſtanął obozem pod Dziewiczym monaſtyrem, a Struś tamże, lecz oſobno. Uchyliła natychmiaſt maſkę ukryta dobrem publicznym ambicya. Zaczęły ſię ſpory miedzy Goſiewſkim a Struſiem, pochodzące z zazdrości, któ z nich krolowi miał ſtolicę zatrzymać. Struś żadną miarą nie chciał przyiąć ze ſtrażą miaſta ſłużby murowey, pokiby mu naywyżſza nad garnizonem nie była oddana komenda (l). Goſiewſki tyle iuż był dokazał, że nie mała część woyſka ſtołecznego chciała zoſtać na ſtolicy, ieżliby on w garnizonie zoſtał (m). Uſtąpić iednak muſiał natrętney

tney

(h) W całym tym woyſku pozoſtałym na ſtolicy była wſzelka gotowość do buntu i wyiścia, iako ſię pokazuie z liſtow i inſtrukcyi do krola poſyłanych. Te piſma znayduią ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 408. -- Wſpomina otym i Kraiewski na rożnych mieyſcach, 441. Maszkiewicz na karcie 64. Piasecki na karcie 322. Widekindi na kar. 361.

(i) Kobierzycki na kar.

(k) Maszkiewicz na karcie 63.

(l) Kobierzycki na karcie 441.

(m) Maszkiewicz na karcie 64.

R. P. 1612.

przemocy, z wielkim nie ukontentowaniem Chodkiewicza naywyżſzego hetmana, który ſię i na zciąganie z murow Goſiewſkiego, i na uymę powagi ſwoiey hetmańſkiey żalił: dogadzać mu iednak potrzebie i dobru publicznemu należało (n). Nie wiele też potym opierał ſię ſam Goſiewſki, przewidziawſzy, na iak nieſzczęśliwy kres niekarność żołnierſtwa z emulacyą wodzow przyiść miała. Do tego wolał zupełną ſławę trzymanego do tey pory od pułtora roku w oſtatniey trwodze i niebeśpieczeńſtwach miaſta z ſobą wynieść, niżeli ſię na większe ieſzcze cioſy z niepewnością loſow narażać (o).

XVI. Weſzło woyſko Struſia do ſtolicy z częścią Sapieżyńcow, ktoremi Brużyło komenderował, maiąc pod ſobą Symona Charlińſkiego i Piotra Chocimirſkiego, tego do rządu iazdy, tamtego do piechoty (p). Konfederackie uſtąpiło do obozu za rzekę dla traktowania z boiarami o pieniądze umowione (q), gdzie nic nie wſkurawſzy z wziętemi pierwey w carſkim ſkarbcu zaſtawami, w złocie, ſrebrze i fantach, w dzień bożego ciała z miaſta ku Polſzcze ruſzyło ſię (r).

(n) Kobierzycki na karcie 442.

(o) Kobierzycki

(p) Kraiewski na kar. 51.

(q) Mowiłem wyżey, że konfederaci pozoſtali w Moſkwie za ſłużbę murową, procz żołdu zwyczaynego, nałożyli na boiarow oſobną ſummę, i w zaſtaw kleynoty pobrali -- Maszkiewicz na kar. 64 mowi, że im należało 18000 złotych polſkich, co im boiarowie wypłacić obiacali na granicy.

(r) Maszkiewicz na karcie 64.

R. P. 1612.

Z ludzmi Struſia weſzła do obozu i do miaſta niekarność i niezgoda: wynurzały ſię co dzień powſzechne niechęci: żołnierze do ſtron przywiązani, iedni wprowadzenie na mieyſce Goſiewſkiego Struſia przeciwnika Chodkiewicza ganili, drudzy wyſławiali: iątrzyły ſię mowami ſerca; a ci co na ſpolnego nieprzyiaciela złączonemi ſiłami bić mieli, z ſobą ſamemi domowe, iakby na placu boiowym, zwodzili bitwy. Stygła z obuſtron bądź w dawaniu, bądź w przyimowaniu poſiłkow wzaiemna miłość i ochota: gdy każda ſobie ſtrona chełpliwie tuſzy, że cudzey pomocy nie potrzebuie, własney ſławy ſzukaiąc, obie powſzechne truły pożytki. Czynił Chodkiewicz co mogł, na utrzymanie woyſka, tak murowego, iako polnego, dodaiąc mu żywności, dla którey z wielkim niebeſpieczeńſtwem oſoby własney i ludzi, przez całe lato wychodząc na mniey ogłodzone mieyſca, a zboże wprowadzaiąc do ſtolicy, przez zkupione zewſząd woyſka nieprzyiacielſkie ſzablą rum ſobie torował (s). Piſywał częſte liſty do króla proſząc o poſiłki, i przybycie oſobiſte z Władyſławem: oznaymował, iż bez pieniędzy trudno mu woyſko w powinności utrzymać, i że tylko wymogł na nim aby ieſzcze do święta świętego Mateuſza (t). przyto-

(s) Kobierzycki na karcie 443. *Diſtinuitque integra æſtate hoſtem, perque medias acies intrepidus ſepius alimenta commeatumque obſeſſis invehebat.*

(t) Do roku 1612 21 Września.

R. P. 1612.

przytomności królewſkiey oczekiwało: że tym czaſem używał wſzyſtkich ſpoſobow na utrzymanie boiarow Moſkiewſkich w przychylności ſtronie Władyſława (u).

XVII. Poruſzyła opieſzałego w radach Zygmunta nieſzczęśliwość intereſſow kraiowych w Moſkwie, mianowicie narzekanie ſtanow rzeczypoſpolitey, że tak wielkie ſummy, których ſię konfederaci dopominali, zpadały na wyniſzczony ſkarb publiczny, a to iedynie dla uporu królewſkiego, że wcześnie, iako Zołkiewſki radził, i Chodkiewicz uſtawicznie nalegał, Władyſława do Moſkwy nie poſłał (w). Wydał naprzod uniwerſały do konfederatow: w iednym z nich upominał, aby ſię ieſzcze zatrzymali w ziemi Moſkiewſkiey, w drugim zakazował pod karami na łupieżcow i buntownikow uſtanowionemi, aby w granice Polſkie nie wkraczali (x). Poczęto zbierać woyſko opieſzale, i w małey liczbie; gdy iuż około ſtolicy, dla głodu i niezgody wſzyſtkie ſię nadzieie powoli niſzczyły. Samo to zaciąganie woyſka iątrzyło bardziey narod, że król pogar-

(u) *Auguſtus Thuanus T. IV.* na kar. 325 -- Znayduie ſię toż ſamo w Inſtrukcyi pułkow Sapieżyńſkich, daney do krola Adamowi Kietlińſkiemu 27 Czerwca 1612 a od Chodkiewicza podpiſaney. Ta Inſtrukcya ieſt w MS bibl. Zał. Nro. 408 na kar. 67.

(w) Piasecki na kar. 332.

(x) Oba te uniwerſały znayduią ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 411. pierwſzy datowany w Warſzawie 1 Kwietnia roku 1612 na kar. 12 drugi datowany z tegoż miaſta 26 Kwietnia 1612 na kar. 11.

R. P. 1612.

pogardziwszy Polakami, wielkim kosztem Niemcow zbierał, i sam z niemi iść zamyślał, będąc niemiły woyskom Polskim, dla opieszałości zwyczayney, dla odeyścia przeszłego z pod Smoleńska, i dla nierzetelności w przysłaniu Władysława. Prawie do miesiąca Września oganiał iako mogł Chodkiewicz nieprzyiazną natarczywość, stoiąc obozem pod Kraycarowem. Owszem wyszedł na czas wgłąb kraiu aż ku Nowogrodowi wielkiemu, dla zprowadzenia żywności (y). Tam gdy się bawi, tym czasem kniaź Dymitr Pożarski licznieyszemi woyskami zmocniony, ściśley miasto obległ, Zebrał to woysko Pożarski za pieniądze nieiakiegoś Moskala Kuźmy, rzeźnika z Nowogrodu niznego, który chcąc oyczyznie swoiey dopomoc, zgromadził od rożnych znaczne summy (z). Posypali Moskale nad rzeką Moskwą, na przeciwko zamku szance, pobudowali grodki, tak dalece, że prawie była rzecz niepodobna przedrzeć się przez obrony do miasta z wozami, które Chodkiewicz z żywnością przygotowawszy, miał ruszyć na odsiecz i posiłek oblężonym z Kraycarowa.

XVIII. Nim wyciągnął pod stolicę, przyszedł do iego obozu xiąże Korecki z kilkoset koni woyska Smoleńskiego i stem piechoty. Pomnożył ten poczet Felix Niewiarowski pułkownik ośmiąset

(y) Widekindi na karcie 362.

(z) Kraiewski na kar. 52.

R. P. 1612.

śmiąset piechoty: cztermasty Graiewski, a dwumasty Młocki. Miał także przy sobie hetman nieco Inflantskich ludzi, kozakow ośm tysięcy, tudzież nie mało towarzystwa z rotmistrzem Waszczyńskim. Posłał też do Zaruckiego w poselstwie nieiakiegoś Kornilę, zapraszaiąc go do spolney sprawy. Lecz Korniło wpadłszy na nieszczęście w ręce Moskwy, na mękach życie stracił. Lepiey się udało Ruckiemu, wysłanemu od hetmana na dostanie ięzyka. Ten wyszedłszy z obozu, stanął w pewney derewni, mimo którey przechodził pułk Tatarski, wysłany od Pożarskiego dla zasiągnienia wiadomości o obrotach Chodkiewicza: użył zaś takiego fortelu. Gdy Tatarowie miiali, wywiesił znak z derewni, znaiomy pogaństwu, których część odstrychnąwszy się od chorągwi przybiegła ciekawie do owey gospody. Rucki nie maiąc swoich więcey nad siedmiu, poymał ich dwudziestu, i do hetmana przyprowadził. Uwiadomiony Chodkiewicz od poimańcow o zamysłach Pożarskiego, chciał go uprzedzić do stolicy, i zaraz z pomienionym wyżey ludem śpiesznie poszedł (a). Uprzedzili go iednak Moskale dniem iednym, a Pożarski stanąwszy z woyskiem od baszty Olexińskiey aż do Miekickiey, rzucił wielki okop, którym się od naiazdu mocno obwarował. Przybył Chodkiewicz pierwszego dnia Września pod stolicę, mimo Dziewiczy

(a) Kraiewski na kar. 52.

R. P. 1612. wiczy monaster, przebywszy rzekę Moskwę, gdzie zaraz woysko swoie przeciwko Pożarskiemu uszykował. Pierwszy nieprzyiaciel począł nacierać z niewielką korzyścią. Kazał hetman nastąpić rocie Smoleńskiey pod przywodem Woyciecha Zaleskiego, a piechotę ku taborowi Moskiewskiemu puścił. Piechota wsparta iazdą uderzyła mężnie na Moskwę, pędząc ią aż pod Twerską bramę ze znaczną nieprzyiacioł stratą. Tam zagoniwszy się daley, gdy się miedzy owemi pieczyskami przewiia, napadła na zataioną piechotę Moskiewską, która ią z zagruzowowych z klęską odparła. Uczyniona też wycieczka z murow, z rownym prawie z obustron szczęściem; bo lubo wiele w owey potrzebie zginęło Moskwy, musiał hetman dać znak na odwrot, że nieprzyiaciel strzelaiąc z mieysc beśpiecznych, większe w ludziach naszych czynił przerwy. Zgineli tego dnia Woyciech Zaleski, Skarszewski, Starzyński, Czudowski: w pułku Smoleńskim postrzelono pięciu chorążych, wielu innych zabito i poraniono. Ze strony oblężonych, ktorzy wycieczkę uczynili wtym czasie, polegli Jan Czerski porucznik znaku Potockiego woiewody Bracławskiego, Krasiński, Bykowski z wielą piechoty i towarzystwa: zabrana chorągiew iedna.

XIX. Zwiodł hetman woysko przed wieczorem, a skoro noc zaszła, wysłał do obleżonych Zborowskiego z Orłowem Moskalem, dawszy im dla beśpieczeństwa kilka set piechoty pod komendą

mendą Młockiego, aby im dobrą nadzieię uczynili, a o tym co się stało, znać dali. Przeszedł Zborowski przez nieprzyiacielskie horodki aż ku żywemu mostu, pod same mury, gdzie doniosszy oblężonym hetmańskie oznaymienie, wrocił się nazad. Nazaiutrz szedł znowu hetman z uszykowanym woyskiem, prowadząc żywność, i stanął na gorze przeciw Dziewiczemu monastyrowi, chcąc się z nieprzyiacielem zpotkać, i głodne miasto zasilić. Moskwa stoiąc naprzeciw, lekkie tylko przez cały dzień harce zwodziła, nie myśląc o rozprawney bitwie. Zaczym skoro nadszedł dzień trzeci miesiąca Września, wyciągnął po trzeci raz Chodkiewicz z obozu ku murom z żywnością, uszykowawszy tym sposobem woysko. Postawił na prawym skrzydle Stanisława Koniecpolskiego z kilką rotami, dawszy mu w posiłki Szytaia kozaka z czterma tysiącami kozakow. Srzodek zastąpili Zborowski z iazdą, Niewiarowski i Graiewski z piechotą. Lewemu skrzydłu sam hetman przywodził z Waściczyńskim rotmistrzem, z xięciem Koreckim, gdzie się wiele znaydowało ochotnikow. Zaczęła się bitwa od lekkich harcow: nie długo potym, do walney rozprawy przyszło. Długo się walecznie trzymał nieprzyiaciel, aż nakoniec tył podawszy uchodzić począł. Chodkiewicz pędził uciekaiących aż do samey rzeki Moskwy, daiąc tym czasem sposobność piechocie do czynienia swoiey powinności. Już była piechota Zborowskiego wzięła R. P. 1612.

trzy

R. P. 1612.

trzy horodki nieprzyiacielſkie, i doſyć Moſkwy wyſiekła; tak iż otwarta była, dla przewiezienia żywności droga, i iuż Chodkiewicz wpuściwſzy piechotę Niewiarowſkiego, miał za nią 400 wozow zbożem naładowanych wprowadzić. Trwała krwawa bitwa od rana aż do południa. Pomogła hetmanowi do ſzczęścia wſzczęta niezgoda miedzy wodzami Moſkiewſkiemi Trubeckim i Pożarſkim: lecz zazdrość domowa nie dała ſkończyć tak pięknie zaczętego dzieła. Albowiem gdy znędzniona kilko godzinną bitwą iazda, konie i ſiebie nieco poſiłkiem krzepiła, Moſkale pogodziwſzy ſię z ſobą, i przyſzedłſzy znowu do ładu, poczęli uporczywiey nacierać.

XX. Uderzyli naprzod na horodki owe, piechotą iuż naſzą oſadzone, zkąd zarazem Graiewſkiego wygnali: chorąży xiążecia Koreckiego poſtrzelony: wydarto chorągiew Janowi Kropiwnickiemu, i konia pod nim ubito; raniony także Waśniewſki rotmiſtrz, a przy nim trzydzieści piechoty legło. Trudno było konnym dać rądę na mieyſcach nie rownych, gruzami zarzuconych, a ſzańcami i rowami pobrożdzonych, mianowicie że Moſkwa ſiedząc beśpiecznie za niemi i wyſokiemi brzegami rzeki, ſrogim ogniem zbliżaiącą ſię raziła iazdę (b). Potrzeba było pieſzego poſiłku, i wycieczki z zamku. Zazdrośny Struś

Struś

(b) Piasecki na kar. 332. Kobierzycki na kar. 443.

R. P. 1612.

Struś, lubo miał doſyć piechoty (c), patrzał na krwawe zapaſy biedzącego ſię ledwo nie z oſtatnim duchem hetmana, ſuchym okiem, żadnego mu ratunku nie daiąc. Poprawili ſię wprawdzie naſi, i Moſkwę onę z impetu zrazili, za przewodem Chodkiewicza, który w tey dobie hetmana i żołnierza mężnego powinność odprawował. Dopomagali mu Koniecpolſki ze Zbigniewem Silnickim, porucznikiem ſwoim; lecz gdy im konie poſtrzelano, a kozacy pierzchnęli, napadła Moſkwa na żywność, i onę zabrała. Noc nadchodząca zakończyła pamiętną walecznością bez ſkutku bitwę, która zadawſzy tyle trudow i niebeśpieczeńſtw Chodkiewiczowi, przez ſamą zazdrość ſławy iego, o kres nieſzczęśliwy przywiodła rzeczy naſze w ſtolicy. Oſtatni to był uſiłek Chodkiewicza: naſtąpiły opłakańſze okoliczności, i wſzelką iuż do ratowania miaſta ſpoſobność odebrały. Umarł w Krymgrodzie, w złotym carow Moſkiewſkich pałacu, dnia 20 Września roku przeſzłego 1611 (d), zacny Jan Sapieha ſtaroſta Uświacki. Po iego zeyściu pozoſtałe pułki w liczbie

(c) *Struſſo præfecto præſidii fruſtra inſpectante, nec ſuis cum turmis peditatuque conſurgente, ne partem victoriæ cum Chodhievicio communicatam haberet.* Kobierzycki na kar. 443. *Struſſus incusabatur, quod tunc forte invidia gloria Chodkievicii excurſionem non fecerit, cum valuerit peditatu.* Piasecki na kar. 353. *Struſſo hoc inſpectante nec ex æmulatione ferente opem.* Widekindi 361.

(d) Kobierzycki na kar. 444. -- *Tantum audendi -- occaſionem præbuit mors Joannis Sapiehæ.*

R. P. 1612.

czbie prawie 4000 (e) nie maiąc wodza i rządzcy przez czas nie iaki (f), za przybyciem Chodkiewicza do obozu, przyięły ſłużbę królewſką; nie wprzod iednak, aż im z Warſzawy pomyślne przyſzły odpiſy. Wyſłali oni rownie iak drudzy konfederaci w roku przeſzłym poſłow Andrzeia Chruślińſkiego, Jana Czarneckiego, Mateuſza Bodzanowſkiego, Wacława Pobidzińſkiego, Staniſława Wolſkiego, Macieia Nierewickiego, do króla: zkąd odebrawſzy łaſkawą odpowiedź, i porownanie co do żołdu z innemi pułkami prywatnych zaciągow, które w ſłużbę rzeczypoſpolitey weſzły (g), ſłużyli doſyć wiernie i walecznie pod Chodkiewiczem. Wſzakże lubo na nich oſobliwſze hetman miał względy, i liſty za niemi częſte do Zygmunta, wychwalaiąc ich dzielność, a o wſparcie

(e) *Quatuor millibus equitum conſtabat.* Piasecki na kar. 332.

(f) Jan Sapieha umarł w ſtolicy 8 Czerwca 1611 mało co chorowawſzy. Woyſko to ktore pod ſprawą iego było odeſzło na wioſki dnia 18 Czerwca w pułtory niedzieli po śmierci iego od ſtolicy. Niechcieli naſzemu regimentarzowi bydź poſłuſzni, ba i nikomu: na ſię robili: czatami ſię bawili, dupy Moſkiewſkie przypiekali i mieli ſię ztąd dobrze: krolowi nie ſłużyli, ieno tak wiele, iak pod ſtolicą byli niedziel kilka iakoś, a wżdy za 10 ćwierci wzięli zapłatę. Ciało pana Sopiehy oni z ſobą wziąwſzy do Litwy potym odeſłali. Słowa ſą Maszkiewicza na karcie 53.

(g) Piſmo pod tytułem Respons panow poſłow od rycerſtwa pułku nieboſzczyka pana ſtaroſty Uświackiego, dany w Warſzawie imieniem krola Jmci 15 Liſtopada 1611 znayduie ſię w bibliotece Jego krolewſkiey mości na karcie 336.

R. P. 1612.

wſparcie pieniężne proſząc, piſywał (h); nie dali ſię nakłonić, aby przyiazdu królewſkiego poczekali. Przeważył interes i podmowa cnotę z honorem. Wiedzieli dobrze o powodzeniach przeſzłych kolegow, iako wyłupiwſzy ſkarby carſkie, ſwobodne iuż w oyczyznie, zdzieraiąc kray własny, prowadzili życie. Też ſame dla nich ſłużyły przyczyny, co i dla tamtych, ſłużba bez płacy, i powrot do kraiu na wybranie oney. Dodała zuchwałości niezgoda i emulacya wodzow. Wypowiedzieli ſłużbę hetmanowi i rzeczypoſpolitey, a obrawſzy ſobie pułkownikiem Jana Zaliwſkiego, ſzli do Brześcia Litewſkiego, gdzie pod laſką Wacława Pobidzińſkiego (i) w dobrach królewſkich i duchownych pieniędze wybierali.

XXI. Oſtatnia była nadzieia w rychłym króla Zygmunta z ſynem przyiezdzie. Znaydowali ſię ieſzcze miedzy ſamemi Moſkalami, którzy ſzczerze Władyſławowi ſprzyiali, ſtęſkniwſzy ſobie w uſtawicznym kraiu zamieſzaniu, a nie pewności od wzięcia Szuyſkich domowego rządu. Fatalna iakowaś króla opieſzałość popſuła rzeczy do końca. Jechał on do Wilna powoli z królową i całym dworem, iakby ſię na gody iakie wyprawował

(h) Liſt od Sapieżyńcow piſany do krola, cytowany wyżey.

(i) Znayduie ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 417 na kar. 52. Inſtrukcya poſłom do woyſka ſtołecznego dana w Brześciu 1 Września 1613 z napiſem: *Wacław Pobidzińſki marſzałek, imieniem woyſka konfederacyi Brzeſkiey.*

R. P. 1612.

wował, a tym czasem ze zchyłkiem lata, pora woiowania upływała, głod niezwyczayny oblężonym doymował. Przewlokła bardziey ieszcze opieszałość królewską niesforność i niegotowość woyskowa. Biorąc pochop z ustawiczney zwłoki, mianowicie stary żołnierz i liczniey szy, służbę porzucał; a ci, co ieszcze pod chorągwiami na stanowiskach byli, zakosztowawszy, po nielubym w mroźnych stronach żołdowaniu, w słodszym a obfitszym na wioskach bycie, ruszyć się z mieysca niechcieli (k). Ledwo dwa regimenty piesze pod Teodorem Donhofem i Ursembergem przyciągnęły na końcu lata do Wilna, z któremi król i Władysław królewicz, czekaiąc na nie potym długo w Orszy, aż w miesiącu Październiku w Smoleńsku stanął. Nie mnieysza i w Smoleńsku zachodziła wrzawa. Stoiąca tam iazda, w którey naywiększą nadzieię pokładano, niechciała się łączyć z woyskiem królewskim, bo iuż od Cieklińszczanow i Sapieżyńcow poburzona, po częstych także do króla poselstwach i groźbach, do trzeciey konfederacyi gotowała się. Nie pomogła królewska mowa w zwołanym kole (l): musiał z drobną tą garścią, którą przywiodł, wyruszyć do Wiazmy, kędy go przecie, bądź ze wstydu opuszczo-

(k) *Loco moveri noluerunt* PIASECKI na kar. 332. *Obsequium exuerant ac in stationibus degentes degustata dulcedine damnabant.* KOBIERZYCKI.

(l) KOBIERZYCKI na karcie 452. PIASECKI na kar. 332.

R. P. 1612.

opuszczonego pana, bądź przez sumnienie i na reprezentacye starszyzny, tysiąc dwieście iezdnych, pod przywodem Adama Żołkiewskiego, doścignęło. Przyiazd królewski do Wiazmy uprzedziło chwalebne ieszcze raz usiłowanie Chodkiewicza do odżywienia nieszczęśliwych przez własną winę oblężonych. Już im prawie do rospaczy przychodziło; ponieważ Struś zazdrośny Chodkiewiczowi, dobro publiczne prywatną nienawiścią psuiąc (m), wszelką do przywiezienia żywności sposobność zagrodził. Baczniey szy na potrzebę pospolitą hetman, udał się ieszcze wgłęb kraiu nieprzyiacielskiego dla furażow: o czym gdy się dowiedzieli wodzowie Moskiewscy, tym bardziey ścisnęli miasto, zciągnąwszy na sto tysięcy woyska do stolicy (n).

XXII. Powróciwszy Chodkiewicz z żywnością, obaczył nową rzeczy postać, i zupełne iuż do ratowania swoich niepodobieństwo. Otoczyła Moskwa grodkami zamek za rzeką, zkąd ieszcze było, acz trudne do przeyścia mieysce: stała wszędy liczna piechota z tey strony: posypane baterye z wielką liczbą dział potężnych: dało się widzieć na koło niezmierne rożnego rodzaiu żołnierstwa mnostwo. Chodkiewicz obeyrzawszy wszystko

(m) *Strussus Chodkievicio discors bonum publicum privatis simultatibus impediebat.* KOBIERZYCKI na kar. 447.

(n) *Conflatque ultra centum millia armatorum obsidentium metropolim comparuisse.* KOBIERZYCKI na kar. 448.

R. P. 1612.

wſzyſtko, a moc nieprzyiacielſką i ſłabość ſwoię pomiarkowawſzy, po odeyściu zwłaſzcza Sapieżyńcow, wzdychaiąc na nieſzczęśliwą zazdrość i niezgodę, ruſzył ze ſwoiemi śpieſznie ku Wiazmie, gdzie król na niego z większemi ſiłami oczekiwał (o). Nie miał z ſobą Chodkiewicz iak tylko iazdę, złożoną z poważnych i kozackich chorągwi, które ſię od rozſypki pozoſtały. Moſkale widząc małość woyſka, uderzyli na kozakow, i onych rozſypali, reſztę hetman, niechcąc podawać w iawne niebeśpieczeńſtwo, do króla uprowadził (p). Tym czaſem ciſnęła coraz oblężonych, nad pożogi i miecz nieprzyiacielſki ſtraſznieyſza przez dwa mieſiące klęſka. Straciwſzy wſzyſtko co ludzkiemu pożywieniu przyzwoito, obrociły ſię rozdrażnione wściekłym ogniem żołądki na nie zwykłą, a w czaſie doſtatku obrzydliwą paſtwę: pſy, ſzczury, koty, warzone rzemienie, ſłużyły nędznym za martwe życie; a gdy i tych nie ſtało, złożywſzy z ſiebie mdleiąca natura człowiecze przymioty, nie wzdrygała ſię ciał martwych świeżo zagrzebanych, ba i dobrowolnie zabitych członki pożerać. Cokolwiek kiedy o oblężonym Saguńcie i Jeruzalem, lub innych miaſt opaſach, Rzymſkie, lub świeżſze nam podały piora, to ſię nieſzczęśliwym owym zdarzyło Polakom. Nie zmiękczał atoli, tylą wytrzymanemi

(o) Piasecki na kar. 333. Kobierzycki na kar. 449.

(p) *Jac. Aug. Thuan Tom. IV.* na kar. 326.

R. P. 1612.

mi ſtoſami iędrny umyſł: woleli oblężeni umierać: chcieli nakoniec z dzikich owych baiecznego Erychtona przybytkow zbroyną ręką uczciwey śmierci ſzukać, niżeli ſię w łyka obeżywe podawać. Uprzedziły ſzlachetną roſpacz płonne w ſkutkach, powabne na pozor Moſkiewſkie obietnice. Przyrzeczono uroczyście oblężonym, pod zakładem przyſięgi, wolne wyiście z życiem, z bronią i ſprzętami, byleby dobrowolnie z zamku uſtąpić chcieli. Dali ſię ułudzić Polacy. Ledwo albowiem Moſkale weſzli do zamku na końcu Października, wtrącony Struś kommendant do więzienia z innemi woyſkowemi urzędnikami, próżno ſię do wiary i przyſięgi odwołuiącemi: wielu żołnierzow miecz, powroz i woda pogubiła: wielu uciekłſzy z taraſow, ślady okrucieńſtwa do tryumfuiącey mało przedtym oyczyzny, na ciałach zkaliczonych przynieśli (q).

XXIII. Nim ta wieść nieſzczęśliwa doſzła uſzu Zygmunta, przybywſzy Chodkiewicz na rozkazanie królewſkie do Wiazmy, radził aby król niemieſzkaiąc udał ſię proſto do Moſkwy na ratunek oblężonych, a na poſtrach woyſk nieprzyiacielſkich. Ruſzał ſię powoli król do Możayſka, a potym obozem ſtanął u Federowſka, zkąd tyſiąc iazdy przed ſobą ku ſtolicy przeſłał. Już było poźne lekarſtwo: dowiedziano ſię o poddaniu ſię zamku i niewoli officyerow: wkrotce też wyſłana

(q) Kobierzycki na karcie 430.

R. P. 1612. wysłana przodem iazda owa, nic nie wskorawszy, bo Moskwa ani mowić z niemi nie chciała, do obozu wróciła się. Ucichło imie pożądanego Władysława: żaden z Moskalow ani do króla, ani do obranego cara z powinszowaniem przyiazdu nie przybył, częścią z nienawiści, częścią z boiaźni. Zewsząd się pokazywała broń i nieprzyiacielskie czynności. Król smutny, widząc rzeczy zgubione, naprzod do Smoleńska, potym do Polski w srogą zimę powrócić musiał (r). Ktokolwiek złożywszy duch stronniczy, chce sprawiedliwie weyrzeć we wszystkie woysk Polskich w przeciągu całey tey woyny postępki, musi przyznać, że Moskwa słuszney nad niemi używała zemsty. Wprawiono ią w niepotrzebną woynę i niesprawiedliwą, wspieraniem fałszerzow przeciwko prawu narodow i zawartym z Boryszm przymierzom. Zapomniawszy co winiem narod narodowi w toczeniu nawet słuszney woyny, sprzykrzyło się niekarne, rozpustne, burzliwe, zuchwałe i łakome żołnierstwo niewypowiedzianym łupiestwem, okrucieństwem, pożogomi, bez względu na święte i świeckie rzeczy, bez braku płci niedołężney i niewinnego wieku. Nie zachowana nakoniec wiara w przysłaniu tylekroć obiecanego królewicza, lubo na to zobopolne przysięgi, i krzyża, obyczaiem Moskiewskim, całowania zaszły. Po takowych postępkach musiała nakoniec zhydzić

(r) Kobierzycki na kar. 455. Piasecki na kar. 334.

zhydzić sobie Moskwa ten narod, do którego zabrała iuż nieco smaku, za szlachetnym obchodzeniem się i łaski poznaniem od Zygmunta Augusta, i Stefana, gdy z nią woiowali. Nie czyniono za nich żadnych zbrodni i srogości: potykano się w polu: w domach przystoyność zachowana: coż zadziw że wet zawet nam oddawano, łamiąc też same prawa, które wprzod od nas były połamane (s). Widząc Chodkiewicz że iuż trudno było, przynaymniey w obecnych okolicznościach, z Moskwą co począć, radził w Wiazmie, gdy król do Smoleńska powracał, aby sobie ze strony Szwedzkiey iakiekolwiek beśpieczeństwo uczynił. Interessa tey korony polegały naywięcey na Jakubie Pontus de la Gardie, naywyższym woysk generale. Ażeby więc tego do strony królewskiey przychylił, postarał się u króla, że do niego grzeczny list napisał z Wiazmy, 28 Grudnia datowany (t). Wreszcie Moskale uwolnieni po części, po czworoletnim kraiu spustoszeniu, od woysk obcych, obrali carem Michała Fedorowicza w piętnastym roku wieku swego, i wierność mu poprzysięgli. Wkrotce potym Marynę okrutnie z synem udusiwszy, ciała ich w przerębelę rzeczną na Wołdze pod Astrachanem wrzucili (u). Za-

(s) Obacz list Tarnowskiego w MS. bibl. Zał. Nro. 411.

(t) Znayduie się ten list w Widekindi na kar. 365.

(u) *Magni ducis iussu Marinæ fauces elisæ fractæque: filius suspendio necatus.* Kobierzycki na kar. 471. *Maryna Mniszchowna cum filio suo ex Demetrio suscepto aquis subter*

R. P. 1612.

rucki, urodzeniem ſzlachcic Wołyniec, powołaniem z trefunku hetman kozacki, który ſię raz do króla i do Zołkiewſkiego, drugi raz do oſzuſta przerzucał, nakoniec ſtały Maryny przyiaciel na pal wbity zginął.

XXIV. Taki wzięła koniec ſławna owa prywatną bronią zaczęta, a publiczną nieſzczęśliwie dokonana Moſkiewſka wyprawa. Ambicya z chciwością łupu onę zaczęła: intryga dworſka i żądza korony carſkiey w zazdrośnym ſynowi oycu poparła: zawiść wodzow zmieſzała: a niedoſtatek pieniędzy z opieſzałością królewſką zkaziwſzy żołnierſkie duchy niezmiernemi obietnicami, do nieſzczęśliwego kreſu przywiodły. Zadrżało rozległe carſtwo, i klękało iuż prawie pod zebranym naprzod ledwo z ſiedmiu tyſięcy walecznych awanturzyſtow orężem. Nie dopuścił mu upaść właſny Polakow zawrot, którzy dla nieſforności ſwoiey, dla uſtawicznych zwad, dla niekarnych wyſtępkow, tak ozdobne początki nikczemnym zakończyli zgonem; i to Europie pokazali, iak mało waży ſerce, od wſzyſtkich narodow Polakom przyznawane, gdzie rządu, poſłuſzeńſtwa i ſprawiedliwości nie maſz.

---

glaciem immerſa. Zarucki palo | infixus. Piasecki na kar. 334.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI II.

I. *Nieſzczęśliwości wnętrzne kraiowe. Potroyna konfederacya żołnierſka oſiada w Polſzcze i kray łupi.* II. *Seym w Warſzawie na zaradzenie złemu. Szemranie na Chodkiewicza.* III. *Małe ſtaranie o rzeczy Moſkiewſkie. Król myśli traktatami woynę kończyć.* IV. *Liſt i myśli Chodkiewicza w tey mierze.* VIII. *Syn mu umiera. Smoleńſk opuſzczony. Ucisk w kraiu od konfederatow. Litewſkie xięſtwo zaſila niedoſtatki Smoleńſkie.* IX. *Uſpokoienie konfederacyi.* X. *Itereſſa ze Szwedami. Ceſarz chce być medyatorem miedzy Moſkwą i Polſką.* XI. *Chodkiewicz utrzymuie Smoleńſk: radzi zawrzeć pokoy z Adolfem Guſtawem.* XII. *Piſze liſt do króla, i odpowiedź odbiera.* XIII. *Fundusz kollegium jezuitom w Krozach. Sarbiewſki w nim nauczycielem poetyki.* XIV. *Dalſze iego dla jezuitow łaſki. W Rydze zamieſzki tychże z mieſzczanami. Chodkiewicz ich broni.* XVII. *Ceſarſka medyacya ſkutku żadnego nie bierze. Moſkwa Smoleńſk chce odebrać.* XVIII. *Obronione to miaſto od Chodkiewicza.* XIX. *Woyna przeciwko Moſkalom na ſeymie uchwalona. Król Chodkiewiczowi oddaie ſtaranie około prowadzenia tey woyny, i ſyna mu porucza Władysława.* XX. *Władysław królewicz wybiera ſię do Moſkwy.* XXI. *Oddaie część woyſka Zołkiewſkiemu przeciwko Tatarom: ſam ciągnie z Wołynia ku Mohylowu na białą Ruś. Chodkiewicz w Drohobuzie. Prożne ſtarania*

nia o pokoy z Moskwą. XXII. *Rada w Smoleńsku względem dalszego popierania woyny. Drohobuz poddaie się. Opatrzenie tego miasta. Wzięcie Wiazmy.* XXIV. *Skutki niepomyślne opieszałości naszey. Zimowisko około Wiazmy. Niebespieczeństwo od woysk Moskiewskich. Prace Chodkiewicza.* XXV. *Zimowe naszych obroty.* XXVI. *Wyprawa do Mozayska nie skuteczna.* XXVIII. *Chodkiewicz ocala honor woyska.* XXIX. *Moskale nie chcą się skłaniać do pokoiu.*





HISTORYA
JANA KAROLA CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA DRUGA.



Po owych tryumfach, które przed kilkonastą miesiącami Zygmunt z dobycia Smoleńska, z wzięcia stolicy i cara otrzymał, przyszło mu teraz do tegoż powracać kraiu, gdzie za odmianą fortuny wszystkie się domowe i zagraniczne nieszczęśliwości zgromadziły. Grzmiały po stronach blisko następuiącey woyny groźne odgłosy. Zachwiały się w wierze Multany zbiciem i R. P. 1613.

R. P. 1613.

wzięciem w niewolę Stefana Potockiego. Tatarowie zplądrowali Podole (w): wzraſtała na północy Szwedzka i Moſkiewſka potęga: ſrożyli ſię Turcy: a nadewſzyſtko domowy nierząd i ubóſtwo ſrodzey doymowały. Wycieńczona od tylu lat ciągłemi woynami z maiątkow prywatnych i publicznych rzeczpoſpolita, uyrzała na łonie ſwoim licznych konfederatow, którzy opuściwſzy Moſkwę, pod pozorem, że im król Władyſława nie przyſłał (x) i dla niedoſtatku płacy, nieſyci obcych zbiorow, właſną matkę ſzarpali. Pierwſza z tych konfederacya ſtołecznego woyſka wyſzedłſzy z Moſkwy w roku 1612 na początku Stycznia pod marſzałkiem Jozefem Cieklińſkim, założyła ſobie ſiedliſko we Lwowie, nakładaiąc tym czaſem w prowincyi Małopolſkiey na dobra królewſkie i duchowne podatki, ciſnąć ubogie kmiecie (y), pokiby w żądzach ſwoich zaſpokoienia niewzięła. Druga Sapieżyńcow, obrawſzy marſzałkiem Wacława Pobiedzińſkiego, i porzuciwſzy

też

(w) Piasecki na kar. 335--336.

(x) Konfederaci ſtołecznego miaſta częſto ſię z tym dawali ſłyſzeć w mowach ſwoich i poſelſtwach: *konfederacyą ten urodził, kto krolewicza Moſkwie dać nieradził* Obacz inſtrukcyą tych konfederatow daną ze Lwowa 1613 25 Liſtopada poſłom do krola Wiktorynowi Sciborowi, Samuelowi Maſzkiewiczowi, Piotrowi Białaczewſkiemu, Wawrzyńcowi Paryſzewſkiemu. Ta inſtrukcya znayduie ſię w MS. biblioteki krolewſkiey na kar. 124. -- Akta zaś tey konfederacyi, to ieſt iey liſty, inſtrukcye, poſelſtwa &c znayduią ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 411.

(y) Kobierzycki na karcie 461.

R. P. 1613.

też ſtolicę w mieſiącu Wrześniu tegoż roku, opadła w Brześciu Litewſkim, czyniąc podobne pierwſzey bezprawia, i z nią ſię, iakby wſzyſcy iedną ſprawę mieli, dla mocy i poſtrachu porozumiewaiąc. Trzecią, nazwaną Smoleńſką, w roku 1613 iuż po ſeymie podnioſł Zbigniew Silnicki, a wyznaczywſzy ſobie do łupu Wielkopolſkę z Pruſami, w Bydgoſzcy chorągwie utkwił. Wiadome ſą dobrze wſiom, dworom i miaſtom rzadko kiedy karnego w Polſzcze żołnierſtwa, pod przywodem często niedbałych i łakomych urzędnikow uciążliwe ſtanowiſka: coż dopiero czynili owi (z), ktorzy pod groźnym triumwiratem nie ſilną iuż ſobie i obcym oſiodławſzy Polſkę, maiąc za pozor niepłatne zaſługi, ſami ſobie byli prawem, że ſzable przy bokach mieli. Sława karności woyſkowey zachowana wiekowi Staniſława Auguſta i Rady przy boku iego nieuſtaiącey. Wſzakże ieśli złudzone obietnicami ſzalbierzow woyſka, zepſute łączeniem ſię po wielkiey części warchołow, bankrutow i wywołańcow (a), tudzież inney rozpuſtney drużyny, zhardziałe umowami z królem dopuściły ſię tey zuchwałości; trudno niewinować ſamego narodu, ktory na poparcie woyny pieniędzy

żałował,

(z) Obacz Kobierzyckiego na kar. 462.

(a) *Spe prædæ inescati, plurimi ingenio turbidi, quique aut patria bona laceraverant, aut convicti iudiciis, aut pro factis iudicium timentes rapinis lasciviæ aſſueti verſabantur.* Kobierzycki na kar. 457.

R. P. 1613.

żałował, ſrogie zawſze na ſeymach o pobory trudności czyniąc (b).

II. W takowym razie zoſtaiąc oyczyzna, ſzukała rady w ſeymie, gdy tym czaſem Chodkiewicz na białey Ruſi z poblizu na Smoleńſk i okoliczne mieyſca miał oko. Nakazany ſeym zaczął ſię 19 Lutego roku 1613 pod laſką Maxymiliana Przerębſkiego ſtaroſty Piotrkowſkiego. Podane od tronu propozycye względem zapłaty konfederatom żołnierſkim, popierania dalſzey woyny, albo przynaymniey opatrzenia Smoleńſka i zamków niektórych Moſkwie odebranych; tudzież względem Tureckich, Szwedzkich, Inflantſkich i Wołoſkich intereſſow. Lecz że to wſzyſtko za cel miało pomnożenie ſkarbu, z kądby na tę potrzeby doſtateczne iść mogły pieniądze, powſtały ſrogie ſzemrania na króla, zwyczayną w powſzechnych

(b) Zali ſię na to w mowie ſwoiey podczas ſeymu *Marcin Szyſzkowſki* biſkup na owczas Płocki, potym Krakowſki. *Za naſtąpieniem zaſię niesforności, z nierządu nam zwyklego płynącey, nie tylko oſłabienie, ale i wſzyſtko złe dla rzeczypoſpolitey naſtąpiło. Tać nas i teraz konfederacyi nabawiła, bo byśmyſię byli zgodzili w on ſeym, po ktorym J. K. M. wtorą do Moſkwy expedycyą czynił, że trzy pobory dać, i ſłołeczny żołnierz dotrzymałby ſzturmu, i Smoleńſki na mieyſcu byłby zoſtał, i pułki pana Sapiehy z Moſkwy by ſię były nie poruſzyły, i Moſkwa by teraz była naſza. Ale iedni chcieli dać tyle poborow, ile ich trzeba, drudzy kontradykcyą narabiaiąc, a ſzkodliwą ſię zatrudniaiąc wolnością, w niewolę ſamych ſiebie i nas wciągneli, a co mogli rękawem zaprawić, teraz i ſuknią nie wyſtarczą. I nikt inſzy rzeczypoſpolitey nie- praw zoſtaie, iedno ci, ktorzy widząc ſzczęśliwe powodzenie woyny, do niey ſię przyłożyć nie chcieli, z kąd konfederacye uroſły.* Ta mowa znayduie ſię w MS. krolewſkim na kar. 110.

R. P. 1613.

powſzechnych nieſzczęśliwościach, do których ſię wſzyſcy przykładaią, nienawiści ofiarę. Zalono ſię na przedſiewziętą niebacznie woynę, bez opatrzenia ſię w pieniądze, choć ich dawać niechciano; na odciągnienie poprzyſiężonych oſzuſłowi pułkow; na obiecane im niezmierne ſummy w niepewności onych wypłacenia; czym ſię rzeczpoſpolita obciążyła, a żołnierz ſzukany, proſzony, przeciągany w hardość i zuchwalſtwo podnoſił ſię. Wytykano podawcow tak ſzkodliwey rady, zwalaiąc na ich prywatne ſzkatuły ſummy owe, na których wypłacenie rzeczpoſpolitą narazili. Przychodziło do tego, że ſię ledwo wrzaſkliwy ſeym ow nie zerwał, gdyby poważna mowa Jana Oſtroroga woiewody Poznańſkiego, chylących ſię iuż rzeczy do upadku nie dźwignęła (c). Uchwalono zatym nowy pobor w koronie i xięſtwie Litewſkim na zapłatę żołnierzom, a przy innych uſtawach i rozporządzeniach, naznaczono Chodkiewicza kommiſſarzem do rozgraniczenia xięſtwa Żmudzkiego z xięſtwem Pruſkim, i powiatem Grodzieńſkim. Aſſekurowano temuż Chodkiewiczowi ſummę pieniężną 29320 złotych, którą

(c) Znayduie ſię ta mowa w MS. bibl. krolewſkiey 730 pod tytułem *Mowa JP. Jana Oſtroroga woiewody Poznańſkiego ex tempore przed ſamą konkluzyą ſeymową uczyniona, kiedy pod konfederacyą żołnierſką krotki ſeym roku 1613 złożony zawziął ſię był na rozerwanie, a za tą mową zgoda ſtaneła.* O bliſkości do rozerwania tego ſeymu piſzą Kobierzycki 463. Piasecki 339.

R. P. 1613.

którą on za rozkazaniem królewſkim wydał na potrzeby publiczne woyſka, i onych wypłatę z reſzt poborowych przeſzłych podſkarbiemu wielkiemu Litewſkiemu zalecono. Nie było to iednak bez ſzemrania i wielkich trudności, iakoby Chodkiewicz nad wolą rzeczypoſpolitey czyniąc, na niepotrzebne ią wydatki narażał (d). To prawda, że gdy czyniono rachunki poborow na tę woynę nakazanych, poſłowie naznaczeni do likwidacyi znaleźli, że według komputow komiſſarſkich, nad ſpiſane długi, ſześć kroć ſto tyſięcy złotych miało zoſtać od wypłaty żołnierſkiey (e). Lecz wiadomo ieſt dobrze narodowi, przez czyie ręce, i iak wiele ich, pieniądze ſkarbowe przechodzą, aby z tąd wnoſił na kogo zawſze wina kradzieży lub niedbalſtwa naysłuſzniey padać może. Poſtanowiono na tymże ſeymie, aby podatki w uniwerſale poborowym wyrażone, przez ręce tegoż podſkarbiego na zapłatę konfederatom Zborowſkiego i Sapiehy, tudzież woyſkom Smoleńſkim i Inflantſkim, które pod komendą Chodkiewicza w Moſkwie ſłużyły, użyte były (f).

III. Wreſzcie zubożony woynami narod obrociwſzy

(d) Zali ſię na to Chodkiewicz w liście ſwoim niżey położonym mowiąc: *a co z teyże gwałtowney wyſzło potrzeby, w wątpliwość, a ledwo mi nie w wyſtępek obrocono.*

(e) Tarnowſki w liście do Oleśnickiego wyżey cyęſto cytowanym.

(f) Obacz Vol. Leg. III. na kar. 205 -- 206 -- 234. pod rokiem 1613.

R. P. 1613.

brociwſzy obecne ſtaranie na zaſpokoienie konfederatow, acz i to nie było doſtateczne, zdawał ſię zaniedbywać popierania woyny Moſkiewſkiey. Odpadła chęć w ſzlachcie dawania podatkow, widząc mało pożytecznie łożone dotąd ſummy: żołnierz też nie kwapił ſię z ochotą na cudze, ile gdy i bez krwi rozlania w domu obfite z łupieſtwa znaydował zyſki. Zapomniano, albo tylko lekko myślono o utrzymaniu reſzty nabytkow Moſkiewſkich. Nie opatrzono woyſka Smoleńſkiego należytą płacą, które dla pożywienia udać ſię muſiało na okoliczne włości. Rozpuſzczona piechota Niemiecka dla umnieyſzenia koſztu: dwieście tylko ludzi pod komendą Kamińſkiego do obrony zamku poſłano, pokładaiąc całą nadzieię w ceſarſkiey medyacyi, o którą proſić zamyślano. Sam Zygmunt oſtygł nie pomału w żarliwey berła Moſkiewſkiego żądzy, woląc tym zamieſzaniom traktatami raczey, niżeli bronią końca ſzukać. A tak ſeym ow burzliwy, dogadzaiąc niby oboiey potrzebie, oboiey doſyć nie uczynił: ponieważ uchwalone pieniądze na opłatę konfederatow nie doſtarczały, a Moſkwa też, iakby nigdy o pokoiu nie myśliła, nowe czyniła do woyny przygotowania. Napiſał król liſt do Chodkiewicza, oznaymuiąc mu o ſprawach ſeymowych, z oświadczeniem żądania ſwego, aby dla zachodzących trudności, mianowicie z przyczyny konfederatow woyna Moſkiewſka traktatami bydź mogła zakończona. Nie było podobno nigdy tak poniżaiącey

R. P. 1613.

ięcey kray okoliczności, iako ſtarać ſię o uſagodzenie traktowaniem tego narodu, któremu mało co przedtym ſzablą prawa piſano. Muſiał to król czynić, zniewolony uſtawą ſeymową (g), aby bez wiedzy ſtanow żadney woyny nie zaczynał; lubo rzecz była nader iaſna, iż takowe ſeymu żądanie było oczewiſtym wyznaniem ſłaboſci narodowey, a tym ſamym, i w większe Moſkalow zauſanie wprawić, i traktowanie cale nieſkutecznym uczynić miało (h). Domyślać ſię można, iak cięſzką Chodkiewicz z odebraney tey nowiny uczuł na ſercu boleść, który króla i oyczyzny honor kochaiąc, widział iak na dłoni pochodzącą ztąd wzgardę dla narodu, oraz niebeśpieczeńſtwo utrzymania pozoſtałych ieſzcze ze Smoleńſkiem miaſt niektórych. Przeczuwał niemniey naſtąpić maiącą w krótce z tey nieczułości trzecią w Smoleńſku żołnierſką konfederacyą; iż niepłatny żołnierz, zoſtawiony w mieście bez ſpodziewaney pomocy, widząc ſię na celu pewnym wpadnienia w moc nieprzyiacielſką, poyść za drugiemi, i ſłużbę opuścić będzie muſiał. Przeniknioony żalem, iż tak iako chciał, czynić niemogł odpiſał królowi w te ſłowa (i).

IV. „ W Bobroyſku dopiero dworzanin moy
„ Szembek

(g) Vol. Leg. III. na karcie 163.

(h) Daie ſię to widzieć w liście Chodkiewicza niżey cytowanym.

(i) Liſt ten Chodkiewicza datowany 1613 roku 22 Maia z Cimkowicz znayduie ſię w MS. bibl. Zał. w Tomie na ktorym liczba odarta.

R. P. 1613.

„ Szembek oddał mi respons W. K. Mci na kil-
„ kokrotne liſty moie; w którym acz doſtate-
„ czne zawarcia ſeymowego opiſanie było, po-
„ źno iednak rąk moich doſzło: i tym prędzey
„ w przedſiewziętą, abym oczu mych wizerun-
„ kiem upadaiącey oyczyzny nie mazał, popę-
„ dziło mię drogę. Na co, maiąc zniewagą pu-
„ blicznego niedbalſtwa roziątrzone ſerce, krót-
„ ko mogłbym odpiſać: ale żeby ſtoſowaniem
„ ſeymowey uchwały z niebeśpieczeńſtwem mieyſc
„ świeżo obiętych rzetelniey ſię likwidowało
„ to wſzyſtko, co dobrą ſławę W. K. M. co
„ całość rzeczypoſpolitey pſuie, co wiąże ręce
„ moie, co ochotę truie, ſzerzey podobno nad
„ wolę pioro rozwieść będę muſiał. A naprzod
„ (niewdaiąc ſię w żadne z W. K. Mc ſpory, bo
„ i zwykła moia nie dopuſzcza mi tego rzetel-
„ ność, i oświadczona tylekroć ſkromność trzy-
„ ma mnie i teraz w ſwych granicach) radbym
„ wiedział z kąd te rady poſzły, za którėmi ſię
„ wlecze tak wielka na doſtoieńſtwo W. K M,
„ niegodność? wlecze ſię cięſzki na wyſokość
„ ſławy uſzczerbek? wlecze ſię pośmiech ledwie
„ nie wſzyſtkiego świata na wſzyſtkę rzeczpoſpo-
„ litą; iż te rzeczy tak żartko obięte, tak mężnie
„ dotrzymywane, po wielkich i krwawych odwa-
„ gach iednym przeciwnego ſzczęścia cioſem, że
„ ſię nie według czaſu, albo poźniey nad potrze-
„ bę przyſzło, tak marnie, tak płocho ſą rzucone?
„ Podobno, pokarał nas pan Bog, i rzucił na

R. P. 1613.

„ ubocz prawemu rozumowi, że ſtanowiąc po-
„ koy domowy, znoſząc wnętrzne ciężary, nie
„ umieliśmy ochronić powagi maieſtatu pańſkie-
„ go, nie umieli okryć nagości ſwoiey; która
„ acz potrzebowała folgi, iednak nie miała brać
„ ſukienki z nieſławy rzeczypoſpolitey, z upuſzcze-
„ nia dwuch przednieyſzych każdego pańſtwa o-
„ zdob, męſtwa i ſtateczności: żeśmy nakoniec
„ tak nie opatrzenie myśl odciągnęli i umyſł od
„ popierania woyny, iż ledwie niepewnieyſza z
„ pokoiu oyczyznie zachodzi zguba, niż ciężko-
„ ści z niey było. Jeżli w dawnieyſze na świe-
„ cie ſprawy, iako we zwierciedle ſpoyrzeć ka-
„ żdemu, i do czaſow ſwych ſtoſować wolno;
„ piękny z Rzymian przykład mamy. Gdy nay-
„ więkſzy rzeczpoſpolitą ich obią przez Anniba-
„ la poſtrach; gdy o ſame mury z chorągwiami
„ ſwemi ocierał ſię nieprzyiaciel; gdy i ludzi i
„ pieniędzy na odpor nie ſtawało; gdy o zatrzy-
„ maniu własnego państwa powątpiwali ſami,
„ wiedząc że za ſtraceniem Hiſzpanii na pręd-
„ ſzą zanoſi ſię ruinę, i że odkrywſzy ſzczupłość
„ ſił, do uwłoki i umnieyſzenia maieſtatu publi-
„ cznego przychodzi: że podobna była ukrzepić,
„ ukrzepili czułym i ſtałym ſercem, a poſtawſzy
„ nie bez oſtatniego uciążenia ſwego woyſka, i
„ tamtey niedali ſobie wydrzeć, i powziętą ſo-
„ bie między ludem eſtymacyą bez uſzczerbku
„ całą dotrzymali. Za Władyſława i Kazimie-
„ rza s. p. poprzednikow W. K. M. długo ſzczę-
ście

R. P. 1613.

„ ście odmienne Pruſką woynę i cieſzyło i tra-
„ piło. Dało potym w korzyść ſtatecznym i o-
„ patrznym umyſłem wſzyſtko to, czemu bła-
„ he ſiły podołać nie mogły, i dla czego pod
„ czas ledwie nie ſwe tracić przychodziło; a ſzło
„ im nie tak o przymnożenie granic, iako o ho-
„ nor ſwoy, o ſławę rzeczypoſpolitey, aby nay-
„ mnieyſzey przez żadnego nieprzyiaciela nie po-
„ noſiła zmazy.

V. „ Toż ſię z W. K. M. teraz, toż i z
„ nami dzieie, między uſtawiczną ſzwankow i
„ pomyślności koleią. Dla tegoż Bog dekret ſwoy
„ zawieſił, i iakoby pomknął daley zamierzone-
„ go kreſu, abyśmy nie wſzyſtkiego ſzczęściu po-
„ wierzaiąc, przeciwne loſy gorętſzym i roſtro-
„ pnieyſzym uſiłowaniem znoſili. Bo choć le-
„ dwie nie wſzyſtka targuiącemu ſię żołnierzowi
„ przypiſać ſię może wina; iednak część iey nie
„ mała z nieczułości i omieſzkania zoſtaie przy
„ nas. Mnieć w prawdzie i lata ztrudzone, i
„ zdrowie nadpſowane (ieśli kogo) w cień pę-
„ dzą, i w pokoy ciſną. Służyło ſię doſyć praco-
„ wicie W. K. M. i rzeczypoſpolitey od pierwſze-
„ go młodości mey kwiecia: oſtatek wieku rad-
„ bym poświęcił ſobie. Już też z południa ku
„ wieczorowi ſkazuie mi kompas: długo mię po-
„ le, długo zbroia trzymała, czas przy kominie
„ wytchnąć. Swobodnie iednak iako ſenator i
„ hetman wyrzeć, choć nie do ſmaku, i narze-
„ kać muſzę: iż za czaſow naſzych na taki raz
„ ſławie,

R. P. 1613.

„ ſławie i doſtoieńſtwu W. K. M. przyſzło uy-
„ mę, którey naruſzeniem inne rzeczypoſpolitey
„ ozdoby u ſwych i u poſtronnych niſzczyć ſię
„ muſzą. Ale niech o tym ſubtelnieyſzy kon-
„ cept ſądzi, i niech to iuż idzie w niepamięć,
„ żeśmy przykłady oycow naſzych do użytku
„ z dobrem rzeczypoſpolitey przywieść, i z ſiebie
„ podobny na dalſze czaſy zaſtawić nie chcie-
„ li potomności dokument. Ja wracaiąc ſię do
„ liſtu W. K. M. widzę, że ſeym zgodnie ſtanął,
„ z uchwaleniem podatkow na zapłatę woyſkom
„ zkonſederowanym: więc i z tym, aby zaciąg
„ Moſkiewſki nie dalſzym woyny poparciem, a-
„ le traktatami kończony był. Dobra w obu ter-
„ minach rada, i na znieſienie z oyczyzny cię-
„ żarow tych, które ią ſrodze uciążaią i gnębią,
„ i na odpoczynek z cięſzkiego zawodu. Bo ia-
„ ko płonne ſą za granicą państw nabytki, ieźli do-
„ ma rzeczpoſpolita uciſk cierpi; tak gdzie przy-
„ nadwątloney ochocie nieſtaie daley wątku,
„ gdzie drzymiącym odprawuie ſię woyna okiem,
„ gdzie albo nieczułość, albo niepotęga do wſzel-
„ kich zagradza okazyi, gdzie przy ſzczęściu lgną
„ wſzyſcy, a naymnieyſza pochmurność wſzyſt-
„ kich płoſzy, gdzie więcey chęci porywczych
„ niż ſtateczności hartu, lepiey w kąt powro-
„ cić, niż podnioślſzy żagle, za iednym przeci-
„ wnym wiatrem nazad ſię cofać. Niech za-
„ tym inni woiuią; my w pokoiu ſiedzmy: acz
„ ia i tego upatrzyć nie mogę, a co większa

„ ani

R. P. 1613.

„ ani w domu ani za granicą. Bo i ſam W. K.
„ Mć powątpiwać raczyſz, aby podatkami temi,
„ nie tylko obronie granic i zatrzymaniu obię-
„ tych mieyſc, ale zupełney konfederatom za-
„ płacie wyſtarczyć ſię mogło. A ieśli dawny
„ dług nie będzie znieſiony, nowy zaciąg żoł-
„ nierza prożno ma ſtanąć. Bez woyſka zaś na
„ traktaty powabiać nieprzyiaciela, to ieſt właśnie,
„ co głodnemu prośić o chleb tego, który wol-
„ ny w rękach ſwych ma ſzafunek. Coż dla
„ Boga za korzyść ſeymu? iaka obrona granic?
„ iaki zawierania pokoiu warunek? wiem, że nie
„ z W. K. M. dzieie ſię, co ſię dzieie: acz chcą-
„ cemu nie cieſzko i naytwardſze w poddanych
„ zmiękczyć ſerca. Jednak, że takowa z publi-
„ czney rady na publiczną ſzkodę idzie ozię-
„ błość, prożno prywatnie by naygorętſzemu
„ W. K. Mci i rzeczypoſpolitey miłośnikowi onę
„ zagrzać, i chcieć bez przyczyny w tymże gi-
„ nąć pogrążeniu. Ale doſyć podobno na ten
„ czas z reſzt poborowych obięte zatrzymać
„ mieyſca, doſyć i ſwego obronić, (doſyć by-
„ było na nich, ledwie bym nie rzekł) by pe-
„ wnie i prędkie były. Atoli czy pewne i pręt-
„ kie będą, trudno mi zgadywać, ponieważ u
„ ſamego W. K. M. w niepewności zoſtaią. Nie
„ pewnym zaś ratunkiem krzepić rzeczy, i pe-
„ wne niebeſpieczeńſtwa przez wątpliwe ſrodki
„ odpierać, iakie to ſą zabiegi, i naytępſzy do-
„ wcip ſnadno rozeznać może.

VI.

R. P. 1613. VI. „ Tym czaſem ſtan rzeczy Moſkiew-
„ ſkich taki ieſt, że w nieczynności naſzey ten
„ zapał, który ſię rozgorzał, przenieſie ſię do
„ nas, i ugruntowawſzy nieprzyiaciel domowe
„ ſwe wrzawy gnuśnością naſzą, abo wet zawet
„ oddać nam, abo odebrać ſwe z lichwą zechce.
„ Co rzetelniey z liſtu pana Goſiewſkiego, któ-
„ ry W. K. Mci poſyłam, zrozumieć będzieſz ra-
„ czył. My tu przeciwnie traktować nie może-
„ my, zwłaſzcza iż niemaſz z kim, a bez woy-
„ ſka traktatami ſię bardziey roziątrzy, niż do u-
„ ſpokoienia przyciągnie nieprzyiaciel. Bo gdzie
„ z iedney ſtrony broń przemaga, gdzie nie ieſt
„ rownoważność oboiey ſtrony, traktaty albo nie
„ mogą ſtanąć, albo z krzywdą drugiey ſtano-
„ wią ſię. Zaczym nie tylko to, co w ręku ieſt
„ obiętego, ale też ſwe właſne, a co naywię-
„ kſza, ſławę, którey uſzczerbek nigdy odża-
„ łowany bydź nie może, ſami rzuciemy na zgu-
„ bę. A tym bardziey, że przewrotny narod,
„ ieśli w pochyleniu ſwym, uporu naymniey nie
„ złożył, pogotowiu teraz wynieſie ſię w gorę, nie
„ przylgnie na żadne pomiarkowania, widząc ſła-
„ bość naſzę, maiąc po ſobie pogodę, gdy żoł-
„ nierz Smoleńſki zſzedł na włości, gdy beſpie-
„ czeńſtwo tamtych mieyſc na nitce zawiſło, gdy
„ z ſeymowych konkluzyi nic pocieſznego i grun-
„ townego na poratowanie rzeczy nie zaſzło:
„ gdy na koniec wſzyſcy, ledwie nie mary ſtra-
„ pioney oyczyznie gotuiąc, ręce i ſerca opu-
„ ścili.

„ ścili. Już i z podatkow naznaczonych żadne- R. P. 1613.
„ go ſię nie ſpodziewać ratunku, i reſzty pobo-
„ rowe, iako niepewne i prożne, naymniey nie
„ ukrzepią rzeczy. Zkąd tedy te poſiłki ſpo-
„ ſobić, czym Smoleńſk opatrzyć, czym naiazdy
„ od granic odwrocić? w iakim beśpieczeńſtwie
„ traktaty zawierać? Jeśli za murami: nie ieſt to
„ z godnością W. K. Mci i rzeczypoſpolitey: ie-
„ śli w polu: bez ludzi być nie można. Zakami
„ by takie odprawiać rzeczy, nie mną, który i
„ tey lichey hetmańſkiego urzędu ozdoby nie ra-
„ dbym tak lekko wytknął naraz, aby w oſo-
„ bie mey doſtoieńſtwo W. K. Mci nie odnoſiło
„ wzgardy. Dwiema ſty Kamieńſkiemu daney
„ piechoty Smoleńſkiego zamku machinę tru-
„ dno oſadzić. Nie mniey trudno poſpolitym ru-
„ ſzeniem i uniwerſałami ruſzyć do zbroi i go-
„ towości ſzlachtę, która z kontrybucyi pobo-
„ rowych beśpieczeńſtwu ſwemu chce mieć o-
„ bronę. Nie wiem, ieżli konſtytucya, i ten
„ wzgląd na prywatne pożytki wſtręt uczyni
„ nieprzyiacielowi: niewiem ieśli i ceſarz Jmść
„ zechce włożyć wyſokość ſwey powagi u na-
„ rodu grubego, który ſwą niepolerownością
„ ledwo nie wſzyſtko przeſięga barbarzyńſtwo.
„ A choć by i chęć była, kto wie, ieżeli wzgląd
„ iaki na to u nich będzie. A ia ſię boię, aby
„ ten płot z paięczyny lada wiatrem nie był
„ znieſiony. Piechotę Niemiecką żeś W. K. Mc
„ odſtawić rozkazał, przyczyny nie badam. To

R. P. 1613.

„ tylko wiem, że nie według czaſu i potrzeby, „ niedaiąc podobno wiary przeſtrogom moim, „ które za ſny płonne w W. K. Mci były. Za- „ czym naſtąpiło to, że folguiąc koſztowi, co „ większego zgubiemy; ochraniaiąc rękawa, całą „ ſuknią przypłacić muſiemy. A podobno lepiey „ było na dalſze poglądać czaſy, niż reſpektu- „ iąc, i tę oſtatnią, która pogotowiu była, rato- „ wania rzeczy zerwać nadzieię. Więc ieśli u- „ bogi ſlis bez wioſła na wodę nie porywczy; „ niewiem zeydzieli mi ſię piaſtować odbiegłe i „ oſierociałe rzeczy bez tych podpor, któremi „ wſzelakie woienne i domowe ſtoią zaciągi. „ Bo gdzie zdrowa ziębnie rada, gdzie rady nie- „ wſpiera pieniężny zaſiłek, gdzie tego oboyga „ nie ukrzepi moc woyſkowa, prożny i nay- „ mędrſzego zapęd. Więc też mniey ochoczy, „ kto ſię na gołe nieraz zapuſzczał ſłowa, a „ ſparzywſzy ſię ukropem, zimney nie dowierza „ wodzie. Nie ſpełzły ieſzcze z pamięci moiey „ Inflantſkie terminy w ciężkich raziech moich, „ gdzie o ſławę doſtoieńſtwa W. K. M, gdzie o „ dobro rzeczypoſpolitey gra zachodziła: obie- „ tnice tylko cieſzyły mię, a ſkutek albo rzad- „ ko, albo pozno dochodził. Moſkiewſkiey nie „ wſpominam wyprawy, bo ledwie nie lepiey „ zamilczeć co boli. Ale i ta naſtępcom mo- „ im ze mnie dokumentem będzie: moie mnie „ ślady trwożą; że i nie śmiem, i choćby tyle „ ſerca ſtało, ſwobodnie piſzę, nie chcę, abym

R. P. 1613.

„ cięſzką ſzczerości mey był ofiarą. Oświadczo- „ ne ſą tylekroć W. K. Mci uſługi moie, oświad- „ czona życzliwość, i nie oziębła na każde ſki- „ nienie ochota. Doznałeś W. K. M. w ſprawach „ ſwych ſzczeropałaiącego ſerca mego, doznałeś „ pracy i trudow, a w nich nie pozoru tylko, a- „ ni farbowanych ozdob, ale ſamę iſtotną rzecz, „ ſamą cnotę. Gdzie ſłowy ſłużyć przyſzło, ſłu- „ żyłem rzeczą: gdzie rzeczą, ſłużyłem zdrowiem, „ nie oglądaiąc ſię na żadne zazdrości i zawa- „ śnienia, na żadne razy, ani utraty. Swiadkiem „ mi ſą Inflanty, świadkiem Moſkwa, świadkiem „ domowy uſzczerbek, i ten ſiwy włos, który „ nie z roſkoſzy, ani z wczaſow domowych, prę- „ dzey nad lata głowę moię opędził.

VII. „ A iż i za pogan zaſłużonemu żoł- „ nierzowi nadgradzaiąc wdzięcznością, czyniono „ folgę, dawano wytchnienie; ia też odprawiwſzy „ ſwoy bieg, za takim zamętem i pogmatwaniem „ rzeczy, ztrudzonym iuż latom moim, nadwe- „ rężonemu zdrowiu, i nieſpoſobney na dalſzy „ pociąg ſile odpoczynku pragnąłbym. Jeśli ia- „ kieykolwiek zaſługi moie ſą ceny, ieśli w ła- „ ſce W. K. Mci cały ieſtem, niech ſię na for- „ tunnieyſze rzeczypoſpolitey zachowam czaſy. „ Niech nie idą w ſzranek tych, które miaſto „ przyſługi, pewny pociągaią dyshonor. Niech- „ cę daley zapędzać ſię płocho: niechcę daley „ cierpieć obelgi doſtoieńſtwa W. K. Mci: niech- „ cę patrzeć na uſzczerbek ſławy korony i wiel-

R. P. 1613. „ kiego xięſtwa Litewſkiego: niechcę być nako„ niec ucześnikiem upadku rzeczypoſpolitey. Bog „ nie puści bez pomſty, kto tego wſzyſtkiego „ przyczyną ieſt. Ja zaś ani ratować nie mo„ gę, maiąc bezbronne ramie, ani traktować bez „ woyſka z nieprzyiacielem nie godzi mi ſię: a „ zgoła zaniechać wſzyſtkiego wolę, iż ściśnio„ no ſeymową konſtytucyą ochotę, i związano „ ręce. Zaś do tego ſam W. K. Mc milcze„ niem ſwym ſpłoſzył to wſzyſtko w ſługach „ ſwych, coby ſię ieſzcze było za lepſzym re„ ſpektem i daley pociągnąć mogło. O Jmci „ panu hetmanie koronnym koledze ſwym nic „ nie mowię: iako człowiek wielkich cnot i za„ ſług, a nieomylnie pewny W. K. Mci i rze„ czypoſpolitey filar, da on, pewienem, ktoby „ ieno chciał wiedzieć, rachunek ſzafarſtwa ſwe„ go: acz ciężko ſprawować ſię niewiadomym „ trybow woiennych, z tego co potrzeba, co ſam „ czas dla W. K. Mci i rzeczypoſpolitey wyci„ ſnął. Ja temu ſię tylko dziwuię, że i prote„ ſtacya moia do kancellaryi dana, nie była lu„ cydowana na ſeymie, i co z teyże gwałtowney „ wyſzło potrzeby, w wątpliwość, a ledwie nie w „ wyſtępek mi obracano. Zaczym niedziw, że „ w takim nierządzie, gdy i pan świadom ſpra„ wy, ſłudze ochrony nie czyni, i złość obywa„ telſka dobrze zaſłużonym oyczyznie zle płaci, „ zdzieram z ſiebie te powłoki barwianych pſtro„ cin i obietnic; hamuię ochotę, rzekę po„ dobno

„ dobno i ſerce, nie bez przyczyny, gdyż *pec„ cat qui recte facit, dum vitia proſunt.* Li„ ſſowſki nowy a mniey ſpodziewany ſukkole„ ktor moy, tak mniemam, że ſeymowey doſyć „ uczyni dyſpozycyi, i wygodzi woli W. K. Mci „ za takim, ktory wziął zadatkiem. Ja mniey „ ſzczęśliwy, a podobno mniey godny w oczach „ W. K. Mci i *ſuperfluus*, daley rzeczy ſądzić „ niechcę: a gdzie gruntu nie widzę, żadney nie „ myślę ſtawić budowy. Pewienem iednak, że „ W. K. Mc weyrzawſzy we zwierciadło świę„ tey pamięci poprzednikow ſwoich, piaſtuiąc na „ głowie ſwey ich koronę, nie tak w złoto i „ kamienie, iako w świątobliwe cnoty bogatą, nie „ daſz wyſokości maieſtatu ſwego, nie daſz ſta„ wie rzeczyſpolitey, na ktorą wſzyſtka patrzy Eu„ ropa w żadne naymnieyſze zachodzić upodle„ nia: a przynaymniey beſpieczeńſtwo pańſtw „ ſwych tak opatrzyć będzieſz raczył, iakoby „ przy ſtraceniu obiętych mieyſc i ſwe nie przy„ ſzło zgubić. Z oſtatkiem referuię ſię do Ra„ dwana ſługi mego. Całuię zatym rękę W. „ K. Mci pana moiego miłościwego, zdrowia do„ brego z pomnożeniem wſzelakich pociech za„ żywać w długo fortunne lata uprzeymie ży„ cząc. Dan z Cimkowicz dnia 22 Maia 1613. (k). „ R. P. 1613.

XIII.

(k) O trzy mile od Nieświeża.

R. P. 1613.

VIII. Krom publicznych nieszczęśliwości, na które tak mocno bolał Chodkiewicz, pomnożyła mu żalu śmierć syna iedynaka Hieronima Chryzostoma, który w piętnastym roku wieku swego dnia 2 Lipca życia dokonał. Nie osuszonę z łez oczy patrzeć musiały na nowe w oyczyznie rozruchy. Nie było płónne iego zdanie w liście do króla wyrażone; ponieważ uchwalone podatki, nie będąc zdolne do zaspokoienia konfederatow, nowe w kraiu sprawiły niepokoie, a Smoleńsk nie opatrzony w ostatnie podały niebespieczęństwo. W krótce po zakończonym seymie, pozostałe tam roty, nie doczekawszy się obiecaney na wysyłane po tylekroć poselstwa (l) do króla zapłaty, tymże łupiestwa duchem, co i pierwsze natchnione, wyszły z miasta naprzod na włości okoliczne: potym wkroczywszy do Polski, pod laską Zbigniewa Silnickiego, stanowisko sobie w Bidgoszczy założyły. Pomnażał się kraiowy ucisk wymaganiem, procz zwyczaynego żołdu, murowey służby, tak dalece, że urosczone od trzech owych woysk pretensye do kilkunastu millionow złotych Polskich wynosiły (m). Nie pomogły wielokrotne wysyłania posłow do rot konfederackich. Deputowani komissarze do traktatow z niemi, i dla nadgrody im powinney, to

(l) Poselstwo z instrukcyami danemi od woyska Smoleńskiego znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 408--411.

(m) W MS. krola iegomości na rożnych mieyscach.

R. P. 1613.

to tylko sprawili, że na ich przekładania żołnierz Brzeski Sapieżyński wziąwszy zapłatę roziechał się: drugie woyska zostały w uporze, u których żadne namowy i traktowania nic nie sprawiły (n). W takowych okolicznościach dało xięstwo Litewskie znakomity miłości ku spolney oyczyznie dowod, kiedy obywatele iego, uczyniwszy z woiewodztw swoich i powiatow ziazd generalny w Wilnie tegoż roku 1613. za wezwaniem królewskim, po pięć poborow z dobr królewskich, a po trzy z duchownych i szlacheckich złożyli, na utrzymanie pozostałego ieszcze żołnierstwa w Smoleńszczyznie (o). Miała Litwa pobudkę ratowania tey ziemi, którą do niey rzeczpospolita, iako dawniey zdradą Glińskiego oderwaną, teraz na seymie tymże, po długich i nieużytecznych miedzy stanami sprzeczkach przyłączyła wiecznemi czasy, a na to nową ordynacyą ustanowiła (p). Była też ponieckąd sama Litwa przyczyną konfederacyi Smoleńskiey. Albowiem gdy podczas seymu, po wtrąconey mniey potrzebnie materyi,

(n) Konstytucya seymu 1613 pod tytułem: naznaczenie zapłaty żołnierzow Vol. Leg. III. na kar. 241.

(o) Wspomina o tym z pochwałą xięstwa Litewskiego propozycya krolewska na seym 1616 26 Kwietnia zaczęty, podana od Felixa Kryskiego podkanclerzego Koronnego, ktora się znayduie w MS. bibl. krolewskiey 155. -- Obacz także w tymże MS. instrukcyą krolewską na seymiki powiatowe przed seymem R. 1615 12 Lutego złożonym.

(p) Obacz Vol. Leg. III. konstytucye Litewskie seymu 1613 pod tytułem *Ordynacya woiewodztwa Smolenskiego* 195.

R. P. teryi, do kogo ta prowincya ma należeć, ſtane-
ła uchwała, aby ią do Litwy przyłączyć, poczę-
1613. ło ſię wielu z przywileiami ukazować na pewne
włości. Rycerſtwo które Smoleńſka z pracą do-
ſtawało, widząc że ſię mu z nabytku tego nic
nie doſtanie, rozbiegło ſię po większey części, a
ci którzy miaſta bronić mieli, odeyściem drugich
oſłabieni zoſtali (q).

IX. Cożkolwiek bądź, utrzymywał, iako mogł, Chodkiewicz zamek i garnizon Litewſkiemi pieniędzmi, nim zwołany powtornie ſeym w tymże roku (r) naznaczywſzy go komiſſarzem do traktowania z Moſkwą (s), nakazał większe podatki, a przykładna hoyność duchowieńſtwa i ſtaroſtow, niezgruntowaną ową przepaść drapieżnego żołnierſtwa napełniła. Groza wſpomieć, iak dla nieposkromioney tych woyſk ſwywoli, przez dwa lata i daley nic ſię pożytecznego na dalſzy czas w domu i za granicą zrobić nie mogło. Wſtyd piſać, iak cały narod gorſzą nad obcą niewolę od właſnychże ſynow znośić muſiał. Drżały przed niemi wſzyſtkie iurysdykcye: ſamo królow ſiedliſko, a ſeymow świątnica Warſzawa, muſiała patrzeć przez ſzpary na nieſłychaną zuchwa-
łość

(q) Mowa Marcina Szyſzkowſkiego biſkupa Płockiego na propozycyą podaną od tronu na ſeym roku 1613 5 Grudnia w MS. bibl. krolewſkiey.

(r) Odprawił ſię ten ſeym w Grudniu roku 1613.

(s) Vol. Leg. II. na karcie 25.

łość kilku zkonfederowanego towarzyſtwa poſłow, R. P.
iakiey ſię oni albo ich ſługy w nadzieię niekar-
ney rozpuſty dopuſzczali (t). Cóż ucierpieć mu- 1613.
ſiały odleglejſze prowincye, gdy ſię nawet maieſtat
króla i rzeczypoſpolitey od obelgi nie uchylał.
Uſpokoiony żołnierz w kole generalnym Lwo-
wſkim 16 Kwietnia 1614. Spalona kilko dniami
przedtym w kościele farnym konfederacya (u). 1614.
Kara za tyle popełnionych wyſtępkow wielom
należyta, na infamii trzech tylko buntu podpalcow, Cieklińſkiego, Jaykowſkiego i Waleryana Stawſkiego, gdy cytowani do ſądu ſtawić ſię nie chcieli, potym zakończyła ſię (w). Mało co przed dokonaniem fatalney kraiowi konfederacyi, ziechał Chodkiewicz do Kretyngi, dziedzicznego mia-

(t) Położyć tu można słowa dyaryuſzu MASZKIEWICZA *Towarzyſtwa naſzego było nie mało, co po ſwych potrzebach na ſeym przyiechali. Mieliśmy wielką wolność na tym ſeymie: w nocy, o pułnocy zbroić co, poſieć, zabić, wolno, żaden nie śmiał rzec ſłowa. Warty pomimo idą, a naſzym nic nie rzekną, iakby nie widzieli. I już na ten czas w przyſłowie było weſzto, gdzie ktorego obaczono z naſzych idąc albo brcigc* ſiedm tyśięcy za nim chodzi, dać mu pokoy. *Bo naſzego woyſka tak wiele było. Zabili naſi drabanta krolewſkiego: nie wykonywali exekucyi choć pod ſeymem i pod bokiem krolewſkim, ale ſami z ugodą naſzych ſzukali, aby ſię cokolwiek dało względem Boga: dano złotych* 80. MASZKIEWICZ na karcie 76 ktory ſam był na owczas poſłem konfederackim.

(u) MASZKIEWICZ na kar. 77 -- Akta konfederacyi żołnierſkiey w MS. bibl. Zał. Nro. 411 na kar. 65 -- Reſpons, ktory krol dał Silnickiemu, dziękuiącemu od konfederatow Smoleńſkich za odebraną zapłatę, znayduie ſię w MS. bibl. krolewſkiey na kar. 623.

(w) KOBIERZYCKI na kar. 467. Infamia podnieſiona ze Stawſkiego na ſeymie 1616.

R. P. 1614. ſta, gdzie zmarłemu roku przeſzłego ſynowi ſwemu Hieronimowi pogrzebowy obchod ze (x) wſzelką uroczyſtością dnia 18 Marca ſprawił.

X. Tym czaſem, gdy zatrudniona konfederackiemi rozruchami Polſka pod własnym klękała ciężarem, Moſkwa obrawſzy ſobie dawniey za cara Michała, chcąc ſię do woyny lepiey przygotować, łudziła nadzieią traktowania i zgody. Tey mniemaney żądzy przyczyną była woyna ze Szwedami, iż poſadziwſzy na tronie urodzonego w kraiu pana, wzgardziła Karolem Filipem bratem Guſtawa, którego Nowogrodzianie przyciśnieni bronią Szwedzką za cara także obrali. Generał Szwedzki Pontus popieraiąc interes Karola radził Guſtawowi, aby ſię pogodził z Polakami, a całą potęgę na Moſkalow obrocił, uprzedzaiąc Michała, w nadziei, iż on nie mogąc ſię razem oprzeć Polakom i Szwedom, muſiałby albo pułnocą część państwa, która ze Szwedami trzymała, przy nich zoſtawić, albo ſię ſam, choćby pod nayciężſzemi kondycyami, z Polſką zgodzić. Rowne było zdanie kanclerza Szwedzkiego Oxenſtyerny,

(x) Kazanie na exekwiach Zofii Chodkiewiczowey, miane w Wilnie w kościele świętey Katarzyny 22 Maia 1619 przez xiędza Staniſława Rochowicza. Kazanie Andrzeia Grądzkiego bernardyna miane w Kretyndze na pogrzebie Zofii z Mielca Chodkiewiczowey 4 Lipca 1619 drukowane w Wilnie u jezuitow. Tenże Grądzki miał kazanie na pogrzebie tego panięcia w Kretyndze 18 Marca 1614: *lecz* w nim całym nic nie maſz zgoła, procz tego, iż młodzieniec w habicie mniſzym pochowany.

ſtyerny, aby z obiema razem nie woiować, z tą różnicą od Pontuſa, iż Oxenſtyerna radził uczynić pokoy pod zyſkownemi kondycyami z Moſkwą, a Polakow tym czaſem łudzić nadzieią zawieſzenia broni (y). Przydawał i to: że dla ułatwienia pokoiu tego doſyć ieſt uczynić z Polakami zawieſzenie broni na kilka mieſiecy. Ponieważ car boiąc ſię, aby nań Szwedzi wſzyſtkiemi ſiłami nie uderzyli, muſiałby ſię z niemi pogodzić: inaczey zaś, gdyby Szwedzi z obiema woynę toczyć chcieli, Moſkale i Polacy widząc ſpolnego nieprzyiaciela, ſzukaliby z ſobą zgody, a iednemu Szedowi ſzkodzili. Ta była polityka Oxenſtyerny łudzić Polakow, iako ſię widzieć daie w liście iego, który do Guſtawa i Horna piſał (z), oraz z poſtąpkow Szwedzkich wkrótce na iaw wynurzonych. Też ſame były i Moſkwy względem Polſki przedſięwzia, głaſkać ią tym czaſem nadzieią zgody, pokiby ſię ſama ze Szwedami zupełnie nie poiednała. Wyprawił Michał Federowicz okazałe poſelſtwo do Macieia ceſarza, będącego na owczas w Lintzu, żądaiąc aby ſię podiął między Moſkwą a Polakami medyacyi, o co i poſeł Turecki imieniem ſoltana za prożbą Moſkwy u ceſarza proſił. Podiął ſię ceſarz tey przyſługi, naznaczywſzy poſłem Jakuba Erazma Heydel, ażeby on na przyſzły ſeym do R. P. 1614.

(y) Hiſtoire de Guſtave Adolphe à Amſterdam Tom. I.

(z) Tamże na kar. 131.

R. P. 1614.

do Warſzawy iechał, i tam ſię ze ſtanami rzeczypoſpolitey w tym intereſie zupełniey umowił.

XI. Nie uſtawały iednak ze ſtrony Moſkwy częſte na Smoleńſk zamachy, w tym czaſie nawet, kiedy myślić o pokoiu zdawała ſię: czyniono uſtawiczne z Opoczki, Siebieża i Pſkowa wypady na włości, wſzędy ſpuſtoſzenie przynoſzono (a). Nie wiele miał Chodkiewicz pod ſwoią komendą żołnierza, mianowicie iazdy. Zaciągniona była z woli ſtanow Litewſkich, powtornie w tym roku 1614 do Wilna zgromadzonych, na wſparcie Smoleńſka i Inflant część konnych, którą Chodkiewicz za roſkazem królewſkim rozpuścić muſiał, dla niedoſtatku pieniędzy na iey utrzymanie. Atoli na prożbę niektórych poſłow Litewſkich wyſłał na iakiekolwiek wſparcie Smoleńſzczyzny dobrą kwotę iazdy i piechoty, aby mnieyſze zameczki okoliczne poſiłała. Obawiał ſię nadto Chodkiewicz, aby ſię Moſkwa ze Szwedami, w których nie wiele ufał, nie związała. Uczynili Szwedzi w roku 1614 zawieſzenie broni na dwa lata, to ieſt do 20 Stycznia roku 1616 za pośrzednictwem Elektora Brandeburſkiego, Anglii i Hollandyi (b), pokiby ſię zupełny pokoy nie uſtanowił na ziezdzie przyſzłym w Szczecinie, które miaſto obie ſtrony do finalney namowy nazna-

(a) Liſt Chodkiewicza niżey cytowany.

(b) Hiſtoire de Guſtawe Adolphe T. I, na kar. 131.

R. P. 1617.

naznaczyły (c). Traktowali z niemi kommiſſarze od rzeczypoſpolitey naznaczeni, Chodkiewicz hetman, Gotard Tyzenhauz ſtaroſta Maryenburſki, Wieſiołowſki ſtaroſta Dyneburſki i Bartoſz Ważyńſki podkomorzy Derpſki (d). Żądali ſami Szwedzi tego pokoju, wplątawſzy ſię w woynę Moſkiewſką, pokiby iey zyſkownym dla ſiebie traktatem nie zakończyli. Wſzelako nie mieli nigdy dobrey woli uczynienia wieczyſtey zgody z Polakami, przewidziawſzy, że Polacy, po zaſpokoionych domowych rozruchach, pomyślą zapewne o popieraniu woyny z Moſkwą; a oni korzyſtaiąc potym z tey okazyi, będą mieć wſzelką ſpoſobność wpadnienia do Inflant, za wynalezionym iakim kolwiek pretextem, niedotrzymaney od Polakow wiary. Co ſię ziściło, gdy potym w roku 1617. Guſtaw, w czaſie traktowania o przedłużenie pokoiu, niektore zamki w Inflantach pozabierał (e). Dla tey ze Szwedami niepewności, lubo oni w przeciągu zawieſzenia broni, ani do Szczecina ziezdżali; ani obiecaney w Inflantach ſpokoyności

prze-

(c) Dokończenie Bielſkiego na kar. 775. w zbiorze hiſtorykow Polſkich przez xiędza Bohomolca.

(d) Plenipotencya dana komiſſarzom w rękopiśmie bibl. Zał. Nro. 419.

(e) *In ipſa pacis tractatione arma a Svecis parata, & ſtantibus ſis in ducits bellum Livoniæ illatum. Rigenſe propugnaculum, Salis & Parnaviæ captum. In Curlandiam militem introductum.* Obacz inſtrukcyą daną komiſſarzom do traktowania ze Szwedami w MS. bibl Zał. Nro. 419.

R. P. 1621. przestrzegali, czyniąc w nich taiemne praktyki. Radził zewsze Chodkiewicz krolowi zupełnie się z Gustawem pogodzić, ile gdy on sam, przynaymniey na oko, żądał tey zgody zupełney, ażeby potym sprawiedliwość oręża swoiego przed Europą iawnie mogł okazać. (g) Swiadczy to list Chodkiewicza z Lachowicz do krola napisany.

VII. „ Konwokacyi (h) skutek iaki się stał,
„ iaki sposob obrony do seymowego dalszego
„ obmyśliwania iest namowiony, W. K. Mc. ia-
„ ko zkąd inąd, tak z panow posłow naszych
„ wiedzieć raczysz. Obrona, ktora na wszystkie
„ strony potrzebna, iest postanowiona, luboć szczu-
„ pła, ale w takim oyczyzny obciążeniu dość
„ znaczna: gruntownieysza się seymowi zostawi-
„ ła, ktory za pomocą bożą, a mądrą radą W. K.
„ Mci poda zbawiennieyszo rady, abo do grun-
„ townego poparcia woyny, abo do uśmierzenia
„ iey z przywroceniem pożądanego pokoiu. Do-
„ szło mnie też było pisanie W. K. Mci, abym
„ iazdę dla nieb spieczęstwa Jnflantskiego z wo-
„ lą tamecznych panow obywatelow zaciągnio-
„ ną rozpuścił. Uczyniłem to zarazem; bo też
„ i pieniędzy nie stało na nich: lecz ze wszyst-
kim

(f) Henryk Firley biskup Płocki i podkanclerzy koronny w propozycyi przed seymem roku 1614. 13. Lutego w MS. krolewskim na kar. 359.

(g) Ten list datowany z Lachowicz roku 1614 23 Października znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro 321 - 309.

(h) Ziazd w Wilnie.

„ kim Jch mościom na konwokacyi będącym, na R. P. 1614.
„ instancyą panow posłow Upickich, Brasławskich
„ i Wilkomirskich, zdało się, aby znowu co na
„ wsparcie tamtych niebespieczeństw (bo inkur-
„ sye z Opoczki, Siebieża, Pskowa, częste i nie
„ małe bywaią) ludzi pozostało się. Wyprawiłem
„ z wolą JJ. MM. sto koni usarza, i tyleż pie-
„ choty, którzy mnieysze zameczki posilać będą
„ z Jego mością panem starostą Rosieńskim, przy-
„ dawszy z tegoż poboru Inflantskiego, którego
„ nad dwa tysiące i dziewięc set złotych nie masz
„ więcey, Jego mości panu Gotardowi Tyzenhau-
„ zowi na pięćdziesiąt piechoty. Potrzebuie ta
„ prowincya (k) w prawdzie większey obrony,
„ a ile iezdney; bo w samey piechocie małe
„ wsparcie przeciw iezdnemu nieprzyiacielowi;
„ gdyż on da pokoy zamkowi, ale włość do
„ szczętu gubi, a pieszy temu zabiec, by naybar-
„ dziey chciał, nie może. Jednakże na to wo-
„ li W.K.Mci nie masz. Daley się ważyć nie-
„ chcę; i tych będzieli wola i rozkazanie W.
„ K. M. zwiodę, których z konwokacyi posłano.
„ W sprawach Szwedzkich co się dzieie, z listu
„ pana Gotarda Tyzenhauza do mnie pisanego,
„ który W. K. M. P. M. M. posyłam, zrozumieć
„ będziesz raczył, i to obaczyć, że rozerwanie prze-
„ dłużenia pakt nie przez naszych się stało. Te-
„ raz iako postanowili, kopie autentykow mnie
„ przysła-

(k) Smoleńska.

R. P. 1614.

„ przysłane, które do W. K. M. odsyłam, ukażą.
„ A iż w dawniey pomienionych sprawach, o
„ których em przez xiędza wizytatora (l) do W.
„ K. M. pisał, żadney informacyi dotąd nie mam,
„ zatrzymałem się z daniem responsu xięciu Gu-
„ stawowi. Nie życzyłbym iednak, aby to tak głu-
„ cho puścić; trzeba cokolwiek z niemi czynić,
„ lubo trzymać, aby się zprzeciwną nie wiązali
„ stroną, lubo odpowiedzieć. Nieląc ich siły tak
„ małe, iak to u nas powiadaią: ma ludzi. i nie
„ mało dobrych: a to iuż ieden zamek wziął
„ pod Moskwą: około Pskowa szartaią się, i wą-
„ tpię aby się osiedział. Ja takie zdanie swe pod
„ rozsądek W. K. M. P. M. M. poddaiąc, życzę u-
„ przeymie, aby powolnościami ich nie wzgar-
„ dzać, i nie wypuszczać ich z traktatow. Panu
„ Tyzenhauzowi też dotąd, lubo to pomnie mieć
„ chce, nie odpisałem, ato przeciwną bacząc w
„ tych sprawach W. K. M. wolę: ale i temu trze-
„ ba dać znać, czego się ma dzierżeć. W tym
„ tedy wszystkim czekaiąc na wolę, rozkazanie,
„ i dalszą informacyą W. K. M. o którą pilnie
„ proszę, sam siebie z uniżonemi służbami me-
„ mi miłościwey łasce W. K. M. P. M. M. odda-
„ wam. Z Lachowicz 23 Października 1614. Od-
pisał król na ten list Chodkiewicza w tych sło-
wach

(l) Był to Jan Argentus iezuita który pisał Apologią za iezuitami, i onę Zygmuntowi III dedykował.

R. P. 1614.

wach (m) „ Oddał nam urodzony referendarz
„ wielkiego xięstwa Litewskiego (n) pisanie U-
„ przeymości waszey: opowiedział przytym z
„ iaką chęcią i odwagą bierzesz przed się Uprzey-
„ mość wasza poruczoną od ziazdu głownego
„ (o) obronę granic i Smoleńska od nieprzy-
„ iaciela. Czyniż to Uprzeymość wasza abyś
„ zwykłą swą ku nam oyczyźnie życzliwość o-
„ świadczył, co my wdzięcznie od Uprzeymo-
„ ści waszey przyimuiemy, żądaiąc pilnie, abyś U-
„ przeymość wasza w tym nie ustawał, ale
„ wszelakie staranie czynił, iakoby na wszystkie
„ strony wzgląd maiąc, bespieczeństwo kraiow
„ tamecznych, straży i zawiadowaniu Uprzeymo-
„ ści waszey od nas podanych opatrzone było,
„ dogadzaiąc w tym nie tylko powinności swey
„ i miłości rzeczypospolitey, dla którey nie raz
„ odważnie zdrowie swe sadziłeś, ale też żąda-
„ niu naszemu, które że Uprzeymości waszey
„ doda ochoty nic nie wątpiemy. Życzemy za-
„ tym Uprzeymości waszey dobrego od pana
„ Boga zdrowia.

XIII. W pośrzodku publicznych radą i o-
rężem usług, nie omieszkał Chodkiewicz teyże oy-
czyznie znakomitym przysłużyć się działem, kie-

(m) Ten odpis krolewski datowany z Warszawy R. 1614 28 Listopada znayduie się w wyżey cytowanych rękopismach.

(n) Alexander Gosiewski starosta Wielizki.

(o) w Wilnie.

R. P. 1614. dy tegoż roku w mieſiącu Sierpniu ufundował w Krozach kollegium jezuickie ze ſzkołami, na edukacyą ſzlahetney młodzi, xięſtwa Żmudzkiego. Szacunek iego ku ludziom tego powołania iawnie ſię wydaie z wypiſu ſamey erekcyi funduſzu, którey ſłowa dla iakieykolwiek w przyſzłe czaſy nie fortunnych tych zakonników pamięci, położyć godzi ſię wiele im nader winnemu hiſtoryi tey piſarzowi (p). „ Nie zdawał mi „ ſię lepſzy ſpoſob, nad ten którego teraz xiążęta i „ królowie chrześciańſcy, tudzież inni przezacni „ mężowie

(p) Jan Argentus wiſitator jezuicki w Polſzcze w xiędze pod tytułem *De ſtatu ſocietatis in regno Poloniæ ad Sigismundum III regem Poloniæ* na kar. 29. *Nulla alia ratio melior apparuit, quam quæ hodie a chriſtianis principibus & regibus, aliisque illuſtriſſimis viris, tum eccleſiaſticis quam ſecularibus usurpatur, nimirum per venerabiles patres ſocietatis Jesu & collegia, qui his noſtris temporibus ubique terrarum tum in iuventute bonis literis imbuenda, tum in hæreſibus extirpandis, tum in depravatis moribus corrigendis fructuose deſudant: quod nos ipſi et in hoc regno & in aliis externis nationibus noſtra cum conſolatione vidimus, manibusquæ propemodum palpavimus. Certo itaque perſvasum habentes, rem hanc, & Dei ac domini noſtri gloriam plurimum promoturam, & reipublicæ longe utiliſſimam futuram & equeſtri ordini, qui ſemper & nos, & maiores noſtros magno amore & benevolentia complexus eſt, placituram, conſtituimus invocato divino auxillio e bonis noſtris hæreditariis, in Samogitia conſtitutis prædictæ ſocietati Jesu collegium in eodem ducatu fundare, erigere, & dotare: prout præſentibus literis noſtris fundamus, erigimus, dotamus in civitate illuſtriſſimi domini Nicolai Chriſtophori Radivilli ducis in Nesviſz & Olyka, palatini Vilnenſis &c Kroze dicta, quam tanquam in meditullio conſtitutam, ſalubrem & magis pro ſtudiis, nobiliumquæ adoleſcentum educatione commodam eligimus.*

„ mężowie tak duchownego iako świeckiego ſtanu „ używaią, to ieſt przez wielebnych xięży towa- R. P.
„ rzyſtwa Jezuſowego i kollegia, którzy temi na- 1614.
„ ſzemi czaſy po całym świecie bądź napawaiąc „ młodź naukami pożytecznemi, bądź wykorzeniaiąc kacerſtwa, bądź naprawiaiąc ſkażone obyczaie pożyteczną łożą pracę. Co my ſami i w tym „ króleſtwie i w obcych kraiach z radością widzieliśmy, i prawieśmy ſię rękoma tego dotykali. „ Maiąc zatym, za rzecz pewną, iż to dzieło chwałę boſką nader pomnażać a rzeczypoſpolitey wielce użyteczne będzie, ſzlacheckiemu zaś ſtanowi, „ od któregośmy zawſze, tak my, iako przodkowie „ naſi wielkiey doznawali przychylności, ukontentowanie przynieſie; przeto wezwawſzy Boga na „ pomoc, ſtanowiemy z dobr naſzych dziedzicznych „ Żmudzkich wzmiankowanemu zakonowi w tymże xięſtwie kollegium ufundować i nadać. Jakoż „ niniejſzym dokumentem funduiemy i nadaiemy „ w mieście iaśnie oświeconego xięcia Mikołaia „ Krzyſztofa Radziwiła, xięcia na Ołyce i Nieświzu, „ woiewody Wileńſkiego Kroże nazwanym: które „ to miaſto iako będące w pośrzodku xięſtwa, a do „ edukacyi ſzlacheckiey młodzi ſpoſobne obieramy. Nie omylił ſię Chodkiewicz w powziętey o pożytkach tey fundacyi nadziei. Kwitnęły tam różne umieiętności pod zacnemi nauczycielami; których czołem ſłuſznie zwać można Macieia Kazimierza Sarbiewſkiego. Poſłany ten zacny poeta w krótce po ufundowaniu ſzkoł na uczenie poetyki,

R. P. 1614.

poetyki, uczynił w dziełach swoich sławne imie fundatora, że poki piękne dowcipu iego płody trwać będą, poty pamięć Chodkiewicza i Kroz nie ustanie (q). Upodobał sobie naywięcey, wieszczek Polski, górę drzewem okrytą, nazwaną *Miedźiokalnia*, gdzie w pogodney chwili spokoynych zażywaiąc myśli, składał rymy, i często one, iako od starych ludzi wieść mamy podaną, na dębach wyrzynał.

XIV. Łaski Chodkiewicza ku jezuitom nie na samym się tylko Krozkim zakończyły funduszu. Podczas wszystkich z Karolem Sudermańskim woien w Inflantach, używał zawsze w obozach swoich tych xięży do posług duchownych, będąc zwłaszcza administratorem tey prowincyi, w którey oni hoynością Stefana i Zygmunta królow mieli iuż kilka domow założonych. Opatrował ich kościoły bogatym apparatem po społu z żoną swoią Mielecką (r), wspomagał iałmużną i innemi potrzebami ogołocone ich przez Szwedow mieszkania; a co nad wszelkie maiątki szacownieysza, bronił niewinności i sławy. Król Stefan przywrociwszy Polszcze, iako się wyżey mowiło, Inflancką ziemię, i należyty w niey porządek

rządek

(q) Obacz rozne rymy Sarbiewskiego, pisane do Chodkiewicza, mianowicie w edycyi dzieł iego, wydanych odemnie w Wilnie roku 1756, a przypisanych JW. Janowi Mikołaiowi Chodkiewiczowi staroście Zmudzkiemu, kiedym wtey Akademii uczył poetyki.

(r) *Literæ annuæ societatis Jesu.*

R. P. 1614.

rządek uczyniwszy, postanowił razem przywrocić wiarę katolicką, którą wprowadzona świeżo reforma luterska do szczętu zniszczyła (s). Zostały tylko puste w Rydze kościoły i klasztory mnisze, których bogate fundusze częścią Ryżanie, częścią szlachta pozabierała. Trudno było z początku przywieść wszystko do pierwszego stanu, mianowicie arcybiskupstw w Derpcie, Rewlu, Ozylii i Kurlandyi zdawna ufundowanych, a z odmianą wiary w kraiach owych, tudzież dla woien z Moskwą rozerwanych i zniszczonych. Przeto, co tylko być mogło w czasie owym, ufundował Stefan biskupstwo Wendeńskie, z niektóremi probostwami, a w Rydze przy kościele świętego Jakuba jezuitow, pod rządem Piotra Skargi (t) osadził, umowiwszy się z miastem, z iakich pieniędzy i gruntow ci zakonnicy żyć mieli (u). Postanowił tenże Stefan, aby poprawiony kalendarz od Grzegorza XIII papieża, był przyięty w całey prowincyi. Przysłał go z Wilna nuncyusz kardynał Albert Bolognetti do Sulikowskiego i Weyhera, zostawionych od króla na rozporządzenie Inflant. Za ich staraniem publikowany

wszędy

(s) *Religio catholica tota tunc in Livonia exulabat, ut ne quidem vestigia illius ibi apparerent, preter basilicas sacras & ades religiosorum, quorum opulentos fundos & possessiones partim Rigenses, partem nobiliores occuperunt.* PIASECKI na kar. 60.

(t) SULIKOWSKI *in commentario rer. Pol.* na karcie 144.

(u) SULIKOWSKI na karcie 140.

R. P. 1614.

wſzędy i przyięty, procz ſamych Ryżanow (w), ktorzy trzymaiąc ſię reformy luterſkiey, nie przebłagane z katolikami, mianowicie z jezuitami, z ſamego początku ich wprowadzenia, kłotnie wiedli. Przyſzła w krótce do tego zuchwałość poſpolſtwa, że zrobiwſzy bunt, napadło na ich mieſzkanie, i wygnać gwałtem z miaſta uſiłowało (x). Rozkrzewiła ſię za panowania Zygmunta ta niechęć przeciwko jezuitom: magiſtrat Ryſki chcąc ich bardziey ieſzcze przed ludem i światem w ohydę podać, zarzucał im chciwość na cudze maiątki, i nieſłuſzne onych uzurpacye. Namnożyło ſię tyle ſpraw, iż onych do dwuch ſet i daley liczono (y): z kąd wſzczęły ſię uſtawiczne na nich do dworu ſkargi, a w różnych ſubſeliach ſądowe roſprawy.

XV. Były to raczey pozory rożnowierſkiey emulacyi, wynalezione do pokrycia zaſtarzałey dyſſydentow ku jezuitom nienawiści: za ich albowiem, iak mniemali, powodem wprowadzona za Stefana, a potym poparta wyrokiem Zygmunta w Inflantach odmiana kalendarza, ſtaraniem Grzegorza XIII papieża poprawionego, oraz uczyniony zakaz predykantom Eſtońſkim, aby w Derpcie ſekty luterſkiey ięzykiem ſwoim nie uczyli (z). Naznaczone po kilka razy od kró-

la

(w) Sulikowski na karcie 144

(x) Piasecki na kar. 61.

(y) Piasecki 414. *Prope ducentas tunc habebant &c.*

(z) *Joannes Argentu in epiſtola ad Sigiſmundum III* na kar. 73--74.

R. P. 1614.

la komiſſye dla uſpokoienia ſpraw miedzy Ryżanami a jezuitami nie brały ſkutku, z przyczyny, iak ſię zdaie, ſamychże Ryżanow. Jan Argentus włoch, wizytator jezuicki w obu prowincyach, przyiechał do Rygi obyczaiem ſwoiego zakonu, dla weyrzenia w ſtan tamecznego domu. Przyſzedł do niego prokonſul z ſyndykiem i innemi magiſtratowemi, a przełożywſzy ſkargi i kontrowerſye, imieniem miaſta proſił, aby wizytator poſkromił ſwoich; poſtarał ſię o pokoy miedzy ſwoiemi a miaſtem; wſzedł w rozſądek ſprawy, i ile być mogło, rzeczy z niemi, bez komiſſarzow od króla wyznaczonych, po przyiacielſku zakończył. Argentus przyiąwſzy z ochotą, podane ſobie od miaſta żądania, proſił o naznaczenie dnia, któregoby obie ſtrony prawa ſwoie i przywileie podały, ażeby po onych roztrząſnieniu mogło ſię co pewnego wſpolnie, bez uymy ſprawiedliwości, poſtanowić. Umowiony dzień: ſtawiły ſię ſtrony: roztrząśnione ſkargi: tego tylko iedynie nie doſtawało, aby oboia ſtrona oświadczyła, pod iakiemi kondycyami ſprawę tę zakończoną mieć pragnie. Poſłowie miaſta proſili o czaſu zwłokę, aby to magiſtratowi donieść mogli, i od niego plenipotencyą wzięli, obiecuiąc, że ſię w krótce wrocą i interes zakończą. Przez całe ſiedm dni oczekiwał Argentus uiſzczenia obietnicy. Nakoniec przyſzedł do kollegium piſarz mieyſki, i ſpytawſzy ſię, czy ſię ieſzcze znaydował wyzytator? (iakby on w tak długim

czekaniu

R. P. 1614.

czekaniu sprzykrzywszy sobie miał rzecz niedokończoną porzucić) uwiadomiony o obecności, wszedł do niego. Po długiey i pełney grzeczności słowney przemowie oznaymił: że magistrat był w prawdzie do zgody nakłoniony; lecz miasto iest tego ułożenia, że się z nim nie łacno rzeczy zakończyć mogą: trzeba czekać okazyi i czasu zdolnieyszego: w takowych okolicznościach lepsza dla oboiey strony zwłoka: niechce miasto dłużey go zabawiać, i podróży szczęśliwey życzy.

XVI. Odprawiony z niczym Argentus, nie stracił ieszcze nadziei dalszey ugody; lecz gdy potym Chodkiewicz administrator Inflant zwiedział tę prowincyą, prosił u niego, aby ieśli być może, swoią powagą zaszłe miedzy jezuitami a miastem kontrowersye, z uszczerbkiem nawet tych zakonnikow, uspokoił. Obiecał Chodkiewicz: wszakże odiechawszy do Litwy, oznaymił wizitatorowi: że lubo chciał skutecznie rozpocząć tę sprawę, sami Ryżanie wszelką do traktowania sposobność odięli. Nie ustawał iednak Argentus w przedsięwzięciu: pisywał ustawicznie do swoich w Rydze, aby się starali przywieść do skutku wyznaczoną od króla komissyą którą; że i potym Ryżanie dla rożnych pretekstow zwlekali zawsze, musieli jezuici przeciwko tym wyszukanym zwłokom zanieść protestacyą. Ukazała się iawniey ieszcze ich niewinność, kiedy na konwokacyi wielkiego xięstwa Litewskiego Wileńskiey dway

R. P. 1614.

na ow czas sławą i powagą nayznakomitsi mężowie, nasz Chodkiewicz i Leon Sapieha kanclerz wielki Litewski uroczyste niewinnym dali świadectwo. Chodkiewicz słysząc skargi podane od Ryżanow na jezuitow, tak dowodnie na nie odpowiedział, że się z tey odpowiedzi pokazało, iż nie jezuici maiątki mieyskie, lecz miasto ich własność zabierało. Sapieha zaś dowodził, że co się jezuitom zadawało, to królowi i iemu samemu przypisać Ryżanie powinni: ponieważ król wydał sprawiedliwy dekret względem przyięcia poprawy kalendarza i zakazu rozsiewania reformy przez predykantow Estońskich w Derpcie; aby się rożnością obrządku pokoy publiczny nie mieszał: a on też iako kanclerz, maiący namiestniczą królewską władzę oba te dekrety do skutku przyprowadzić rozkazał (a). Cożkolwiek bądź, pisze sławny wieku owego biskup i senator, że te ustawiczne jezuitow z Ryżanami zatargi były napotym nielada pobudką Ryżanom udania się do Szwedow po obronę spolney religii, i do poddania miasta Gustawowi (b).

XVII. Płynął rok 1615 kiedy po zaspoko-

(a *Argentus in epist. ad Sigismundum III* na karcie 73 --74.

(b) PIASECKI na kar. 413. *Nec deerant, qui occulte favebant Sveco, & operam ipsi suam ad tradendam civitatem promiserant -- exacerbati molestiis perpessis iniuriis & controversiis forensibus, continuo apud regium iudicium cum religiosis societatis Jesu collegii Rigensis agitandis.*

R. P. 1615.

ionych poniekąd konfederatach potrzeba było pomyślić szczerze Polakom o szerzącym się co raz od Moskwy niebespieczeństwie. Nie mogli Moskale, osłabieni tyloletnim zamieszaniem zdobyć się na zdolną do czynienia woyny zaczepney z Polakami potęgę. Nie ustawała też zatarga ze Szwedami, że obiecawszy obrać, ba i obrawszy ladaiako (c) iednego z synow Karola Sudermańskiego na carstwo, innego potym z pośrzodka siebie Michała Fedorowicza na tron wynieśli. Ciągnęła się ta woyna aż do początku roku 1617, poki się traktatem ze Szwedami w Sztokolmie zawartym z ustąpieniem im niektórych miast nie zakończyła (d). Ta okoliczność czyniła nadzieię Polakom wytchnienia, a tym czasem pomyślić o trwałym ze Szwedami pokoiu, za pośrzednictwem dworow Europeyskich, iak było umowiono w przeszłym traktowaniu o zawieszenie broni. Wszakże Moskale i podczas woyny ze Szwedami, gdy się z niemi do przyszłego pokoiu czyniły negocyacye, gotowali się potężniey niżeli kiedy na odebranie Smoleńska, widząc mianowicie niezgody nasze na seymach, i ostatnią popieranie woyny boiaźń. Do czego żeby więcey mieli czasu, odwoływali się do cesarskiey mediacyi.

(c) Obacz wyżey.

(d) Obacz ten traktat w księdze pod tytułem: *Corps diplomatiquæ* przez Dumonta T. V. części II. na kar. 308 --Także historyą Gustawa Adolfa T. I. na kar. 172.

R. P. 1615.

dyacyi. Złożony seym w miesiącu Lutym w roku 1615: przybył do Warszawy poseł Maciei Erazm Heyde, gdzie znalazł we wszystkich ledwo nie rowną oziębłość (e). Albowiem lubo Zygmunt pragnął dochodzić prawa synowskiego do carskiey korony, było iednak wielu, którzy tę rzecz, iako i na przeszłych seymach radzili, przez traktaty zakończyć chcieli. Owszem widząc kraiowe niedostatki wzdrygali się na imie poboru i seym zerwali. Wyiechał iednak poseł cesarski z komissarzami rzeczypospolitey do Moskwy (f), a przyieżdżaiąc przez Smoleńsk znalazł to miasto w oblężeniu (g). Żeby iednek Moskwa uczyniła pozor iakieykolwiek w pośrzodku nieprzyiaźnych postępkow żądzy pokoiu, obrała postom i komissarzom mieysce traktowania nad rzeką Wopą, między Wiazmą a Smoleńskiem, które się 20 Sierpnia 1615 zacząć miało (h). Lecz cały ten czas aż do Listopada na prożnych tylko a grubych przyczynach przewlekał się. Założone kondycye sromotne dla rzeczypospolitey, a do wykonania choć drobną iskierkę honoru maiącym umysłom nie podobne. Nie chciano

(e) *Pertesos belli ordines invenit.* Kobierzycki 476 -- *omnium studia a bello deferbuerant* Piasecki na kar. 350.

(f) Roku 1615 w Październiku.

(g) *Reposcere legati circum vallatum obsidione Smolenscum* Kobierzycki.

(h) Propozycya na seym 1616 podana od tronu przez Szczęsnego Kryskiego kanclerza wielkiego koronnego. w MS. bibl. krolewskiey.

R. P. 1615.

chciano ſłuchać o imieniu Władyſława, daiąc przyczynę, nie dotrzymaney poprzyſiężoney obietnicy Zołkiewſkiego, ktorą duma królewſka, żə ſam chciał panować, wniwecz obrociła (i). Nalegano, aby im Smoleńſk i wſzyſtkie inne pod bronią Polſką trzymane zamki były powrocone: aby rzeczpoſpolita za poczynione ſzkody i złupienie ſkarbow carſkich milion ſto tyſięcy złotych Polſkich wypłaciła (k). Zerwane zatym umowy: a po odiezdzie komiſſarzow obrociła ſię Moſkwa ku Smoleńſkowi, chcąc koniecznie miaſta tego dobyć.

XVIII. Nie mniey miał trudności Chodkiewicz od ſwoich ludzi, iak od nieprzyiacielſkiey mocy. Niepłatne żołnierſtwo (l) ſzukało bardziey ſwoich, niżeli rzeczypoſpolitey pożytkow. Prawie od tego czaſu kiedy zkonfederowane pułki Smoleńſkie uſzły do Polſki, pozoſtała dla obrony miaſta tego milicya, ledwo co dla dobra tey prowincyi czyniła, ſiedząc prawie cały czas na włościach okolicznych, żyiąc dobrze, a lud nieznośnie ſtacyami ciemiężąc. Za przybyciem komiſarzow do Orſzy, gdy ſię z niemi ruſzyć przychodziło dla bespieczeńſtwa w ich oſobach ſławy rzeczypoſpolitey, wyciągali na nich zrobio-

nym

(i) Kobierzycki na karcie 477.

(k) Kobierzycki na kar. 478 -- *undecies centena millia pro expilato ærario.*

(l) Liſt Chodkiewicza i komiſſarzow piſany do krola ze Smoleńſka 13 Lutego 1616, gdy ſię iuż umowy zerwały, znayduie ſię w MS. bibl. krolewſkiey na karcie 146. Znaydzieſz go niżey pod notą (s).

R. P. 1615.

nym tumultem większego żołdu, niżeli ſeym poſtanowił. Owſzem kazali ſobie na większe poczty płacić, choć więcey niżeli przez cały rok prożno leżeli (m). Piſał do króla Chodkiewicz, oznaymuiąc mu o ſile nieprzyiacielſkiey, o małości i niepoſłuſzeńſiwie ſwoich, a proſząc o wſparcie świeżym ludem. Rozkazał Goſiewſkiemu, aby z zaciągnioną kilku ſet ludzi świeżo milicyą ſzedł mu na pomoc. Lecz Goſiewſki nieprzyprowadził tyle, ile było potrzeba; a wyſłani Kreyc z Sienkiewiczem, zamiaſt śpieſznego ciągnienia ze ſwoiemi, bawiąc ſię na Podlaſiu i w Litwie, lud ubogi ciemiężyli (n). Z tak ſzczupłym

(m) Swiadczy to propozycya od tronu na ſeym 1616 26 Kwietnia podana przez Szczęſnego Kryſki go kanclerza koronnego, ktora ſię znayduie w MS. bibl. krolewſkiey na kar. 148.

(n) Widzieć to z liſtu krolewſkiego do Chodkiewicza ktory ſię znayduie w bibl. Zał. Nro 371-399. „ Baczemy to „ ſami, że nie z taką, iakiey „ potrzeba potęgą, poſzedł re„ ferendarz wielkiego xięſtwa „ Litewſkiego pod nieprzyia„ ciela: ale i to widzim, że „ ſiła na tych zchodzi, ktorzy „ z nim mieli ſię wyprawić, „ wziąwſzy na ſłużbę pienią„ dze. Mamy wiadomość że „ Kreyc około Podlaſia ſię ba„ wi, więc i Sienkiewicz po „ Litwie ludzi drażni z uci„ ſkiem wielu, i tam kędy po„ trzeba na czas nie ſtawia „ ſię. Upomni ich Uprzeymość „ Waſza i według trybu żoł„ nierſkiego zgań im to, „ aby wżdy pomnieli kiedy „ na powinność ſwą. Strony „ dalſzych poſiłkow, nie da„ wno daliśmy do Uprzeymo„ ści Waſzey, że to co może„ my czyniemy, i czynić chce„ my. Prowadzenia żywno„ ści na Smoleńſk ſpoſob ia„ ki będzie naybeśpiecznieyſzy i ſnadnieyſzy, obmyśli „ Uprzeymość Waſza gdyż „ na tym ſiła, nam i rzeczypo„ ſpolitey należy. Doncy kto„ rzy u nas byli odiadą z tąd komenci, by tylko wiary chcieli dotrzymać. Zyczemy zatym

R. P. 1615. pływ i tak niekarnym żołnierzem przyszło Chodkiewiczowi Moskiewską opędzać nawałę. W samych częstokroć z nieprzyiaciołami potyczkach niesforne rycerstwo czyniło frymarki z hetmanem, wystawiaiąc na targ sławę i honor narodowy (o). Pomnażał nieszczęście obleżonego miasta niedostatek żywności, którey trudny był nader dowoz, dla większey na około nieprzyiacielskiey siły. Chodkiewicz gdzie nie mogł zdolną do czynienia z Moskwą wykonać mocą, sztuki użył. Umyśliwszy odciągnąć nieprzyiaciela od obleżenia zamku Smoleńskiego, aby ogłodzonych, iakimkolwiek być mogło sposobem, żywnością zasilił, wywiodł woysko z obozu, posyłaiąc trębacza z oznaymieniem, że na Moskwę czeka. Tym czasem część ludzi swoich na stronie ukrył, aby Moskwa w małości woysk Polskich zaufana śmieley nań natarła, a on w czasie potrzeby, bez zamieszania porządku, skuteczną od ukrytych miał pomoc. Skoro Moskale, gardząc dro ną naszych garścią, wyśli do bitwy, wysłał do nich powtornie Chodkiewicz, oświadczaiąc się, że się bić nie chce z przewyższaiącą nierownie woysko swoie potęgą, i począł ostrożnie uchodzić ze swoiemi ku owey części postawionych na zasadzkach chorągwi. Moskale rozumieiąc że z boiaźni

Uprzeymości Waszey dobrego zdr wia od pana Boga.

(o) Propozycya wyżey cytowana.

boiaźni uchodzi, zaniechawszy obleżenia, poczęli się gnać za nim nieporządnie. Z czego korzystaiąc ostrzeżeni od hetmana co czynić mieli Alexander Sapieha starosta Orszański z Kiszką starostą Parnawskim wprowadzili żywność; Chodkiewicz zaś dawszy swoim znak na odwrot, wpadł niespodzianie na goniących, i onych szczęśliwie rozgromił (p). Zasilone miasto żywnością przetrwało całą zimę broniąc się nieprzyiacielowi, za sprawą Gosiewskiego, ktorego Chodkiewicz na swoim mieyscu zostawił. Ten waleczny mąż położywszy się w tyle woysku nieprzyiacielskiemu, i przez całą zimę wszystkie trudy i niewczasy z gronem żołnierzy dosyć małym wytrwawszy, tak trapił ustawicznie Moskwę, że zwątlona i ogłodzona, za następowaniem potym świeżych posiłkow, i dla ustawicznych z zamku wycieczek ze szkodą swoią, wszystkich ostrożkow odbiegła, zostawiwszy miasto wolne od obleżenia (q). R. P. 1615.

XIX. Nie ustawały z tym wszystkim ustawiczne na granicach Litewskich ucisk od naiazdow woysk Moskiewskich, ktore nie maiąc dosyć na psowaniu stoiących ieszcze w kraiach swoich garnizonow Polskich, szeroko łupiestwa i pożogi w dzierżawy

(p) Andrzey Fredro woiewoda Podolski *in Militaribus* na kar. 29 --- KOBIERZYCKI na kar. 479 --- Konstytucye seymu 1616 Vol. 3.

(q) Henryk Firley w propozycyi seymu roku 1618 13 Lutego z MS. krolewskiego na kar. 480.

R. P. 1616.

żawy koronne zanosili (r). Ocknęła się na tak obelżywe krzywdy tryumfuiąca niegdyś w stolicy samey rzeczpospolita, a widząc nieprzełamany upor i ciężkie nader do pokoiu podane sobie od nieprzyiacioł kondycye (s) wzięła się do broni

(r) Kobierzycki na karcie 480.

(s) „ List kommissarzow królewskich. Wypisaliśmy W.K M, iż za pilnym i usilnym, tak naszym iako i pana posła cesarza iegomości staraniem, nie mogliśmy nic u tego upornego narodu, w tey sprawie przedsiewziętego pokou sprawić. Ziezdzał się i potym pan poseł z niemi, z takim iako i pierwey affektem. Na ostatek i my sami się iuż z niemi w tak ostre i grubiańskie mowy, iakich oni zażywać zwykli, nie wdaiąc, przez panow kolegow naszych na to deputowanych Trockiego i Kijowskiego podkomorzych, wszystkie ich zwłoki i nieszczere z nami obeyścia, wyliczywszy, upominaliśmy, aby iuż nam *directam resolutionem* uczynili, i ieżeli z nami inducye zawierać chcą, żeby ostrożki swoie znieśli, włości Smoleńskich do zamku należących ustąpili, także i Czernikowa, Horodyszcza niegdy od nich na gruncie biskupstwa Kijowskiego zabudowanego, a potym w te teraźnieysze woyny przez naszych zburzonego, ktore dotąd w possessyi naszey są także, i włości do nich należące, zwłaszcza Smoleńskie, ktore oni do tąd trzymaią, postąpili, i więźniami się rozmienili. Niceśmy od nich więcey nad to, co pierwey powiedzieli, nie odnieśli. Ostrożki, powiedzieli, że ich znosić nie będą, gdyż temi domami, ktore w ostrożkach są, w zamku się Smoleńskim budować maią wolą. *In summa* aby im Smoleńska i wszystkiego co w possessyi swey mamy, *ex nunc* ustąpić. Philoreta i Galliczyna, *ante omnia*, iako posłow wypuścić, zatym pokoy doczesny stanowić i więźniami się na obie stronie rozmienić obiecywali. Takiego ich uporu z niesłusznościami znieść nie mogąc, a czasu daley wlec niechcąc, *solennem protestationem* przed panem posłem cesarza Jmci przybytności tychże samych posłow Moskiewskich uczyni-

ni, uchwaliwszy woynę na seymie roku 1616 26 Kwie- R. P. 1616.

„ liśmy czego, *autenticum testimonium* od niego wziąwszy, kopią W.K.M. Panu naszemu miłościwemu posyłamy. To też do W. K. Mci odnosiemy, że z ichże gromady dworzanie rożnemi czasy *privatim* nas przestrzegali, że byle Philoreta wyswobodzili, tedy nic tego co obiecuią nie życzą, granice swemi inkursyami infestować będą A boiarowie prawi, i przednieysi ludzie pragną, i subtelnościami swemi w to pogadzaią, żeby nic z tych traktatow nie było, ażeby iako nayprędzey krolewicz Jegomość Władysław nastąpił, i koniec tey tak długiey woynie, z uspokoieniem narodu ich i naszego uczynił. Sam pan Bog nam iest świadkiem, iako tego z serdecznym żalem zażywamy, żeśmy trud i koszt nasz nie mały ważywszy, i czas długi na tym straciwszy, nie mogliśmy pomyślnie W K. Mci panu naszemu miłościwemu usłużyć a oyczyznie naszey pożądanego pokoiu u tych ludzi, traktaty otrzymać, i rozlania krwie chrześciańskiey uiąć Skrytym totedy sądom Bożym poruczaiąc, iego świętego maiestatu prosiemy, aby ten teraźnieyszy nam i wszystkim ni pomyślny sukcess ku większey pociesze W. K M. i wszystkiey rzeczypospolitey obrocić, a za spolną zgodą, i gruntownym obmyśleniem seymowym, zwycięstwo nad tym oyczystym nieprzyiacielem naszym, i tę tak długą impreze iuż też kiedy tedy do szczęśliwego effektu przywieść, a nas wszystkich pożądanym pokoiem nadzielić raczył. Rycerstwu, że pieniędzy na zapłatę nie przywieziono, niewymownie ztąd wielką trudność mamy: gwoli czemu na nas mało dla obwarowania *securitatem* Smoleńska. Pan hetman ieszcze tu zostaie, uniżonych prożb naszych gorąco ponawiaiąc, aby pieniądze na zapłatę woysku należące dniem i nocą przysłane były śpieszno. Po seymikach na seym, użyczyli nam pan Bog zdrowia chcemy się prezentować, i dostatnią relacyą W. K. Mci i rzeczypospolitey z tey naszey tranzakcyi uczynić go owi będziemy. Oddaiemy przytym sami siebie &c.

R. P. 1616. 26 Kwietnia w Warſzawie złożonym (t). Oddana naywyżſza władza ſprawowania tey woyny królewiczowi Władyſławowi. Przydani mu konſyliarze, z włożonym na nich ſprawienia ſię rzeczypoſpolitey z poſtępkow ſwoich obowiązkiem. Ci zaś byli: Andrzey Lipſki biſkup Łucki, Stanisław Zorawińſki Bełzki, Konſtantyn Plichta Sochaczewſki kaſztelanowie: Leon Sapieha kanclerz Litewſki, Piotr Opalińſki ſtaroſta Sremſki, Baltazar Strawińſki ſtaroſta Mozyrſki, Jakub Sobieſki wojewodzic Lubelſki ociec króla Jana, i Andrzey Męcińſki. Wreſzcie moc tych konſyliarzow okryślona, i czas prowadzenia woyny zamierzony ſekretnieyſzym piſmem, które Gębicki prymas, Felix Kryſki koronny, Leon Sapieha Litewſki kanclerze, Jakub Szczawińſki marſzałek ſeymowy podpiſali (u). Zawierało w ſobie to piſmo: iż ſtany rzeczypoſpolitey publicznie woynę Moſkwie wypowiadaiąc, życzą w ſercu iako nayprętſzego drogami ſpokoyności woyny tey dokonania, dla wielkich ſzkod i wyniſzczenia, które przeſzła wyprawa nieſzczęśliwie uczyniła. Iż konſyliarze wykonać maią przyſięgę zaczynaiąc ſwoy urząd, iako we wſzyſtkich punktach daną ſobie inſtrukcyą wypełnią, i że traktuiąc bądź o pokoy bądź popieraiąc woynę, na ſamo dobro rzeczypoſpolitey wzgląd będą mieli. Ze powierzone ſobie

(t) Vol. Leg. III. na kar. 127 pod tytulem: o Moſkwie.

(u) Kobierzycki na karcie 481.

ſobie od ſtanow pieniądze nie na inne wydatki, lecz na ſamą tylko woienną tę wyprawę przez podſkarbich koronnych i Litewſkich obrocone być mogą. Ze dołożą ſtarania, aby według danych tylko ze ſkarbu pieniędzy woyſka były zaciągnione, ani pomnażane, ani im nad wolę ſeymową płaca powiękſzana. Ze dopilnuią aby rotmiſtrze i pułkownicy, według liſtow ſobie na zaciągi danych, z zupełnemi do obozu bez umnieyſzenia pocztow chorągwiami ciągneli, na co popis uczyniony bydź powinien. Ze ieśliby albo niepomyślnośc woyny, albo długa iey zwłoka kaſſę wyprożniła, ſtarać ſię maią o pokoy z honorem i pożytkiem rzeczypoſolitey. Ze królewicza Władyſława umyſł roztropnie kierować będą, aby ſię od uczciwych kondycyi pokoiu nie oddalał: na dobro bardziey oyczyzny, niżeli na ſławę rycerſką, loſom wątpliwym zawſze podległą oglądał ſię. Co ieśliby mu zdarzyło ſzczęście carſkiego berła doſtąpić, aby pamiętny na ſwoy kray i rodzica, poprzyſiągł te kondycye, które w dyploma ręką ſwą podpiſanym zachować uroczyście obiecał. Zakończyła ſię reſzta roku tego na zaciąganiu żołnierzow, kiedy Chodkiewicz tym czaſem oczyſzczał granice od naiazdow nieprzyiacielſkich, czekaiąc na dalſze króla i rzeczypoſpolitey poſtanowienia. Lecz że Władyſław królewicz, lubo mu rzeczpoſpolita naywyżſzą tey woyny władzę powierzyła, pan ieſzcze w rzemieśle woiennym dla młodości niecwiczony, wa- R. P. 1616.

R. P. 1616.

lecznego towarzyſza potrzebował, rzucono naprzod oko na Zołkiewſkiego hetmana koronnego, aby na ten tron królewicza prowadził, do którego mu przed kilką laty ſzablą wſtęp uczynił. Niechciał podiąc ſię Zołkiewſki tey wyprawy, pod pozorem zachodzącego od Turkow niebeſpieczeńſtwa (w), a w rzeczy ſamey, że ſię na niepewny los fortunny,, iako i przedtym uczynił, narażać niechciał. Przeto król wezwawſzy Chodkiewicza, ſtaranie mu o ſynu i władzę nad woyſkiem chętnie poruczył (x). Szacunek królewſki ku oſobie tego hetmana dał ſię ieſzcze widzieć oczywiściey, kiedy mu po zmarłym tego roku Mikołaiu xięciu Radziwile, nazwanym *Sierotka,* pozoſtałe woiewodztwo Wileńſkie w nadgrodę uſług publicznych i ſzczerego do ſwey oſoby przywiązania ofiarował. Nim królewicz wyiechał do Moſkwy, przyimował w poſelſtwie panow Moſkiewſkich kniazia Trubeckiego, Gotykona ſtarego i Oſipowicza diaka, którzy mu od ſtanow Moſkiewſkich liſty oddawſzy, na tron zapraſzali (y).

XX. W naſtępuiącym roku 1617, dnia 6 Kwietnia

(w) *Sumpto prætextu ab ingruentibus a Turca periculis.* Kobierzycki na kar. 485.

(x) *Accerſito tandem Carolo Chodkievicio ſupremo militiæ Litvanæ præfecto & principis deducendi dignitas & armorum regimen ipſius curæ comiſſum eſt.* Kobierzycki 485 -- Piasecki na kar. 359.

(y) To poſelſtwo znayduie ſię w MS. bibl. krolewſkiey na karcle 378 odprawione 19 Grudnia 1616.

R. P. 1617.

Kwietnia Władyſław królewicz wziąwſzy w kościele Warſzawſkim kollegiackim z rąk prymaſa Gębickiego ſzablę poświęconą i chorągiew, wybrał ſię w podroż dniem przedtym aktem. Zegnał królewicza Gębicki prymas; a królewicz mu piękną w rodowitym ięzyku dał odpowiedź (z). Prowadził król ſyna aż do Wilczyſk, dobr Goſtomſkiego woiewody Inowrocławſkiego, zkąd królewicz naprzod do Lublina, potym do Łucka, daley do Krzemieńca, w towarzyſtwie wielu panow koronnych i Litewſkich, mianowicie Hieronima Chodkiewicza kaſztelana Wileńſkiego wyiechał. Szczęśliwy zaiſte, gdyby w tey ſwoiey wyprawie ludzi poczciwych, doświadczonych i rzeczypoſpolitey dobro kochaiących ſłuchał. Lecz na niedolę iego, albo raczey rzeczypoſpolitey, oſadzony był dwor iego liczbą płochey i nieunoſzoney młodzieży, która młodego pana pſuiąc, plotki i ſwary wſzczynaiąc, z ſobą i ze ſtarſzemi nie zgodna, dwie zawſze partye przeciwko ſobie w pokoiu i w gabinecie królewſkim czyniła. Pierwſzą tey niesforności przyczyną byli Kazanowſcy, Zygmunt podkomorzy koronny z ſynem Staniſławem, miłym wielce Władyſławowi, że płochym iego żądzom byli zawſze powoli. Wchodzili w intrygi miłośne królewicza z Urzulą Majerin (a), którą

(z) Mowa Gębickiego i odpowiedz krolewicza znayduieią ſię w MS bibl. krolewſkiey na kar. 217--225.

(a) Potym dewotka jezuitow, i dobrodzika kollegium Warſzawſkiego.

R. P. 1617.

którą królewicz kochaiąc w Polszcze, podczas Moskiewskiey nawet expedycyi listami często nawiedzał. Do tego podkomorzy koronny, z pieluch prawie od Zygmunta króla Władysławowi przydany, długą z panem zażyłością mocno mu do serca przypadł, a korzystaiąc z kredytu, dom swoy wynosił (b). Nie było z nim żadnego hetmana. Zołkiewski z woyskiem kwarcianym i ochotnikami leżał na Sarnowcu, czekaiąc na Skinderbaszę. Chodkiewicz bawił się w domu, upatruiąc iakie miały być przygotowania tey woyny, przełożywszy tym czasem Gosiewskiego nad trochą ludzi będących pod Smoleńskiem. Rządził woyskiem królewiczowskim, nim się złączyło z Chodkiewiczem, Pilichta kasztelan Sochaczewski, mąż waleczny i rostropny (c). Rozpisał Władysław listy do rożnych panow Litewskich, mianowicie do Chodkiewicza hetmana, aby nań z woyskiem czekał, i Narușewicza podskarbiego wielkiego, aby pieniądze należyte gotował. Zachodziły rożne przeszkody do ciągnienia rychłego w kray Moskiewski. Woyna Turecka iuż prawie na granicach wisząca (d) musiała tym czasem bawić Władysława w Łucku i w Krzemieńcu; zwłaszcza że

(b) Zycie Ossolińskiego od xiędza Bohomolca z MS. wydane.

(c) Zycie Ossolińskiego.

(d) *Et iam Skinder bassa Turcicis, Valachicis, Moldavicis Transilvanicis, quas Bethlem Gabor ducebat copiis auctus, potentem exercitum finibus Poloniæ admovebat* Kobierzycki.

R. P. 1617.

że woyska koronne do Moskwy iść maiące zciągnął do siebie Zołkiewski, dla uczynienia wstrętu Turkom. Pisał procz tego list do Władysława, radząc mu, aby się ieszcze w Krzemieńcu zatrzymał z iednym regimentem piechoty, a resztę woyska pod przywodem Marcina Kazanowskiego przeciwko Turkom pod komendę hetmańską posłał (e).

XXI. Nie była do smaku rada Zołkiewskiego Władysławowi, który ponieważ iuż się znaydował z woyskiem o mil dwie od Krzemieńca, aby w czym sławie swoiey nie ubliżył, postanowił ciągnąć do Zbaraża, gdzieby i sam na dosyć obronnym mieyscu stoiąc miał bespieczeństwo, i Zołkiewskiego z bliża posiłał. Odebrał też na owczas list od Sapiehy kanclerza (f) z odpowiedzią na pisanie swoie, i od Chodkiewicza, ktorzy mu radzili, aby, ponieważ się sposobne nader podawały w Moskwie okoliczności, oddawszy część woyska Zołkiewskiemu na Turkow, sam z resztą spieszył za granicę. Procz odpisu przysłał Chodkiewicz do Władysława kilku boiarow Moskiewskich, ktorzy na stronę iego od Michałka Filoretowego, iak

(e) Listy hetmana Zołkiewskiego pisane do krolewicza w tey mierze, pierwszy z Baru 4 Lipca -- drugi z tegoż mieysca 30 Czerwca, trzeci z tegoż mieysca 7 Lipca znayduią się w MS. bibl. krolewskiey na kar. 172 -- Kobierzycki na kar. 491.

(f) Ten list datowany ze Słonima 15 Czerwca 1617 znayduie się w bibl. krolewskiey na kareie 172.

R. P. 1617. iak go na owczas w Polſzcze nazywano, przeſzli, życzyć mu carſtwa (g). Idąc zatym królewicz za radą Chodkiewicza i Sapiehy, a utwierdzony w ſwym przedſiewzięciu wolą królewſką liſtem ſobie oznaymioną, oddał część woyſka pod ſprawą Marcina Kazanowſkiego Zołkiewſkiemu, na ową nieſzczęśliwą, choć bez krwi rozla i przeciwko Turkom wyprawę (h), a ſobie drugą część zoſtawił. Poſzły do Zołkiewſkiego roty uſarzow Kazanowſkiego, Urowieckiego, Gniewoſza, Koſſakowſkiego, Karśnickiego i Ledochowſkiego; pięć pancernych Zardeckiego, Witoſławſkiego, Rudzkiego, Rozniatowſkiego i Koſtki; tudzież cztery-ſta piechoty pod Kwaśniewſkim. Zoſtały przy królewiczu cztery roty uſſarzow Plichty, Zorawińſkiego, Piotra Opaleńſkiego ſtaroſty Szremſkiego, i Jakuba Sobieſkiego; tyleż rot pancernych i chorągwi raytarſkich pod ſprawą Donhoffa i Medona: dwa tyſiące piechoty pod Kochanowſkim i Appelmanem. Ztym całym woyſkiem, w ſiedm niedziel po wyciągnieniu ze Zbaraża, ſtanął pod Mohilowem na białey Ruſi, na początku mieſiąca Września, czekaiąc tam na reſztę, która ſię zwycza-

(g) Kobierzycki na kar. 492.

(h) Zołkiewski lubo ſię mogł bić ſzczęśliwie z Turkami, nie chciał ſię podawać na los fortuny, i wolał uczynić z niemi ow traktat, bez wiedzy rzeczypoſpolitey pod Buſſą, ktorym ſtraciliśmy prawo do Multan i Wołoſzczyzny, iako będzieſz miał otym niżey, gdzie o woynie Tureckiey pod buławą Chodkiewicza. Piasecki na kar. 360.

zwyczaiem naſzym powoli wlokła. Wyſłał też z Mohilowa Krzyſztofa Charlińſkiego dworzanina ſwego do Chodkiewicza, zaſięgaiąc rady iego, gdzieby ſię z tamtąd miał obrocić (i). Z umowy konſyliarzow tamże złożoney wyſłany Jan Rydzyſki ſekretarz królewſki z liſtami do boiarow wſzyſtkich ſtanow, oznaymuiąc o królewicza przyiezdzie, i radząc aby obranego pana dobrowolnie, i nienaruſzaiąc zaprzyſiężoney mu wiary przyięli, oraz naznaczyli mieyſce i czas do uſpokoienia zupełnie intereſſu. Aże Chodkiewicz naywyżſzy tey wyprawy hetman iuż z woyſkiem ſwoim Litewſkim Drohobuz obległ, i ſzturm żwawo popierał, napiſali doń liſty konſyliarze (k), aby tymczaſem poprzeſtał ſzturmu, trzymaiąc tylko miaſto w oblężeniu, ponieważ Rydzyſki wyſłany z ofiarowanym pokoiem, nieznalazłby wiary u Moſkalow. Nie przyſzło do ſkutku poſelſtwo Rydzyſkiego, który zatrzymany w Wiazmie, z zakazem dalſzego iechania, nic nie ſprawiwſzy powrocił do Mohilowa. R. P. 1617.

XXII. Trzeba iuż było uiąć ſię oręża. Uwiadomiony Władyſław od Chodkiewicza, że kilka tyſięcy woyſka nieprzyiacielſkiego idzie na odſiecz Drohobuzowi, wyciągnął śpieſznie z Mohilowa ku Smoleńſkowi, aby z tamtąd prędſzą oblężeńcom dał

(i) Ossoliński w rękopiśmie życia ſwego, ktory tam był przytomny z krolewiczem Władyſławem.

(k) Kobierzycki 494.

R. P. 1617. dał pomoc. Przybył też sam Chodkiewicz 30 dnia Września, do obozu walnego, leżącego nad Dnieprem (l). Po przywitaniu królewicza złożona woienna rada, na którey hetman, w iaką się stronę miał obrocić Władysław, czy do Wiazmy, czyli do Drohobuza, mądrze i poważnie przekładał (m). Rada Chodkiewicza zmierzała do opanowania Drohobuza. Przyczyny były wielkiey wagi: że Władysław całe swe siły na ten zamek obrociwszy, i onego dostawszy, rzuci postrach na inne miasta i zamki. Ze Moskalom wiele zawisło od utrzymania tey twierdzy: że matka Michała, która dla młodoletności syna rządziła kraiem, iawnie pokazała, iak wiele sobie ubespieczenie iey waży, kiedy dwieście tam przednieyszych boiarow ze stolicy, zatrzymawszy przy sobie dla pewnieyszey wiary ich żony, posłała: a zamek wyborem strzelcow, nayprzednieyszą Moskiewską milicyą, z obietnicą wyniesienia na boiarstwo, ieśliby się mężnemi pokazali, osadziła. Ze porzucone oblężenie wstyd narodowi Polskiemu, ufność nieprzyiaciołom przyniesie. Ze wszelka iest nadzieia, iż na odgłos przychodzących woysk Polskich z królewiczem, garnizon albo się podda, albo się łatwo dobędzie i wytnie (n). Pochwalili wszyscy radę Chodkiewicza, procz

(l) Ossoliński w życiu swoim.

(m) *Graviter prudenterque differuit.* Kobierzycki.

(n) Kobierzycki na karcie 496.

procz Andrzeia Lipskiego biskupa Łuckiego, a sam skutek mądrość iey iaśnie pokazał. Ruszyło się woysko królewskie 4 Października, i przeszedłszy pustynie nayosiadleyszego, i nayżyżnieyszego niedawno kraiu, stanęło szostym obozem pod Drohobuzem. Wywiodł woysko swoie Chodkiewicz przeciwko królewiczowi tak nieznacznie, że nieprzyiaciel w zamku ani podobieństwa nie poczuł. Zaczym gdy zgromadzone całe rycerstwo pod zamkiem na przestronnych łąkach w szyku stanęło, zaraz Moskwie rozumieiącey, że to wszystko woysko świeżo przybyło, serce upadać poczęło. Zaczeły się nazaiutrz traktowania o poddanie zamku, które trzeciego dnia szczęśliwie doszły. Poddał się Drohobuz przez kapitulacyą 11 Października (o): garnizon z zamku do obozu naszego przeprowadzony. Dwu było w tym garnizonie komendantow, Iwan Ododurow i Fedor Sumow: oba prosili Chodkiewicza, aby się za niemi do Władysława wstawić raczył. Wyszli naprzod oba w assystencyi około tysiąca boiarow, tudzież wielu strzelcow i innego żołnierstwa. Za niemi duchowieństwo z krzyżami, obrazami, nakoniec pospolstwo niosąc chleb i sol obyczaiem swoim, na znak poddaństwa postępowało (p). Przyiął ich łaskawie królewicz siedząc na R. P. 1617.

(o) Ossoliński w życiu swoim ręką własną pisanym. Kobierzycki na kar. 497.

(p) Kobierzycki na karcie 497.

R. P. 1617. na wyniesionym krześle przed namiotem, w obecności całego rycerstwa, i z uszanowaniem przyniesione sobie krzyże i obrazy ucałował (q). Rzucili mu pod nogi siebie z chorągwiami komendanci, przepraszaiąc iako cara za rebellią (r) i o przebaczenie prosząc. Odpowiedział od Władysława kanclerz Sapieha, daruiąc winę imieniem carskim, upomniał do wierności, pozwolił wrócić się do domu tym, którzyby chcieli: ofiarował służbę w woysku za pieniądze, tak dalece, że się Moskwa łaskawości iego wydziwić nie mogła. Fedor Sumow wrócił się z dwoma sty boiarow do stolicy, udarowanych po dwa czerwone złote (s), a Ododurow w woysku Polskim z drugiemi został.

XXII. Tym czasem Chodkiewicz czynił potrzebne rozporządzenia. Leży Drohobuz nad Dnieprem, około mil ośmnastu od Smoleńska, niegdyś w ludzie zamożny. Dwa w nim zamki widzieć się daią, ieden na wzgorku, drugi na rowninie. W gornym Chodkiewicz osadził Niewiarowskiego z piechotą, w dolnym generała Appelmana. Zpisano wszystkie ammunicye w działach, prochach i kulach, w które się należycie opatrzył nieprzyiaciel. Nastąpiła rada woienna względem

(q) Ossoliński w życiu swoim.
(r) Kobierzycki 498.
(s) *Singulos nobilium duo-bus aureis Hungaricis donatos dimisit.* Kobierzycki na karcie 499.

R. P. 1617. względem dalszych obrotow. Lipski biskup Łucki z Sapiehą kanclerzem, przeciwni często Chodkiewiczowi, a wzdaniach swych uparci (t) radzili udać się do Wiazmy. Dawali przyczyny: aby czym prędzey zachodzić drogę idącemu od stolicy na odsiecz nieprzyiacielowi, i onego znosić. Że łacno znieść można ztrwożone poddaniem się Drohobuza, i przytomnością samego Władysława, a nie wynoszące nad cztery tysiące woysko. Że odniesione zwycięstwo prędszą do stolicy otworzy drogę. Że po naznaczonych od Chodkiewicza dla Litwy wygodnych w okolicach Smoleńska legowiskach, nie należy koronnym woyskom, świeżo z Władysławem przybyłym, głodnym, a w żywność nie opatrzonym ciemiężyć Drohobuzanow, kray dobrowolnie poddany, ale one raczey w nieprzyiacielskiey okolo Wiazny ziemi rozłożyć. Do tego wiele należy w rzeczach woiennych na prędkości w czynieniu, na ukazaniu rychłym obranego cara ludowi: nayhardziey zaś pomnieć na to trzeba, że rzeczpospolita długiey woyny nie życzy, a żołnierz po wygodnych leżach wypasiony burzy się i służyć daley niechce, pragnąc łupieży i spoczynkow. Mowił przeciwnie Chodkiewicz: że woiować w Listopadzie dla przykrey pory nie potemu: że lud Litewski nie płatny i nędzny: że ukoiony nieco wygodnieyszym bytem nie da się ze stanowiska ruszyć,

(t) Ossoliński w życiu swoim.

R. P. 1617.

ſzyć, i bunt pewny podnieſie. Ze oblężenie Wiazmy nie ieſt podobne dla mrozów, a długo leżeć przy mieście, hańba dla królewicza i wodzów; że lepiey ſię około Drohobuza ſpoczynkiem zaſilić dla dzielnieyſzey napotym roboty, a tym czaſem pieniędzy poczekać, dla zapłaty żołnierſtwu, w żywność ſię opatrzyć, i niekiedy tylko urywkami błąkaiące ſię nieprzyiacioł kupy w polu znoſić. Radził to Chodkiewicz nie tak ſwoim, iako raczey rotmiſtrzow i pułkownikow duchem, którym ſię na wygodnych ſtanowiſkach bardziey byt dobry i ſpoczynek, niżeli chluba zwycięſtwa podobała. Już było natym ſtanęło, ażeby chorągwie rozłożone na koło Drohobuza wiosny czekały, kiedy przybyli poſłowie z Wiazmy z oznaymieniem, że woyſka Moſkiewſkie, które przyyść miały Drohobuzowi na odſiecz, udały ſię ku ſtolicy, i że Wiazmianie pamiętaiąc na uczynioną dawniey Władyſławowi przyſięgę, poddańſtwo mu ſwoie z miaſtem ofiaruią. Władyſław przeſławſzy przed ſobą Sehina, Eudaklina i Eugulzieia gubernatora Wiazmy dla ponowienia przyſięgi, ruſzył ſię z pod Drohoboza 23 Października, i w pięć dni potym (u) ſtanął pod miaſtem, z uſzykowanym iakby do boiu woyſkiem. Nazaiutrz w porządnym ſzyku wiechał królewicz do Wiazmy ze znacznym garnizonem, inne zaś woyſka,

(u) 29 Października 1617. -- Kobierzycki na kar. 403 -- Ossoliński przytomny mowi że 28.

R. P. 1617.

woyſka na rożne, według potrzeby i nieprzyiacielſkich zamyſłow, leże, pobudowawſzy horodki rozeſłano (w). Po wzięciu Wiazmy doſzło go nowina, że Mozayſk żadnym garnizonem nie opatrzony; że obywatele iego nie widząc ratunku od woyſk ſwoich, które ſię częścią rozproſzyły, częścią do ſtolicy uſzły, gotowi byli poddać ſię zwyciężcy.

XXIV. Otwierała fortuna drogę do Moſkwy Władyſławowi: potrzeba było ſamego tylko poſpiechu, z którym, na wzor byſtrego potoku, wſzyſtkieby miaſta mogł opanować. Radzili konſyliarze wyſłać iak nayrychley część ludu do Mozayſka, na ubeſpieczenie tey twierdzy, pokiby nieprzyiaciel z ucieczki i trwogi do ſiebie nie przyſzedł. Lecz niesforne żołnierſtwo, iedyna we wſzyſtkich prawie przedſięwzięciach do dobra powſzechnego zawada, wſzyſtkie nadzieie pomieſzała. Powſtały ſkwierki i ſzemrania na czas przykry, na niedoſtatek żywności dla ludzi i bydląt, na nędzę i żołd nie wypłacony: a co ztąd idzie, wſzczynało ſię w mocnieyſzych nieposłuſzeńſtwo na rozkazy wodzow, i gotowa do iawnego buntu okazya. Albo podobno niezgodne głowy, dla upatrzonych zyſkow i emulacyi, zwalały tę winę na żołnierza, rozumieiąc ſię być uſprawiedliwionemi, ieżli ich taiemne rady woyſkowy pokryie

(w) Ossoliński w życiu ſ. oim.

R. P. 1617.

ie wyſtępek (x). Tu był kres ſzczęścia Władyſława: zależało wiele na wzięciu Mozayſka, dla bliſkości ſtolicy i pewnych z niego wycieczek nader ſpoſobnego mieyſca: popſuła wſzyſtko opieſzałość. Albowiem Moſkale upewnieni o naſzych przewlokłych radach, o niezgodzie w nich zachodzącey, ubiegłſzy Mozayſk, i zamek garnizonem mocnym opatrzywſzy, ſamo miaſto ſilnemi obronami i grodkami ubeśpieczyli. Za naſtąpieniem zimy rozłożył Chodkiewicz woyſka, wyznaczywſzy żołnierſtwu w okolicach Wiazmy wygodne ſtanowiſka: w ſamym mieście dla ſtraży królewicza wybor iazdy i piechoty zoſtawił. Ażeby iednak zewſząd nieprzyiaciela na wodzy trzymał, wyznaczył pewne mieyſca, i grodkami obwarował, z kądby wyciekaiące poczty trapiły około ſtoiącą Moſkwę, a większą ſwoim do zwożenia żywności czyniły łacność. Zachodziła naywiększa trwoga z przyczyny bliſkiego w Mozayſku garnizonu. Maiąc na to oko Chodkiewicz, wyſłał Rzezickiego z Oporowſkim z lekką iazdą do Carowa miaſteczka, leżącego o ſześć mil od Wiazmy, a o dzieſięć od Mozayſka. Dał im rozkazy, aby tam zbudowawſzy oſtrożek (y) ſtraż trzymali, ſzpieguiąc Moſkiewſkie rady i przedſięwzięcia, a cały ow kray na oku mieli. Niewzględy ſkutku hetmańſkie zamyſły. Nieoſtro-

żność

(x) Kobierzycki na karcie 504.

(y) Ossoliński w życiu ſwoim.

R. P. 1617.

żność pułkownikow, mianowicie Rzezickiego, gnuśność żołnierzow i beśpieczne w podeyrzanym kraiu, iak w domu własnym, przy wygodnym bycie ſtanowiſko, bez ſtraży i czuyności, podały ſpoſobną Moſkalom do ich znieſienia porę. Uwiadomiony Łykow wodz Moſkiewſki od niewiernego ſzpiega, ktoremu Rzezicki płocho ufał, iż pułkownik z żołnierzami bawi ſię kuflem, wpadł z iedenaſtą tyſięcy ludzi ſwoich na kwaterę: chorągwie nie oſtrożnie wypadaiące pogromił, i ſamego rotmiſtrza poimał (z). Przypadł na ratunek ze ſwoiemi Oporowſki, gdzie po mężney bitwie raniony i w niewolą wzięty zoſtał. Reſzta, ktora śmierci uſzła, do Wiazmy ſromotnie uciekła. Zdawał ſię tey klęſki powetować ieden z przednieyſzych boiarow przychylny Władyſławowi, imieniem Koniuch. Zbudował grodek na wſtrzymanie Mozayſzczanow, i dwieście doń iazdy z piechotą wprowadził. Atoli ledwo tam wkroczył, natychmiaſt niegodny zmiennik, opuściwſzy owę twierdzę, uſzedł ſam do Mozayſka, ſprawiwſzy tym większą w naſzych trwogę, im mu bardziey ufano. Widząc Chodkiewicz niebeśpieczeńſtwo, pomnożył w Wiazmie ſtraże: naſadzone ſzańce i inne obrony gęſtym żołnierzem: Węgierſka i Niemiecka piechota rozłożone na otwartych polach: zciągniona do boku królewicza iazda: owo zgoła iakby ſię iuż nieprzy-

 iaciel

(z) Ossoliński w życiu ſwoim.

R. P. 1617.

iaciel pod miafto zbliżył, wfzyftkie gotowości poczynione. Jakoż Mofkale nie przeftawali odwodzić ftronnikow od pofłufzeńftwa Władyfława, mianowicie czerńcy i popi, rozpifuiąc lifty, iakoby uczyniona przyfięga żadney wagi nie miała.

XXV. Gdy fię to między Mozayfkiem a Wiazmą działo, wfzedł kniaź Pożarfki z fiedmią tyfiącami przebranego woyfka do Kaługi. Było miedzy temi ludzmi pięć tyfięcy bitney iazdy, pozoftałey z rot Zaruckiego, którą Pożarfki, boiąc fię aby na ftronę Władyfława, iak fobie życzyła, nie przefzła, wypłaciwfzy oney żołd należyty, fztucznie do zamku wprowadził, z kądby trudnieyfzą do Polakow mieć mogła ucieczkę. Na to Zaruckiego woyfko wyfadził zaraz Chodkiewicz Lifowczykow, lud lekki, bitny, a długiemi w Mofkwie woynami wycwiczony (a). Wielce albowiem w nim ufał, i ciągnąc na woynę Mofkiewfką po dwa kroć, życzył go mieć w fwoim woyfku (b). Jakoż nie było na deń fprawniey-

(a) Lifowczycy, lud lekki naywięcey z kozactwa złożony, wziął imie od Alexandra Liffowfkiego fzlachcica Litwina, ktory go pierwfzy fpifał. Po śmierci Liffowfkiego zafzłey z apoplexyi w roku 1614 miał nadtym ludem komendę Czaplińfki, po nim Walenty Rogowfki, daley Hieronim Kleczkowfki, Staniftaw Rufinowfki, Staniftaw Stroynowfki, Idzi Kalinowfki, Mikołay Moczarfki: ale imie *Lifowczykow* zawfze zoftawało. O dziełach tych walecznych awanturzyftow w Mofkwie, Turczech, Niemczech, pełne fą hiftorye. Obacz Starowolfkiego *in bellatoribus Sarmatiæ* pod Rozdziałem CXXIII, a tytułem *Alexander Lifowfki.*

(b) Obacz wyżey w K. I. także Starowolfkiego pod tytułem *Alexander Lifowfki.*

R. P. 1617.

wnieyfzego w lekkich rotach. Samo nazwifko *Straceńcow*, dane od fundatora napoiło umyfły mniemaniem, że albo fię bić, albo mu ginąć należało. Z tym ludem Czaplińfki, nim fię Zaruczanie z Pożarfkim złączyli, nie raz ich zgromił, i z Mefzczerfka wygnał. Przez całą zimę woyfka Koronne i Litewfkie uftawicznemi ze ftanowifk wycieczkami nieprzyiaciela trapiły, mianowicie te, którym Opalińfki ftarofta Sremfki, Donhoff, Ramułt, Nowowieyfki, Chełmfki, Czaplińfki, Sokołowfki i Jakufzewfki przywodzili. W tymże czafie o poł mili od Białey, Mefzczurzyn boiarzyn Mofkiewfki, wierny zawfze Władyfławowi zbudował grodek przeciwko woli Chodkiewicza, którego był rozkaz, aby go daley nieco poftawił dla fzpiegowania zamyfłow nieprzyiacielfkich, i zabronienia dowozu żywności. Dobra ta była rada Chodkiewicza, lecz męftwo, które częftokroć w naytrudnieyfzych okolicznościach mieyfce rozumu trzyma, fprawiło, że Mefzczuryn, acz przeciwko żądaniu hetmańfkiemu, zawfze fię fzczęśliwie z nieprzyiacielem potykał, i żywności mu bronił. Miafto Białę dawniey Gofiewfki, iako wyżey mowiono, królowi zachował, które potym Mofkale odebrali, i fwoim garnizonem ofadzili. Wrefzcie Chodkiewicz choć w zimowey porze nieprzeftał myślić o doftaniu Mozayfka: co lubo do fkutku nie przyfzło, dla przyczyn niżey wyrażonych, fama ufilność należytą chwałę przynieść mu powinna. Poznawał on zawfze potrzebę opanowa-

R. P. 1617.

panowania rzeczoney twierdzy, na którey wzięciu dalſze tey wyprawy loſy polegały. Chciał ſię procz tego pomścić nad Łykowem niedawney klęſki, wiedząc dobrze od ſzpiegow, że woyſko Łykowa pod zamkiem, iednym tylko proſtym kobyleniem opaſane leżało, bez oſtrożności i obrony. Poſtanowił zatym w nocy czatą na niego uderzyć, i loſu ſzczęścia ſprobować, kazawſzy ſię na to pewnym chorągwiom gotować, z któremi ſam miał tę robotę odprawić, królewicza w Wiazmie doſtatecznym ludem opatrzonego zoſtawuiąc.

XXVI. Pomieſzała przedſięwzięcie hetmańſkie płochość młodego pana, a rady faworytow. Kazanowſki ſtary, podkomorzy Koronny, ſtroż i poradnik od Zygmunta Władyſławowi przydany, którego u dworu królewiczowſkiego młodź lekkomyślna iako bożka czciła, naypierwſzą był do tego pobudką. Ten ścieląc drogę do buławy ſtryiecznemu bratu ſwemu Marcinowi, nie chciał aby który hetman co dobrego zrobił, i na ten czas poduſzczał królewicza, aby ſię koniecznie na tę czatę naparł, niedawaiąc Chodkiewiczowi ſławy ſobie wydzierać. Chciwemu chluby rycerſkiey ſiążęciu, niedziw, że ta rada ſmakowała. Zatym ſtarſzego kommiſſarza Lipſkiego biſkupa Łuckiego, człowieka popędliwego i niewzględnego przybrał ſobie do rady, a namowiwſzy go ſnadnie na ſwe zdanie, innych też komiſſarzow do ſpołeczności wezwał, te im żądze królewicza do uwagi podaiąc. Pierwſzy biſkup pochwaliwſzy

R. P. 1617.

umyślnie przygotowaną mową ſerce królewiczowſkie, nie tylko życzył, ale koniec nie rozkazywał, przydaiąc zwykłą popędliwością, że ſię nie ma dlaczego królewicz ſzanować, maiąc tak wiele braci: że mu trzeba na ſławę zarabiać, by też i pierſi nadſtawić, i nayboleśnieyſze rany odnoſić przyſzło. Nie naganiał wprawdzie Chodkiewicz wyſokiego w królewiczu umyſłu, ale przekładał, że te walczące duchy uśmierzać raczey należało. Dowodził, że czata nie ieſt dziecko tak wielkiego pana godnę: że na wielkie niebeśpieczeńſtwo wdawać bez potrzeby wiek młody i ſzacowny powierzonego ſobie ſyna pańſkiego nie zdałomu ſię. Zgadzali ſię inni kommiſſarze na zdanie hetmana, nie ſprzeciwiaiąc ſię iednak żądzy królewiczowſkiey. Zaczym ſam Władyſław konkludował naoſtatek, że koniecznie iść chciał, nie ważąc ſobie tak dalece zdrowia ſwego, aby go dla ſławy nie miał na nayniebeśpiecznieyſzy ſzanć narazić. Tak tedy poſtanowiwſzy, i hetmana rozmaitemi proźbami ubłagawſzy, wybierać ſię poczęli, lecz iuż nie na czatę; bo dla beśpieczeńſtwa królewicza muſiał hetman i piechotę w tę drogę wyprawić; którey ażeby ſobie żywność gotowała, przykazano, i armat cokolwiek temuż gwoli wziąć muſiał. Zatym on ſekret, którego ta czata potrzebowała, prętko wſzyſcy wiedzieli: a tak i nieprzyiaciel od ſamych Wiaźmianow ſnadnie był oſtrzeżony.

XXVII.

R. P. 1617.

XXVII. Wyſzło woyſko 8 Grudnia po nabożeńſtwie o czwartey godzinie w nocy. Szło z Chodkiewiczem pięć chorągwi ſto konnych uſarſkich Litewſkich, Chodkiewiczowſka, Goſiewſkiego, Mikołaia Zenowicza ſtaroſty Mińſkiego, Gimbuta: trzy roty raytarow Medema, Klebeka, Gadona: tyleż chorągwi lekſzych. Pięć ſet piechoty prowadził Lermunt z Butlerem: pięć ſet Niewiarowſki: pięć ſet było pod znakiem Bartłomieia Nowodworſkiego kawalera Maltańſkiego z kilką polowemi działami. Miał ieſzcze i nato wzgląd Chodkiewicz, biorąc z ſobą znaczniey-ſze woyſko, że ieśliby gotowego do boiu nieprzyiaciela zaſtał, mogł mieć zdolne ſiły do wydania bitwy, a w niegotowości korzyſtaiąc z popłochu, myślił uderzyć na miaſto, popalić przedmieścia, i bramy petardami wyſadzić. Reſzta pozoſtałego woyſka oddana w Wiazmie Charlińſkiemu, który z częścią iazdy i piechoty miał trzymać ſtraż miaſta. Nazaiutrz rano pokarmiwſzy konie pod Carowym zamościem, uſzli cztery mile, do ſzturmu raczey niżeli na czatę, poſtępuiąc cięſzko: co było przyczyną, że piechota z działami na czas naznaczony z iazdą ſię złączyć pod Mozayſkiem nie mogła. O pięć mil od Mozayſka poſłał Chodkiewicz kilkanaście koni przed pierwſzą ſtrażą na derewnie, chcąc doſtać ięzyka, od którego by ſię o nieprzyiacielu pewnieyſza wiadomość zaſięgnęła. Ledwo co za ſtraż pomknęli ſię naſi, napadli na kilkadzieſiąt

R. P. 1617.

ſiąt Moſkwy, którzy gońca naſzego Baczyńſkiego ze ſtolicy od boiarow dumnych wracaiącego ſię odprowadzali. Wyſłali go byli dawniey kommiſſarze z liſtami, względem traktowania o pokoy i poſłuſzeńſtwo Władyſławowi. Na tę Moſkwę ſkoczywſzy ſtraż Polſka, kilku zabiła, drugich żywcem poimała, oſtatek powiękſzey części uſzedł (c). Poznawſzy iednak omyłkę, ſtawiła hetmanowi Baczyńſkiego i więzniow. Hetman na tymże mieyſcu, to ieſt o cztery mile od Mozayſka, woyſko zaſtanowił, wypytuiąc ſię więźniow porządnie o ſtanie woyſk nieprzyiacielſkich. Potwierdził Baczyńſki powieść Moſkalow poimanych, iako daremnie były czynione na opanowanie Mozayſka przygotowania; ponieważ od ſześciu dni wiedział dobrze o nich przez ſzpiegow nieprzyiaciel. Przydał i to, że Łykow idzie na odſiecz z wyborem iazdy i piechoty od ośmiu tyſięcy: że miaſto ſamo obſzernym przekopem i wałem otoczone, a licznym po nich garnizonem naſadzone, trudne było do wzięcia. Że procz tego rzucone do koła mocne z belek i oſtrogow płoty długie rokowały oblężenie: i że chyba tylko ſamym głodem doſtać go można będzie.

XXVIII. Uwiadomiony od Baczyńſkiego Chodkiewicz, widząc omylone nadzieie ſwoie w doſtaniu

(c) Ossoliński w życiu 517. ſwoim. Kobierzycki na kar.

R. P. 1617. ſtaniu Mozayſka, namyślał ſię w tak trudney okoliczności, co mu czynić należało. Stała mu przed oczema hańba woyſk ſwoich, gdyby tylko prożno nieprzyiacielowi gotowemu do odporu tylekroć zwyciężkie pokazał znaki. Widział też dobrze, że dla oſtrego czaſu, a niedoſtatku żywności trudno mu zacząć było oblężenie. Stał zatym przez całą noc pod bronią, a dla beśpieczeńſtwa od bliſko ſtoiącey Moſkwy mocne nakoło ſtraże i placowki rozſadził, gotowy i chciwy ſpotkać ſię walną rozprawą, gdyby ſię podała okoliczność (d). Noc ta nad zwyczay była mrożna i przykra: żołnierſtwo w polu bez ognia, bez iedzenia, bez paſzy dla koni, bez poſłania, na ſamym śniegu przetrwało nędzę, w uſtawiczney trwodze napadu nieprzyiacielſkiego (e). Na zaiutrz gdy ſię nieprzyiaciel z Mozayſka nie pokazywał, ſiedząc ſpokoynie w mieście zamkniony, rozkazał hetman dać znak na odwrot, i uſzedłſzy nazad cztery mile, napiſał liſt do Łykowa przez trzech brańcow Moſkiewſkich wolnością darowanych w te ſłowa. „ Zatrzymany od „ was Baczyńſki dłużey przeciwko prawu narodow, a z publicznym pokrzywdzeniem naſzym, „ wycieczki waſze w czaſie zawieſzenia broni, „ ſzkody rozmaite od was poczynione były mi „ powodem, że chcąc ſię zemścić, podſtąpiłem „ bliżey

(d) Kobierzycki.
(e) Ossoliński w życiu ſwoim.

„ bliżey dla przymuſzenia was do bitwy. Teraz gdy mi tenże Baczyńſki przynióſł od was „ liſty, czyniące nadzieię pokoiu, zaſtanowiwſzy „ oręż wracam ſię do wielkiego kniazia waſzego Władyſława, którenu żądzę waſzą do uczynienia pokoiu w Wiazmie donioſę, zkąd dwoch „ znowu brańcow waſzych z odpowiedzą odeſlę „ (f). Tym umyſłem Chodkiewicz ten liſt poſłał do Łykowa, ażeby i nagłey tey pod Mozayſk wyprawy przedſięwzięcie bez ſkutku ozdobnym pozorem ukrył, i Władyſława przytomność w obozie utaił: o czym iednak nieprzyiaciel dokładną od ſzpiegow miał wiadomość. Powrociły nic nie dokazawſzy do Wiazmy woyſka, mrozami i głodem kilkudniowym znużone, z których wielu, z kawaleryi mianowicie Niemieckiey konie, a z piechoty ludzi, dla niezwyczaynego zimna potraciło. Taki ſkutek wzięła zazdrośna rada Kazanowſkiego ſtarego, która potym od krola ſprawiedliwą odebrała naganę (g). R. P. 1618.

XXIX. Tym czaſem gdy Chodkiewicz tępił

(f) Kobierzycki -- Ossoliński w rękopiśmie ſwoim w tych ſłowach zawarł liſt Chodkiewicza. *Szedłem za ſzczęściem cara Władyſława Zygmuntowicza, na przeciwko wam zdraycom iego. Ale że na drodze potkałem gońca carſkiego, ktory ſię wracał ze ſtolicy z dobrym działem od boiarow dumnych do PP. komiſſarzow; a to i ia wracam ſię z woyſkiem, życząc raczey pokoiu, niżeli krwie wylania, i tych, ktorych nie wiadomie ſtraż moia przy gońcu poimała, odſyłam.*

(g) Ossoliński w życiu ſwoim.

R. P. 1618. pił przez całą zimę nieprzyiacielſkie ſiły, komiſſarze maiąc dane ſobie od króla i rzeczypoſpolitey zlecenie, aby tę uciążliwą woynę, ile być mogło, nayrychley kończyli, mianowicie dla nadchodzącey boiaźni od Turkow, czynili rożne uſiłowania do wybadania umyſłow Mſkwiewſkich, ieżeliby ſię do traktatow przychylić nie chcieli. Poſłany po dwakroć Rydzyſki, raz z Wiazmy, drugi raz z Mozayſka, zoſtał bez wyſłuchania ze wzgardą odrzucony. Baczyńſki przynioſł nieiakąś nadzieię, lubo w pełnych dumy i małey wagi Władyſława wyrazach (h), że ſię ta ſprawa traktatami dokonać może. Wyſłano zatym trzeci raz Rydzyſkiego (i), ażeby zręcznie na rozmowę z komiſſarzami Moſkiewſkich boiarow nakłonił, daiąc im czas od 20 Stycznia roku 1618 aż do 20 Kwietnia, a tym czaſem, aby z obu ſtron nieprzyiazne zatrzymały ſię kroki. Przeięli Moſkale Rydzyſkiego przy Mozayſku, i nie dawſzy mu wſtępu do miaſta, prowadzili do ſtolicy poboczną drogą. Zaſtępowały mu wſzędy umyślnie na gościńcu zbroyne poczty, dla okazania potęgi ſwoiey. Owſzem Łykow, chcąc go uſtraſzyć, pytał ſię dumnie, z czymby do ſtolicy iechał? przydaiąc, że ieśliby ſię ważył Władyſława królewicza kniaziem wielkim nazywać, może być pewien, że go zapalczywe poſpolſtwo na ſztuki rozſzarpie. Nie uſtraſzyły te pogrożki polſkiego poſła, który wiechawſzy do ſtolicy, zaraz był zaprowadzony do licznieyſzego nadzwyczay z boiarow i gminu zgromadzenia, gdzie ſprawę poſelſtwa ſwego dokładnie opowiedział. Na wſpomnienie obranego kniazia Władyſława, milczeli drudzy, ſama ſię tylko ſtrona Michała Fedorowicza z ſzemraniem ozywała. Odprawiony z koła Rydzyſki z ludzkością, znowu był po kilku dniach ſławiony, gdzie od boiarow taką wziął odpowiedź. Że z Polſkiemi komiſſarzami nie mogą mowić bez pokazania ſobie naprzod inſtrumentu od króla i rzeczypoſpolitey, na ułacnienie zaſzłych między narodami ſporow. Że Moſkiewſcy komiſſarze, bez dania ſobie na piśmie od Polakow wolnego przyścia i odeyścia, nie zechcą wchodzić w tę rozmowę. Że czas do Kwietnia traktowaniu naznaczony, iako nader krotki, przeciągu potrzebuie. Że nie podobna na zawieſzenie broni pozwolić, pokiby woyſka Polſkie z kraiow Moſkiewſkich nie uſtąpiły: inaczey umowy o pokoy będą daremne. Tę odpowiedź odebrał Rydzyſki na piśmie, z przydaniem, że w krótce Moſkwa po danym wprzod ſobie ubeśpieczaiącym liście, wyśle do obozu królewicza poſła ſwego, któryby ſię z komiſſarzami Polſkiemi o mieyſcu, czaſie i liczbie traktuiących umowił. Że co ſię tycze zamiany niewolnikow, tey naglić nie należy, pokiby Polacy Galliczyna z metropolitą Filoretem, wyprawionych dawniey w poſelſtwie,

(h) Kobierzycki na karcie 523.

(i) 28 Grudnia 1617.

R. P. 1618.

R. P. 1618. selstwie, i zatrzymanych w Smoleńsku, nie uwolnili. Z tą odpowiedzią Rydzyski, z honorem ze stolicy wypuszczony, przybył do obozu.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY.

TOMU II.



TRESC KSIĘGI III.

I. *Rożne prywatne płochości we dworze królewicza.* VI. *Poselstwo Moskiewskie względem traktowania o pokoy. Propozycye od Moskwy, i odpowiedź na nie.* VII. *Seymowe rezolucye: starania kanclerza Sapiehy względem wsparcia pieniędzmi woyska. Fakcye Zbarazkich i nienawiść ku Zołkiewskiemu. Stan niepomyślny rzeczypospolitey.* IX. *Woysko pod Chodkiewiczem ciągnie głębiey w kray Moskiewski. Rożne rady względem dalszego ciągnienia.* X. *Zatargi miedzy Kazanowskiemi i Chodkiewiczem: zkąd niezgody w obozie i inne nieprzystoyności.* XIV. *Hetman idzie do Boryszowa: niektore okoliczności w tym marszu. Oblężenie Boryszowa: choroba Chodkiewicza.* XVI. *Oblężenie Mozayska.* XVII. *Borysow wzięty.* XVIII. *Szemranie żołnierstwa i dezercya.* XIX. *Stan woyska nie dobry. Poselstwo do Warszawy. Mozaysk opuszczony.* XX. *Uchwalona wyprawa pod stolicę: przyczyny tey wyprawy. Zaporożcy oznaymuią Chodkiewiczowi o swoim zbliżaniu się.* XXI. *Chodkiewicz oboz zakłada pod Tuszynem, nie daleko stolicy. Przyiscie Kozakow.* XXII. *Maskale ofiaruią pokoy, lecz nie szczerze.* XXIII. *Skarżą się na Polakow: odpowiedź biorą, i czas zwlekaią.* XXIV. *Chodkiewicz pod stolicą z woyskiem: opisanie tego miasta.* XXV. *Uradzone do niego przypuszczenie szturmu. Marsz woyska naszego.* XXVI. *Prożne dobywanie stolicy.* XXVII. *Wina w tym hetmana*

na. Moskale pragną rozmowy z naszemi. XXXVIII. Zaporożcy z Lissowcami pustoszą kray nieprzyiacielski. Rozmowa komissarzow z komissarzami Moskiewskiemi. XXXII. Moskwa przy swoich propozycyach stoi uporczywie. Komissarze Polscy szukaią srzodkow do zgody: sprzeciwia się temu królewicz z Chodkiewiczem. XXXIII. Królewicz nakłania się do traktatow. Propozycye Polskie odrzucone. Sprzeczki wzaiemne. Umowa rozerwana. XXXIV. Woysko porzuca Tuszyn, i odchodzi od stolicy. XXXV. Lokacya iego. Rozruch w obozie. XXXVI. Z rady woienney uchwalone zimowanie. XXXVII. Strony maią się do zgody. XXXVIII. Pokoy Dziwiliński na lat czternaście. XXXIX. Chodkiewicz odprowadza woysko do Polski.





HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA TRZECIA.



Gdy się tak rzeczy w Moskwie przez Rydzyskiego traktowały, działy się w obozie królewicza rożne płochości, godne przynaymniey wspomnienia z tey miary, że na nie Chodkiewicz, acz nie chętny patrzać musiał. Znaydował się miedzy pokoiowemi królewskiemi Jerzy Ossoliński woiewodzić Sandomirski, sławny ow napotym

R. P. 1618.

R. P. 1618.

potym kanclerz koronny, ſynowiec hetmańſki, ponieważ iak Chodkiewicz, tak ociec Jerzego wojewoda Krakowſki rodzili ſię ze Zborowſkich ſioſtr rodzonych. Ten pięknych przymiotow i grzecznych obyczaiow młodzieniec, że był wielce miłym u ludzi poważnych, i u ſamego królewicza, zciągnął nienawiść płochey pokoiowey komitywy, mianowicie Kazanowſkiego ſtarego, któremu młodź owa nadſkakiwała, że umiał ſercem pańſkim władać. Szukano zatym rożnych ſpoſobow, ażeby ſtruć ſerce Władyſława ku Oſſolińſkiemu, nazywaiąc go hetmańſkim ſzpiegiem, iakoby wſzyſtko w gabinecie przezierał, a ſtryiowi ſwemu i królowi, opiſuiąc królewicza ſprawy, donoſił. Był w prawdzie Kazanowſki mężem rycerſkim i walecznym, lecz dumny i pierwſzeńſtwa u dworu chciwy, a nadewſzyſtko twardych obyczaiow, tak dalece, że go poważnieyſi nader nie lubili, a Zorawińſki kaſztelan Bełzki i komiſſarz często doń obelżywe wierſze z poety Włoſkiego ſtoſował (k). Ten widząc, że Oſſolińſki poważnieyſzego zawſze towarzyſtwa ſzukał, myślił iakoby go w pogardę i niechęć u ſwoich ſtronnikow podał. Wypatrzył miedzy pokoiowemi Pawła Tryznę (l), zacnego urodzenia, lecz

nie

(k) Z poety włoſkiego *Paſtor fido O villano indiscreto & importuno. Mezzo-huomo, mezza capra, o ſtolta beſtia.* OSSOLIŃSKI w zyciu ſwoim.

(l) Był on potym ſtolnikiem Litewſkim, ſyn Grzegorza marſzałka Słonimſkiego i Alexandry Sapieżanki woiewodzanki Smoleńſkiey.

R. P. 1618.

nie obyczaiow młodzieńca, i namowił go obietnicami łaſk ſwoich, aby Oſſolińſkiemu wzgardę iaką przed pokoiem królewicza wyrządził. Niedługo podała ſię okazya, lubo nie na tym mieyſcu. W pierwſzy dzień nowego roku 1618 będąc Tryzna na obiedzie u Alexandra Goſiewſkiego, referendarza Litewſkiego, podchmielił ſobie, i zwadził ſię z iednym towarzyſzem Chodkiewicza tak ſrodze, że goście od ſtołu wſtać muſieli: zaczym i na obrażonego ſłuſznie goſpodarza do ſzabli ſię porwał. Nie wytrzezwiony ieſzcze dobrze poſzedł do ſtarego Kazanowſkiego, kędy ſię na wieczerzy Oſſolińſki znaydował. Tam z nim zwadziwſzy ſię o to, że Oſſolińſki Goſiewſkiego honoru bronił, ścigał go aż do pokoiow królewiczowſkich, gdzie zaſtawſzy w przedpokoiu biorącego napoy dla królewicza, począł mu dawać okazyą do zwady mowiąc. *Panie woiewodzicu, możebyście tu chcieli być moim bakałarzem, iako nie dawno na dole.* Odprawił go Oſſolińſki, odſyłaiąc do ſtanowiſka, aby ſię przeſpał, a ſam z kielichem do królewicza poſzedł. Dopiero Tryzna przy wſzyſtkiey pokoiowey kompanii rozwiązał uſta na obelżywe ſłowa; za co gdy go ieden z ludzi Oſſolińſkiego, broniąc honoru pana, chciał uderzyć, ledwo przytomni towarzyſze rozbronili, i Tryznę ſpać wyſłali.

II. Służył Oſſolińſki królewiczowi aż do ſpoczynku nocnego, a przy odeyściu odebrał roſkaz, że ieśliby pewne piſma hetman Chodkiewicz do

niego

R. P. niego przyſłał, aby mu one zaraz, nie zważaiąc na
ſen przynoſił, i śpiącego obudził. Wyſzedłſzy od
1618. królewicza Oſſoliński uſłyſzał od ludzi ſwoich o
wſzyſtkich na ſiebie mowach Tryzny, czym po-
ruſzony chciał bieżeć do niego po ſatysfakcyą,
że go ledwie medyk królewſki Caſſy Włoch, czło-
wiek rozſądny i uczony zatrzymał, przekładaiąc
wſtyd i niebeśpieczeńſtwo, gdyby ſię pod bokiem
pańſkim w nocy, w ziemi nieprzyiacielſkiey, tu-
multy iakie wſzczynać miały. Przybył też na
ſzczęście pokoiowy hetmański z piſmami owemi.
Zaczym Oſſoliński oddawſzy ie królewiczowi, ża-
le też ſwoie na Tryznę za podaną okazyą prze-
łożyć nie zaniedbał. Odpowiedział mu króle-
wicz. „ Upewniam cię moy woiewodziczku, że
„ ten człowiek twarzy mey więcey nie obaczy,
„ i z pokoiu zaraz wyrzucony będzie: pokażę
„ mu, iako mię ten poſtępek obchodzi: a żeś ſo-
„ bie w tym tak cierpliwie począł, dziękuię i
„ pamiętać będę. „ Z takową odprawą odſzedł
weſoły Oſſoliński; lecz Kazanowſki, gdy mu króle-
wicz onę ſkargę przełożył, całą noc tak mocno
około tego pracował, że to z ſerca pańſkiego
wygładził, owſzem Oſſolińſkiego o pychę obwi-
niaiąc, ſerce od niego królewiczowſkie znowu
odwrócił. Jakoż na zaiutrz rano przyſzedłſzy Oſ-
ſoliński dla ubierania królewicza do przedpo-
koiu, zaſtał tam weſołego, i nieiako tryumfuią-
cego Tryznę: czego znieść nie mogąc, wyſzedł
z żalu do ſwego złożenia, nie chcąc ſię widzieć
z króle-

z królewiczem, aby mu co nie przyzwoitego w
ſłowach lub poſtępkach nie wypadło. Idącego R. P.
po wſchodach ſpotkał ſtary Kazanowſki, i iako- 1618.
by o niczym nie wiedział, pytał ſię o przyczy-
nę ſmutku? opowiedział mu wſzyſtko Oſſoliń-
ſki, iaką od Tryzny zniewagę odnióſł, i że kró-
lewicz nie zważywſzy żalu iego, a ſłowa ſwego
tak prętko zapomniawſzy, w pośmiewiſko nie
iakieś uczynioną mu krzywdę obracał. Widząc
ſtary chytrek żal ſłuſzny Oſſolińſkiego, począł go
hamować obiecuiąc pochlebnie, że królewicz u-
czyni zadoſyć danemu ſłowu, i że dla tego do nie-
go przyſzedł, aby go wprzedſięwzięciu utwierdził.
Znał dobrze Oſſoliński obłudne Kazanowſkiego o-
bietnice; przeto nie chcąc ſię zatrzymywać, poſzedł
raczey proſto do ſwego złożenia, gdzie iuż za-
ſtał Chodkiewicza i kilku komiſſarzow przyia-
cioł ſwoich, którzy zwykli byli u niego oczeki-
wać na mſzą pokoiową. Tym, ponieważ po nim
poznali wnętrzne pomieſzanie, przełożył całą przy-
czynę ſwoiego ſmutku. Obeſzło wſzyſtkich, a mia-
nowicie Chodkiewicza, który poprzyſiągł, iż wię-
cey do królewicza nie poydzie, i wyprawę tę
woienną porzuci, ieśli daley tak nieprzyſtoyne-
mi lekkościami znieważać dopuści ludzi ſtarſzych
i zaſłużonych.

III. To gdy ſię dzieie, przybiegł ſtary Ka-
zanowſki, oznaymuiąc, że królewicz kazał odeyść
Tryznie z pokoiu, i żeby Oſſoliński poſpieſzył
do ubierania pana. Poſzedł on do królewicza;

R. P. 1618.

lecz z twary oboiętney wyrozumiał, iż on to uczynił nie tak dla niego, iak raczey przez wzgląd, aby nie uraził Chodkiewicza, i innych przyiacioł Offolińſkiego, których ſobie przyiaźń w tak trudnych okolicznościach ſkarbić rad nie rad muſiał. Wydało ſię w krótce, że Tryznę nie wyrugowano z pokoiu, ale raczey żądano po nim imieniem królewiczowſkim, aby uſtąpił, i za to mu dalſze względy obiecywano. Muſiał ſię kontentować Offoliński tą mniemaną karą, znaiąc dobrze odmienny charakter królewicza, i ślepe iego do Kazanowſkiego przywiązanie. Nazaiutrz przyſzedł do Offolińſkiego Staniſław Kazanowſki, z perſwazyą do rozkazu podobnieyſzą, aby ſię dał przeproſić Tryznie, iakoby go inaczey królewicz do ſwego pokoiu przyiąć nie chciał. Były to tylko płonne pozory, ponieważ Tryzna, maiąc po ſobie Kazanowſkiego i Sapiehow, pewien był tego, że go żadna od pokoiu królewiczowſkiego przemoc nie oddali. Jakoż po wieczerzy, gdy ſię królewicz w dalſzym pokoiu ze ſtarym Kazanowſkim bawił, a Offoliński przed pokoiem na rozbieranie czekał, wſzedł proſto do królewicza Sapieha podſtoli Litewſki, prowadząc Tryznę wrzkomo dla przeproſzenia pana. Sprawił to Kazanowſki, aby iuż nie czekać na przeproſzenie Offolińſkiego; ponieważ on, iako udawano, przez upor i dumę nie dawał ſię przebłagać. Wyſzedł z przedpokoiu Offoliński gniewem i żalem zdięty, a nazaiutrz ſzedłſzy do Chodkiewicza,

R. P. 1618.

kiewicza, opowiedział mu co ſię działo, zaſięgaiąc w tym rady, iako ſtarſzego i pokrewnego ſwego. Chodkiewicz, że na ten czas był chory, zapadaiąc częſto z niewczaſow woiennych i uſtawiczney dla niekarności żołnierſkiey a rad nieſfornych alteracyi; rozkazał Offolińſkiemu aby ſię zatrzymał, i do pokoiu nie wchodził, ażby ſię on ſam wprzod z królewiczem widział i rozmowił, pokazuiąc, iż miał z nim o tym dokładnie mowić, i oſtro intereſu popierać. Lecz, że przez cztery dni żadney poprawy na zdrowiu nie uczuł, a królewicz niebytnością Offolińſkiego mocno ſię urażał, wezwał do ſiebie Chodkiewicz Leſiewſkiego jezuitę, ſpowiednika królewiczowſkiego (m), i przez niego umawiał ſię mocno z królewiczem o tak lekkie poſtępki, oświadczaiąc ſię, że ſynowca ſwego w tey krzywdzie odſtąpić nie miał, i że mu łacno będzie z Tryzny ſprawiedliwość uczynić, ieżeli królewicz w to potrafić nie zechce, aby i on i Offolińſki zoſtali ukontentowani. Wymawiał niebywanie Offolińſkiego w pokoiu, że to było za radą iego, z przyczyn uważnych. Na to Chodkiewicza poſelſtwo odpowiedział królewicz, iż co ſię tykało oſoby iego, uczynił dosyć, kazawſzy z pokoiu ſwego uſtąpić Tryznie, ażby woiewodzica przeproſił: że woiewodzic na żadną

(m) *Joannes Leſievius, vir priſcæ virtutis & ſanctimoniæ, eruditusque, quod præter cæteras lucubrationes, annales Sarmatici lucem aliquando viſuri teſtantur.* KOBIERZYCKI na kar. 537.

R. P. 1618. dną iego prożbę nie dał ſię przeiednać: że lubo zachodziły rożne wſtawienia ſię za Tryzną od krewnych iego, przecież i teraz każe mu ſię zatrzymać od ſłużby pokoiowey, ażeby przeproſił woiewodzica, byle też on nie był daley tak drogim. Za takową królewicza odpowiedzią radził Chodkiewicz Oſſolińſkiemu, aby ſzedł za wolą iego, a oſtatek urazy ſwoiey darował Bogu i czaſowi. Poſzedł zatym Oſſolińſki do królewicza tegoż wieczora z Leśiewſkim, i uściſnąwſzy go za nogi, dziękował za powtorzone przyznanie krzywdy iego. Nazaiutrz Tryzna w obecności komiſſarzow, dworu i towarzyſtwa przeproſił go, obiecuiąc że więcey z Kazanowſkiemi trzymać nie miał, owſzem wiele Oſſolińſkiemu o ich intrygach i obłudzie doſkonale opowiedział.

IV. Ledwo Chodkiewicz powagą ſwoią uſpokoił prywatne młodzi owey roſterki, naſtąpiły drugie ważnieyſze nieco od pierwſzych, w które ſię znowu przez ſprawiedliwość i powinowactwo ſwoie z Oſſolińſkiemi wdać muſiał. Był w pokoiu królowey Konſtancyi między komornikami Jerzy Zapędowſki pruſak. Ten przez wrodzony ſobie złośliwey lekkości charakter i pochlebſtwa, przyſzedł do wielkiey u królewicza poufałości (n). Gdy Władyſław miał do Moſkwy odieżdzać,

(n) Niesiecki ſo nim piſze, że go Jakub Szczepańſki ſtaroſta Mirachowſki do domu krola Zygmunta III promowował, gdzie ſłużył pokoiowo, w Tom. 4 na kar. 676.

odiezdzać, ofiarował mu ſię za ſzpiega przy dworze oycowſkim, i że mu miał dawać znać o wſzyſtkim, coby czyniono i mowiono, a nawet i o tym, ieśliby kto z Moſkwy śmiał go do oyca w czym opiſywać. Temu ſzpiegowi roſkazał królewicz odieżdzaiąc, aby wſzyſtkie ſekretne liſty na ręce Oſſolińſkiego poſłał. Żył tenże Zapędowſki w wielkiey poufałości ze Staniſławem Sapiehą marſzałkiem Litewſkim, a zatym i z Kaſprem Donhofem w ściſſey był przyiaźni. R. P. 1618. Dla tey Zapędowſkiego z marſzałkiem poufałości, Donhof ſtaroſta Layſki bynaymniey ſię go nie wyſtrzegał, i w pokoiu ſwoim, gdzie moc rozmaitych liſtow leżała, ſamego poufale odchodził. Ten obłudnik dwa liſty Oſſolińſkiego do ſtaroſty, a ieden Plichty kaſztelana Sochaczewſkiego do tegoż ſtaroſty piſane zabrał, daiąc znać królewiczowi przez zwyczayną pocztę, że mu ie miał na drugą poſłać. Królewicz odebrawſzy tę od Zapędowſkiego wiadomość, wezwał do ſiebie na taiemną rozmowę Chodkiewicza, gdzie mu powiedział; że ieſt pewny, iako go z obozu dway ludzie opiſuią, ieden pokoiowy, a drugi bliſki boku iego. Zadumiany hetman, pytał ſię natychmiaſt królewicza, *czy nie moy ſynowice woiewodzic Sandomirſki?* odpowiedział królewicz, że nie, ale przyſzłą pocztą będę miał ſame autentyki, które waſzmości pokazać nie zaniecham. Odſzedłſzy Chodkiewicz od królewicza, całą tę rzecz Oſſolińſkiemu, Plichcie, Jakubowi Sobieſkiemu, i xiędzu Szołdrſkiemu,

R. P. 1618.

ſkiemu, który był ſekretarzem królewicza (o) odpowiedział, radząc, aby ſię w tym poczuwali, i byli oſtrożni: lecz Oſſolińſkiego mianowicie examinować począł, ieśli co takiego o królewiczu nie piſał. Oſſoliński nie poczuwaiąc ſię do niczego, nie tylko ſię z tey miary hetmanowi nie ſprawował, ale raczey lekce ſobie tę rzecz ważąc, odpowiedział: „ że to pewnie liſty iego być „ mogły, lecz nie o królewiczu, którego wſzyſt„ kie wady, iako wierny ſługa i przyiaciel po„ winien był ukrywać, piſane, ale o Kazanowſkich, „ co podobno Zapędowſki, (który mu zaraz na „ pamięć przyſzedł) chcąc ſobie tym pozyſkać „ łaſkę królewicza, panu złośliwie oznaymił. „

V. Po wyiściu tygodnia gdy świeża nadeſzła poczta, xiądz Szołdrſki, do którego ią naprzod kozacy odnoſili, przybiegł wieczorem do Oſſolińſkiego z liſtami zwyczaynemi od Zapędowſkiego. Dziwili ſię oba gruboſci niezwyczayney pliku tego, i zaraz oſądzili, że był nadziany oną zdobyczą obiecaną. Szołdrſki, że częſto piſywał poufale do xiędza Cieleckiego referendarza koronnego i kanclerza królowey (p) wnia ſwego, obawiaiąc ſię, aby w tym paku nie znaydował ſię liſt iego iaki, począł uſilnie proſić Oſſolińſkiego, aby go otworzył, ponieważ o wſzyſt-

(o) Jędrzey Szołdrſki potym biſkup Poznańſki. Niesiecki 74--282.

(p) Był ten Hieronim Cielecki potym biſkup Płocki, ktorego nadgrobek widzieć w kościele katedralnym Płockim.

R. P. 1618.

wſzyſtkich chodziło, żeby ſię liſt który od nich do Polſki piſany tam znalazł. Nie chciał tego uczynić Oſſolińſki na żadną perſwazyą, i choć ſię gruntownie dorozumiewał, że właśne do królewicza piſmo nieść mu przychodziło, poſzedł przecie do pokoiu nie naruſzywſzy pieczęci. Otworzył królewicz ciekawie przynieſione liſty, i zaraz po Chodkiewicza bardzo rano poſłał, a zamknąwſzy ſię z nim w pokoiu, ukazał mu podług obietnicy owe mniemane osoby ſwoiey opiſy. Były tam dwa liſty Oſſolińſkiego, a trzeci Plichty. Hetman obaczywſzy rękę ſynowca zaląkł ſię mocno: ale przeczytawſzy, zaraz ſię uſpokoił, gdyż tam nie było więcey: w iednym tylko te ſłowa: *u nas nic nowego: wſzyſtko po ſtaremu*: w drugim zaś opiſał Oſſolińſki zelżywy poſtępek Kazanowſkiego, i bezważne beśpieczeńſtwo; że ſię opiwſzy położył na łożku królewiczowſkim, i że na nim zwyczayne nie przytomnym ſobie opilcom znaki zoſtawił. Te były Oſſolińſkiego wyſtępki, które hetman obaczywſzy, powiedział królewiczowi, że nic w tych piſmach nie widział, co by go urazić miało. Wſzakże, aby i tego na potym nie było, a plotki ſerc nie iątrzyły, obiecał mocno zgromić ſynowca ſtryiowſkim upomnieniem. Nie dał mu domowić królewicz, proſząc uſilnie aby mu hetman pod przyſięgą obiecał, że tego nie miał nigdy wſpomnieć, gdyż i on ſam nic nie widział przeciwko ſobie, owſzem ukrywaiąc dyſſymulacyą iakiekolwiek podey-

R. P. 1618. podeyzrzenie, świadczyć Offolińfkiemu obiecał. Dał fię nakłonić hetman na żądanie królewicza, i flowa dotrzymał. Jakoż gdy wychodzącego z pokoiu pytał fię Offolińfki, ieśli były iego iakie lifty? odpowiedział że *nie, ale przecie bądz oftrożnym, a pana Plichtę przeftrzeż fekretnie, że iego fię znayduią.* Od tego czafu królewicz przez kilka miefięcy bawiący fię ieszcze w Wiazmie, przez wzgląd na Chodkiewicza i cnotę Offolińfkiego, wiele mu faworow pokazował: owfzem go często w fprawach nader fekretnych do Chodkiewicza pofyłał poufale: powierzał mu nad to wfzyftkie Niemieckie lifty, nie tylko od Urfzuli (q), ale nawet od króla oyca i królowey do fiebie pifane; nim fię znowu, iako fię niżey powie, nowe otworzyły przez Kazanowfkich niechęci i poroźnienia.

VI. Tym czafem nadfzedł początek miefiąca Kwietnia roku 1618, kiedy Mofkwa, według przyrzeczenia fwego, przyfłała w pofelftwie Iwana Kondyowa z fekretarzem Fedorem Stepanowem. Chodkiewicz, dla ukazania pofłowi potęgi polfkiey i wfpaniałości, wyfłał przeciwko niemu, dla affyftencyi dwieście iazdy z Małyńfkim i Nieborowfkim. Nazaiutrz miedzy ufzykowaną z obuftron piechotą Niemiecką i Węgierfką wiechał do domu Leona Sapiehy, kanclerza Litewfkiego

(q) Urfula Meyrin faworyta kr. lowey, dobrodzika koll. jezuickiego w Warfzawie.

tewfkiego, gdzie go komiffarze rzeczypofpolitey z honorami przyiąwfzy, fłuchali pofelftwa w tych wyrazach. Że poseł tu przyiechał z woli boiarow, aby z komiffarzami Polfkiemi o mieyfce i czas traktowania, tudzież o liczbie traktuiących umowił fię: że profi imieniem tychże boiarow, aby woyfka Polfkie wyfzły z granic Mofkiewfkich, ponieważ oni pod tą kondycyą na trzy miefiące zawiefzenia broni pozwalaią. Wymienił potym ze ftrony Mofkiewfkiey maiących przybyć pofłow, a ci byli: Peter Szeremetow, Daniło Mezecki, Artiem Izmael i fekretarz Trzeciakow. Po tey pierwfzey audyencyi miał potym poseł z komiffarzami po dwakroć rozmowę. Na każdey zachodziła fprzeczka o tytuły wielkiego kniazia, dawane Władyfławowi, o których poseł ani fłuchać nie chciał, ani ich w liftach napifanych przyimował. Nakoniec po długich zwłokach umyślnie czynionych, gdy ze dworu oczekiwana względem umowy pokoiu nie przychodziła inftrukcya, przyzwany poseł taką od komiffarzow wziął fłownie odpowiedź, ponieważ oney na piśmie, dla przydanego tytułu wielkiego kniazia Władyfławowi, brać nie chciał. Ze woyfka Polfkie wynieść z granic nie mogą, owfzem być muszą przy wielkim ich kniaziu, mianowicie w takich okolicznościach, gdy iefzcze pokoy z obu ftron nie umowiony. Ze fię trudno fpodziewać, oddaliwfzy z granic woyfka, aby Mofkwa obiecane zawiefzenie broni fzczerze dochowała, któ- R. P. 1618.

 ra

R. P. 1618.

ra w obecności nawet oręża Polſkiego po nieprzyiacielſku czynić nie przeſtaie, i na pana ſwoiego naſtępuie. Że do umowy doſtateczney naylepſzą porą być ſądzą komiſſarze dzień ſzeſnaſty Czerwca. Że co ſię tycze przyſięgi względem bespieczeńſtwa umow, ta ſię może odłożyć do wzaiemnego z obu ſtron ziazdu. Jle do mieyſca, liczby ludzi komiſſarſkich, i liſtow wierzących, o tych rzeczach przez oſobne poſły dwoma tygodniami przed zaczęciem umowy naradzić ſię maią.

VII. Odiechali poſłowie Moſkiewſcy iak w niepewności traktatow, tak w boiazni poparcia woyny bronią Polſką. Albowiem właſnie pod czas ich bytności przybyła ſztafeta z Warſzawy z donieſieniem o pomyślnym dokonaniu ſeymu, zaczętego na wſtępie mieſiąca Lutego, na którym rzeczpoſpolita woynę kończyć uchwaliła, i pieniądze dla zaſpokoienia niepłatnego od kilku mieſięcy woyſka wyznaczyła. Ogłoſzono tę wieść po obozie przez bicie z dział, bardziey dla poſtrachu przytomnych poſłow Moſkiewſkich, i dla utrzymania burzącego ſię żołnierſtwa, niżeli prawdziwie. Znużony lud rocznym prawie w polu ſtanowiſkiem, mianowicie ſrogą i głodną w obcym a mroźnym kraiu zimowką, ſłużyć daley od mieſiąca Grudnia (r) bez nadgrody nie chciał i konfederacyą gotował. Dla uniknienia tey nowey nie-

(r) Roku 1617.

R. P. 1618.

nieſzczęśliwości, nakazany był ten ſeym w Warſzawie, na który Leon Sapieha kanclerz Litewſki wyſłany śpieſznie z obozu królewicza poiechał, aby i dalſzą ſtanow wolę względem woyny wyrozumiał, i nakazanie nowych podatkow otrzymał. Atoli mimo wſzyſtkie ſtarania Sapiehy, wycięczona z pieniędzy rzeczpoſpolita tym opieſzaley ten interes popierała, iż u nas poſpolicie nayglownieyſze oyczyzny potrzeby puſzczaią ſię na dłużą, daiąc pierwey mieyſce prywatnym chęciom, i ambitnym intrygom. Ciągnęły ſię długo obrady nieſnaſkami poſelſkiemi, wſzczętemi z emulacyi domow. Wakowały pod ow czas dwa urzędy w koronie znakomite, pieczęć wielka po zeyściu Felixa Kryſkiego kanclerza, i podkomorſtwo koronne po śmierci Andrzeia Boboli. Xiążęta Zbarazcy, dom w Polſzcze dla krwi wyſokiey, bogactw i przyiacioł przemożny, żądali dla ſiebie tych darow królewſkich: a że król nie był nigdy prędkim w ſzafunkach urzędow, mianowicie większey wagi, nalegali, maiąc po ſobie więkſzość poſłow, o uſtanowienie prawa nowego, ażeby wſzyſtkie wakancye zaraz na początku ſeymu rozdawane były. Była myśl Zbarazkich popieraniem takiey uchwały zemścić ſię nad królem, uchylaiącym ſię od wyświadczenia im żądaney łaſki, albo go przymuſić do ſzukania i zażycia ich kredytu na ugłaſkanie burzliwych w kole poſelſkim umyſłow. Wſzakże król bardziey ieſzcze rozgniewany, że ſię prywatną fakcyą do ſrzodka

R. P. 1618.

ka prawie feymu na famych tylko wrzafkach nei, pożyteczne trawiły feffye, oddał pieczęć nad wfzyftkich mniemanie Zołkiewfkiemu hetmanowi, który fię fam tego honoru nie fpodziewał, ftarzefiedmdziefiątoletni, do fzabli bardziey i dzieł poćlowych, niżeli do cywilności i gabinetu urodzony i wychowany. Zkąd większa ieszcze Zbarazkich ku nowemu kanclerzowi nienawiść, i podmuchnione przez nich na niego fzemrania publiczne, za uczyniony z Turkami fatalny pod Bufsą pokoy, bez wzięcia od łotruiących wieczyście Tatarow affekuracyi, że fię po tym fromotnym pokoiu razem zagony ich na Ukraińfkie i Podolfkie kraie cofnąć miały. Mogły fię czym zaftonić przynaymniey prywatne zayścia, biorąc pochop z publiczney niefzczęśliwości.

VIII. Nie mnieyszą były przyczyną nieukontentowania dwa ieszcze urzędy, pieczęć mnieyfza i podkomorftwo. Henryk Firley podkanclerzy chciał fię przy niey utrzymać do dalfzego feymu, powiadaiąc, że ieszcze nie wfzedł, iako tylko nominat, w poffeffyą bifkupftwa Płockiego, nie zprzęgłego z pieczęcią. Przemogły głofy pofelfkie: wfzakże król i w tey okoliczności nie dał fię powodować Zbarazkim, oddaiąc za uftąpieniem Firleia pieczęć Andrzeiowi Lipfkiemu bifkupowi Łuckiemu, człowiekowi twardemu i uporczywemu, lecz kredyt u króla, a mianowicie u królowey i fraucymeru maiącego, że procz znaiomości praw Polfkich, znał dobrze prawa Magde-

R. P. 1618.

Magdeburfkie, i po Niemiecku gadał. Dopomogł mu do tego Firley, chcąc ufunąć Hieronima Cieleckiego referendarza duchownego, którego nielubił, używfzy nań uczciwey i czyftey modeftyi, iakoby Cielecki tym gardził, czego nie dopinał żarliwie. Przybiegł fam Lipfki z obozu przy końcu feymu, uwiadomiony o fwoiey promocyi, czym fię bardziey ieszcze rozfrożyły urażone duchy. Podkomorftwo także koronne, urząd króla przyboczny i przy nim uftawiczny, mimo żądania Zbarazkich, oddane Stanifławowi Wołuckiemu kafztelanowi Rawfkiemu, lubo on dotkniony paraliżem, ani pofługom dworu, ani fobie famemu był użytecznym. Temi przeciwieńftwami gniły tylko feymowe obrady, i ledwo przy końcu o czymści potrzebnieyfzym pomyślono. Ciśnęły oyczyznę trzy okropne brzemiona. Tatarzy napadli na Rufkie kraie: w Inflantach, pod nie bytność Chodkiewicza gubernatora, wprowadzeni do Dyamentu i Parnawy, zdradą Waldemara Ferensbacha Szwedzi: Mofkiewfka woyna rozpoczęta wifiała. Obrocone oczy na nią, nie bez fzemrania iednak na opufzczoną prożno w przefzłym roku porę, długim leżeniem woyfk do ftolicy deftynowanych na Wołyniu, i umnieyfzeniem ich przez dane pofiłki Zołkiewfkiemu, który i fiły rozdwoieniem ofłabił, i fam nie wiele dokazał. Wreszcie ftanęło natym, że ledwo pozwoliły ftany, ażeby tylko do roku ciągnąć Mofkiewfką woynę, w którego obrębie, iakby w ich

mocy

R. P. 1618. mocy było, żeby ſię nieprzyiaciel zwyciężył, albo ſię z nim uczciwy pokoy zawarł. Na ten koniec ieden tylko z łanow uchwalony pobor, ſzczupła nader pomoc do utrzymania potężney woyny, a do zapłaty rycerſtwu. Atoli rozgłoſzona, iakom wyżey mowił, w obozie hoyność ſeymowa umyślnie; ponieważ do komiſſarzow woiennych przynieſiona była taiemna inſtrukcya, podpiſana od prymaſa Gębickiego, kanclerzow Zołkiewſkiego i Sapiehy, Wieſiołowſkiego marſzałka ſeymowego, z określeniem rocznego czaſu, w którymby ſię oni wſzelkiemi ſpoſobami ſtarali uciążliwą tę wyprawę z honorem rzeczypoſpolitey dokończyć, nie narażaiąc ią na wydatki, potrzebne zkąd inąd do utrzymania woyſka przeciwko pohańcom i Szwedom w Inflantach (s).

IX. Przezimowawſzy Chodkiewicz w Wiazmie, maiąc wiadomość z Warſzawy o zamierzoney krótkiey nader woiowania chwili, oraz o ciągnących do obozu poſiłkach tak Marcina Kazanowſkiego z Tureckiey wyprawy, iako i kozakow Zaporozkich, poſtanowił ruſzyć ſię wgląb Moſkwy, i na ten koniec wydane rozkazy do gotowości marſzu na początku mieſiąca Czerwca. Nim woyſko wyſzło w pole, przybywali ze ſtolicy częſto gońcy Moſkiewſcy, przekładaiąc bliſką nadzieię pokoiu i traktowania, a w ſamym iuż

(s) Piasecki Kobierzy-|cki.

iuż ruſzaniu ſię przyiechał poſeł. Była ich intencya wycieńczać tylko czas prożną gadaniną, i trzymać opodal oręż Polſki, aby ſię naſi przewloką i niedoſtatkiem nudzili, a oni ſię tym czaſem lepiey przygotowali. Poznano obłudę: a poſeł prętſzą, niżeli rozumiał, wziąwſzy odpowiedź zatrzymany był tylko dla widzenia ſprawionego porządnym ſzykiem woyſka, gdy świetnie zbroyno i poważnie z obozu w podroż wychodziło. Po kilkodniowym marſzu i ſpoczynku, ſzedł Chodkiewicz ku Jurkieiowi, za przewodnictwem Tymoſza Mikulina, niegdyś woiewody Mozayſkiego, ſrzednią drogą miedzy Mozayſkiem i Kaługą, zoſtawuiąc nieprzyiaciela w niepewności, w którą ſtronę miał ſię udać. Stało to miaſteczko prawie na rozdrożu miedzy Kaługą a Mozayſkiem: złożona zatym rada woienna od hetmana i komiſſarzow, na które mieyſce udać ſię należało. Wnioſł Chodkiewicz, iż lepiey do Kaługi. Dawał za przyczyny: obfitość kraiu w chleb i paſtwiſka, bliſkie z tamtąd ſtanowiſko Pożarſkiego ze znacznym udziałem woyſk Moſkiewſkich, który taiemnie Władyſławowi ſprzyiał, a więc i łacno z pobliza mogłby ſię do ſtrony Polſkiey nakłonić: naoſtatek bliſkość także ciągnących przez Ukrainę od Tureczyzny pułkow pod Piotrem Opalińſkim, Marcinem Kazanowſkim, i Liſſowczykow, których tak bardzo woyſko potrzebowało. Sprzeciwili ſię komiſſarze zdaniu Chodkiewicza powiadaiąc, że oddalenie ſię woyſka w dalſze i południo

R. P. 1618. południowſzc kraie prędłużyłoby czas na wędrowkach, ktorego do pewney roboty użyćby raczey należało. Że nieprzyiaciel łacnoby opanował wolne do Wiazmy przeyścia i zameczki okoliczne, potrzebne nader do komunikacyi owego kraiu z woyſkiem głownym. Że chwalebniey ciągnąć prosto do stolicy, gdzie rozwinione pod bramami znaki nabawiłyby strachu nieprzyiaciela, i prędzey go do zrzuconego przywiodły posłuszeństwa. Nie masz się czego obawiać głodu, dla pewnego dowozu żywności z okolic Mozayſkich: czynić tylko dzielnie i rychło, a nie użytecznym bieganiem dla żołnierstwa uciążliwym czasu nie trwonić. Przemogło zdanie komissarzow, lecz zachodziła niezmierna trudność w samym ciągnieniu traktem Mozayſkim. Opatrzyli mocno to miasto Moſkale murem i wałami, tudzież osadzonym w nim potężnym garnizonem. Nie miał Chodkiewicz dział szturmowych, i innych potrzebnych do dobywania zamkow naczyń. Porwać się do oblężenia bez nadziei skutku, byłoby z hańbą woyſka, a z ukrzepieniem większym w uporze gardzących słabością naszą Moſkalow: puścić zaś mimo niebeśpieczno, zostawuiąc w tyle mogących zawsze szarpać nieprzyiacioł. Wynalazł Chodkiewicz srzodek, udaiąc się na uboez nieco ku Boryſowu, zamkowi o milę od Mozayſka leżącemu, aby go z mnieyszą stratą dobył, albo przynaymniey wywabiwszy z Mozayſką Moſkalow na pomoc Boryſowcom

ryſowcom przybiegaiących, wydał im polną bitwę, czego naybardziey pragnął (t). R. P. 1618.

X. Zmierzały naprzod woyſka pod Krzemieńſk patrzeć na nowe igrzyſka i zwady, z płonnych intryg pokoiowych wynikaiące. W tym ciągnieniu pomnożyły się chorągwie przybyciem Opalińſkiego i Lisſowſkich kozakow, nadchodził też Marcin Kazanowſki ze swoim udziałem, dobywszy w podroży Staroduba. Sława rycerſka, sprawiedliwie mu poniekąd należąca wprawiła go w pychę: rokował sobie nie zawodnie buławę, a tym czasem w obozie królewiczowſkim rząd spolny z hetmanem Litewſkim Chodkiewiczem. Poostrzał dumne nadzieie Marcina brat iego starszy starosta Kokenhauzki, ociec faworyta królewiczowſkiego, ścieląc mu zdawna drogę pochlebstwami do łaſki i promocyi. Nie tayne były Chodkiewiczowi pragnienia i zamiary Kazanowſkich; przeto chcąc się pozbyć wcześnie spolnika urzędu, takiego nań sposobu użył. Wziąwszy z sobą Ossolińſkiego na taiemną w Wiazmie ieszcze z królewiczem radę, przełożył potrzebę ułożenia porządku w pułkach, iak ciągnąć, iakiego trzymać się mieysca w polu i w obozie powinne były. Napisał w obecności królewicza Ossolińſki to rozporządzenie, które mu Chodkiewicz podyktował. Naypierwsze mieysce dano pułkowi Kiszki starosty Parnawſkiego: drugie Zenowicza

(t) Kobierzycki 540.

R. P. 1618.

wicza kasztelana Połockiego: trzecie hetmańskiemu: czwarte królewiczowskiemu: piąte Opalińskiego starosty Sremskiego: szoste i ostatnie pułkowi Marcina Kazanowskiego. Roty zaś tak miedzy te pułki rozsypano, że z owego udziału, który miał przyiść z Kazanowskim, ledwo przy nim ośm set ludzi zostawiono. Ubodła dumę Kazanowskiego ordynacya królewiczowska. Ostrzeżony o niey taiemnym pismem od brata, napisał do Władysława list przyzuchwalszy, podaiąc kondycye, pod którémi chciał się złączyć z głównym obozem. Azeby to woysko, które prowadził, zupełnie pod iego rządem zostało: aby mu wolno było osobnym obozem tam stanąć, gdzie mu się będzie podobało. Wyciągał nadto osobnego hasła i straży: mocy udzielnego karania ludzi pod iego znakami będących, i pierwszeństwa w ciągnieniu. Wymogł dawniey Kazanowski też same kondycye na hetmanie Zołkiewskim, gdy się z woyskiem koronnym na Turki i Tatary destynowanym, iako wyżey mowiono, miał łączyć. Oddawca listu braterskiego starosta umiał tak zręcznie słuszność tych kondycyi udać, że Władysław pozwolił na nie: wszakże dokładaiąc się we wszystkim Chodkiewicza, gdy raz w ciągnieniu upatrzył sposobną porę, zbliżywszy się doń konno oddał hetmanowi ow Kazanowskiego frymarek, mieniąc go być sprawiedliwym. Zastanowiła Chodkiewicza odmiana królewiczowska, którey się nie spodziewał: umartwienie iego

R. P. 1618.

go nagle do tego stopnia przyszło, że go zaraz zwyczayna zdrowia słabość porwała, i mało z konia nie spadł. Atoli nie odpowiedziawszy nic królewiczowi, oddalił się wnet od niego; ruszył ku innym połkom, gdzie naprzod Ossolińskiemu, potym drugim przyiaciołom żal swoy i wzgardę urzędu hetmańskiego przełożył. Radzili mu wszyscy powszechnie, aby przy swoiey władzy stał nie poruszony, nie daiąc się powodować dumie iednego człowieka, który nie dawno nad kozakami rotmistrzykował (u).

XI. Stanęło woysko dnia 28 Czerwca na Krzemieńsku. O kilka mil z tamtąd rozłożył ludzi swoich Kazanowski, nie chcąc się z Chodkiewiczem łączyć, pokiby kondycye iego nie były przyięte. Nalegał królewicz na hetmana, aby poprzestał czynić trudności, barwiąc dumę Kazanowskiego pozorną potrzebą: iż woysko iego konne stoiąc razem z Litewskim nie mogłoby się z nim zgodzić, iakby i w walnym obozie nie było ludzi Polskich, zgodnych z Litwinami pod buławą wodza Litewskiego. Nie sprawiły nic prożby i pogrożki królewiczowskie na umyśle Chodkiewicza. Rostropnieysi z woyskowych przekładali młodemu panu, iż tą postanowienia swoiego odmianą odrazi od siebie hetmana, umieiącego nader przestrzegać powagi swoiey: i że król

 szacu-

(u) Bohomolec w życiu Ossolińskiego w T. I. na karcie 143.

R. P. 1618. ſzacuiący wielce zaſługi iego weźmie to za urazę bez pochyby, że królewicz nowych w obozie ſtawiąc hetmanow, iątrząc miedzy rycerſtwem zwady, chce z Chodkiewiczem porownywać Kazanowſkich, nie bardzo iuż miłych dworowi dla plotek i emulacyi. Takowe uwagi wſtrzymały królewicza. Atoli nie chcąc iawnie odrażać Kazanowſkich, namawiał Marcina ſtryia przez ſynowca iego Staniſława faworyta ſwego, aby odſtąpiwſzy kondycyi wſzedł do obozu, upewniaiąc go, że mu ſię ta powolność dobrym nadgrodzi. Na tych nikczemnych poſwarkach cztery dni upłynęło. Drugiego dnia Lipca przyciągnął ze ſwoim udziałem do obozu Kazanowſki. Pierwſzy iego wſtęp uraził mocno Chodkiewicza, gdy poſtrzegł, że za tym pułkownikiem hetmańſki znak nieſiono. Rzekł z gniewem hetman do królewicza: każ waſza królewiczowſka mość iego przeſtrzedz, aby ten znak do torby ſchował, bo mu go każe ſtłuc na łbie. Niemniey ſię rozdąſał i Kazanowſki widząc, że mu w oſtatnim płocie obozowym wyznaczone było od obożnego hetmańſkiego ſtanowiſko. Nazaiutrz gdy w namiocie przy chorym hetmanie ſiedzieli Oſſolińſki z Sobieſkim i Opalińſkim, przyſzedł Nowodworſki kawaler Maltańſki z pytaniem od królewica: iakim porządkiem w dalſzym ciągnieniu pułki iść miały? Odpowiedział Chodkiewicz: iż takim, iak ieſt od królewicza w Wiazmie podpiſany; i że iuż podług tey ordynacyi kartki rozeſłane

ſłane

R. P. 1618. ſłane do pułkownikow, aby o porządku wiedzieli. Wrocił ſię znowu Nowodworſki z oświadczeniem woli królewiczowſkiey względem odmiany ordynacyi, iakoby podpiſaney w nieprzytomności całego woyſka; i że królewicz zezwolić na to nie może, aby Kazanowſki miał być na oſtatku położony, i zbierać za drugiemi podkowy. Hetman na to: rozumiałem, iż co ſię raz królewiczowi podobało, miało ſię zawſze podobać: przeto rozeſłałem ten porządek do pułkownikow, i odwołać go nie mogę bez uſzczerbku mey ſławy, i bez urazy drugich.

XII. Nie uſtawały te płonne negocyacye za pośrzedniċtwem Nowodworſkiego, przychodząc do tak przykrych odpowiedzi, że ich hetman więcey ſłuchać nie chciał, i królewicz ich znośić nie umiał. Nakoniec wyſłany do królewicza xiądz Szołdrſki ſekretarz, przydany mu od oyca, z doniesieniem hetmanowi, że ponieważ on nie chce innego porządku, przeto może ten pułk oſtatni komu chce polecić, a królewicz ſwoy właſny Kazanowſkiemu pod ſprawę odda. Nie chciał i na to zezwolić Chodkiewicz, daiąc przyczynę, iż pułk iego był od ſamego króla oddany Plichcie kaſztelanowi Sochaczewſkiemu, iako marſzałkowi dworu królewicza. Rozgniewany Władyſław kazał przez tego Szołdrſkiego oznaymić Chodkiewiczowi: że iegoż oſoba nie była nigdy, ani będzie pod rządem Plichtow. Na co hetman: królewicz iegomość nie tylko pod Plichtow, ale

pod

R. P. 1618. pod żadnym na świecie rządem nie będzie, lubo Sochaczewſki pułkiem iego będzie zawiadywał; iako i ſam krol iegomość choć pułkami dworſkiemi marſzałkowie iego rządzą, nie podlega przeto bynaymniey ich władzy. Naoſtatek ſekretarz Szoldrſki przynioſł oſtatnią odpowiedź królewicza w te ſłowa. Nie ſpodziewałem ſię po przyiaźni pana hetmanowey, aby on miał grzbiet trzymać głownym moim nieprzyiaciołom, iakowy ieſt Sochaczewſki, który mnie do króla opiſuie, iako i woiewodzic Sandomirſki Oſſolińſki, których autentyk pokazałem panu hetmanowi. Niech ſię pan hetman ſtrzeże, żeby ten garniec, który przyſtawił do ognia, nie ſpukał ſię na głowie iego. Oſtrość wyrazow królewiczowſkich zapłacona natychmiaſt oſtrzeyſzą ieſzcze, z ubliżeniem reſpektu winnego ſynowi monarchy, odpowiedzią. Dopiero widzę, że to prawda, co wſzyſcy powiadaią, że królewicz iegomość z ſwoiemi kochankami gorzałką ſobie podpiia; bo i teraz takowe do mnie ſługi dawnego oycowſkiego, hetmana dobrze zaſłużonego, i przedniego ſenatora wſkazowania nie mogą bydź z trzeźwey głowy. Żaden Chodkiewicz garcow nie przyſtawiał, a głowy moiey nikt ſię nie tknie, kto ſwoiey nie nadſtawi. Boże ſię pożal, że nas ſtarych ſług oycowſkich królewicz iegomość ſobie z żadney miary nie podległych tak traktuie. Obaczy co w tym wſkura z ſwoiemi Kazanowſkiemi, i iako będzie praw ſzczęściu ſwoiemu. Co ſię tycze liſtow,

ſłow, iam ci to miał za ſekret, będąc przyſięgą obowiązany; ale ponieważ to gorzałka wynurzyła, dadzą oni o ſobie ſprawę na każdym placu. Niechay mię królewicz iegomość iuż zaniecha ſwoiemi poſelſtwami: iutro da Bog, gdy on wytrzeźwieie, i ia iakokolwiek z tey ſłabości, w którą on ſam mię wprawił, wynidę, będę bez poſłow z królewiczem iegomością ſam mowił; dla czego i oboz natym mieyſcu przez iutro zatrzymać muſzę. R. P. 1618.

XIII. Na wzmiankę liſtow zdumiał ſię Oſſoliński, że hetman będąc iego ſtryiem ſłowa mu o nich nie powiedział, a królewicz też okazywaniem pozorney grzeczności taiemną niechęć ukrywał. Wynurzywſzy żal ſwoy przed hetmanem, dowiedział ſię od niego o przyſiędze na ſekret, oraz o liſtach, w których ſame tylko opilſtwo Kazanowſkiego opiſawſzy, żadney o ſprawach królewicza wzmianki nie uczynił. Utrzymywał ieſzcze Władyſław przez cały ten dzień dyſſymulacyą żalu na Oſſolińſkiego, iakoby żadney do niego urazy niemiał. Nazaiutrz po mſzy odprowadziwſzy hetman królewicza do dalſzego namiotu, proſił na uſtąp drugich, procz Plichty i Sobieſkiego. Powſtał na królewicza, gromiąc przykremi ſłowami wczorayſzy iego poſtępek i poſelſtwa nie rozmyślne: przydał nakoniec, że ieśliby królewicz nie poprzeſtał tych intryg, do których go Kazanowſcy prowadzili, tedy on ſam, i wielu innych, zoſtawiwſzy go w obozie, odiadą, i przed

R. P. 1618. i przed całą rzecząpospolitą ogłoszą. Mowił po hetmanie Plichta, okazuiąc królewiczowi, iak iest rzecz nie przystoyna cudze listy przeymować, których on iednak bynaymniey się nie wstydził, gdyż nie o królewiczu, lecz o Kazanowskich pisał: co i królowi usłnie sam opowie, i gotow ieszcze będzie przed wszystką rzecząpospolitą opowiedzieć. Na ostatek Sobieski, ponieważ i iego wczorayfze posełstwa dotknęły, przekładał królewiczowi swoie pokrzywdzenie, że mimo oświadczoną mu tylokrotnie życzliwość, zamiast wdzięczności nie łaskę na siebie i podeyrzenia ściągnął. Odpowiedział naypierwey królewicz hetmanowi przepraszaiąc go uprzeymie, a Kazanowskich usprawiedliwiaiąc z przyrzeczeniem, iż i oni, i sam królewicz zdaią się zupełnie na wolę i rozporządzenie hetmańskie. Potym obrociwszy się do Plichty z odmienioną twarzą i tonem mowienia, strofował go i groził, iż mu to kiedykolwiek miało zaszkodzić: wreszcie Sobieskiemu oświadczył wzaiemnie chęć swoię przychylną, z podziwieniem z kądby mu na myśl przyszły te podeyrzenia, o których nigdy nie myślił (w).

XIV. Ustąpiła płochość ważnieyszym rzeczom. Czas było ciągnąć ku Boryfsowu, ile gdy się iuż woysko dopełniło pułkami Kazanowskiego, Opalińskiego, oraz Lissowcami pod Czaplińskim, a garnizo-

(w) Zycie Ossolińskiego przez Bohomolca w T. I. na karcie 154. i w dalszych.

nem zciągnionym z Kozielska pod Kochanowskim, który nie mogąc utrzymać zamku, wolał wcześnie lud swoy uprowadzić do głownego obozu. Ruszyło się woysko z pod Krzemieńska dnia 5 Lipca. Wyszły naprzod wozy: a gdy uderzono w kotły, zaczęły się zciągać pułki podług ordynacyi hetmańskiey. Szedł naypierwszy Kiszki, drugi Zenowicza, trzeci Opalińskiego. Chodkiewicz nie widząc kilku przydanych od siebie chorągwi, wypytywał się o sprawcę tey odmiany. Powiedziano, że Marcin Kazanowski nie puścił ich ze swoiego pułku. Skoczył ku niemu z niepohamowanym gniewem hetman, łaiąc nayzelżywszemi słowami: a że Kazanowski zmykał, cisnął na niego w pościgu buzdyganem tak zręcznie, że po czapce zaiął. Więc gdy uciekaiącego daley, co miał koń mocy goni, a on gdzieś miedzy pułkami z oczu mu znika, przestraszone owe chorągwie, o które zaszła zwada, z pułku do pułku przeleciawszy śpiesznie, stanęły na mieyscu naznaczonym. Ten widok zatrwożył mocno królewicza, a mianowicie Kazanowskich. Starosta Kokenhauski brat Marcina, znaiąc dobrze że gniew hetmański spadnie rownie na niego i synow, prosił Władysława aby ich poiednał z Chodkiewiczem. Jeszcze hetman nie ostygły ze zwykłey sobie popędliwości iezdził miedzy pułkami, słowa do nikogo nie mowiąc, kiedy królewicz poskoczył do niego konno, a uiętego za ramie odwiodłszy opodal na stronę, błagał uprzeymie, a- R. P. 1618.

R. P. 1618. by tego co się stało zapomniał, obiecując iż miał iść we wszystkim za iego wolą. Hetman przyszedłszy do siebie, przekładał żywo królewiczowi, że te plotki i niezgody, z przyczyny samego pana po większey części wszczęte, przynoszą krzywdę iego honorowi, i dobro powszechne psuią. Radził więc, ażeby królewicz, dla pewnieyszego tey wyprawy skutku, starał się raczey serca roziątrzone koić, niżeli one truć nowemi coraz niesnaskami. Przyrzekł mu królewicz, i zaraz na pierwszym stanowisku zalecił Szołdrskiemu z Sobieskim, aby Plichtę z Kazanowskim poiednali, co oni pomyślnie uczynili. Przyięty znowu przez wzgląd na hetmana do łaski Ossolińsli, lecz nie na długo (x).

XV. Dnia 6. Lipca wyciągnęło woysko całą na całą noc, chcąc ubiedz przed Moskalami Borysow. Jest to zamek z muru i kamieni zrobiony, rzadkim u Moskwy zwyczaiem, których twierdze nayczęściey są warowne wielkiemi dębowemi balami, nasypaną ziemią umocnionemi. Około zamku stała cerkiew podobney roboty, otoczona wałem i przekopem szerokim, maiąca z zamkiem kommnikacyą przez podziemne lochy, któremi się wzaiemne dawać mogły posiłki w ludziach, żywności i rynsztunku, gdzieby onych większa potrzeba zachodziła. Ten taiemny związek

(x) Ossoliński w życiu swoim.

zek czynił zawsze bespiecznym iedno mieysce, gdyby się drugie dobyło: a dostawszy iednego, nowa praca do zupełności wzięcia zostawała. Liczono garnizonu do tysiąca dwoch set: albowiem Moskale ostrzeżeni o zamysłach nieprzyiacielskich zciągnęli tam trzysta ćwiczoney piechoty z Mozayska: zegnali włościanow ośmset: pomnożyli też liczbę zmiennicy owi Koniucha, tym zuchwalsi do obrony i zagrzania drugich, że się obawiali kary, gdyby się zamek na widok woysk polskich nagle poddał (y). Chodkiewicz po cało nocney podroży miał nazaiutrz rankiem przypuścić attak, dawszy rozkaz Nowodworskiemu kawalerowi Maltańskiemu, aby petardą bramę wysadzał (z). Omyliła naszych nadzieia przez fałszywe zbiegow doniesienia, którzy powiadali o niegotowości Moskalow, o słabych bez przekopu obronach, o wolnych, ani ziemią zawalonych bramach; gdy przeciwnie Moskwa iuż była wszystkiemu zapobiegła, puściwszy ostrog i okop przed bramą tak szeroki, że petarda żadnym sposobem zbliżona być nie mogła (a). Dwa razy Chodkiewicz prożne szturmy przypuszczał, i dwa razy był odegnany (b), nie maiąc dział zdolnych do łamania muru. Zaczym rozłożył woyska na strzelenie z działa pod Borysowem, aby i tey fortecy pilnował,

R. P. 1618.

(y) Kobierzycki 543.

(z) Ossoliński w życiu swoim.

(a) Tenże tamże.

(b) *Bisque reiectus.* Kobierzycki 544.

R. P. 1618.

wał, i Mofkwę pod Mozayfkiem leżącą w okopach mogł do potyczki wywabić (c). Trwało to ftanowifko kilka niedziel (d), w tym tylko nieiako pomyślne, że hetman w częftych z nieprzyiacielem harcach ludzi mu urywał, nie mogąc go wyrufzyć z obozu do walney potrzeby. Napadła go tamże fłabość zdrowia z uftawicznych fatyg i z wzniecónych znowu przez Kazanowfkich w obozie niefnafkow. Kazanowfcy wziąwfzy z tąd pochop do odwrocenia od niego ferca królewicza, udawali, iż on za namową Offolińfkiego niechce nic poczynać, zmyśla chorobę, zazdrofzcząc fławy królewiczowi, ażeby fam oney zoftał zupełnym dziedzicem. Uwierzył temu łacno pan młody: zaczym i Offolińfkiego oddalił od fwoiey poufałości, i na Chodkiewicza ufkarżał fię przed wfzyftkiemi, iakoby on ze fzkodą publiczną, a uymą honoru iego rzeczy tylko płazem pomiiał, nic znacznego nie czyniąc (e).

XVI. Dochodziły ufzu hetmańfkich te królewicza niefprawiedliwe fkargi: zaczym fkoro począł do fił przychodzić, rufzył woyfko pod Mozayfk dnia 30 Lipca. Przednia ftraż Liffowczykow ftanęła za rzeką Mofkwą około gościńca wiodącego do ftolicy. Władyfław z hetmanem i całą iazdą położył fię pod Łużeckim Monaftyrem ku Ruży. Srzodek pola załęła piechota z działami. Przy-

(c) Ossoliński.
(d) *Aliquot feptimanis.* Kobierzycki 544.
(e) Ossoliński.

R. P. 1618.

Przyczyny ciągnienia pod Mozayfk te były: ażeby Mozayfzczanom przerwać komunikacyą z Mofkwą względem dowozu żywności, i płofzyć ich wycieczki: żeby miafta tego, na którego wzięciu wiele zależało, doftać, albo przynaymniey wywabić do bitwy Mofkalow. Radzili niektórzy Chodkiewiczowi, ażeby zbudował około Boryfowa grodek, opatrzył go garnizonem dla ściśnienia zamku, czymby nieprzyiacioł mogł zniewolić do poddania fię. Nie przyiął tey rady Chodkiewicz, powiadaiąc, że ta budowa byłaby daremną, dla fzczupłości garnizonu, a fzkodliwą razem dla rozdziału woyfka, ufzczuplonego zkąd inąd, ile gdy iuż Pożarfki zbliżaiący fię z pofiłkami znaydował fię około Borowfka, prowadząc z fobą trzy tyfiące bitnego ludu. Trudno było doftać Mozayfka dla mocnych obron i liczney załogi. Nadchodził też Łykow ze ftolicy z woyfkiem, który dzwignąwfzy nie daleko zamku Mozayfkiego grodek, a oboz fwoy wielkiemi balami na krzyż wiązanemi opłociwfzy, był razem w ftanie bronienia miafta, owfzem i fpotkania fię w polu, gdyby fię okazya podała. Przybył z Łykowem pofpołu drugi wodz Mofkiewfki Maftruch: ten ftanąwfzy u bramy przeciwney zamkowi z konnemi i piefzemi ludzmi, uczynił ią prawie nie odftępną. Widząc Chodkiewicz trudność do rozpoczęcia fzturmu bez należytych potrzeb, używał wfzyftkich frzodkow do wyciągnienia nieprzyiaciela w pole, i wydania mu bitwy. Nie było tego dnia, ażeby nafi nie dali

R. P. 1618.

dali zaczepki, podmykaiąc się pod Moskalow, zwodząc z niemi harce; nie mogli ich iednak wyprowadzić w pole. Stał nieprzyiaciel nieporuszony, choć go podiazdami urywano, maiąc przedsiewzięcie samą rzeczy zwłoką ludzi polskich nudzić, i ochotę w nich tępić.

XVII. Przeplatała woienne dzieła zakorzeniona zdawna we dworze królewiczowskim płochość. Chłopiec Sobieskiego pisywał codziennie dla pana wszystkich spraw tak publicznych iako i prywatnych dyaryusz. Wiedział o tym królewicz, i miał wielką ciekawość widzenia owego dziennika. Do tey roboty użył sekretarza hetmańskiego Radwana, rodu mieyskiego z Wilna, który od królewicza podarunkami i nadzieiami przekupiony, wydawał zdradziecko sekreta własnego nawet pana, zmykał mu ze stołu listy, podsłuchywał rozmowy: zdolny zaiste instrument dla królewicza do otrzymania tego, czego pragnął. Tą zdobyczą uciesżony Władysław, wysłał z obozu do króla xiędza Szołdrskiego pod pozorem spraw ważnieyszych; w rzeczy samey skarżąc się na Chodkiewicza, że przez zazdrość ku niemu, nic dotąd wielkiego nie zrobił, potym na Sobieskiego i Ossolińskiego, iakoby oni hetmana do tey opieszałości złośliwie pobudzali. Żądał od króla, ażeby Ossoliński z obozu był odwołany i ukarany: a na potwierdzenie skarg swoich posłał królowi ow dyaryusz przez Radwana wykradziony. Uchybił nadzieie królewicza skutek. Krol hetmańskie

R. P. 1618.

skie postępki pochwalił, zalecaiąc synowi, ażeby się z nim znosząc we wszystkim, zarabiał raczey na dobre iego serce, niżeli się plotkami i podeyrzeniami lekkomyślnie bawił. Względem Ossolińskiego wyraził: iż to co o nim pisał, nienawiść Kazanowskich dyktować mu musiała. Dyaryusz zaś Sobieskiego, ani go czytawszy, w ogień wrzucił w obecności Szołdrskiego, a Władysława mocno w odpisie swoim zgromił, że nieprzystoynie cudzych sekretow dowiadywał się, przydawszy mądre i pamiętne słowa; iż gdybym ia chciał po cudzych szkatułach szukać, co o mnie kto pisze, i królestwo i zdrowie bym stracił (f). Wspomnione wyżey około Mozayska podiazdowe utarczki kosztowały Moskalom więcey tysiąca ludzi; naszych kilku zginęło: a sławny kawaler Maltański Nowodworski pułkownik, postrzelony w ramie ciężko, użycie onego na zawsze stracił (g). Łykow z Mastruchem widząc pomnażaiące się coraz swoich klęski, zasiliwszy garnizon Mozayski świeżym ludem, opatrzywszy zamek w dostateczne amunicye i żywność, zapalili pobudowane od siebie miedzy grodkami szopiska, i w nocy gromami a deszczem okropney, do uciekaiących podobnieysi z obozu uszli. Mastruch uprzedził Łykowa. Garnizon Borysowski, zabrawszy co było mozna, a żywność zpaliwszy udał się za pierwszemi do stolicy.

(f) Bohomolec w życiu Ossolińskiego T. I. na karcie 167.

(g) Kobierzycki 548.

R. P. 1618.

ſtolicy. Chodkiewicz uwiadomiony o ucieczce nieprzyiacielſkiey poſłał część piechoty do Boryſowa: opanował zamek, reſztę żywności od pożaru ochronił (h).

XVIII. Gdy naſze woyſka przez cały mieſiąc Sierpień pod Mozayſkiem leżały, przybył do obozu Leon Sapieha kanclerz Litewſki z Adamem Nowodworſkim biſkupem Kamienieckim, przyſłanym na mieyſce Lipſkiego Łuckiego, który w Warſzawie zoſtał, iako podkanclerzy świeżo od króla kreowany. Sapieha ieździł na ſeym po pieniądze dla woyſka: ale tylko z nadzieiami powrocił. Rycerſtwo w oſtatnim uboſtwie i nie doſtatku żywności zoſtaiące wytrzymywało dotąd, iak mogło, nędzę, cieſząc ſię nadzieią w ſtaraniu Sapiehy. Przyiazd iego prożny pomnożył ſkargi i ſzemrania. Zbierały ſię gromady biednego towarzyſtwa pod przywodem Kłodzińſkiego około namiotow komisarſkich, przekładaiąc ze łzami, że których miecz nieprzyiacielſki nie pokonał, tych niepochybny głod dobiie: ile gdy z nich wielu iuż od dwudzieſtu dni chleba kęſa nie widziało. Naywiękſzą ponoſiła klęſkę piechota Niemiecka, z którey iedni umierali, drudzy uganiaiąc ſię za ſtrawą, kupami rzucali oboz. Zanoſiło ſię na powſzechną obozu dezercyą. Po długich ſprzeczkach ucisził ſię nieco tumult wyliczeniem

liczeniem

(h) Bohomolec w życiu Ossolińskiego 168. - Kobierzycki 549.

R. P. 1618.

liczeniem kilku tyſięcy złotych, z obietnicą, iż reſzta oddana będzie dnia 28 Października. A lubo upłyniony kwartał, w którym rycerſtwo ſłużyć miało, uwalniał one od dalſzey powinności, i ſprawiedliwie niepłatne pułki oddalić ſię mogły, pozwoliły iednak na przeciąg ſłużby pod zaręką komiſſarzow, że im należące pieniądze będą w zamierzonym czaſie wypłacone. Nagła potrzeba kazała komiſſarzom ręczyć za to, co nie było w ich mocy: ponieważ mieli ze dworu taiemne roſkazy i uchwałę ſeymową, aby bez woli króla i ſtanow, chyba za gotowe pieniądze, woyſk nie utrzymywali (i), nie narażaiąc rzeczypoſpolitey na nowe podatki, a raczey tę woynę kończąc przyſtoynemi traktatami. Wſzelako mimo to komiſſarzow zaręczenie, niektóre chorągwie oświadczywſzy ſię, że nie ſą do dalſzey ſłużby obowiązane, porzuciły oboz, i do domow ſwoich roziechały ſię. Procz niektórych lekkich znakow odeſzły uſarſkie Karśnickiego, Plichty, Zołtowińſkiego i Opalińſkiego. Rotmiſtrze ich zoſtali ſami w obozie, gdy uporczywych odwieść od przedſiewzięcia nie mogli. Opalińſki, idąc za naleganiem nie chętnych, wodzem ich zoſtał i do Polſki odſzedł.

XIX. Odeyście pomienionych chorągwi iak wielce osłabiło woyſko, wkrótce ſię pokazało. Do nich albowiem wielu z pozoſtałych tak konnych iak pie-

(i) Kobierzycki 552 Konſtytucya roku 1618 pod tytułem: o *Moſkwie*.

R. P. 1618.

pieſzych przyłączyło ſię, tak dalece, że po zlu-ſtrowaniu obozu, ledwo w nim tyſiąc koni pozo-ſtało, ile gdy Liſſowczycy dawniey byli odeśli z roſkazu Chodkiewicza dla zprowadzenia żywno-ści. Nadto i ci nawet, którzy przy królewiczu zoſtali, będąc głodni i niepłatni, wzbraniali ſię czynić ſwoiey powinności. Na poratowanie u-padaiących rzeczy wyſłał królewicz, iako wyżey mowiono, xiędza Szołdrſkiego kanclerza ſwego (k) do króla i prymaſa, oznaymuiąc o zmnieyſze-niu woyſka oddaleniem ſię wielu z obozu dla nie wypłaty żołdu, oraz o zamieſzaniu reſzty pozo-ſtałey, i bliſko mogącym naſtąpić zupełnym nie-poſłuſzeńſtwie. Ze tym czaſem upływała ſpoſo-bna pora do czynienia, a Moſkwa korzyſtaiąc ze ſłaboſci naſzey i niezgod, wzmagała ſię na ſiły tym ſtraſznieyſze dla nas, że ten lud nędzny i nieukontentowany znaydował ſię we wnętrzno-ściach nieprzyiacielſkiego kraiu, bez mocy, ocho-ty i zachętu. Oſtrzegał króla: że ieśli dwor i rada wcześnie złemu nie zabiegną, trudno będzie ſkładać winę na hetmana i komiſſarzow, którzy dotąd iako nayuſilniey powinności ſwoiey doſyć czynili. Prawie połtora mieſiąca ſtało woyſko prożno u Mozayſka, nic godnego nie dokaza-wſzy, procz kilku ſzczęśliwie odprawionych pod-iazdowych potyczek. Poſiłki Moſkiewſkie przy-byłe

(k) Kobierzycki 553.

R. P. 1618.

byłe z Łykowem i Maſtruchem uciekłſzy nieſpo-dzianie, odięły naſzym okazyą wſtępney bitwy. Mozayſk w ſwieży lud, ammunicyą i żywność o-patrzony bespieczny był od ſzturmu i oblężenia, dla niedoſtatku dział i inney ſtrzelby attakom przy-zwoitey, na co naybardziey Chodkiewicz utyſki-wał, maiąc procz tego wiele do cierpienia z nie-zgody, plotek, i od burzliwego bez płacy towa-rzyſtwa (l). Wnioſł zatym do rady woieyney, a-by porzucić Mozayſk, a udać ſię tym czaſem do kraiow leżących miedzy Kaługą i Borowſkiem około rzeki Okki, gdzie dla ludzi chleb ła-twieyſzy a dla koni paſza zaſiliwſzy tym czaſem znędznione woyſko, prędzeyby go zażyciem le-pſzego bytu do dalſzych trudow zachęciły, i prze-ſzłeby ſię biedy zapomniały. Że nie beſpieczno ſtawić w oczy nieprzyiacielowi lud znużony, nie-karny, nieochoczy i nieliczny, który bez zdrowia, poſiłku, pieniędzy i nadziei lepſzych loſow ani do brania miaſt, ani do robot polowych mogł być zdolnym.

XX. Sprzeciwili ſię komiſſarze Chodkiewi-czowi, nie chcąc puſzać na dłużą tey wyprawy, boiąc ſię króla i ſtanow, aby ſkarb na dalſze wy-datki nie narazili, i czym prędzey woynę bądź hazardownym iakim ſzczęściem, bądź traktatami konczyli. Uchwalone zatym ciągnienie do ſto-licy.

Tom II. Wij

(l) Kobierzycki 555.

R. P. 1618.

licy. Dane przyczyny tego postanowienia, że tylko rok ieden do woiowania zamierzony, do którego końca ledwo połczwarta miesiąca zostawało: że woysko do następuiącego tylko Grudnia służyć obiecało, któremu przy końcu Października pieniądze liczone być miały. Ze komissarze na to przedłużenie bez woli seymowey pozwolili: że lepiey czas iesienny, nie tak ieszcze przykry i do roboty sposobnieyszy obrócić na iaki pożytek, niżeli prożno leżeć, a potym się w zimowey chwili na większe trudy, niewczasy, a zatym i szemrania z buntem woyskowym narażać. Co się tycze żywności, nie zbędzie na niey w okolicach stołecznych: do tego gdy ieszcze w żołnierzach iakakolwiek trwa chciwość sławy, a po odeyściu chorągwi burzliwszych ustały do zamieszkow dzielnieysze podniety, iść raczey śmiało pod mury Moskwy, i okazem cara zbroynego kusić się mężnie o toż samo szczęście, które niegdyś Zołkiewskiemu u tychże bram wieniec z murow wyniosło. Udały się woyska od Łużeckiego Monastyra ku Ruży (m) zamkowi, palisadą warownemu, a z tamtąd ku Zwenigorodowi leżącemu nad rzeką Moskwą; gdzie dostatkiem żywności i pastwisk przez ośm dni ztrudzone pułki pokrzepiwszy się, w tymże czasie znaczne w ludziach posiłki odebrały. Przybyli gońcy do Chod-kiewi-

(m) Dnia 16 Września. Bo.|homolec -- Kobierzycki.

R. P. 1618.

kiewicza od kozakow Zaporozkich, z doniesieniem o ich ciągnieniu na pomoc woyskom naszym: i że w tey podroży znaczne nad nieprzyiacielem odnieśli zwycięstwa, spustoszywszy wiele kraiow, wyciąwszy kilka miast ludnych mianowicie Jelec, Liwno, Sacko, Putywl, Kaługę a ich starostow w niewolę zabrawszy. Liczba tych Zaporozcow była do dwudziestu tysięcy wybranego ludu, pod wodzą Piotra Konaszewicza, którego czerń kozacka przezwała Sahaydacznym, i który iuż miedzy Moskwą a Kolomną (n) na rozkazy królewicza i hetmańskie oczekiwał. Powstała w obozie niewymowna radość z tak pożądaney nowiny: udarowani gońcy hoynie; napisano do Sahaydacznego, aby czym prędzey pod stolicę śpieszył, dla złączenia się z woyskiem Polskim, które w krótce tamże stanąć miało. Posłany nadto Jakub Madaliński woyski Mścisławski, mąż serdeczny, ażeby Sahaydacznemu imieniem Władysława i Chodkiewicza odniesionych zwycięstw powinszował, z przydaniem listu wiarodatnego, aby wodz kozacki ze starszyzną miał ufność w tym wszystkim, cokolwiek im Madaliński imieniem królewicza i hetmana taiemnie opowie. Dla większego ziednana powolności wodza, posłano mu buławę, chorągiew i parę kotłow, na znak władzy w woysku Zaporozkim i przyięcie w służbę rzeczypospolitey.

XXI.

(n) Kolumna nad zbiegiem|rzek Okki i Moskwy.

R. P. 1618.

XXI. Nadzieia przybycia Zaporożcow orzeźwiła ochotę w naszych: stanęło woysko we trzy dni z Zwenigorodu pod Tuszynem nie daleko stolicy na tymże obozowisku, gdzie przed kilką laty Dymitr drugi, fałszerz, Kałuzkim pospolicie nazwany leżał. W krótce nadszedł i Sahaydaczny z kozakami, a otoczony gronem setnikow i assawułow stawił przed królewiczem poimanych w Jelcu i Liwnie starostow pospołu z posłami Michała Fedorowicza, wyprawionemi do Hana Tatarskiego do Perekopu, których kozacy w drodze pochwytali. Listy posłom zabrane zawierały w sobie ofiary pieniężne Hanowi, ażeby hordy swoie wypuścił na Rus i Podole dla łupieży tamtych kraiow, a dla rozerwania i uchylenia woysk naszych z Moskwy w tamtą stronę. Przybycie do obozu Piotra Konaszewicza tym okazalsze było, że pod samą stolicą zpotkawszy się mężnie z pułkiem strzelcow nieprzyiacielskich, wysłanych przeciwko sobie rozgromił, wyciąwszy z nich i poimawszy wielu, a Buturlina ich wodza zaiąwszy po głowie buławą hetmańską z konia na umor zwalił (o). To tak potrzebne Zaporożcow z woyskiem Polskim złączenie się było dziełem wielkiego kanclerza Leona Sapiehy. Ten zacny minister iadąc z Wiazmy na seym Warszawski na początku roku, wysłał z Orszy iednego

(o) Kobierzycki 500 Bc-|homoleo 174.

R. P. 1618.

go z domownikow swoich do starszyzny kozackiey, z usilnym zachęceniem, ażeby w tak nagley potrzebie rzeczypospolitey ratowali królewicza, i na pomoc mu do kraiow Moskiewskich pospieszyli. Posłaniec Sapieżyński wrocił się do kanclerza, czekaiącego na siebie w Słonimie, gdzie mu o dobrey woli Zaporożcow oznaymił. Otrzymał Sapieha list od króla, zachęcaiącey do teyże pomocy, a stany rzeczypospolitey na seymie za staraniem tegoż pieczętarza wyznaczywszy summę dwudziestu tysięcy, bardziey ich ieszcze do tey wyprawy zachęciły.

XXII. Chodkiewicz założywszy oboz pod Tuszynem, postanowił zaczekać nieco na pieniądze, które dla zapłaty woysku iuż był wysłał podskarbi wielki koronny Daniłowicz, oraz dla wybadania umysłow Moskiewskich względem Władysława. Moskale widząc pomnożone woysko Zaporożcami i Lissowcami, którzy z rabunkow powrocili, ofiarowali pokoy: lecz ta ofiara była tylko dla zwłoki, aby w przeciągu nieskutecznych miedzy wzaiemnemi posłami umow i poswarkow, oręż Polski prożnował, a tym czasem upływała pora do woiowania. Jakoż nieprzyiaciel przechwalał się nie raz, iż ma dwoch potężnych mocarzow na zniszczenie Polakow, to iest głod i zimę. W tey ufności hardy zawsze i przewlokły, długo się umawiał o mieysce rozmowy; nakoniec oświadczył przez Grzegorza Lackiego, iż życzy sobie, aby się następuiące traktowanie zaczelo na

R. P. 1618.

na polach miedzy Mozayſkiem a Borowſkiem. Odrzucili komiſſarze tę propozycyą, chcąc aby ſię to działo raczey w bliſkości ſtolicy, dla odbierania prędſzych z tamtąd rezolucyi, po którą w naydrobnieyſzych rzeczach udawać ſię zwykli Moſkale do zwierzchności, truiąc czas, a nudząc ſtronę, aby co na niey wytargowali. Odeſłany z obozu Tuſzyńſkiego Uſakow z oznaymieniem, że Polacy zbliżaią ſię do ſtolicy dla zręcznieyſzey rozmowy z poſłannikami Moſkiewſkiemi. Napiſał liſt Władyſław do boiarow przypominaiąc przyſięgę, zalecaiąc powolność, a grożąc zemſtą w przypadku uporu i nieposłuſzeńſtwa. Nie przyięli Moſkale liſtu królewicza, odeſławſzy go z ostatnim grubiańſtwem przez Oporowſkiego, Witowſkiego i Lipſkiego więzniow zamknionych, a na dopełnienie podłey obelgi, tytuł wielkiego kniazia Moſkiewſkiego, przyłączony do imienia królewiczowſkiego zamiaſt atramentu dziekciem wymazali. Zaparli ſię oni potym tey zniewagi zwyczaiem ſwoim, gdy im Polacy wyrzucali, powiadaiąc, iż umieią ſzanować krew królewſką. Wreſzcie mowili, iż Władyſław tytułu tego prożno żąda, który, dla łgarſtwa i dumy oyca, (te były ich wyrazy) ſprawiedliwie utracił: że łaſkawości iego nie potrzebuią, a zemſty ſię nie boią.

XXIII. Atoli nieſpodziane zbliżenie ſię pod ſtolicę zatrwożyło upornych. Wyſłali natychmiaſt Grzegorza Wołkowa z tymże Uſakowem do obozu, ſkarżąc ſię na Władyſława, że w ten czas zbroyny

R. P. 1618.

ny przychodził, gdy ſię oni do pokoiu przychylali. Nie ieſt to, mowili, chęć zgody, ocierać groźny oręż o mury ſtołeczne, wyſyłać pułki po mieyſcach okolicznych na rozboie i pożogi: ieśli Polacy pokoiu pragną, niech powściągną od ſwywoli rozbiegłych kozakow, umkną ſię ku Zwenogorodowi, i tam traktować zaczynaią. Odprawiono Wołkowa z tą odpowiedzią. Że w ten czas kozacy zaprzeſtaną kray niſzczyć, kiedy ſię Moſkale wrocą do poſłuſzeńſtwa obranemu od ſiebie monarſze: że więcey ieſzcze z Polſki woyſk przybędzie na upokorzenie niekarnych poddanych. Prożno ſię oni napieraią umknienia obozu od Tuſzyna: znaią Polacy dobrze koniec tey ich żądzy, ażeby na iednym mieyſcu ściśnieni łatwiey głodem poginęli. Ze pomknienia woyſk od Zwenogoroda ku Tuſzynowi, przyczynę dało zwlekania czaſu, i pozna Uſakowa ze ſtolicy wyprawa: nie odeydzie woyſko ze ſwoiego ſtanowiſka, owſzem wnet one nieprzyiaciel pod ſamemi bramami ſtolicy obaczy. Odpowiedź dana Wołkowowi nabawiła trwogi Moſkalow. Tegoż ſamego wieczora przybył od nich do obozu goniec z prożbą, aby komiſſarze nie przerywali zaczętey negocyacyi, dla którey poparcia życzą ſobie, żeby oboia ſtrona wyſłała trzech ſzlachetnych dworzan na mieyſce miedzy Chodynką i Preſną rzekami, gdzie ſię ſpolnie umowią o czas i o mieyſce powſzechnego rozgoworu, ozaz zaprzyſięgną bespieczeńſtwo poſłow traktować maiących. Zadziwiła komiſſa-

R. P. 1618.

missarzow ta propozycya, uczyniona iedynie dla zwlekania interesu: odpowiedzieli; że wysyłanie dworzan wcale iest nie potrzebne: że oni sami gotowi są natychmiast iechać, iakoż i wyiechali, przestawszy przed sobą do stolicy towarzysza Sielankę, dla zaproszenia posłow do rozmowy. Pokazało się, że nieprzyiaciel czas tylko wycieńczał. Prożno Sielanka nalegał o przyśpieszenie poselstwa. Uparli się Moskale, że bez poprzedniczey dworzan rozmowy nie zaczynać nie będą: a tak komissarze z niczym do obozu wrocili się (p).

XXIV. Wybiegi nieprzyiacielskie, iakby na szyderstwo czynione, pobudziły Chodkiewicza i komissarzow do ciągnienia pod stolicę. Postanowili przedsięwziąć obleżenie, maiąc podostatku ludzi, ile gdy w tymże czasie i kozacy Zaporozcy rozesłani po włościach na plądrowanie kraiu, i Lisowcy z pod Mozayska do obozu powrocili. Moskwa miasto od rzeki tegoż nazwiska tak nazwane, albo iey i całemu państwu od siebie daiące, leży na rowninie obszerney, nie maiąc poblizu lasow, procz gęstych na koło krzewin iałowcowych. Na polach okolicznych pełno widzieć monastyrow i cerkwi murowanych: samo miasto gęstemi tychże świątyn, klasztorow, wież i bram wierzchołkami ozdobne, daie pozor iednego z nayokazalszych w Europie grodow. Troiaki w nim zamkow

(p) Kobierzycki 566.

R. P. 1618.

zamkow murami od siebie oddzielnemi obwod, Białogrodu, Krymgrodu i Kitaygrodu, daie obraz troistego nie iako miasta, którego całość swoi i obcy wspanialszym imieniem stolicą zowią. Rozległość iego pomnaża za murami przyłączona do nich strzelecka słoboda, mieysce licznemi domami nasadzone, które ponieważ zamiast murow drewniany parkan otaczał, wzięto nazwisko drewnianego zamku. Tam było mieszkanie ludzi zbroynych muszkietami, których na owczas liczono do pietnastu tysięcy, dla straży i obrony stołeczney. Jak wiele w tym całym troistego muru obrębie znaydowało się dawniey mieszkańcow, pokazuie klęska zadana od Polakow przed kilkąnastą laty, kiedy po zniszczeniu ogniem i mieczem Białogrodu, do stu tysięcy dusz, rożney płci i wieku w perzynach iego poległo (q). Przedsięwziął teraz Chodkiewicz ubiec to miasto, że się spodziewał w nim iednym całe prawie państwo zwyciężyć, iako w siedlisku cara, celnieyszych kraiowcow, sił narodowych a w składzie skarbow i bogactw monarchi. Sama też ludu natłoczonego mnogość, zdolnieysza do tumultow i nieładu, prędsza do ogłodzenia, czyniła nadzieię rychłego dobycia.

XXV. Obrana do wykonania imprezy noena chwila, miedzy dziesiątym i iedenastym mie-

 siąca

(q) *Centenis millibus.* Kobierzycki 570.

R. P. 1618. śiąca Października. Uszykowane i urządzone woysko od hetmana tym sposobem. Do bramy Karwackiey wyznaczony Bartłomiey Nowodworski kawaler Maltański: szła przed nim piechota z siekierami, dla wyrąbywania palisady około grodka przy bramie postawionego: za niemi dwie chorągwie piesze z muszkietami pod Butlerem i Beglem, dla prażenia nieprzyiaciol w czasie wyrąbu. Niesione daley od dwudziestu żołnierzy petardy do wysadzenia bramy: przy nich szli Nowodworski, Sobieski komissarz, Ossoliński z innemi królewicza pokoiowemi, tudzież pięćdziesiąt towarzyszow wybranych z rot Chodkiewicza Kossakowskiego Sobieskiego, uzbroionych w kiryśie. Postępowały w posiłku chorągwie Lermunta i Seja i pułk Lissowcow pod Czaplińskim. Temu udziałowi rozkazano; że gdyby się udało wysadzić bramę petardą, wtedy piechota Węgierska, także chorągwie Butlera i Begla wdzierać się miały na mury, a regiment Lermunta z Lissowcami z raytarami pod Gadenem i Sobieszczańskim wpadać przez otwor bramny. Po drugiey stronie miasta około bramy Twerskiey ciągnął Niewiarowski i Przyłupski z piechotą, maiącą siekiery na wycięcie grodkowey palisady: za niemi dwieście muszkietnikow pod Brennem i Fullerem: daley niesiono dwadzieścia petard, zporządzonych od Barbiera Francuza: przy nich Marcin Leśniowolski starosta Zatorski z wielą towarzyszow swoiey roty i z pułku Kazanowskiego wybranych. Posiłkowa-

siłkowała ich piechota Apelmana: dziesięć tysięcy Zaporożcow, kilka chorągwi raytarow pod Klebekiem, Roznem, Adarkasem, Sokołowskim, Potemkinem i Plettembergiem. R. P. 1618.

XXVI. Wiedzieli dobrze Moskale, co uradzono w obozie naszym. Ostrzegło ich o tym kilku zbiegow z piechoty Niemieckiey: przeto uczynili dawniey mocne przygotowanie na odparcie gwałtu. Osadzili bramy liczną strażą: pomocowali obrony usypem nowych szańcow: rozstawili po murach gęstą piechotę z muszkietami i berdyszami: pomnożyli garnizony w grodkach przedbramnych: słowem czekali burzy ze wszelką ostrożnością, tym mniey szkodliwey, że przewidzianey. Za danym znakiem ruszyli się nasi z obustron ku bramom. A naprzod u bramy Karwackiey przyłożywszy Nowodworski petardę do grodka, wysadził wstęp do niego, i otwor do samey bramy uczynił; do ktorey gdy podobną machinę przysadza, odebrał szwank z muszkietu w tęż samę rękę, w ktorą pod Mozayskiem był postrzelony, i ieszcze się zupełnie nie wyleczył. Po zranionym Nowodworskim nie było więcey czasu do podsady. Wysypała się gęsta Moskwa do bramy. Strzelano się z obustron i rąbano pałaszami z większym dla Moskwy szczęściem, ktora i z za murow nieustannym ogniem parząc, z przodu i z bokow naszych raziła. Nie dali im posiłku Lermuntowscy z Lissowcami: wytrzymywali iednak mężnie ochotnicy przez kilka godzin aż do białego dnia,

R. P. 1618.

dnia, poki się nazad nie cofnęli. Ubito z naszych do trzydziestu: trupy Moskale zawlekli do miasta dla napasu okrucieństwa. Ranionych liczono do stu. Z godnieyszych zginął Janikowski, towarzysz znaku Kossakowskiego. Ranieni z tychże Jakub Sobieski komissarz, Krzysztof Sapieha woiewodzic Witebski, Stetkiewicz, Paszek, Komorowski, Sey i Begel. Zbiegowie Moskiewscy o większey liczbie zabitych swoich i ranionych powiadali. Niemniey nie pomyślnie udało się naszym przy bramie Twerskiey. Prożne były usiłowania Leśniowolskiego z Francuzem, dla obszernieyszey fossy, do którey przebycia piechota krótkie drabiny przyniosła: a Moskale też przypadłsz, ochotnikow rozproszyli i dwie petardy zabrali.

XXVII. Taki miało koniec przedsięwzięcie Chodkiewicza z winy podobno iego samey (r), iż układow swoich nie utail, a wiadomy prostym nawet żołnierzom sekret łacno nieprzyiacielskich uszu doszedłszy, uczynił ich ostrożnemi. Druga była omyłka w tym attaku, że czyniącemu mężnie u bramy Karwackiey Nowodworskiemu z ochotnikami nie dano posiłkow: iuż albowiem Moskale przestraszeni uciekać od murow poczeli, że ich ledwo piechota Niemiecka w Moskwie, żołduiąca przypadłszy od bramy Miekickiey zatrzymała. Ganiono i to ieszcze, że pierwey nie obeyrza-

(r) Kobierzycki 575.

R. P. 1618.

obeyrzano przez szpiegow iakie były przekopy: nie przygotowano drabin należytych, zasadziwszy się na samych petardach, których użycie, iako ostrzegali komissarze w radzie woienney, w ten czas tylko skutek by wzięły, gdyby przy nich inne rzeczy wcześnie były opatrzone. Atoli ieśli pomieniony attak nie dopełnił nadziei, w tym przynaymniey był szczęśliwy, że Moskale widząc naszych stateczność, nie tak się twardo od pokoiu uchylali. Staneli iednak uporczywie przy tym, aby żądane z obustron przez delegatow ułożenie pokoiu poprzedziła rozmowa dworzan. Była ona wcale nie potrzebna, nie zwyczayna, i wynaleziona iedynie dla przewłoki czasu: wszelako musiano na nią pozwolić, aby się mnieyszey wagi rzeczami istotny interes nie zrywał. Wyznaczyli komissarze trzech dworzan królewskich Malińskiego, Nieborowskiego i Rydzyskiego, dawszy im pewne instrukcye, aby się o czas, mieysce i bespieczeństwo dla stron kontraktuiących umowili. Trwał ten rozgowor przez wiele dni; ponieważ Moskale pełni zawsze wybiegow, nowe a nowe trudności wynaydowali, na iakie się tylko podeyrzliwy umysł zdobyć może: nakoniec po długiey i obmierzłey nudzie uchwalone mieysce umowy pod samemi stolicy murami nad rzeką Presną: wyznaczony dzień 1 Listopada: zamierzona liczba delegatow z ich konwoiem: co wszystko przysięgą potwierdzono.

XXVIII.

R. P. 1618.

XXVIII. Wſzelako, żeby oręż nie prożnował, ponieważ woyſka całego trzymać na iednym mieyſcu nie doſtatek żywności bronił; wyſłani Zaporożcy z Liſſowcami od Chodkiewicza na plądrowanie włości około Kolomny i Pereiaſławia Riazanſkiego nad rzekę Okkę cały ten zyżny kray zniſzczyli. W tey wyprawie zabity mężny Czapliński wodz Liſſowczykow wymierzonym z grodka nieiakiegoś Moſkala muſzkietownym poſtrzałem, napełnił żalem całe woyſko, które waleczności iego nie raz było świadkiem. Wyiechali delegaci na dniu umowionym pod bramę Twerſką, Adam Nowodworſki biſkup Kamieniecki, Konſtanty Plichta kaſztelan Sochaczewſki, Leon Sapieha kanclerz wielki Litewſki, Alexander Goſiewſki referendarz Litewſki, Jakub Sobieſki woiewodzic Lubelſki w konwoiu piąciuſet piechoty i iazdy. Ten konwoy pod ſwoiemi przywodźcami ſtanął nieco opodal. Delegaci w komitywie piąciudzieſiąt towarzyſtwa bliżey przyſtąpili. Z Moſkiewſkiey ſtrony przyiechali Fedor Iwanowicz Szeremetow, Daniło Iwanowicz Mezecki, Artiem Waſilewicz Izmayłow, Iwan Iwanowicz Bołotnik ſekretarz carſki i Matfiey Sumow piſarz legacyi. Konwoy Moſkiewſki złożony był ze dwuch tyſięcy piechoty i iazdy, którą ſtarſzyzna, iakby do boiu po obu ſtronach przy murach uſzykowała. Pierwſi Moſkale przywitali Polakow i wzaiemne przywitanie otrzymali, a nie chcąc zſiadać z koni, lubo oto dla wygodnieyſzey rozmowy byli

proſzeni,

R. P. 1618.

proſzeni, tak mowili. Że tu ſtawaią z woli wielkiego kniazia i cara Michała (którego tytuły długo wyliczali) dla traktowania o pokoy; lecz na przod oſtrzegaią, aby od naſzych żadna nie była czyniona wzmianka imienia cara obranego Władyſława, i iego praw mniemanych, które iuż ſamym czaſem dawno w niepamięć poſzły. Upewniali delegatow, że iéśliby przy tym ſtanęli, Moſkwa bynaymniey nie przyſtąpi do umowy, gotowa cara ſwoiego Michała, choćby z utratą fortun i życia, nigdy nie odſtępować. Dodali chlubnie, że wcale tego z Polakami pokoiu nie pragną, a ieśli to czynią, tedy żądaniem ich ſamych uprzedzeni.

XXIX. Odpowiedział kanclerz Sapieha refutuiąc powieść Moſkiewſką, iż oni ſami nie dawno przez Zelebowa i innych poſłow ſwoich pierwſi o pokoy proſili, co przeciwnie teraz Polakom przypiſuią Przypominał im tylokrotne poſelſtwa do króla Zygmunta z prożbą o przyſłanie Władyſława do ſtolicy, i uczynioną mu wierności przyſięgę. Rozwodził ſrogość wiarołomſtwa, ohelgę, przed światem, karę przed Bogiem, zaſzczyt z poſadzenia na tronie krwi królewſkiey, bliſkim tylu królow i ceſarzow powinowactwem znakomitey, wprowadzenie ſłodſzego rządu i praw do ludzkości przyſtoſowańſzych, więkſzą wolność; nie podległe życie z maiątkiem arbitralney panuiącego woli, iuryzdykcye ſądowe własność każdemu ubeśpieczaiące. Okazywał iſtotne i głowne

 pożytki

R. P. 1618.

pożytki ze związku obu narodow sprzymierzonych wynikaiące: ułatwienie handlu, połączenie krwi Polskiey z Moskiewską przez wolność wzaiemnych małżeństw: zkąd umocowana iedność serc i umysłow silnieyszą będzie bez pochyby łotruiącemu bezkarnie w obu kraiach pogaństwu: prętsze umorzenie spraw o granice, o zabory miast i prowincyi przez Moskwę Polakom wydartych, łatwieyszą miedzy oycem a synem zgodę, łatwieysze dla doyścia sprawiedliwości komissye. Nakoniec poniżaiąc urodzenie Michała (iakby nayokazalsze drzewa nie z drobnych nasion, ogromne rzeki nie z małych rzodeł, a naypotężnieysi na świecie mocarze w pierwiastkach domow swoich nie z mniey znakomitych pochodzili ludzi) groził zemstą, pociągał obietnicą łaskawości, lub co tylko przygotowana mowa w takich okolicznościach naydokładnieyszego wynaleść może (s) do przekonania.

XXX. Nie przeczyli delegaci Moskiewscy wolnemu obraniu Władysława za cara, i przysiędze mu uczynioney: przyznawali się, iż go mieli za pana, modlili się po cerkwiach za przyszłą iego pomyślność; pisali imie iego w aktach i ukazach publicznych, używali na pieczęciach iego herbow, bili złotą i srebrną monetę pod iego stęplem; oddali pod straż Zołkiewskiemu ze stolicą berło, koronę i inne znaki carskiego dostoieństwa do iego przyiazdu. Wszelako, mowili, iż im nie dotrzymano słowa: nie przybywał do Moskwy Władysław tylokrotnie żądany i zapraszany: zatrzymali Polacy przeciwko prawu narodow posłow, na zprowadzenie obranego cara wyprawionych: król Zygmunt względnieyszy na swoię osobę niżeli na syna, zapragnąwszy sam panowania, utrzymywał królewicza, wybadywał i nakłaniał umysły obywatelow Moskiewskich przez ludzi sobie poufałych, ażeby mu raczey iako już doyrzałemu w leciech i znaiącemu sztukę królowania koronę włożono, niżeli synowi młodoletniemu. Groza wspomnieć, powiadali, co woyska wasze w kraiu Moskiewskim broiły. Nie przestaiąc na zwyczayney żołnierzom żywności, puściliście zbytkowne obżarstwo do wina, korzeni i wszelkich łakoci stołowych: wydzieraliście pieniądze, i co tylko kosztownieyszego łakome oczy pożądały. Zkaziliście domy nasze gwałtami żon i corek w obecności mężow i rodzicow. Rozpaleni trunkami opilcy, a po mieście błędni, dawaliście niewinnym zaczepki; rąbaliście bezbronnych, nie innym nas imieniem, iak łotrow, zdraycow i psow nazywaiąc. Nie umknęła się ręka wasza od łupieży cerkiewnych: nakoniec spaliliście miasto, zabraliście skarby wiekami zgromadzone; a całe prawie państwo dla swywoli waszey iedyną zostało pustynią. Możnaż było daley martwym służebniczey niewoli posągiem zostać? można się daley

(s) Kobierzycki 584.

R. P. 1618.

R. P. 1618.

ley łudzić kłamſtwami króla waſzego, zwlekaiącego poſłanie ſynowſkie? Czekaliśmy nań doſyć długo, znoſiliśmy cierpliwie niewolę naſzę, a waſze zbytki: wſzelako gdy nas nadzieia miiała, a państwo naſze bez pewnego rządcy, iak łodz bez ſternika, na wiekſze coraz narażało ſię ſzturmy i przepaści, muſieliśmy w niebytności obranego myślić o nowym wybraniu. Oddaliśmy berło Michałowi Federowiczowi; przyſięgliśmy onemu; gotowi łożyć na iego utrzymanie zdrowie, życie i wſzyſtko. Daremnie rod iego poniżacie. Bóg wiekuiſty poſadził go na tronie, a tym ſamym rownym go uczynił wſzyſtkim na świecie królom. Blaſk korony daney mu z wyrokow niebieſkich nadgrodził przypadkowego urodzenia chlubę. Nie godzi ſię, panowie poſłowie, obelżać boſkiego namaſzczeńca: ieśli mowom waſzym powściągu nie dacie, uſłyſzycie od nas nie miłe powieści o waſzym królu. Niewcześnie nam Władyſława, zalecacie ktory tu u nas niechętnych pochwał waſzych nie potrzebuie: porzucicie wznawiać rzeczy iuż nie pamięcią zatarte, a do przywrocenia nie podobne (t).

XXXI. Dana nato odpowiedź. Prożne to ſą wybiegi, prożne wyſzukiwane przyczyny do pokrycia iawnego krzywoprzyſięſtwa, iakoby mu dało okazyą poźnieyſze Władyſława przybycie. Mogłże

(t) Kobierzycki 184.

R. P. 1618.

Mogłże beśpiecznie iechać do was ſyn królewſki, gdy wnet po przyſiędze okazała ſię zdrada? Lepunow, Pożarſki z innemi kraiowcami, zapaliwſzy bunt gminny, ſami carſkiego doſtoieńſtwa zapragnęli. Pewnie ich rękom ociec ſyna miał powierzyć, nie widząc od was ſamych żadnego wſparcia, którzy bez rady, bez mocy, bez chęci czynienia, prożnemi tylko buntu wſzczętego widzami byliście? Możnaż ſię było na waſze przywiązanie i wierność ſpuścić? kto zdradzie pobłaża, ſam, lubo utaiony, zdradę wſpiera. Należało wam w ſamey iſkierce przygaſić tleiącą rebellią, ukarać przykładnie oney przywodźcow, rzucić tamę przewrotnym radom, przywrocić pokoy wnętrzny, dopieroż na dokonanie ſpokoyności czekać przybycia Władyſława, nie żeby on w pośrzodku ſedycyi iednych a oziębłości i ſłabości drugich miał razem do czynienia z otwartą bronią, a taiemnym nieſtatkiem. Nie wykroczył król przeciwko prawom narodu, zatrzymaniem Filotera metropolity i Galliczyna poſłow. Szpiegami oni u dworu, nie pośrzednikami pokoiu byli: iawne dowody i autentyczne ich nie dobrey woli ku Władyſławowi doſyć ſkromną na nich przez zatrzymanie zciągnęły karę. Spalenie ſtolicy ſtało ſię bez wiedzy króla i ſynowſkiey: weſtchnęli oba na tę klęſkę: ale któż iey pobudką? Rozdrazniona woyſk cierpliwość uſtawicznemi podſtępami obrociła ſię w ſzaleńſtwo. Coż mieli ci robić daley, których Zarucki, Pożarſki i Lepunow

R. P. 1618.

now oblegſzy ścisnęli, ieśli nie dobywać ſzabel i rzucić ſię do żażogi. Rozpuſta w ludziach woyſkowych ieſt zawſze naganna. Odnieśliby w czaſie ſwoim karę winowaycy; powrociłyby ſię prywatne właścicielom ſzkody. Językow trudno poſkromić ile w zlewie dwu narodow ſobie ieſzcze nie ufnych, gdzie ieden drugiego ſię boi i nieukontentowania przyczyny zwala. Wſzelako nie było i w was należytey ſkromności. Wſzczynaliście ſpory: nie hamowaliście mowy: ginęło naſzych wiele przez taiemne mordy: a widoczny za murami oręż i miaſto oblężone alboż przyiacielſkie z oblężonemi rokowało ſprawy? ſłabe to nader pobudki do wiarołomſtwa: nikczemna exkuza, że przyſięga waſza z czaſem zwietrzała, w którey nie były nigdy okryślone od was pewne granice, aleście ią Władyſławowi bez wymiaru na wieczne czaſy i iego naſtępcom wykonali. Nie rozumieycie, aby Bog miał odbieżeć królewicza, albo w nas ſtygła chęć i ochota poparcia iego ſprawy z rowną we wſzyſtkich ofiarą wylania krwi, i ſtraty życia za tak ſprawiedliwy interes.

XXXII. Na tych, i tym podobnych ſporach zeſzło bez ſkutku kilka ziazdow (u). Moſkale uporczywie Michała utrzymywali, a na ſamo wſpomnienie praw królewicza, które zawſze zwietrzałemi być powiadali, zupełnie iuż zaczętą umowę rozerwać chcieli. Pomogło nie pomału do tego

(u) Od 15 Października do 4 Liſtopada.

R. P. 1618.

tego uporu przeięcie liſtow z Polſki. Lipſki biſkup Łucki i podkanclerzy napiſał liſt ze dworu do komiſſarzow, oſtrzegaiąc, że ponieważ woyna z Tatarami była bliſka, i nieuchronna, ażeby oni choć przyciężſzemi kondycyami nie gardzili, a iak nayrychley traktaty kończyli (w). Tę expedycyą przeięli Moſkale, wypadłſzy z garnizonu Mozayſkiego, i do ſtolicy zawiezli. Delegaci Moſkiewſcy ukazali piſmo komiſſarzom naſzym na trzecim ziezdzie, wyrzucaiąc im nieposłuſzeńſtwo królowi ſwoiemu, że mimo iego wolę ſami zwłoki w dokończeniu rychłym intereſu czynili. Wymawiali ſię komiſſarze ſwieżſzym króla rozkazem, danym ſobie przez przybyłych niedawno kollegow Nowodworſkiego i Sapiehę, lecz to nie wiele pomogło. Moſkale znaiąc naſzą ſłabość ſtawali upornie przy ſwoim zdaniu, i mowić więcey nie chcieli. W takich okolicznościach zoſtaiąc komiſſarze, gdy iuż czas zimowy nadchodził, a niepłatne woyſko codzienne w obozie czyniło dezercye: gdy z drugiey ſtrony nie było woli królewſkiey ciągnienia tey woyny, poſtanowili ſzukać ſrzodkow takich, któreby koniec ich trudom, z ocaleniem honoru króla i oyczyzny, a zachowaniem praw Władyſława przyniosły. Naytrudnieyſi byli do traktowania królewicz z hetmanem. Chodkiewicz żadną miarą nieżycząc wymuſzone-

(w) Piasecki 370.

R. P. 1618.

mufzonego pokoiu z obelgą rzeczypofpolitey, radził rozłożyć woyfko na zimowifko około ftolicy i w zabranych zamkach, a komiffarzow wyflać na feym do Warfzawy, dla pieniędzy i nowych pofiłkow. Komiffarze, ftawaiąc przy woli królewfkiey, nie przyimowali tey rady. Królewicz tak był zmartwiony, że podziękowawfzy hetmanowi za iedność z nim zdania, groził komiffarzom niełafką i odwetowaniem w czafie. Ufkarżał fię na nich, że go uporem fwoim od tronu carfkiego oddalali, mianowicie zaś na Sobiefkiego i Offolińfkiego, iakby fię pierwfzy kwapił do ożenienia z Wiśniowiecką woiewodzanką Rufką, drugi z Daniłowiczowną podfkarbianką koronną.

XXXIII. Ledwo fię dał zatym nakłonić komiffarzom, ażeby na traktowanie zezwolił. Wyperfwadował mu Nowodworfki bifkup Kamieniecki, pokazawfzy kartę włafną iego ręką w Warfzawie podpifaną, że fię od uczciwego pokoiu uchylać nie będzie, oraz lifty królewfkie nalegaiące o toż, i fkrypt fekretny feymowy w teyże materyi. Nie czuł fię Władyfław być obowiązanym żadnemi pifmami do zaniechania prawa fwoiego, poddaiąc fię w tym na fąd całego świata, że miał fprawiedliwą przyczynę upomnieć fię oto orężem. Miłość oyca i narodu zniewoliła go do przychylenia fię na prozbę komiffarfką, pod tą kondycyą, ażeby Mofkale przez pofłow fwoich profili u niego o darowanie winy za rebellią; uftąpili niektorych zamkow; wrocili nakłady woienne (co Szwedom dla lekfzych przyczyn dawniey uczynili) że dopiero w ten czas od wykonaney przyfięgi wolnemi zoftaną (x). Przełożyli komiffarze żądze królewicza delegatom Mofkiewfkim na dalfzym kongreffie, wyprobowawfzy im pierwey nayważnieyfzemi dowodami fprawiedliwość iego elekcyi: ofiarowali pokoy wieczyfty, ieżeli Mofkwa przywroci Polfzcze te wfzyftkie zamki i ziemie, ktore pod panowaniem Alexandra i Zygmunta I. królow zabrała, a Władyfławowi odda Pfkow z okolicami. Nie przyięli Mofkale tey propozycyi: odrzucili wieczyfty pokoy: nie przyznawali fię do rebellii, ani za nią przeprafzać chcieli, nazywaiąc pretenfye królewicza zwietrzałemi, i zgafzonemi iuż dawno kłamftwem Polakow. Darmo, mowili, pragnie wasz Władyfław, abyśmy mniemane prawo iego oddawaniem zamkow i pieniędzmi okupowali: niech fobie z obozu iedzie do oyca, a wy ieśli chcecie pokoiu, znośnieyfzych nato frzodkow fzukaycie. Zpytali fię komiffarze, pod iakąby kondycyą Mofkale zezwolili na zawiefzenie broni, i na iak długi czas? Odpowiedziano, żeby fię Polacy kontentowali Smoleńfkiem: inne zamki zabrane wrocili, a tak pokoy do lat dwudzieftu otrzymaią. Nie przyięta z nafzey ftrony ofiara: po długich fprzeczkach ufłępowali delegaci Staroduba, Czernicchowa, Muromfka, Po-

R. P. 1618.

(x) Kobierzycki 592.

R. P. 1618. czapowa, Newla i Siebieża, gdyby pokoy stanął. Komissarze żądali przydatku Brańska z powiatem Komarzyńskim, Nowogroda Siewierskiego, Trubecka, ustępuiąc wzaiemnie Wiazmy i Kozielska. Zerwał się natym kongres. Nasi odieżdzaiąc od delegatow zapowiedzieli im, że ponieważ ofiarowanym pokoiem gardzą, poydzie Władysław na zimowanie w głąb Moskwy, a których łagodnością nie mogł nakłonić do powolności, bronią będzie przymuszał. Nie ulękli się pogrożek Moskale, wiedząc dobrze, że Władysław rad nierad będzie musiał powrocić do Polski, dla zimy, głodu, niedostatku pieniędzy i szemrania żołnierskiego.

XXXIV. Potrzeba było porzucić Tuszyńskie stanowisko: doymowało pułkom srogie z głodem zimno. Woyska stać musiały pod niebem: nieprzyiaciel popalił na koło wioski: nie było nigdzie drzewa do budowy szopisk, dla zasłony od śniegow i pluty. Chodkiewicz kazał ogłosić gotowość do wyciągnienia, dostawszy nieco pieniędzy przysłanych od podskarbiego przez Włostowicza. Tą lekką w biedzie podsytą, a nadzieią pożywnieyszego gdzie indziey stanowiska ucieszone woysko uszykował hetman, i w porządku pod same mury stołeczne prowadził. Nie spodziewali się Moskale tey rezolucyi, i czyli z podziwienia, czyli z boiaźni, dopuścili przechodu bez żadnych wycieczek i strzelania. Boiaźni dowodem był wysłany natychmiast ze stolicy goniec do komissarzow, prosząсy

szący, aby zaczętey negocyacyi nie rozrywali, owszem powrociwszy do niey, kończyli to dzieło z nadzieią lepszego skutku. Już był Władysław za monastyrem Troieckim o mil kilkanaście od stolicy. Odległość mieysca, a bardziey wzgląd na honor, nie dopuściły komissarzom powrotu. Uradzono wysłać trzech plenipotentow, Sapiehę woiewodzica Witebskiego, Karśnickiego i Rydzyskiego sekretarzow królewskich. Dane im sekretne instrukcye, według których mieli sobie postąpić z delegatami Moskiewskiemi, przytym listy wiarodayne z upewnieniem Moskalow, że ieśli się szczęśliwie z plenipotentami na sprawiedliwe zgodzą kondycye, nie omieszkaią sami komissarze ze wszelkiemi przynależącemi do tego aktu solennościami ziechać na dokonanie traktatu, i przysięgą potwierdzą. R. P. 1618.

XXXV. Woyska Polskie rozlokowały się około Troieckiego monastyru i Peresławia Zaleskoy. Władysław stanął w Rohaczewie z gwardyami. Nowodworski biskup z Sapiehą kanclerzem i Gosiewskim referendarzem we wsi Swatkowicach, bliskiey stanowiska królewicza, a od monastyra Troieckiego pol mili odległey. Chodkiewicz część woyska rozłożył w okolicach Peresławia. Odmiana mieysca nie odmieniła umysłow. Zbuntowało się rycerstwo za powodem pułku Kazanowskiego. Kłodziński, dawny ow za towarzystwem mowca, nalegał o zapłatę, spodziewaiąc się wziąć więcey z przywiezionych pieniędzy, niż o-

R. P. 1618.

debrał. Pełno było rozruchow na ſtanowiſkach komiſſarſkich: grożono i zaprzyſięgano, że ieśli nie doydzie żołd należyty, woyſko we trzy dni z Moſkwy wynidzie. Trwały te hałaſy przez cztery dni (y): ledwo one królewicz zaſpokoił, uproſiwſzy cierpliwość do ſrzodka Grudnia. Wyſłano dwu towarzyſzow do króla z dopominaniem ſię o zaległe czterdzieście tyſięcy, ażeby one od podſkarbiego odebrawſzy przywozili do obozu, w którym ſię zoſtać pułki obiecuią, ieśli w przeciągu zamierzonego czaſu pokoy naſtąpi. Niemnieyſzą uczyniły trwogę pułki Litewſkie, założywſzy dalſzey ſłużbie takie kondycye, na które komiſſarze bez uymy honoru ſwego i wierności pozwolić nie mogli. Po długich poſwarkach, aż do dnia 13 Grudnia trwaiących, przyſtały na to, że czekać miały przez dziewięć niedziel pod chorągwiami, bądź w kraiu nieprzyiacielſkim, bądź ieśli pokoy naſtąpi, w ziemiach rzeczypoſpolitey, przez Moſkwę uſtąpionemi być maiących.

XXXVI. Tak krótki czaſu przeciąg ſłużbie woyſkowey zamierzony, głod i mrozy nieznośne, a mianowicie przy uſtawicznym żołnierſkim nieposłuſzeńſtwie, płonna nadzieia przyſzłey wypłaty dla niedoſtatku w ſkarbie, trapiły mocno zchorzałego Chodkiewicza. Złożona rada woyſkowa względem dalſzego popierania woyny. Wſzyſtkich

(y) Od 19 do 22 Liſtopada. | Kobierzycki 598.

R. P. 1618.

kich było zdanie, ażeby Chodkiewicz z częścią ludzi prowadził królewicza do Wiazmy, albo do Smoleńſka na zimowanie: druga część zoſtała w kraiu nieprzyiacielſkim pod komendą dwoch komiſſarzow; a tym czaſem czyniły ſię rożne wycieczki na wioſcie dla trapienia Moſkalow i łamania w nich uporu. Uchwalono zoſtawić razem przy woyſku narodowym Zaporożcow i Liſſow'zykow. To poſtanowienie rozgłoſzone po ſtanowiſkach wznieciło przygaſzony rozruch. Niechciały pułki zoſtawać w Moſkwie bez królewicza pod komiſſarzami; albo im kondycye naytwardſze daiąc, i rewerſow z podpiſami, iako ſię w nich mieli uiścić, wymagaiąc, zabierały ſię do konfederacyi. Rad był królewicz temu rozruchowi, nie chcąc z Chodkiewiczem porzucać woyny i kraiu nieprzyiaźnego. Były niektóre nadzieie, że Moſkale ſłatkiem i cierpliwością naſzą zniewoleni złożą nakoniec upor, i przyſtaną na wſzyſtkie kondycye; dla czego Władyſław z hetmanem życzyli zerwać poczętą negocyacyą, i z ſzablą w ręku wioſny czekać. Przyſtawali na żądanie królewicza komiſſarze z tym warunkiem, aby ugłaſkanie żołnierzow wziął na ſiebie: a ieśli chce dalſzey woyny, aby woyſku płacił nie ze ſkarbu rzeczypoſpolitey, ale ze ſwoiey kieſzeni, albo w nadzieię przyſzłego obięcia carſtwa: nadto aby na to wſzyſtko dał kaucyą na piſmie królowi i komiſſarzom, dla uwolnienia ich od ſkarg ſeymowych.

XXXVII.

R. P. 1618.

XXXVII. Królewicz widząc trudność w poparciu czego żądał, przysłał na koniec na traktaty. Wszelako szły rzeczy słabo i powoli w rozpoczętych rozmowach w stolicy przez wysłanych dawniey plenipotentow. Po kilku rozgoworach daremnych przysłały do obozu obie strony z oznaymieniem, w czym nayglownieysze były zawady. Moskale wzbraniali się ustępować Brańska, a zawieszenie broni do dwudziestu lat przedłużali. Nasi naygorliwiey przy innych pragnęli tego zamku, a pokoy dziesięcioletni tylko mieć chcieli. Oboia strona żądała kategoryczney rezolucyi od komissarzow. Odpisał Sapieha kanclerz swoim i kollegow imieniem, że prożno iest nalegać o Brańsk, o który ponieważ się tak mocno ubiiali Moskale, lepieyby na to mieysce przyiąć ofiarowany Sierpieysk; oczym oni wyraźnie w listach swoich, pisanych przez Oharowa oznaymowali. Odpisano razem Moskalom, że ponieważ oni dla pokoiu zamiast Brańska ofiaruią Sierpieysk, w czym rzeczpospolita nie wielką za krzywdy swoie widzi być nadgrodę, potrzeba ażeby dla bonifikacyi przydali Massalsk z Zawołociem, ani więcey zwlekali czasu, udaiąc się w reszcie do plenipotentow, od których usłyszą wszystko, co komissarze względem pokoiu lub dalszey woyny u siebie postanowili. Dane przocz tego taiemne przestrogi plenipotentom, ażeby się w traktowaniu łacnemi nader nie pokazywali, nalegaiąc mocno o danie Brańska, albo zamiast onego Sierpieyska z Massalskiem i Zawo-

łociem: wszelako w przypadku uporu, aby się Sierpieyskiem kontentowali. Względem pokoiu, nie mieli go więcey nad czternaście, a naydaley nad pietnaście lat przedłużać, inne zaś rzeczy, ażeby do walney z komissarzami umowy odłożyli.

R. P. 1618.

XXXVIII. Plenipotenci zakończywszy rozhowor 3 dnia Grudnia, powrocili do obozu, a zan emi w krótce posłowie Moskiewscy przybyli do monastyru Troieckiego, przesławszy przed sobą Iwana Wasilewicza Poleiowa, dla oznaymienia o ich maiącym nastąpić przybyciu, oraz dla umowy mieysca i bespieczeństwa. Obrana zatym do ziazdu wioska, nazwana Dywilina. Zgromadziły się obie strony: i poczęto traktować, siędząc u iednego stołu, z większą niżeli dawniey grzecznością i zaufaniem. Zachodziły tylko spory względem obiaśnienia niektórych oboiętnych wyrazow, lub ich odmiany. Moskale powiadali, że od danego sobie w stolicy, a od cara examinowanego instrumentu na krok nie odstąpią. Wszelako dali się powoli nakłonić, i dnia 11 Grudnia ułożyli z naszemi traktat, podpisali się, przyłożyli pieczęci i zaprzysięgli. Zawierał on w sobie ośmnaście punktow, z których się (z) znakomitsze kładną. Pokoy między obiema narodami trwać ma przez lat czternaście, to iest od roku 1619 dnia 3 Stycznia

(z) Kobierzycki na kar-|cie 606.

R. P. 1618. cznia, do roku 1633 i dnia takiegoż. W przeciągu tych lat obieraią się sześć miesięcy Lipcow, w ktorych maią być czynione miedzy stronami umowy, względem dalszego przedłużenia pokoiu lub woyny. W czasie zawieszenia broni krol Zygmunt, krolewicz Władysław oraz rzeczpospolita Polska i wielkie xięstwo Litewskie od wszelkiey nieprzyiazni ma się zachować. Nie maią być naieżdzane żadne ziemie, miasta, zamki i powiaty państwa Moskiewskiego pod pretextem mniemanego prawa, ani nowe twierdze stawiać: co wzaiemnie Moskwa świątobliwie dochować obiecuie. Zamki i miasta dla pozyskania pokoiu te ustępuią się i daruią Polakom: Smoleńsk, Biała, Rosław, Drohobuz, Sierpieysk, Trubeck, Nowogrod Siewierski z okolicznemi ziemiami z obu stron rzeki Desny sytuowanemi, także Czerniechow, Monastersko, Muromsk. Polacy zaś wrocą Moskalom Kozielsk, Mozaysk, Meszczersk, Wiazmę z okolicznemi włościami: a za oddanie sobie tych zamkow rekopensowani będą od Moskalow Poczapowem, Starodubem, Popową-gurą, Newlem, Siebieżem, Krasnem, Toropeciem, Wieliżem ze swoiemi ziemiami.

XXXIX. Wszystkie te zamki i miasta ze swoiemi obywatelami, także działami i wszelkim woiennym rynsztunkiem, ziemie zaś i powiaty ze wszystkiemi swoiemi ziemianami oddane będą Polakom, wyłączywszy kupcow, ktorym się wynieść gdzie indziey będzie wolno. Michał Fedorowicz nie ma używać

używać tytułow Inflackiego, Smoleńskiego, Czerniechowskiego, ktore właściwym prawem należą krolowi Polskiemu. Obraz cudownego S. Mikołaia zabrany w Mozaysku Polacy powrocą. Więzniowie szlachetnieysi od Polakow wzięci, to iest Filoret metropolita Rostowski, Wasil Galliczyn, Tomasz Ługowski, Sehin z żoną i z synem, archiepiskop Smoleński maią być na dzień 25 Lutego wolno puszczeni. Moskale wzaiemnie na umowiony dzień uwolnią Mikołaia Strusia, Charlińskiego, Chocimirskiego i innych żołnierzy, pod czas oblężenia stołecznego przed laty zabranych. Szuyski, Trubecki z inną szlachtą Moskiewską będą mieli wolny powrot do oyczyzny, ieśli powrocić zechcą. Pod temi nayglownieyszemi kondycyami stanął pokoy czternastoletni w Dywilinie: inne tykaiące się bespieczeństwa handlu i granic, od Kobierzyckiego, z ktorego tę historyą po części piszemy, są opuszczone. Należy też nieco wspomnieć o Bazylim Szuyskim carze, wydanym przez Moskalow Zołkiewskiemu pod czas dawnieyszey na stolicę wyprawy. Ten niefortunny monarcha stawiony w Warszawie na seymie, i w krotce pod strażą w zamku Gostyńskim z należytą stanowi iego wygodą chowany, z żalu i z tęsknoty w przeciągu iednego roku życia dokonał. Nie długo po nim zszedł także ze świata brat iego Dymitr. Ciała obu pogrzebione tamże przed bramą zamkową. Atoli po zaspokoionych woynach Moskiewskiey i Tureckiey krol Zygmunt prze- R. P. 1618.

R. P. 1618.

nieść roſkazał te martwe zwłoki do Warſzawy, gdzie im wſpaniały nadgrobek w kościele Dominikańſkim, nazwanym poſpolicie kaplicą Moſkiewſką, z napiſem na marmurze poſtawił (a). Około roku 1635 Władyſław IV ſyn i następca Zygmunta, uczyniwſzy pokoy i przymierze wieczyſte z Moſkwą, pozwolił poſłom Moſkiewſkim zabrać z Warſzawy rzeczone ciała, a kamien ow z napiſem poſłał carowi Alexemu Michałowiczowi

(a) JESU CHRISTI DEI FILII
REGIS REGUM DEI EXERCITUUM
GLORIÆ
SIGISMUNDUS III REX POLONIÆ
ET SVECIÆ

Exercitu Moschovitico ad Cluſinum cæso, Moschoviæ metropoli deditione accepta, Smolenſco reipublicæ reſtituto.
Baſilio Szuyſcio *magno duce Moschoviæ & fratre eius* Demetrio *mtlitiæ præfecto captivis jure belli receptis*
Et in arce Goſtinenſi ſub cuſtodia habitis ibique vita functis

Humanæ ſortis memor
Oſſa illorum huc deferre,
Et ne ſe regnante etiam hoſtes
Iniuſteque ſceptra parantes
Juſtis ſepulturaque carerent,

IN HOC
A ſe ad publicam poſteritatis memoriam
Regnique ſui nomen
Exſtucto Trophæo

DEPONI JUSSIT
Anno a partu Virginis MDCXX
Regnorum Poloniæ XXXIII
Sveciæ XXVI.

R. P. 1619.

wi przez Adama Kiſiela kaſztelana Kijowſkiego (b) na uſilne nalegania Moſkalow, nie chcących zoſtawiać w Polſzcze pamiątki dawnych klęſek ſwoich i odnieſionego wſtydu. Wielu Polakow ganiło królowi tę łacność w pozwoleniu wydania owego kamienia, a naybardziey miano za złe Kiſielowi, iakoby on będąc teyże z Moſkalami religii, dla przypodobania ſię carowi Alexemu, świeżo po zmarłym oycu na tron wſtępuiącemu, namowił króla do tego poſtępku.

XL. Ogłoſzony pokoy począł natychmiaſt przynoſić żądane z obu ſtron pożytki. Moſkale obiecali żołnierzom naſzym, po wioſkach chorobami złożonym wſzelkie beśpieczeńſtwo, i ſtaranie o ich zdrowiu. Komiſſarze wyſłali gońcow do kozakow Zaporożkich, oznaymuiąc o zawartey zgodzie, oraz z roſkazem ſurowym, ażeby dalſzych ſpuſtoſzeniow nie czynili. Rozſypały ſię dawniey ich pułki po głębſzey Moſkwie, roznoſząc około rzeki Okki rozboie i pożogi. Wzięta od nich Kaługa, wycięci mieſzkańcy: cerkwie popalone, oraz niezmierne wſzędy poczynione ſzkody i zabory. Te klęſki ludzkości przeciwne, a prawem woyny rozboyniczym autoryzowane przyśpieſzyły pokoy: ponieważ Moſkale nie mogąc daley wytrwać kozackim gwałtom, a do ſtolicy

(b) Ten Kiſiel był potym używany od krola Jana Kazimierza w intereſſach narodowych, gdy ſię zaczęła woyna chłopſka pod Chmielnickim.

R. P. 1618.

licy ledwo z życiem w wielkiey liczbie uchodząc, iuż prawie to miasto do iawnego buntu przywiedli. Michał nie mogąc się pokazać iawnie, dla gminnych szemraniow i pogróżek, rad nie rad musiał na zgodę pozwolić. Począł zatym Chodkiewicz rozporządzać woysko do powrotu. Władysław z gwardyami puścił się srzednią drogą (c) na Lewentę pusty monastyr ku Wiazmie, zkąd po trzech królach udał się do Smoleńska. Kazanowski ze swoim pułkiem ciągnął w prawo ku Siewierzowi: Chodkiewicz z woyskiem Litewskim w lewo ku rzecze Woldze. Niezmierne śniegi, naytęższe mrozy, głod i niemocy rozmaite uścielały licznemi trupami wszystkie przechodnie szlaki, a których śmierć nie pokonała, wielu z nędznego żołnierstwa wieczne kalictwo z odmrożonych członkow do Smoleńska przyniosło. Poniesione trudy łagodził żądany pokoy, potrzebny nader rzeczypospolitey dla woyny Tureckiey, oraz znaczne królestwa, przez nabycie xięstw Siewierskiego, Czerniechowskiego i Nowogrodzkiego, pomnożenie.

(c) 24 Grudnia 1618.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI IV.

I. *Okazya woyny Tureckiey, z krótkim opisaniem spraw, które te woynę poprzedziły.* V. *Koaacy Zaporożcy: ich rozporządzenie, służby i swywole. Wołoskie rozruchy od Zamoyskiego uspokoione.* VII. *Wzniecone z okazyi Mohyłow. Klęski naszych.* VIII. *Zołkiewskiego rożne wyprawy aż do nieszczęśliwey akcyi Cecorskiey.* XIII. *Tatarskie po kraiu zagony. Osman ogłasza woynę na Polakow i uzbraia się.* XIV. *Rożne nieszczęśliwości i trwogi w Polszcze.* XV. *Zwołany seym do Warszawy ustanawia radę woienną.* XVI. *Emulacye domow. Chodkiewiczowi oddana buława po Zołkiewskim i naywyższe na woynie hetmaństwo: — przydani mu komissarze.* XVII. *Porownanie Zołkiewskiego z Chodkiewiczem.* XVIII. *Chodkiewicz żeni się z Anną xiężniczką Ostrogską.* XIX. *Rada woienna w Warszawie rożne czyni rozporządzenia: poselstwa do rożnych monarchow. Uchwały seymowe względem liczby woyska.* XX. *Opieszałość króla i rady woienney. Ztąd Chodkiewicza umartwienie, nieczynność i odiazd z Warszawy.* XXI. *Wszystkie rzeczy w kraiu leniwie idą, i nieporządnie.* XXII. *Nie wiele pożytku z legacyi do zagranicznych mocarstw.* XXIV. *Szwedzkie zamysły i usiłowania w korzystaniu z woyny Tureckiey. Niechęci Chodkiewicza z kollegą Radziwiłem.* XXVII. *Chodkiewicza w Litwie sprawy. Woyska zbieraią się około Lwowa. Lubomirskiego starania, męstwo i ro-*

ſtropność. Wewelli włoch od niego zatrzymany. XXIX. *Chodkiewicz we Lwowie. Jego przemysł w poſyłaniu ſzpiegow do Turek. Ruſza pod Rzepnicę i łączy ſię z Lubomirſkim. Rozporządza woyſko na pułki.* XXX. *Królewicz Władysław wybiera ſię ze ſwoim udziałem do ciągnienia. Liczba iego ludzi.* XXXI. *Rożne rady względem mieyſca prowadzenia woyny,* XXXIII. *Zdanie Chodkiewicza i odwaga.* XXXIV. *Uchwalone ciągnienie na Wołoſzczyznę. Odprawa Wewellego* XXXV. *Trudności w budowaniu moſtu. Nieukontentowanie woyſkowych, i zaſpokoienie.* XXXVII. *Woyſko Dnieſtr przechodzić poczyna. Wycieczki naſzych na Wołoſzczyznę.* XXXVIII. *Rozłożenie woyſka i uformowanie obozu pod Choeimem.*





HISTORYA
JANA KAROLA CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA CZWARTA.

Nie odetchnęła ieſzcze dobrze Polſka po Moſkiewſkich wrzawach, kiedy ſię uyrzała na celu Ottomańſkiey broni. Ta pamiętna dla wielkości ſwoiey pod Chocimem z Turkami rozprawa, ponieważ była świata oczekiwaniem, Polſkich loſow pieczęcią, a ſławy Chodkiewicza dopełnieniem, należy mi głębiey nieco początkow iey i okazyi zaſięgnąć. Imie Tureckie i potęga poczę- R. P. 1619.

ły

R. P. 1619. ły być dopiero w ten czas Europie i światu strasznemi, kiedy Machomet II sułtan, dobywszy Carogrodu, stolicy cesarzow Rzymskich na wschodzie (d), Grecyą, Tracyą i inne prowincye zawoiował. Pomykała się daley ku zachodowi pogańska szabla, dla niezgod chrześciańskich: a po zawoiowaniu Serwii, Bulgaryi, poczuła Polska własne niebespieczeństwo, która dotąd na cudze boiazliwym patrzała okiem. Jedno zostawało Polakom przedmurze od zapędow czuwaiącego na pochłonienie Europy pogaństwa, to iest Wołoska i Multańska ziemie, zdolne zaiste do powściągu Tureckich zamysłow, gdyby w nich obywatelskie serca tak mocno spoiła zgoda, iak ie do dzieł rycerskich wrodzona przysposobiła waleczność. Lecz wnętrzne między xiążętami o następstwo zwady, a rodowita nieszczerość i z zmienniczy umysł narodu, raz Węgrom i Polakom, drugi raz Turkom za odmianą fortuny przychylnego, zgubiwszy siebie ledwie Polakow nie zgubiły.

II. Wołoszczyzna dzieli się na dwie części, z ktorych obie na południe rzeki Dunaiu, na zachod Siedmigrodzkiey ziemi dotykaią. Część iey pułnocna, ktora się ku Dniestrowi i granicom Polskim rozciąga, imie nosi Multańskiey ziemi, albo Mołdawii, tak nazwaney od rzeki Mołdawy, ktora lubo nie wielka, i po krótkim biegu ginie w So-

(d) 1454.

czawie, dała nazwisko prowincyi. Druga część za gurami na wschod zabiegaiącemi, starożytnym nazwiskiem zowie się Walachią, albo Wołoszczyzną; lubo Polacy bliższą część granicom swoim Wołochami także pospolicie nazywaią. Siedzieli w niey naprod Getowie z Dakami, dzicz Scytyiska czy Sarmacka. Rzymianie za Traiana zrobili z niey prowincyą pod imieniem Dacyi. Opanowali ią potym Goci, daley Hunnowie, Słowianie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy; ztąd podobno poślednie imie Walachii wzięła (e). Ta ustawiczna narodow barbarzyńskich przemiana zrobiła w niey dziwną ięzyka, krwi i obyczaiow mieszaninę. Zostały przecie iakiekolwiek w ich mowie starożytnych Rzymskich osadnikow ślady. Sąsiedztwo z Grekami dawniey, potym z Turkami, Węgrami, Polakami więcey ieszcze do ich sposobu życia i mowy dziwactwa przydały. Kiedy się ten narod uformował, nie wiadomo: zdawałoby się iednak że około 12 wieku, lub nieco wyżey, kiedy barbarzyńcy Połowcy, ostatni z owych Scytyiskich Dacyi naieznikow, bronią Grekow, Rusinow, Węgrow i Polakow przytarci, imie swoie w kronikach i pamięć stracili. R. P. 1619.

III. Mowiłem wyżey, że Wołochowie (f) od czasow Kazimierza wielkiego, stawszy się dannikami

(e) Połowcow obcy pisarze mianowicie Niemcy nazywali *Blauci Blahi*, *Flavi*, *Vlachi*, z kąd urosło, ile się zdaie, nazwisko Vlachi, czyli Walachii.

(f) Obacz Tom I na karcie 36.

R. P. 1618. nikami Polſkiemi z woiewodą ſwoim Stefanem, przenoſili zawſze panowanie naſze nad Tureckie: dla czego biorąc hoſpodarow z narodu ſwego, za potwierdzeniem królow, w iakimkolwiek onym zoſtawali poſłuſzeńſtwie. Potrzeba ſama i boiaźń Turkow radziła Polakom utrzymywać naywyżſzą nad kłotliwym tym kraiem zwierzchność; aby maiąc między ſobą a niemi przeległą prowincyą, w ſąſiedzkich raczey dziedzinach pogańſkie w czaſie woyny wſtrzymywali zapędy, niżeli one od własnych odpierali murow. Przemogła z czaſem nad Wołochami Turecka potęga, korzyſtaiąc z niezgod ubiegaiących ſię o hoſpodarſtwo xiążąt, z których gdy każdy chce panować, przyzwany na pomoc poganin począł przywłaſzczać ſobie prawo dawania ponow Wołoſzynom. Nie tak przecie Polacy zapomnieli na prawa ſwoie, aby ich częſtokroć z wielką fortun i krwi odwagą z rąk Ottomańſkich wydrzeć nie uſiłowali. Z kąd owe na wielu mieyſcach wzmiankowane od dzieiopiſow krwawe bitwy, mianowicie za Jana Olbrachta pod fatalną Bukowiną, tak dalece, że krwią naſzą nigdzie podobno hoyniey nad Wołoſzczyznę pograniczne nie zlały ſię ziemie. A iako ona z dawnych lat, ſkoro pod władzę Polakow weſzła, zawſze narod naſz w rozmaite z Turkami wplątała kłotnie, tak i do tey woyny, ktorą Chodkiewicz prowadził, dała okazyą. Patrzali zdawna na to niebeſpieczne z Turkami ſąſiedztwo królowie Polſcy, przeto ſtarali ſię zawſze, ile być mogło,

mogło, albo ich daleko od ſiebie za Wołochami trzymać, albo zawarciem traktatow ſpokoyność R. P. od nich domową ubeśpieczać. Władyſław Jagieł- 1619. ło, w roku 1414 maiąc ſobie zlecone króleſtwo Węgierſkie od Zygmunta ceſarza, bawiącego ſię w Konſtancyi na zborze powſzechnym (g), gdy Turcy Bośnią opanowali, zgromił mocno ſułtana ich Machometa przez poſły ſwoie Skarbka z Gory i Grzegorza Ormianina, i pokoy na ſześć lat między nim a Węgrami zawarł. Tegoż Machometa Kazimierz Jagellonczyk (h), poſławſzy doń Brzezińſkiego i Suchodolſkiego upomniał, aby ſię do Wołoſzczyzny, prowincyi hołdowniczey nie mieſzał, ieśli oręża Polſkiego doświadczyć nie chce. Zaſzły potym rożne przymierza Baiazeta z tymże Kazimierzem, i ſynami iego Janem Olbrachtem, Alexandrem i Zygmuntem I. królami, z takim imienia Polſkiego uſzanowaniem, że Turcy wyprawiali poſelſtwa z podarunkami, proſząc o zaprzyſiężenie pokoiu.

IV. Po zeyściu Baiazeta, Selim naſtępca iego ofiarował przyiaźń oycowſką Zygmuntowi I. przez Laſkowſkiego w roku 1511, a po Selimie Soliman umowione dawniey kilkoletnie przymierze trwalſzym uczynił, zawarſzy pokoy wielce Polakom pożyteczny, mocą którego naznaczone granice obu pańſtwom, a względem woiewody

(g) Długoſz w T. I na karcie 361. Kromer edycyi Warſzawſkiey 478.

(h) Krom. w kſię: 28 711.

R. P. 1619. dy Wołoſkiego poſtanowiono, aby zawſze był chrześcianin z familii dawnych xiążąt; któryby między obiema monarchami rowno-ważność przyiazni i traktatow utrzymywał, nie biorąc żadnego w przypadku zdrady wſparcia od Polakow. Jakoż od tego czaſu zoſtawały Wołochy pod powagą obu mocarſtw. Naſtępowały ich xiążęta rodowici prawem dziedzicznym, za potwierdzeniem króla i ſułtana: dawali oni Turkom daninę naprzod nie wielką, odkupuiąc ſię od niewoli i napaści, a Polakom upominki, uznaiąc ich nad ſobą zwierzchność (i). To przymierze Solimana w tak wielkim u Polakow było poſzanowaniu, iż podług niego wſzyſtkie poślednie traktaty układano. Turcy też ze ſtrony ſwoiey, dla pamięci iednego z nayznakomitſzych ſułtanow ſwoich, wiele na nim polegali. Utrzymywał Zygmunt I poki żył przyiaźń z Turkami, nie chcąc ſię nigdy w woynę z niemi z okazyi Węgrow plątać, lubo go na to mocno ceſarz Karol V, i papieże Juliuſz II. Leon X. Klemens VII. i Adryan namawiali (k). Wſzakże nim ſię tak ściſła między Zygmuntem a Solimanem ſkleiła przyiaźń, naradził ſię Turczyn z baſzami ſwoiemi, w którąby ſtronę obrocić miał oręż, ſzczęśliwy na ow czas dla niezgod chrześcian-

(i) Staniſław Krysztanowicz *De ſtatu regni Poloniæ*. To dzieło drukowane *Lugduni Batav.* 1627.

(k) Zołkiewski w liście do Zygmunta III piſanym z Baru 1617 20 Lutego -- Piſzą o tym na rożnych mieyſcach Kromer i Bielski.

ściańſkich, a podbiciem tylu iuż pańſtw wſchodnich do dalſzych rozboiow zaprawiony. Już ſię był przybliżył do Węgier i Polſki: zachodziła wątpliwość, kędy ſię naprzod miał udać. Rozwodził mu ieden z cwiczeńſzych w polityce baſzow. Ze na opanowanie Europy i podbicie xiążąt chrześciańſkich naypewnieyſzy przez Polſkę przyſtęp, gdzie ſamo mieyſca przyrodzenie, rowne i poliſte pewną torowało drogę. Ze w Polſzcze albo nie maſz wcale, albo mało zamkow, i to nikczemnie warowanych, któreby ciągnienia żołnierſkie wycieczkami pſuiąc, zapęd woyſk hamowały. Panem będzie króleſtwa, kto panem zoſtanie pola. Ze Polacy od Niemcow, z przyrodzenia ſobie nie chętnych, małeby odnieśli poſiłki, mianowicie w tych czaſiech, kiedy ſię chrześcianie na własną zacięli zagładę, ſami ſiebie uſtawicznemi woynami niſzcząc. Ze zgniotſzy Polakow, otwarta zoſtanie do Niemiec i innych pańſtw Europeyſkich brama; a maiąc w poddańſtwie kray ludny, bitny, łacno w nim nowozaciężnym ludem woienne naprawiać utraty, i cudzą krwią dalſze czynić ſzczęścia poſtępy. Nakoniec po zamknieniu handlu lądem i wodą zniſzczeią Baltyckie porty, z kąd Polſka od obcych narodow pieniądze, broń i wiele innych rzeczy aż do zbytkow bierze. Dopieroż co za ſtrach i zamieſzanie, gdyby ſię po nie widzianym morzu Ottomańſkie rozwinęły bandery: co, zaiſte bardzo łacno, zwłaſzcza iż Polſka, we wſzelkie drzewa gatunki, zdolne do budowy ſtatkow obfituie. R. P. 1619.

R. P. 1619. Ta rada dywanu Tureckiego przyſłana była do króla Zygmunta I (l), monarchy wielce przezornego, który między innemi punktami poſelſtwa na ſeym Norymberſki zlecił i to Piotrowi Kmicie, marſzałkowi koronnemu, aby o tey radzie Tureckiey xiążęta Niemieckie oſtrzegł. Dał Zygmunt podobną przeſtrogę Gdańſzczanom i całey Pruſkiey ziemi przez Pawła Plotowſkiego proboſzcza Warmińſkiego, iakie biſurmańcy na portowe ich miaſta oczy otwierali. Nie przyſzedł iednak ten proiekt do ſkutku, czy dla wpoioney Solimana ku Zygmuntowi przyiaźni, czyli go nayukochańſza ſułtana, rodem Polka (m), pomniąc na ſwoy narod, odwiodła od tego przedſięwzięcia; lubo często Polacy dali mu okazyą do wypowiedzenia woyny.

V. Po śmierci Zygmunta I z rowną ſzczerością Soliman z ſynem iego Auguſtem dawne przymierze zachował, którą cnotę i ſynowi ſwoiemu Selimowi w dziedzictwie zoſtawił. Ani Polacy za Zygmunta Auguſta chcieli do ułożoney od Piuſa V. ligi xiążąt chrześciańſkich przyſtąpić, mimo wſzelkie uſiłowania i czynione reprezentacye

(l) Kobierzycki 368.

(m) Twardowski w legacyi Zbaraſkiego na karcie 220. *Jednego z Rohatyna popa była corą -- Selimum ex uxore Rhoxolana ſuscepit -- Turcæ Selimum per contumeliam judæum apellare ſolebant, nec Ottomano ſanguine genitum, ſed a Rhoxolana matre, mentita partum, infantem judæum ſuppoſitum.* Antoni Maria Gratiani de bello Cypr. edit. Rom. in 4to na kar. 12.--15.

kardynała Komendona nuncyuſza, który tę woynę radził, boiąc ſię o Włochy, dla bliſkiego ſąſiedztwa z Ottomanami (n). Nie lękała ſię też Polſka i za Stefana króla ſzabli Tureckiey, lubo mocno na ow czas woyną Moſkiewſką z Iwanem Waſilewiczem zatrudniona. Obawiali ſię Turcy walecznego monarchy, a podobno i gabać go nie chcieli, wiedząc dobrze, iakich ſpoſobow Rzym używał, aby go na nich poſpołu z innemi chrześciańſkiemi mocarzami poburzył (o). Tu był kres przyiazni z Turkami, i zachowania zobopolnych traktatow, które ſię w całości roſtropnością królow dotąd utrzymywały, albo przynaymniey, dla częſtych z Portą poſelſtw i negocyacyi, z okazyi Tatarow i Wołoſzynow do oczywiſtey woyny nie przyſzło. Wſzakże zaiątrzyły ſię niezmiernie ſerca za Zygmunta III, nieporządnym naſzych do Wołoch i Multan wkraczaniem, a Kozacką ſwywolą (p). Lud ten na pograniczu teraz Polſkim Moſkiewſkim i Tatarſkim oſiadły, z kądby wziął na zwiſko, rzecz nader u hiſtorykow ciemna. Jedni go tak od *kozy* dla lekkości i ſprawności (q) drudzy od ſłowa Tureckiego *Chazak*, co ſię znaczy

(n) *Polonis antiquum fœdus & pax cum Turcis manebat, eaque lætabantur, neque ut abrumperent, & cum prævalido hoſte in certamen deſcenderent, adduci ſe paſſuros ulla ſpe ullis promiſſis videbantur.* Ioan. Maria Gratiani, w życiu Komendena na kar. 294.

(o) Sobieski *bell. Choc.* na kar. 5.

(p) Zołkiewski w mowie na ſeymie 1618, gdzie ſprawę daie ſwoich czynności woiennych.

(q) Piasecki na kar. 53.

R. P. 1619.

czy *rabuś* kozakami zowią (r). To pewna, że ſię w przeciągu czaſu z rożnego gatunku ludzi zbiegłych i włoczęgow w iedno koiarząc, w takie gromady uroſł, że potęgą ſwoią Moſkalom Turkom, Tatarom i ſamym Polakom groźnym i uciążliwym zoſtał. (s) Jedni ſię z nich Dońſkiemi od rzeki Donu, a ci Moſkalom hołdowali zdawna, drudzy Zaporozkiemi lub Nizowemi nazywaią. Zaporozkich gniazdo, wyſpa na Dnieprze Tomakowka, trudna nader do przyſtępu, a tym ſamym od Tureckich i Tatarſkich naiazdow beśpieczna. Albowiem Dniepr, lubo od zrzodeł ſwoich byſtry i ponury płynie, atoli nabrzmiały tylu rzek wciekiem, przychodząc do ich wyſpy, ściśniony pobocznemi ſkałami, ze ſrogim ſzumem z gory leci. Tam ſię poczynaią owe ſrogie katarakty, kędy ſiląca ſię wielkim ogromem przez ſkały przeległe woda ſpadaiąc na doł, i znowu ſię na wierzch nieiako wdzieraiąc, dała imie *Porohom*, iakoby kamiennym ſtopniom, bieg rzeki rowny trzynaſtą zawadami (t) tamu-

iącym.

(r) Petrus Jaenichius *in Melethematis Thorunenſibas.* Vol. II. na kar. 150.

(s) Zołkiewski w liście do Zygmunta z Baru 1617 20 Lutego „ Radziłem zdawna „ żeby te Kozaki hamować, „ gdyż choćby nie to, że nas „ z Turki w ſzrauki zwodzą, „ ale ſami przez ſię w takiey „ potencyi, do iakiey przyſzli, „ ſą rzeczypoſpolitey *formida-* „ *biles.* Poſiedli i uczynili *ſui* „ *juris* Podnieprſki i Kijowſki „ kraie: oni tam panuią, że ſię „ mogą czego poważyć. „ w MS. krolewſkim 688.

(t) Wilicza one Samuel Hektor Szymanowſki, w wierſzach pod tytułem: *Mars. Sawromacki* na kar. 85 pod tytułami, 1 Kodak, 2 Surſki, 3 Lochanny, 4 Tawułzany, 5 Kniechinin, 6 Nienaſytec, 7 Dzwoniec, 8 Woronichow. 9 Woronic Zabory. 10 Bndvło, 11 Liniec, 12 Liczny, 13 Wolny. Wſpomina o tych porohach Konſtanty Porfirogenitus ceſarz Carogrodzki w kſiędze *de adminiſtr. imperio.* i wylicza one.

iącym. Mieniąt iednak Zaporożcy częſtokroć imie, nazywaiąc ſię Nizowemi, dla ſpadziſtego przy uyściach ſwoich rzeki potoku, co Ruſzczyzna nizem nazywa (u). R. P. 1619.

VI. Za oſtatnich Jagellonow ſługiwali często w woyſkach naſzych, i znakomite przeciwko Turkom męſtwa dawali dowody (w). Lud potrzebny zaiſte dla Polakow, na wſtrzymanie pogranicznych Tatarow, ktorych poſzczuwaniem Turcy łamiąc ſkrycie moc Polſką przez te ſpokrewione z ſobą hordy, drogę ſobie do łacnieyſzych zwycięſtw uściełali. Stefan Batory zamyślaiąc woynę z Turkami, a chcąc pograniczne prowincye od pogańſkich zapędow ubeśpieczyć, poſtanowił wprawić w porządek Kozakow (x). Więc ażeby dobrodzieyſtwami ich umyſły zachęcił, przyłączył ſtaroſtwo Trechtymirowſkie z zamkiem, leżącym nad Dnieprem, tym umyſłem, aby Kozacy mieli tam ſwoy żołnierſki trybunał, arſenał, magazyny, i inne ſkłady woienne. Albo-

wiem

(u) Łubieński omylnie wywodzi nazwiſko Nizowcow od ſłowa Greckiego *Nisos*, wyſpę znaczącego. Kozacy nie byli znaiomi Greckim piſarzom, bo ich tam ieſzcze nie było.

(w) Piasecki 54. Łubieński 225.

(x) Ma na oſtatek ten ſmok tu w ſąſiedetwie tak wielkie woyſka Tatarſkie, ktore iako charty na ſmyczy trzyma. Zołkiewski w liście do Zygmunta 20 Lutego 1617 z Baru w MS krolewſkim na kar. 684.

R. P. 1619.

wiem dawniey nie maiąc ani pewnego siedliska, ani urzędu, bawili się w lecie rybołostwem, i napadami na Tatarskie koczowiska, szukaiąc w Polszcze zimowek, i tułaiąc się po włościach szlacheckich dla przechowku łupow. Postanowił Stefan, aby krol Polski wodza im naznaczał; mnieyszych zaś urzędnikow oni sami obierali, tudzież inne rozumne ustawy przepisał (y), z kądby się i w domu porządnie zachowali, i maiąc czuyną zwierzchność, łupiestwem i naiazdami mianowicie Tureckich granic, okazyi rozerwania przyiazni z tym potężnym sąsiadem nie dawali. Trwało to przez czas nieiaki aż do roku 1589, kiedy swywolne Kozactwo wypadaiąc z Zaporoża czaykami swemi (z) uyściem Dniepra na czarne morze, pod same prawie mury Carogrodzkie, dla rozboiu kupcow, strach i pożogę przynosili. Przeniknęła mocno Amurata sułtana niesforność tych ludzi: przeto przez Mikołaia Cyżowskiego, podczaszego Chełmskiego, sekretarza posła wielkiego Pawła Uchańskiego, ktory pod ow czas w Carogrodzie umarł, woynę rzeczypospolitey wypowiedział. Ugłaskana ta burza staraniem Zamoyskiego, iako się wyżey mowiło (a). Ukarani kozacy: postanowione na nich surowe prawa i opisy (b) Nie ustały iednak dalsze z Turkami zatargi, częścią

(y) Piasecki.
(z) Łodki małe tak od Kozakow zwane.
(a) w T. I. księdze I.
(b) Vol. Leg. II. na karcie 1329 pod tytułem: *Porządek z strony Niżowcow i Ukrainy*.

R. P. 1619.

ścią z naszych, częścią z samey Wołochow przewrotnych winy. Wyprawiony Zamoyski hetman w roku 1595 do Wołoch i Multańskiey ziemi, zbiwszy po kilka razy woysko Zygmunta Batorego xiążęcia Siedmigrodzkiego, utrzymuiącego stronę Radułła (c) hospodara przez siebie wsadzonego, uczynił hospodarem Hieremiego Mohyłę, imieniem krolewskim. Tenże Zamoyski Tatarow z hanem Kazigierejem, nasłanych od Turkow, nie daleko Cecory zgromił, i wymogł traktatami, że han z sułtanem Mohyłę hospodarem uznali (d). Nie długo trwał pokoy na Wołoszczyznie. Michał Wołoszyn wygnawszy Mohyłow z dziedzicznego państwa, sam obie prowincye opanował. Wyciągnął znowu Zamoyski na Wołoszczyznę (e), i dognawszy Michała u rzeki Telezynu rozproszył lud iego, a panowanie nad Multanami Mohyle przywrocił.

VII. Poznawali Turcy, w kraiu porcie Ottomańskiey (iak mniemali) hołdowniczym Polskiego oręża przemogę; lecz dla zaszłych z Węgrami woien, musieli zemstę na inny czas odłożyć. Polacy też rokoszowym rozruchem, i wszczętą z okazyi Dymitrow woyną zaprzątnieni, do Moskwy siły swoie obrocili. Zostawała przez lat

(c) Był to Stefan Radułła hetman woysk Arona hospodara Multańskiego, ktory namowiony od Zygmunta, pana swego złapał, i do Siedmigrodu zaprowadził, a sam hospodarem został.
(d) Piasecki na kar. 151.
(e) Mowiono o tym w T. I. księdze I.

R. P. 1619.

14 mniemana między zatrudnionemi z kąd inąd narodami o Wołoszczyznę spokoynośc, kiedy w roku 1614 mniey spodziewany wzniecił się ogień, który aż do Chocimskiey rozprawy trwał prawie w tey stronie nieustannie. Prywatne możnieyszych naszych kraiowcow zaufania w wielkości imion, a od kary bespieczeństwo (f), dawały zawsze okazyą woien zagranicznych: i mowić można, że rzadkośmy się kiedy bili z obcemi z powodu dobra publicznego. Po śmierci Hieremiego Mohiły, zmarłego w roku 1609 nastąpił dziedzicznym prawem syn iego starszy Konstanty, co Machomet sułtan Turecki potwierdził. Albowiem od wielu lat warowali to sobie Polacy u Turkow w zaszłych paktach, owszem i bronią się o to upominali, aby w tey prowincyi, iako sprzymierzoney z Polską, i zdawna hołdowniczey, xiążęta z prawey krwi narodowey pochodzący, a Polakom przychylni panowali, z obowiązkiem płacenia lekkiey daniny Turkom. Przyczyna tego była, aby Turcy wyłączywszy rodakow, obcych ludzi i Polakom nie życzliwych nie dawali, albo sami przez baszow nie rządzili, posyłaiąc na iey zalu-

(f) Zołkiewski w mowie na seymie roku 1618 w MS. krolewskim. „ Dopiero roku „ 1614 poganie się obiątrzy- „ li, za oną schadzką naszych „ do Wołoch. Przeklinał nie- „ gdyś Job dzień narodzenia „ swego, przeklinam ia ten „ dzień nieszczęśliwy. Były „ przed tym urazy Turkow, „ ale ta naywiększa. Po ten „ dzień były szczęśliwe ex- „ pedycye W. K. Mci. od tego „ czasu i tak z pieca na gło- „ wę &c. „ w MS. krolewsk: na kar. 715.

R. P. 1619.

zaludnienie osady pogańskie (g). Młody Konstantyn, rządzony od swoich krewnych, w krótce popadł w niełaskę u porty. Polskie pokrewieństwo doradziło młodemu panu, aby Turkom daniny nie płacił (h), obracaiąc na swoie pożytki haracz onym należyty. Gdy upominania i przestrogi nie pomogły, namowiła porta nieiakiegoś Stefana Tomszę, człowieka bez wieści (i), który za pomocą Kantymira Murzy wpadł do Multan z Tatarami, że ledwo Konstantyn do Chocimia uszedł. Miał za sobą Stefan Potocki (k) Maryą Mohylankę siostrę Konstantyna. Ten urażony na Stefana Tomszę, postanowił z własnemi ludzmi, których zebrał na 6000, mimo wolę królewską i rzeczypospolitey (l), wygnać go z Wołoszczyzny

(g) Swiadkiem są tego expedycye Jana Tarnowskiego przeciwko Piotrowi woiewodzie. Mikołaia Sieniawskiego woiewody Ruskiego roku 1552 ktory w Multanach hospodarem Alexandra uczynił. Mikołaia Mieleckiego w roku 1572 z przyczyny przywrocenia Bohdana. -- Jana Zamoyskiego w roku 1595 i 1600 z okazyi Mohyłow. Piasecki pod rokiem 1612 na kar. 735.

(h) Piasecki na kar. 335 *Constantinus ætate & consilio immaturus in brevi offenderat in multis, vitio affinium, a quorum arbitrio summa regiminis totius Moldaviæ pendebat, & omnia emolumenta, imo vectigalia etiam Turcis destinata in eorum usus derivabantur.*

(i) Piasecki na kar. 335. *Incertum quo fuit genere iste, nisi quod inter Hungaros pedites meruerit in Polonia.*

(k) Był to syn naymłodszy Mikołaia generała Podolskiego, naprzod starosta Felińskí, potym pisarz polny korouny, nakoniec woiewoda Bracł:

(l) *Viribus propriis pellere Tomssam e Moldavia constituit, nec desistere voluit a proposito licet monitus a rege.* Pias: 335. *Privata auctoritate, contra procerum vota, unico rege dissimulante.* Kobiers: na kar. 645.

R. P. 1619. zny. Nie poszła mu pomyślnie ta wyprawa; otoczony od Tatarow pod *Sasowym rogiem*, nie daleko Pruta i Dzieży, zbity i w niewolą wzięty został, otwieraiąc pole Tatarom do spustoszenia Podolą. W krótce potym, za przykładem Potockiego, xiążę Samuel Korecki i Michał xżę Wiśniowiecki (m) szwagrowie tegoż Mohyły, wszedłszy do Wołoszczyzny, podobnego co i Potocki doznali losu, zbici i zasłani do Stambułu. Urażony temi postępkami Achmet sułtan, postanowił prywatnych ludzi przestępstwa zemścić się nad całym narodem. Dodawała mu nadziei dwoiaka iuż Polakow klęska (n), ogołocone z ludzi rycerskich Podole, oraz domowe w Polszcze niepokoie, i woyna z Moskwą. Uciszona iednak po części burza przez posłow królewskich, naprzod Samuela Targońskiego, potym Jerzego Kochańskiego, którzy przełożywszy porcie, że się te rozruchy bez woli króla i rzeczypospolitey stały, dopraszali się o złożenie Tomszy, iako przeciw zawartym paktom (o) od niey na hospodarstwo wsa

(m) Starosta Owrucki ociec Jeremiego woyiew. Rusk. dziad krola Michała --- *Nec multo post alius privatim quoque collectus in Moldaviam inductus exercitus, iniquitate fortunæ pœne ad internecionem trucidatus est. Joan. Innoc Petrycy* na kar. 12.

(n) *Quod contra factum spem quoque & audaciam Turcis in nos præbuit, cum fatali ipsius (Korecki) alteriusq; qui idem tentaverat casu, velut illa cunctos complexi victoria animum etiam potiendi nostri assumerent Petrycy* na karcie 11. Od tego czasu iak z pieca na głowę wzięli serce poganie Zołkiewski w mowie wyżey 715.

(o) Przez Felixa Herburta

wsadzonego. Złożony w prawdzie Tomsza, lecz zostały ukryte gniewy w Turkach, mianowicie dla niesforności Kozakow, którzy nie dbaiąc na tyle upomnieniow, na kraie Tureckie dla rabunku napadali, wsie, miasteczka i zamki ich niszczyli (p). Jakoż gdyby porta nie miała pod ow czas woyny Perskiey, iużby była całą moc wywarła na Polakow (q). Owszem starała się iak naypilniey pod ten czas o pokoy z Persami, iedynie dla tego, aby całą potęgę swoię na Polakow wywarła (r). R. P. 1619.

VIII. Ostrzegał o tym Zołkiewski (s), oraz donosił królowi sekretne Turkow przedsięwzięcia, że na wstrzymanie kozackich wybiegow, postanowiono na dywanie, ażeby Dniepr opanować, Kijow

posła rzeczypospolitey. Piasecki na kar. 343.

(p) Opisuie te łotrostwa obszernie Zołkiewski w mowie na seymie 1618 w MS. krolewskim 716.

(q) List Zygmunta III do Rudnickiego biskupa Warmińskiego z Warszawy 1618 25 Października z MS. bil. krol -- „ Nie pewny z cesarzem „ Tureckim pokoy, acześmy „ i takrok i teraźnieyszey „ iesieni doznawali Pewna „ to, że się to pogaństwo, z „ inszemi nieprzyiacioły za- „ spokoiwszy, na nas obrocić „ moc swoię ma wolą. O czym „ przestrogi są prożne.

(r) List krola do Rudnickiego biskupa Warmińskiego z Warszawy 1618 17 Wrześ: „ Tegoż nam Konstantynopo- „ litańskie ponawiaią przestro- „ gi: toż z wielu mieysc ie- „ dnostaynie oznaymuią, że „ Turcy o zastanowienie woy- „ ny Perskiey z usilnością sta- „ raią się, aby tym snadniey „ i prędzey swe przeciwko „ nań wykonać mogli zamy- „ sły. „

(s) MS. krolewski na kar. 685. --- List Zołkiewskiego do krola z Baru 20 Lutego 1617. -- Mowa iego na seymie 1618 na kar. 719.

R. P. 1619.

jow i inną Ukrainę oſadzić, Tatarow na naſze dzikie pola na kozaczowiſka przeprowadzić, Nahayce koczuiące około Donu, oraz Krymce na Polſkę wysforować, daninę na rzeczypoſpolitey wyciſnąć. Wyſłany z ſeymu roku 1616 Zołkiewſki hetman, na uſpokoienie i wprawienie w ryżę Kozakow, uczynił niektóre rozporządzenia względem dalſzey karności. Przydani komiſſarze do traktowania z niemi, Jan Daniłowicz woiewoda Ruſki, Staniſław Koniecpolſki podſtoli koronny, i Jan Zołkiewſki ſtaroſta Rubieſzowſki. Odprawiły ſię dwie komiſſye Olſzańſka, i pod Roſią (t). Dali na ſiebie Kozacy piſmo obſzerne, pełne obietnic poſtuſzeńſtwa i karności (u), mianowicie że z obozu ſwego, wſzelkiego gatunku rzemieślniczkow, oraz zbiegłych z Polſki poddanych, tudzież inne hultayſtwo, ciſnące ſię do ich obozu, i biorące imie Kozakow, precz wypędzą. Ze że ſwoich ſtanowiſk bez zwierzchności ruſzać ſię będą; z Turkami dobre ſąſiedztwo zachowaią. Wſzakże Kozacy chciwi zawſze łupu, nie przeſtali, mimo uczynioną z delegatami królewſkiemi umowę, naieżdżać nadmorſkie Turkow miaſta, i ſzkody znaczne czynić. Ruſzyli zatym Turcy ſił potężniey-

(t) Obie te komiſſye znaydnią ſię w MS. krol. na karcie 739--743.

(u) Obacz to piſmo w MS. krolewſkim na karcie 16--95 z podpiſami hetmana Kozackiego Piotra Konaſzewicza, tudzież inney ſtarſzyzny Iwana Mamarewicza aſſawuła, Łauryna, Bohdana, Bałyki, Charłaka &c.

R. P. 1619.

żnieyſzych na ich poſkromienie, a razem na wydarcie Polakom Wołoch, o które przez tyle lat z niemi, iuż przez ſiebie, iuż przez naſłanie Tatarow ſkryte i iawne toczyli woyny. Uchwalona na ow czas przeciwko Moſkwie woyna rozerwała ſiły rzeczypoſpolitey. Ządał król (czy ſzczerze nie wiadomo) mieć wodzem tey expedycyi Zołkiewſkiego. Obrona granic od naſtępuiących Turkow była przyczyną, że ten hetman, zrażony pierwſzą ſwoią do Moſkwy wyprawą, nie tylko ſię od niey wymawiał, zoſtawuiąc plac trudow Chodkiewiczowi, ale część ieſzcze woyſk królewicza Władyſława, idących do Moſkwy do ſiebie zciągnął (w). Z temi tedy ludzmi, oraz z nadwornemi rożnych panow Ruſkich i Litewſkich poſiłkami (x), chcąc ſtrzymać Tureckie woyſko, ſtanął pod miaſteczkiem *Buszą*, bliſko zeyścia rzek Dnieſtra i Morachwy. Przez kilka dni Turcy z Tatarami przeſzedłſzy brodem rzekę ſtawili pole. Nie zbywało na ſiłach i męſtwie Polſkiemu woyſku; po kilka razy w harcach rownym ſzczęścia loſem, oba narody zchodziły z pola. Mogł zaiſte Zołkiewſki korzyſtać z ochoty woyſk ſwoich, wydaiąc walną bitwę pohańcom, pewien z kąd inąd ieſzcze wygrania, że Wołoſza z Siedmiogrodzianami pod znakiem Betlema Gabora oboz Ture-

(w) Kobierzycki na kar. 493 -- Piasecki 360.

(x) Wylicza ſam Zołkiewski w mowie ſwoiey na ſeymie roku 1618 MS. krolewſkim na kar. 721.

R. P. 1619. Turecki opuścić chciała (y). Wreszcie nie dałby się nigdy zupełnie zwyciężyć, maiąc należycie obóz sztuką i przyrodzeniem obwarowany, obfituiąc w broń i żywność (z). Zatrzymała ochotę żołnierską oziębła siedmiodziesięcioletniego starca rostropność, aby na szańc niepewny oyczyzny nie naraził; czego on w reszcie miał przyczynę: bo Turcy w zwycięstwach miary nie znaią; a przegrawszy raz, nie było z nikąd posiłkow, ponieważ woyska Koronne i Litewskie na Moskwę z Władysławem i Chodkiewiczem wyciągnęły (a). Cożkolwiek bądź, stanęła sławna owa a tylu

(y) Woiewoda Wołoski Wołoszą praktykował. Zołkiewski w mowie MS. krolewski: na kar. 731.

(z) Piasecki na kar. 360. Kobierzycki 649. -- *Ja oboz dobrze obwarowawszy stałem.* Zołkiewski w mowie na kar. 722. -- Tenże w liście do krola z obozu nad Dniestrem 1617 16 Sierpnia na kar. 708.

(a) „Winowano mnie żem „nie zwiodł bitwy, i Skin„derbaszę nie poraził. Ale „tu gdzie szło o beśpieczeń„stwo rzeczypospolitey, gdy„by było uchoway Boże woy„sko W. K. Mci szwankowało, „musiałem się zatrzymać. „Kiedyby pod Adrynopo„lem i Konstantynopolem w „ziemi nieprzyiacielskiey, wa„żyłbym był woysko, bo nie „szłoby iedno o zgubę woy„ska: a gdyby Bog poszczę„ścił mogłoby się woyskiem „konnym daley postąpić: a„le kiedy *in limitibus regni*, „gdzie posiłku żadnego, tro„chy tey na ktorą się R. P. „ubeśpieczyła, nie było tam „*tutum dare in periculum for„tunæ rempublicam.* Więc i „niebyło iako, bo tego dnia był „taki wiatr w oczy woysku „W. K. Mci, iż musielibyśmy „*adversis ventis pugnare*: ko„pie trudno było złożyć. Więc „woysko nieprzyiacielskie by„ło nie małe. Było samych „Turkow (*pro certa scientia* „W. K. Mci powiadam) 30,000 „Węgrow dobrych Nizakow „12,000. Wołoch i Multan „kilkanaście tysięcy, samych „Tatarow dwadzieścia i kil-

a tylu niechęciom na Zołkiewskiego podległa pod Buszą umowa (b), bez żadnego na to od rzeczy- R. P. 1619.

 pospoli-

„ka tysięcy &c. Zołkiewski w mowie do krola i do senatu roku 1618 MS. krol. na kar. 725.

(b) Kopia postanowienia, ktore J P. hetman Skinder baszy podał z MS. Chodkiewiczowskiego s. p. Jana Mikołaia starosty Zmudzkiego.

Za przyiściem nad Dniestr mnie Stanisława Zołkiewskiego, woiewody Kijowskiego, hetmana korony Polskiey z woyski nayiaśnieyszego Zygmunta III. Polskiego, Szwedzkiego, Gockiego, Wandalskiego krola, wielkiego xcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Zmudzkiego, Inflantskiego i inszych: a to dla zahamowania i uięcia naiazdow Tatarskich, w państwach nayiaśnieyszego krola Jmci pana naszego, także też dla zahamowania kozackich zbrodni; w ktorym woysku byli obecni jaśnie wielmożni Jan Daniłowicz z Zurowa Ruski, Janusz z Ostroga xiążę Zasławskie, Wołyński, woiewodowie; Marcin Krasicki Lwowski, Jan Zamoyski Chełmski kasztelanowie, Adam Hieronim Sieniawski podczaszy koronny, Jerzy xiąże Zbarazki krayczy koronny, Stanisław Koniecpolski podstoli koronny, Walenty Alexander Kalinowski starosta Kamieniecki, Alexander Bałaban starosta Winnicki, Jerzy Szczucki starosta Halicki, Piotr Ożga starosta Trembowolski, Jan Zebrzydowski starosta Lanckoroński, Gabryel Hoyski chorąży Kijowski, Marcin Kazanowski i nie mało inszych pułkownikow, rotmistrzow, także ludzi znacznych szlacheckich, gdy potym w kilku dniach nastąpił z drugą stronę Dniestru hetman nayiaśnieyszego cesarza Tureckiego; gdy się iuż woyska z sobą zeszły, a do bitwy się iuż prawie miało, ieden do drugiego posły słał dla utwierdzenia przyiaźni starożytney, ktora się od dawnych wiekow zachowała między nayiaśnieyszemi krolami Polskiemi i cesarzami Tureckiemi, i państwy ich, stała się taka umowa i postanowienie między nami.

Pierwsza rzecz.

Łotrostwo kozackie z Dniepru na czarne morze, żeby nie chodzili, i w państwach pod nayiaśnieyszym cesarzem będących żadnych szkod nie czynili, i owszem iakimkolwiek sposobem, aby wygładzeni byli. Zeby więcey ani od nas, ani od Kozakow szkod żadnych się nie działo; żeby iuż na po-

R. P. 1619.

poſpolitey zezwolenia, za wiadomością tylko kró- la

tym armacie ceſarſkiey wychodzić na czarne morze nie było potrzeba, i że lub ziemią woyſka, lub Kozáki uſkromić i ſkarać obiecuiemy i podeymuiemy ſię.

Wtora rzecz.

Z ſtrony Tatarow według dawnych zwyczaiow, według umowy i poſtanowienia z iaśnie wielmożnym niebofzczykiem panem Janem Zamoyſkim, kanclerzem i hetmanem koronnym uczynionego, i potwierdzonego na Cecorze, i według, iezli z obu ſtron były dane, ſkryptow i poſtanowienia, a bo umowy poſła krola Jmci u porty z kaimakanem iegomością Achmet baſzą, zwyczayne upominki na przyſzłe lata, za przyiściem od nayiaśnieyſzego ceſarza weſpoł i z poſłem hanowym czauſa do krola Jmci aby wzięli, ani też więcey w pańſtwach korony naſzey żadnemu mieyſcu naymnieyſzey ſzkody aby nie czynili, abyśmy w zobopolney przyiaźni żyli, aby według dawnych pakt i podięcia ſię ſwego mocno w pokoiach ſtali.

Trzecia rzecz.

Siedmiogrodzkiey ziemi aby od nas, od ludzi naſzych żadney ſzkody nie było, lub Homaraiemu ſynowi, lub komukolwiek inſzemu przez ziemię ſwoię drogi nie daiąc, ani ſkarbem, ani ludźmi pomagać nie będziemy, obiecuiemy, kupcom według dawnych zwyczaiow, droga wolna, nic nowego na nich nie ſtanowiąc, ma bydź.

Czwarta rzecz.

Do Wołoſkiey ziemi, lub to chciwością panowania uwiedzeni, lub dla uczynienia ſzkody iakiey, żaden z ludzi naſzych chodzić nie ma, a tym ktorzyby chcieli wchodzić, ani woyſkiem, ani pieniędzmi pomagać nie mamy, obiecuiemy. Hoſpodar Wołoſki zaſię, według, dawnych zwyczaiow zachować ſię, i przyiaźń trzymać ma, żeby między nayiaśnieyſzym ceſarzem Ottomańſkim, a krolem Jmcią Polſkim będące przymierze aby ſię nie naruſzyło, ſtarać ſię ma: przeciwko kupcom także, nic nowego nie ſtanowiąc, według dawnych zwyczaiow zachować ma.

Piąta rzecz.

Multańſkiey ziemi także z naſzey ſtrony nikt naieżdżać nie ma, lub to Serbanowi, lub to komukolwiek inſzemu chciwością panowania uwiedzionemu drogi pozwalać, ani pieniędzmi pomagać nie mamy. Przeciwko kupcom także oni nic nowego nie ſtanowiąc, według ſtarych zwyczaiow za-

R. P. 1619.

la (c), mocą którey Turcy zupełne ſobie Wołoſzczyzny, złym traktatu tłomaczeniem, prawo przywłaſzczyli. Nie było zaiſte wyraźnego w nim Wołochow poganom uſtąpienia: zagrodzona tylko prywatnym do wpadnienia z oſobiſtych uraz i chciwości droga. Lecz Turcy tłomaczyli ſobie na ſtronę ſwoię, iakoby ſię tym poſtanowieniem Polſka wſzelkiego do nich zrzekła prawa. Do tego Zołkiewſki pokazał boiaźń nieiakąś potęgi Ottomańſkiey, kiedy mogąc dać należyty odpor, wolał traktować (d). Wydał na utratę

chować ſię maią. Działo ſię w obozie nad rzeką Dnieſtrem przy miaſteczku Jarudze dnia miesiąca Września 1617.

(c) Piasecki tamże -- Kobierzyc: tamże. Z liſtu Zołkiewskiego do krola 28 Września z Baru 1617 pokazuie ſię, że krol chciał tego traktatu. ,, Co ,, ſię tu działo, iaki eventus ,, rozprawy z Skinderbaſzą, ,, odzywam ſię na piſmo pana ,, ſtaroſty Trębowelſkiego *Ożgi*, ktoregom za zdaniem ,, JJ. PP. ſenatorow i wſzyſtkiego rycerſtwa do tey ſłużby W.K.Mci używał. Skutek zaś poſtanowienia między nami, ja Skinderbaſzą ,, z kopii, ktorą poſyłam, raczyſz W K.Mci obaczyć. Oryginały, nie zdało mi ſię ,, beśpieczno przez pocztę poſyłać, albo ſam oddam, albo przez kogo pewnego odeślę ie W.K.M. Krotko piſząc, ieſt tranſactum, iako mi ,, była nauka od W. K. Mci ,, dana.

(d) Wymawia ſię przed krolem i ſenatem Zołkiewski w mowie cytowaney ,, Skoro ſię ,, naſze woyſko ſkupiło, napiſałem do Skinderbaſzy, żem ,, gotow do pokoiu i do woyny. Wrocił ſię Skinderbaſza, i nie traktował więcey: ,, poſzedł do Raſzkowa: nie ,, wiedziałem otym: bym był ,, wiedział, mogłoby ſię zabieżeć temu. Sami Raſzkowianie mogliby ſię byli obronić, ,, ala porozumienie było między niemi. Część było Wołoſzy, część naſzych: by było nie to, a ia gdybym był ,, przeſtrzeżony, nie odnioſłby był pociechy. | Zołkiewski na kar. 721.

R. P. 1619.

państw dziedzicznych dom Mohyłow; Mikołaia Iwona gebernatora Chocimſkiego ściąć niewinnie rozkazał, że zamku tego imieniem ich trzymanego, na roſkaz ſwoy zaraz oddać nie chciał: dopuścił zniſzczyć Berſzadę i Raſzkow, Polſkich panow dziedzictwa (e), na udanie Skinder baſzy, iakoby to były kozackie przytułki (f): a to wſzyſtko podobno czynił w nadzieię mocnieyſzego na potym z Turkami pokoiu; czyli też rozumiał, że iako u mocnieyſzych igraſzką ſą traktaty, powetuie to Polſka, gdy ſię z Moſkwą uſpokoi.

IX. Omyliła nadzieia Zołkiewſkiego: bo chytry i przezorny Skinderbaſza ubeſpieczywſzy ſobie Wołochy, ukarawſzy Kozaki, wypuścił w krótce Tatarſkie hordy na państwa koronne, które po razy kilka wpadaiąc w roku 1617 i 1618, całą niemal Ukrainę i Pokucie ogniem i ſzablą zniosły, a liczbę niezmierną oboiey płci mieſzkańcow tamecznych w niewolę zabrały (g). Napełniła ſię ſtrachem cała Małapolſka: wynoſili ſię mieſzkańcy z domow, udaiąc ſię dla beſpieczeńſtwa w dalſze kraie (h). Dbalſi o ſiebie Kozacy

nie

(e) Berſzadę hetman kazał ſpalić Piaſkowſkiemu, za pozwoleniem xięcia Jerzego Zbaraſkiego kraycczego koronnego, ktorą trzymał nieiaki Bazyli Boſſy, zkąd częſto Turki płaſzał. Petrycy na kar. 16.

(f) Piasecki i Kobierzycki.

(g) Liſt krola do Rudnickiego biſkupa Warmińſkiego piſany z Warſzawy 1618 dnia 25 Października z MS. krolewſkiego Nro. 6 na kar. 60. Liſt drugi tegoż do tegoż 27 Września 1618.

(h) Wymawia ſię Zołkiewski, w teyże mowie, czemu

nie puścili płazem Skinderbaſzy wycięcia i ſpalenia oſad ſwoich, kiedy wpadłſzy czarnym morzem aż pod ſam prawie Carogrod, wſzyſtek kray rabunkami i krwią napełnili, że ſam prawie Achmet, na przedmieściach myśliſtwem bawiący ſię, widząc na koło ognie i dymy, ledwo do miaſta uciekł (i). A tak gdy z iedney ſtrony Kozactwo w kraiach Tureckich, z drugiey Tatarowie w Polſkich bezprawia i okrucieńſtwa popełniali, poſzedł znowu Zołkiewſki z licznym woyſkiem pod Orynin

R. P. 1619.

rynin

Tatarow nie hamował. „ Wiedziałem kiedy Kantymir murza poſzedł z obozu: widzieliśmy dymy; rozumieliśmy że w Wołoſzech ſię pali. Acz ia domyśliwałem ſię że w naſzych. Ale trudno było woyſko rozdzielić, trudno było i gonić prętkiego nieprzyiaciela, ktory za dni 4 ſiedemdzieſiąt mil ubieżał, aż ku Zydaczewu. To był ich fortel, abyśmy byli woyſko rozerwali. Mowił to głoſem Skinderbaſza, *masie ich tam u ſiebie, biicież ich:* ale wiedziałem, co na tym rzeczypoſpolitey należało, aby ſię było woyſko nie rozwiodło. Wolałem tey cząſtki woiewodztwa iednego odżałować niż wſzyſtkę R. P. na niebeſpieczeńſtwo podać. MS. krol. 725. Tenże w liście do krola z Baru 1617 28 Września MS. krol. na kar. 711. Temu wtargnieniu Tatar żadną miarą ia dać rady nie mogłem, gdyż woyſko W.K.Mci, ktore w oczy nieprzyiacielowi ſtało, nie tak wielkie było, gdyby było co dzielić: muſiało ſię tu patrzyć na *ſummam rei.* To woyſko było ſzczytem fortuny publiczney, rozdzieliwſzy one zmnieyſzyłoby ſię na ſiłach. Zaczym coby był nieprzyiaciel uczynił, gdyby widział *vires noſtras diminutas.* A też choć byśmy naybardziey chcieli, nie moglibyśmy wyrownać prętkości nieprzyiacielſkiey: 17 odſzedł Kantymir murza do woyſka Skinderbaſzowego, a 21 uderzył za Halicz: ieſt tego intervallum dobrze na 60 mil Polſkich.

(i) Petrycy na kar. 18.

R. P. 1619.

rynin nie daleko Kamieńca. Wszakże zwyczaynemi sobie w podeszłym wieku namysłami i zwłoką, lubo miał dosyć sił i ludzi, nie chciał nieprzyiacielowi, prawie o sam oboz ocieraiącemu się wydać bitwy, obieraiąc pokoy, rownie w takim razie szkodliwy rzeczypospolitey, iak woyna otwarta. Bo Tatarzy zostawszy z tąd bespiecznieysi, z tym większą natarczywością kraie koronne plądrowali (k). Powiadaią, że przyczyną byli Zbarazcy z Sieniawskiemi (l) i Kalinowskiemi, dawnemi Zołkiewskiego przeciwnikami, mianowicie Zbarazcy, że ich do pieczęci wielkiey uprzedził. Ci przywiodłszy mu na posiłek zaciężnych za własne pieniądze ludzi, iako się sercami tak i obozami od niego

(k) *Zolkievius cum a Tartaris insolenti accursu turbaretur, repulisse propius subgressos contentus, eodem quo antea consilium tenuerat, ut pacem servaret, aut haberet, gravi edicto ne quis abeuntes sequeretur, omnes tenuit. Hinc in eum odia & multorum suspicio, tanquam corrumperet victoriam.* Petrycy na kar. 19.

(l) Kobierzycki 653. *Zbarascius Zolkievio inveterato odio dissidebat.* -- Piasecki na kar. 308. *Zbarascii, Sieniavii Kalinovii, eorumque asseclæ animis a Zolkievio dissociati* -- Twardowski w Leg. Zbaraskiego na kar. 12. Mieli z sobą simultates nieiakie Zołkiewski i Zbaraski.

List Woy: Miaskowskiego dworzanina krolewskiego do Stanisława Zadorskiego sekretarza krolewskiego z obozu pod Oryninem 5 Października 1618.
„ A tośmy puścili i przepuścili na szyię oyczyzny naszey, i na krew braci naszey nieprzyiaciela krzyża świętego, ktory *spectantibus & plangentibus nobis* poszedł w ziemię, i zwoiował państwa koronne. Ostatni iuż peryod idzie na oyczyznę i R. P. naszę: zginąć koniecznie musi, kiedy *iusta & adiuncta media*, woyska potężne, ludzie ochotni, serce odważne, że z tey toni wyrwać i dzwigać iey nie mogą.Ześmy bitwy nie dali, wszystka przyczyna *judicia Dei* i wola iego święta. MS krol 1618. -- Twardowski na karcie 12.

Tu nie rzecz moiey mowy czemu darmo one
Piękne woyska z wyboru i kwiatu skupione
W polu stały, i czemu ręce im trzymano
Ani z szranek się ruszać iednym krokiem dano;
Gdy się o nich ocierał i obozy miiał
Ciężki łupem poganin, a niebo rozbiiał.
Brańcow lament &c.

R. P. 1619.

go rozłączyli, przywodząc każdy swoim pułkiem, a hetmańskim nie chcąc podlegać rozkazom. Zkąd Zołkiewski boiąc się zdrady iakowey, a szkodliwego w czasie potrzeby nieposłuszeństwa, nie tylko się w ich towarzystwie bić nie chciał, lecz nawet, iak sobie lekce ważył dla prywatnych uraz krew obywatelską, iawnie pokazał. Gdy albowiem na Tomasza Zamoyskiego woiewody Kijowskiego oboz, złożony ze 3000, a osobno od hetmana stoiący napadli Tatarzy, a zmieszane woysko po długiey a krwawey bitwie zguby prawie czekało, patrzał na to oboiętnym okiem Zołkiewski, i ledwo się dał nakłonić do posłania na pomoc kilku chorągwi strzelcow, mowiąc: *niech się nauczy młodzik słuchać naprzod starego hetmana, a potym rozkazować* (m).

X. Wszakże za życia Achmeta nie przyszło do oczewistego zerwania, dla woyny z Persami, a tak Tatarskie ze strony Tureckiey naiazdy na Polskie prowincye, iako ze strony Polakow Kozackie na kraie Ottomańskie, nie za woynę narodow,

(m) Kobierzycki 654.

R. P. 1619. dow, lecz za łupieżną niesforność przyuczoney do rozboiu chałastry z obu stron poczytano. Po zeyściu Achmeta przybliżyły się rzeczy do otwartey niezgody. Nastąpił po nim Osman, z którym aby tak zawarte dawniey, iako świeżo z oycem iego traktaty, nowe potwierdzenie wzięły, wysłany od króla z powinszowaniem Piotr Ożga, referendarz koronny, starosta Trębowolski. Przyięto go na pozor grzecznie, i nadzieię dalszey przyiazni uczyniono. Lecz młody sułtan, przytym zuchwały, a nie spokoyny, woynę w umyśle knował. Burzyła pochopne do rzeczy nowych i niebeśpiecznych lata, duma, podchlebstwo, zaufanie w potędze państwa, a nadewszystko pamięć niedawnych szwankow Polskich, tudzież mniemane nabycie zupełnego do Wołoszczyzny prawa, niezgodami, intrygą, i boiazliwą rostropnością wodzow naszych. Podniecali ten ogień Moskale (n), świeżemi od Chodkiewicza i woysk obu narodow klęskami do ustąpienia obszernych prowincyi przymuszeni, wysyłaiąc częstych do Carogrodu posłow

maiąc

(n) *Ruthenis etiam æmulis nihil æque desiderantibus, quam ut Polonia a Turcis laceretur, consulerent proceres quid cum provincia Smolenscia agerent, ac quibus armis illa totanda esset.* Lotich rer. Ger. LVII w roz. XV na kar. 224. „ -- Z Moskwą *infida pax*, i by się „ ieno okazya trafiła, nie wątpliwa rzecz iest, żeby przeciwko nam okazyi zażyli, „ co ztąd znać że nam życzą, „ i staraią się o niepokoy „ pogaństwa znami. „ Summaryusz instrukcyi, podaney na seymiki poselskie, przed seym 1620 od krola Zygmunta III. w bibl. krol. w MS. Nro. 6 na kar. 72. 73.

maiąc po sobie Grekow, z którėmi ich zawsze iedność religii w intrygach przeciwko Polakom (o), a czasem i Turkom łączyła. Dał procz tegy okazyą sam Zygmunt z radą swoią Lipskim i jezuitami, domowi Austryackiemu przychylną (p) kiedy na pomoc Ferdynandowi II posłał Lissowczykow przeciwko Czechom, a do Węgier przeciwko Gaborowi, którym Turcy, nie miło patrząc na potęgę Austryi, gdy nie mogli iawnie dla nie wyszłych ieszcze lat 20 pokoiu, skrycie dopomagali. Malkontenci też z cesarskiego panowania, związani wzaiemnym przymierzem, widząc iako Polacy zamysły ich w Szląsku, Morawie, Czechach i Węgrzech psuli, wysyłali poselstwa do porty, żaląc się na Zygmunta, i iątrząc Turecki oręż, na poniżenie powszechnego nieprzyiaciela (q). Miał zaiste Gobor przyczynę do żalu i zemsty, kiedy ośm tysięcy bitnych Lissowczykow, pod wodzą Jana Rogawskiego wszedłszy do Węgier, po zwiedzioney u zamku R. P. 1619.

(o) Dnia 4 Junii 1621. wysłano z Adryanopola 12 szpiegow do Polski rozmaitemi drogami z listami patryarchy do Rusi i syzmatykow. *Dyaryusz woyny Tureckiey z MS. Chodkiewicza.*

(p) *Sed qui bello Austriaco implicuerant regem, in submittendis imperatori auxiliis Cosacorum, iidem tempestatem tantam regno isti acciverunt.* Piasecki na kar. 369. -- *Audiebantur etiam rebelles Bohemorum Constantinopoli, Osmani arma in nos provocantes, in ultionem haud prosperi cum cæsare belli, cuius fausta initia submissa a Sigismundo auxilia intervertissent.* Kobierzycki 659.

(q) *Et rebellium quoque legati Constantinopoli tum degentes propria causa Osmanum cæsarem stimulabant.* Petrycy na kar. 19.

R. P. 1619. Homenia, nie daleko Koſzyc bitwie ze Stefanem Ragocym, znieśli woyſko Gabora: co było powodem Gaborowi, że boiąc ſię aby woyſko Polſkie nie przyſzło do Prezburga, gdzie Węgrowie o obraniu nowego króla zamyślali, odciągnął od oblężenia Wiednia (r). A tak ta ſtolica Auſtryacka, bronią Polakow pierwſzy raz pod ow czas ocaloną zoſtała, i korona Węgierſka ubeśpieczona na głowie Ferdynanda II, którą ich potomkowie za Jana III króla powtornie temuż domowi ze ſtolicą obronioną ubeśpieczyli.

XI. Odradzał królowi Zbaraſki kaſztelan Krakowſki, urażony drapieżnym na podgorzu przechodem Liſſowczykow, maiąc po ſobie ſenat i ſzlachtę, aby ſię nie potrzebnie w woynę z Węgrami i Czechami buntowniczemi nie wiązał. Wiadome ich były z Turkami i Tatarami zmowy, tudzież przymierza, dla wzaiemnego przeciwko Polakom bronienia ſię. Przekładano, że Polſka w trudnościach ſwoich nigdy, albo mało co od Auſtryakow pomocy doznawała: że dom ten przemożny, pod pozorem obrony religii, chcąc wolność odebrać poddanym ſwoim, może ſwoiego czaſu i na Polakow tegoż ſamego użyć oręża. A nadewſzyſtko ſtawała w oczach woyna z Turkami, aby iey przez urazę Gabora i Czechow nie przyśpieſzyć (s). Przywiązał ſię

do

(r) Piasecki na kar. 386. 387.

(s) *Regem in partes cæſaris inclinatum præcipui Poloniæ proceres dehortari ac retrahere cæpere -- Bohemis ſociisque eorum, hodieque cum Turcis atque Tartaris optime convenire;*

do ukrzywdzonych malkontentow Tomaſza, u- R. P. 1619.
ięty gniewem nie przebłaganym przeciwko Polſzcze, że na iey naleganie złożony z hoſpodarſtwa Multańſkiego, Gracyanowi, zaleconemu od rzeczypoſpolitey uſtąpić muſiał. Zoſtawała albowiem ta ieſzcze tylko przy Polakach względem Wołoſzczyzny władza, że na ich zalecenie ſułtan hoſpodarow, choć cudzoziemcow potwierdzał. Naoſtatek Halil Baſza, wezyr wielki i gnuśnik, w ſaraju przy Oſmanie wychowany, a roſkoſzy iego pierwſze narzędzie, tudzież Skinder baſza mąż waleczny, lecz chytry, zuchwały, a zwycięſtwami nad Koreckiemi i Wiśniowieckiemi hardy, umyſł młodego pana do woyny przeciwko Polakom zapalali. Jakoż Oſman dał pierwſzy dowod ſwoiey ku nim niechęci, kiedy Otſinowſkiego poſła, którego Zygmunt wyſłał dla poprawy niektórych artykułow przymierza pod Buſzą zawartego, wprowadzić kazał do miaſta przez miſtrza ſłupkow i katow ſwoich (t), gdzie go rożnemi

obel-

unde belli catena trahi, regnoque Poloniæ periculum ſuperinduci poſſit -- Sicubi accidat cauſa Ferdinandi a Polono infeſtari Bethlemum, omnes & ſinguli confœderatorum Bohemiæ omni conatu, ope atque induſtria aſſiſterent. In diverſis regni Poloniæ diſcriminibus ac controverſiis ab Auſtriacis archiducibus opis auxiliique parum, aut nihil allatum -- Si Poloni hac in cauſa contra Bohemos educturi eſſent, fieri poſſit, ut juſto Dei judicio, etiam deinceps in Polonos hæc fata cuderentur. Petrus Lotichius *rer. Germanicarum* w roz. 77 na kar. 124 125,

(t) Kobierzycki 662 Twardowski 14. -- *Ita intentam iam diu in bellum cæſaris curam in ſui injuriam perpulere (Bethlemi Hungari) ut is repulso ab urbe cum literis*

R. P. 1619.

obelgami zniewazywszy, a do osobistey nawet rozmowy nie przypuściwszy, z miasta wyrugować kazał. Była to następuiącey woyny nieiakaś przegrawka; a kłotliwa Wołoszczyzna z nieustaiącą Kozakow swywolą (u) prędzey ią nad mniemanie przyśpieszyła. Po złożeniu Tomszy, za staraniem Grzegorza Kochańskiego posła w Carogrodzie (w), oddała porta hospodarstwo Wołoskie Kasprowi Gracyanowi. Ten urodzeniem ze Styryi, bawił się, oganiaiąc domowy niedostatek, w Turczech handlem kamieni drogich, zkąd do Włoch zaiechawszy, po wyprzedaniu tam xiążęciu Toskańskiemu swoich towarow, wrocił się do Carogrodu, z wielą wykupionych od siebie z niewoli chrześciańskiey bissurmańców. Zdziwili się poganie tak wysokiey Gracyana cnocie, którą on w rzeczy samey drogę sobie do łask cesarskich torował. Jakoż Achmet sułtan, nadgradzaiąc tę przysługę, dawszy mu naprzod xięstwo Naxyi i Bissaceńskie, potym do Macieia cesarza w poselstwie wysłał: a za powrotem w krotce hospodarstwem Wołoskim ozdobił (x). Nie sprzeciwił się Zygmunt temu wybraniu: bo chociaż Gracyan nie szedł z familii

vegis Otfinovio, ius etiam hospitam, sacra legationis, & fas gentium temeravit. Petrycy na kar. 19.

(u) Roku 1619 w miesiącu Październiku znowu była z Kozakami kommissya pod Rastowcą, ktorey instrument oraz assekuracyą Kozacką widzieć w MS. krol. na kar. 754 759 z podpisem Piotra Konaszewicza hetmana i inney starszyzny.

(w) Piasecki 371.

(x) Petrycy 9.

R. P. 1619.

familii dawnych xiążąt Wołoskich, lecz że był chrześcianinem, i Polakom zdawał się sprzyiać, chętniey nań, niż na Tomszę lub inny iaki Tureckich gwałtow instrument patrzano. Wreszcie za powodem i staraniem Gracyana, ucichły się Tatarskie naiazdy, a Wołoskie, zkąd ustawiczna między Turkami a Polską była kłotni materya, domowe niepokoie (y). Uwiadomiał o wszystkim króla Gracyan, co się w Carogrodzie knowało: oznaymował skryte malkontentow Niemieckich, a mianowicie Gabora praktyki (z), czyniąc to dla przychylenia sobie Polakow, którym iako dawnieyszym, i mniey uciążliwym panom, Wołoszczyznę poddać zamyślał, maiąc w podeyrzeniu Tureckie panowanie, a wrodzoną łakomemu pogaństwu skłonność do odmiany hospodarow dla większego wziątku.

XII. Wiedzieli otym Turcy przez szpiegow swoich, których na dworze hospodarskim, pod pozorem honoru i assystencyi trzymali. Wprawiło

(y) Zołkiewski w liście do krola z MS. krol. na kar 831. „ Kłotnie w Wołoszech, „ ktore się były wszczęły „ zniosł i uspokoił hospodar „ Wołoski: cnotliwy zawsze „ człowiek iest, wiernie i życzliwie przy W. K. Mci stoi. „ Zaczym wolemy z nim wytrwać, niż z owemi łotry. „ Tomszami, Greczynami, --- Piasecki 371.

(z) Kobierz: 664 O Betlemie pisze Jan Argentus jezuita w liście do Zygmunta III. na kar 109. *Illud innuisse sufficit, Bethlemum adeo Turcis esse addictum, ut etiam Machometi maxima ex argento candalabra pro munere misisse dicatur, ac potius cum Turcis, quam christianis fœdus habere malit.*

R. P. 1619.

ło ich i to w podeyrzenie i w niechęć ku Gracyanowi, iż on, gdy mu kazano dla woyſk Tureckich, maiących iść na woynę przeciwko Polakom, gotować żywność, i ludzi do broni ſpoſobić, czynić tego nie chciał (a). Nakoniec rozżarzył ku niemu gniewy Tureckie liſt Gabora przez niego przeięty, i do króla poſłany, w którym chytry, a nie ſpokoyny Gabor obiecywał Oſmanowi, że mu w krótce Wiedeń Auſtryacki podbiie i w ręce poda. O tym liście Andrzey Lipſki biſkup Łucki i podkanclerzy koronny, przyiaciel królowy i Auſtryakow, dał znać Gaborowi, wyrzucaiąc mu przez poſła królewſkiego Staniſława Zadorſkiego, niegodne chrześcianina poſtępki, a przez oſtatnią nieroſtropność przeymacza liſtu tego wyiawił (b). Ztąd ſroga Gabora złość przeciw Gracyanowi i Polakom: napiſał do porty, przekładaiąc żale ſwoie, niewierność Wołoſzyna dannika, ſzkodliwe Polakow przedſięwzięcia; i tyle dokazał, że Oſman dobrze iuż zkąd inąd do woyny przygotowany, tamtemu zdiąć głowę, tym woynę wypowiedzieć nie odwłocznie poſtanowił. Wyſłani do Jaſsow z rozkazu iego działałyie z fatalnym buiardunem (c) do obwinionego Gracyana oznay-

(a) Łubieński *Censura Julii belli* 232.

(b) Piasecki 397.

(c) Turcy ſiepaczow Działałyami zowią -- Bujurdun u nich ieſt ceduła śmierci z podpiſem ceſarſkim, ktorą komu oddadzą działałyie, powinien go z pokorą przyiąć iak wyrok boży. Twardowski w Leg. Zbaraskiego na kar. 14.

R. P. 1619.

oznaymili mu o ſułtańſkim wyroku. Przeſtraſzony Gracyan, nie chcąc tanio karku pod topor uchylić, począł natychmiaſt zamyśloną dawniey robotę wykonywać: popłatał rozboycow owych, a wſzedłſzy na mieyſkie bazary, wſzyſtkie przyſtawy Tureckie poſpołu z jańczarami pomordował (d). Trudno było po takiey robocie nie uiąć ſię iawnie z rozpaczy do oręża. Udał ſię wnet do króla i Zołkiewſkiego hetmana, oznaymuiąc mu, o bliſkim dla ſiebie, i dla rzeczypoſpolitey niebeśpieczeńſtwie: ofiarował zdolne do poparcia woyny poſiłki, ſiebie i kraie ſwoie w hołd i poſłuſzeńſtwo koronie oddawał (e). Nie tayne były i Polakom woienne Turkow przygotowania, że roſkazano Skinderbaſzy z Gałgą i Dauletgereiem Tatarami, aby z woyſkami ku granicom Polſkim wyciągnęli. Taili Turcy iak mogli przedſiewzięcie ſwoie, mianowicie Skinderbaſza: piſał do Zołkiewſkiego hetmana, że idzie ku granicom Polſkim tym iedynie końcem, aby z rzecząpoſpolitą trwalſzy uczynił pokoy, a zamki tylko niektóre, dla wſtrętu Kozakom, na granicach pobudował, łudząc Polakow, aby ubeśpieczeni traktatem Buſzańſkim mniey o ſobie czuli. Wſzelako pewnieyſze wieści dochodziły do dworu, że wyſłane woyſka iuż Dunay przebyły z kilką baſzami, a woiewodom Siedmiogrodzkiemu, Wołoſkiemu i Multańſkiemu kazano

(d) Twardowski tamże.

(e) Petrycy. Kobierzycki.

R. P. 1620. kazano być z ludzmi pogotowiu (f). Oznaymił Zołkiewſki o wiſzącey burzy królowi, rady w tey mierze iego, iak zawſze czynił, zaſięgaiąc. Roztrząſana ta ſprawa w Warſzawie, z przybocznemi ſenatorami, po którey za powodem Lipſkiego podkanclerzego, który na ow czas miał pierwſze ucho u króla, mimo ſpokoynieyſze i beſpiecznieyſze drugich porady (g), woyna uchwalona. Dany rozkaz Zołkiewſkiemu, aby nie czekaiąc wkroczenia Turkow do granic Polſkich, ſpotykał w Wołoſzczyżnie nieprzyiaciela. Wydany uniwerſał do całego narodu, wzywaiący obywatelow do ſpolney obrony oyczyzny. Przyſtał na wolę i zdanie królewſkie Zołkiewſki, z tęſknoty bardziey w życiu, niżeli ochotnie, że go nieprzyiaciele uſtawicznemi potwarzami u dworu o powolne rady, boiaźń, i gnuśną roſtropność obwiniali (h).

Wſzakże

(f) Uniwerſał krola do obywatelow oboyga narodow dany w Warſzawie 1620 8 Czerwca. Liſt krola do Rudnickiego biſkupa Warmińſkiego tegoż roku i mieſiąca dnia 13 MS. bibl. krol. Nro. 6. na kar. 55 56.

(g) *Andreas Lipscius regni procancellarius, episcopus Luceoriensis conſilii tunc princeps, tutiora ſvadentibus interceſſit: vir ut ingenio ita & moribus aſperior, et ultra quam ſanctioris togæ decet antiſtitem, turbidiora nonnunquam quietioribus præferens.* Kobier: 668.

(h) Zołkiewski w liście do krola z pod Baru 25 Sierpnia 1620 Łubieński na kar. 187. *Privati quoque reſpectus eam mihi neceſſitatem imposuerunt, ut opprobria detractiones (ad ferendum vel magnis animis moleſtiſſimæ) paſſim utra meam culpam in me iactatæ --- Zbarascii exaſperati veteres ſimultates in aperta odia effudere, acta illius cum hoſte, tranſactiones, resque omnes gestas carpendo ſugillandoque.* Kobierzycki 708.

Wſzakże trudno go było nie winować, iż na tę nieſzczęśliwą wyprawę, ani ſię w ludzie opatrzył (i) ani pieniędzy przyſpoſobił: i że zaufany w zawodnych obietnicach Gracyana, który od ſwoich opuſzczony ledwo z kilką ſet ludzi do obozu hetmańſkiego przybył (k), na tak niebeśpieczny los ſiebie, ſyna iedynaka, ſynowca, tudzież innych wielu zacnych i rycerſkich ludzi podał (l). Nie ieſt tu przedſiewzięciem moim, ſpieſzącemu ſię do dzieł Chodkiewicza, załoſną owę pod Cecorą opiſować klęſkę, którą wyborne narodowych dzieiopiſow piora (m) potomności podały. Nie mogła ſię oprzeć garść owa, choć walecznego ludu, ſześciudzieſiąt tyſięcy zebranego pogaństwa: a nie mogła bardziey dla nierządu woyſkowego, dla niezgody wodzow, niżeli dla własney niezdolności R. P. 1620.

 Zgi-

(i) *Numerum copiarum 6. millia militum, aut paulo amplius explevere.* Kobierzycki 971.

(k) *Gratianus paucis ſuorum comitatus in caſtra venit.* Petrycy -- *Venit itaque cum exiguo ſexcentorum comitatu.* Kobierzycki 676.

(l) *Putares illum motæ mentis fuiſſe, qui cum unicum filium, & alterum ex fratre nepotem, ambos Zołkievios, & Stanislaum Koniecpolſki, generum ſuum, militæ campeſtris præfectum traheret, non tamen de augendo exercitu cogitaſſe, non militem ſua pecunia, quæ illi ex ampliſſimis opibus ſuppetebat, conduxiſſe, denique fallacibus Gratiani promiſſis pellectum, & fidei illius innixum, hoſtilem terram intraſſe* Łubieński *Censura Julii belli* 233. -- Dałby to Bog, aby ſię był z rowną ſerca gotowością wybrał. Zamoyski w mowie do krola przy oddaniu buławy w MS. krolewſkim.

(m) Piasecki -- Petrycy -- Łubieński -- Kobierzycki -- Wassemberg -- tudzież wielu innych, tak wolnym iako związanym piſmem znakomitych autorow.

R. P. 1620.

(n). Zginął waleczny hetman, ledwo nie z całym woyſkiem, uchodząc mężnie, i w dziwnym porządku aż do Dnieſtra, pewien przynaymniey ocalenia pozoſtałych, dla uſtawicznych dezercyi, ludzi, gdyby go na ſamey prawie granicy roſpuſtna nagłą ucieczką i popłochem nie zgubiła chałaſtra. Napatrzywſzy ſię z żalem na rzeź i rozſypkę ſwoich, poległ nieznaiomy w gminnym tłumie, a nazaiutrz odciętą od tuławu, i na kopii przed obozem baſzy utknioną głową napaſł oczy pogańſkie okropnym widokiem. Nie zfolgowały i Gracyanowi zapalczywe wyroki, kiedy pierwſzy z Kalinowſkim, przywodźcą tey ucieczki (o) dał gardło ſromotnie, zabity zdradą od iakiegoś Wołoſzyna, który go na przytułek do ſwoiey chałupy przyiął (p). Ten był koniec wyprawy Zołkiewſkiego do Wołoch, a początek woyny Chocimſkiey pod ſprawą Chodkiewicza.

XIII. Po tey nieſzczęśliwey potrzebie rozbiegły ſię natychmiaſt po Ruſi i Podolu, beśpieczne od pościgu Tatarſkie hordy, paląc, rabuiąc, obfite plony zabieraiąc, że nie było na doręczu woyſka, któreby wściekłości zhardziałego zwycięſtwem pogańſtwa zahamować mogło (q). Ani ſię tym dała ukoić dzika zapalczywość; lecz Oſman utwierdzony świeżym doświadczeniem, że Polakow

kow

(n) Petrycy 53.
(o) Kobierzycki 687.
(p) Petrycy 39.
(q) Piasecki 403 -- Kobierzycki 710 -- Petrycy.

R. P. 1620.

kow potłumić można, w nadziei podbicia całego króleſtwa, woynę im na rok przyſzły wypowiedział (r). Rozdane zatym po całym kraiu Tureckim ſułtańſkie rozkazy, aby ſię wſzyſtkie woyſka do gotowości i ciągnienia na granice Polſkie (s) na początku wioſny ſpoſobiły: otrębowano po wſzyſtkich prowincyach Azyi i Afryki, że Polſka ieſt nieprzyiaciołką porty: nakazano wſzyſtkim, wyiąwſzy płeć i wiek niedołężny, brać ſię do oręża. Woyſkom Europeyſkim, tudzież pobliżſzym Carogrodu, dzień do ſtawienia ſię nakazano: przyzwany na pomoc Dziambegerey z Tatarami Krymſkiemi: a że ſam Oſman ſułtan miał być przytomny na tey woynie, wywieſzono bunczuk przy pałacu ceſarſkim (t). Do robienia na Dunaiu moſtow wyznaczona Bulgarya i Multańſka ziemia, z ciężkim żalem ſwoim, że ich do niezbożney przeciwko chrześcianom woyny, iako naypodleyſzych niewolnikow zażywano (u). A czego na przygotowanie tak ogromney potrzeby doſtarczyć nie mogła Europa, z za morza z wielkim pośpiechem zprowadzano. Podniecali go do takich koſztow i ſkwapliwości młodſi baſzowie, roſpuſt pańſkich

ſkich

(r) Piasecki 403. *Devorarat iam fervido animo univerſam Poloniam indomitus tyrannus.* Sobieski 15.
(s) *Meta Arabia, Syrya, Egyptus, verſique in orientem populi.* Petrycy 73. *Omnes Arabias, Aſiaticas, Europœas militias pœnis ſeverioribus interpoſitis, ut primo vere ad fines Poloniœ convenirent, monuit.* Piasecki 405 Wasemberg *de rebus Wladislai IV.*
(t) Sobieski 15.
(u) Sobieski 15.

R. P. 1620. ſkich uczeſtnicy, którym on zawczaſu łupy bogate z Polſki, i prowincye oney śmiał rozdzielać. Wſzakże roſtropnieyſi a świadomſi ludzie i poradnicy, między którémi byli Mufty i Halil basza urodzeniem Ormianin, odradzali gruntownemi wſparci dowodami, iako ſię ta woyna dla ſwoiey nieſprawiedliwości, trudności i odległości nie potrzebnie przedſięwzięła. A że w nieoświeconym narodzie, wiele na ſłabych umyſłach zabobony mogą, znalezli ſię, bądź umyślnie na to od rozumnych wyſadzeni, bądź z fałſzywego przekonania i wiary wieſzczkowie; którzy młodego Oſmana, ieśli nie powagą rady, przynaymniey poſtrachem odwieść uſiłowali. Mufty, gdy go ceſarz nawiedzał, uczyniwſzy ſię śpiącym, iakoby ſię znagła ocknął, począł wołać „ biada tobie nędzniku! „ widziałem ſmoka iakiegoś czarnego, a on go- „ tuie ciebie pozrzeć, i iuż to kilka razy widzę. Jedna z kochanek iego, proſiła go uſilnie, aby na tę woynę nie wyieżdżał, powiadaiąc, że go powracaiącego w czerwonym zawoiu widziała (w). Przyſtąpiły ſny ſamego ceſarza niepomyślne, traſunkowe ziemi trzęſienia, tudzież inne mniemane, a w bałamutnych głowach zawſze poważane godła, które iednak bynaymniey Oſmana od zamyſłow nie odwiodły: owſzem Muſtafę wezyra, wyrzucaiącego mu ſzkodliwe zawody nożem zranił

(w) MS. Chodkiewiczowſki pod tytułem: *Wyprawa ſułtana Osmana* na kar. 2 - 9 - Petrycy 73. -- Sobieski 16.

zranił (x), a Oſmana iakiegoś ſtarca za podobne proroctwo ściąć rozkazał (y). R. P. 1620.

XIV. Wſzakże Oſman nie miał dosyć na otwartych ſiłach, oraz zbroieniu i ściąganiu woyſk licznych: pſował on wewnątrz narod Polſki ſztukami, podkupem, i właſnych obywatelow niewiernością. Zaſtarzałe to złe w rzeczypoſpolitey naſzey, a do tylu zdrad i zamieſzek krwawych gotowy ſąſiadom inſtrument, była rożność religii i obrządkow. Wyſłano z Turek do Polſki taiemnych podpalcow, na bechtanie grubey czerni, greczyzną napoioney, a mianowicie popow i czerńcow (z), których u proſtego gminu ledwo nie bałwochwalſka powaga, dla wieczney ku Lackiey, iak oni mowią, wierze nienawiści, i że ſą głupſi a zuchwalſi. Włoczyło ſię to ſpiegoſtwo po miaſtach i wioſkach Ruſkich, burząc chłopſtwo. Odzyſkanie wolności, nadania rożnych przywileiow, zwodziły nieſpokoyne zawſze, a w ſiłach właſnych i bespieczeńſtwie przytułku zaufane Kozaki, że ſię im pewnie Kijow, Kamieniec, lub iakie ſobie obrać zechcą ſiedliſko, z łaſki Tureckiey doſtaną niepochybnie (a). A że w powſzechney trwodze błędna

(x) Sobieski 16.

(y) MS Chodkiewiczowſki na kar. 3.

(z) Dnia 4 Czerwca wyprawiono z Adryanopola ſzpiegow 12 do Polſki rozmaitemi drogami, z liſtami patryarchy do Ruſkich ſyzmatykow. Dyaryuſz woyny Tureckiey z MS Chodkiewiczowſkiego na kar. 5 -- Takich ſzpiegow pochwytano w Lublinie i w Wilnie. Petrycy 66.

(a) Petrycy 66 -- Kobierzycki 725.

R. P. 1620. błędna natury ludzkiey słabość lada czemu wierzy, i płonnych się częstokroć, a trafunkowych przypadkow boi, dla wrażenia boiaźni z okropnych nowin i widokow, że się ta woyna Polszcze nie powiedzie, przypisywano Tureckim czarom, gdyż się w Krakowie na wielu mieyscach, zamordowanych bez wieści ludzi posieczone ćwierci i członki pokazywały. Do tego srogie w rożnych miastach i wsiach pożary (b), bądź złością ludzką, bądź z przygody wszczęte, stabiły bardziey ieszcze płochowierne dusze, a potrzebną w tak gwałtownym razie śmiałość i przytomność odbierały (c).

XV. To gdy się w Turczech, i za sprawą nieprzyiacielską w Polszcze działo, począł myślić Zygmunt o sposobach do poparcia niepochybney woyny. Zwołany seym na początku miesiąca Listopada, zaczął się pod laską Jakuba Szczawińskiego. Poczyniono na nim rozmaite rozporządzenia. Uchwalone podatki, wyrażone w uniwersale poborowym. Ostrzeżone pospolite ruszenie z reassumpcyą konstytucyi, względem popisow w obu narodach czynić się maiących: obostrzona karność żołnierska: poskromiony woyskowy zbytek, aby żaden, procz żelaża i rzemienia, w obozie mieć nie

(b) Zgorzały Dębica, Rzeszow, Wilno. Petrycy na karcie 66.

(c) *Quae quidem metis in metum animis perinde credita ac si regnum veneficiis & incantationibus poteretur.* Petrycy 66.

nie ważył się. Obmyślona obrona Inflant: zmnieyszona towarow cena: przyięci Kozacy do żołdu rzeczypospolitey: zabronione wywodzenie koni za granice: opatrzone miasta głownieysze, mianowicie pograniczne, z zaleceniem starostom Ukraińskim osobistey po zamkach przytomności: nakazani wybrańcy w dobrach ekonomicznych Litewskich: zabroniony wywoz saletry: tudzież poczynione inne ustawy, do obrony oyczyzny służące, a do czasu i okoliczności przystosowane. R. P. 1620. Potrzeby naglące nie dopuściły temu seymowi dopełnić naznaczonego prawami czasu wymiaru (d). Podobało się zdać resztę na radę, przy królu i hetmanach ustanowioną. Ta rada składać się miała u dworu, procz zwyczaynych rezydentow z senatu, dawnemi uchwałami seymowemi od czasow Henryka naznaczonych, z niektórych senatorow duchownych i świeckich (e), oraz z kilkunastu osob, z koła rycerskiego wybranych; z których część iedna przy królu zostać miała, druga hetmanom być przytomna. Władza tey rady delegacyiney, iey powinności, tudzież przysięga napisane były na fundamencie prawa, w roku 1590 na odgłos także woyny Tureckiey uchwalonego (f), ażeby ona czyniąc według zlecenia, w osobnym

(d) Obacz konstytucye roku 1620.

(e) Wylicza ich konstytucya 1620 pod tytułem: *Deputaci*.

(f) Obacz konstytucyą pod rokiem 1590 pod tytułem: *deputaci do rady woienney*. Przyczyny tego magistratu są wzmiankowane w teyże kon-

R. P. 1620.

ſobnym ſkrypcie do *archivum* podanym zawartego", cokolwiek tylko należeć miało do urządzenia i dokonania tey woyny, ſprawiła ſię potym przed ſtanami rzeczypoſpolitey z poſtępkow ſwoich. Zdane ſtarania woyſkowe na radę woienną, przy boku króla i hetmanow być maiącą od ſeymu, obrociły oczy wſzyſtkich, komu król odda naywyżſze hetmańſtwo.

XVI. Wakowały obie buławy koronne: wielka śmiercią Zołkiewſkiego, polna wzięciem w niewolę Koniecpolſkiego hetmanow. Wątpliwy Zygmunt, komuby tak przeważną poruczył ſprawę, wyba-

dywał

ſtytucyi w te ſłowa: „ Wiele „ na tym rzeczypoſpolitey i „ ſprawom iey należeć rozumiemy, aby według konſtytucyi za krola Jmci niegdy „ Henryka elekcyi poſtanowioney, obecnie niektorzy „ z panow rad, według naznaczenia na ſeymie uczynionego, przy nas mieſzkali. „ Czego ieśli kiedy, tedy teraz pod tak wielką i niebeśpieczną z możnym nieprzyiacielem woynę, bardzo „ pewnie ieſt potrzeba. Bo „ wiele pod czas woyny zwykło przypadać, wiele przychodzić od hetmana i z innych mieyſc, na co prętkiey „ rezolucyi, prętkiey rady i „ prętkiego iey wykonania albo ſkutku potrzeba „ &c. Tey radzie złożoney w roku 1596 z ſenatorow i poſłow, dana moc zupełna ſtanowienia o wſzyſtkich rzeczach do woyny tylko Tureckiey i do pokoiu należących, oraz zgoła o wſzyſtkich ſprawach, beśpieczeńſtwo rzeczypoſpolitey utrzymuiących: także traktaty zaczynać i kończyć. Na fundamencie tey konſtytucyi ſtanowiły poźnieyſze ſeymy, mianowicie w czaſach woyny z Turkami, podobne rady czyli delegacye, wyznaczaiąc do nich oſoby, przepiſuiąc ich powinności oſobnym piſmem, ktore piſma często ſię wzmiankuią *in Vol. Leg.* pod tytułami. *Skrypt ad archivum.* Nie zdawało ſię ſtanom tych piſm promulgować: przeto one podpiſane ręką prymaſa, kancierzow i marſzałka ſeymowego, kazała ſkładać w archiwach oboyga narodow.

dywał zdania ſenatorow. Trzech było pretendentow, albo przynaymniey nayzdolnieyſzych w koronie do tego urzędu: Krzyſztof xiąże Zbarazki koniuſzy koronny, Tomaſz Zamoyſki woiewoda Kijowſki, ſyn Jana ſławnego kanclerza i hetmana, i Staniſław Lubomirſki podczaſzy koronny. Każdy ſię z ſenatorow umykał od wynurzenia zdania ſwoiego (g), ażeby kogo w tak delikatnym razie, gdzie ſzło o przyiaźń, i o dobro oyczyzny nie uraził. Lękali ſię mianowicie Zbarazkiego, który świeżo nadziei podkanclerſtwa, a dawniey innych urzędow pozbawiony, niechętny był królowi, poſpołu z bratem ſwoim Januſzem kaſztelanem Krakowſkim. Przyczyną były tey urazy polityczne pozory, z powodu poſłanych ceſarzowi przeciwko Węgrom i Czechom z nim zakłoconym Liſſowſkich poſiłkow, a z tąd wyniknioney po części woyny Tureckiey. Wſzelako obrażała ich mocno nieſforność tychże Liſſowcow, którzy idąc do Węgier na pomoc ceſarzowi przez podgórze Krakowſkie, wielkie ſzkody obywatelom tamecznym, i w dobrach Zbarazkich poczynili (h). Z ich powodu wyſłało w mieſiącu Styczniu tegoż roku woiewodztwo Krakowſkie poſłow do króla ze ſkargami na Liſſowczykow. Popularność Zbarazkich, nie maiących potomſtwa, a chluby

R. P. 1620.

 tylko

(g) Piasecki 404.

(h) Legacya poſłow woiewodztwa Krakowſkiego do krola w MS. bibl. krol. na karcie 819.

R. P. 1620. tylko dla siebie upatruiących, że byli dobremi patryotami, iątrzyła serce szlachty ku Zygmuntowi. Dobro publiczne bywało, iak i teraz, powłoką ambicyi i uporu, który często przy kredycie gminnym mieysce rozumu i obywatelstwa trzyma. Przeto król, aby na siebie samego nie zciągał nie nawiści, od którey się inni dla prywatnych względow uchylali, trzymał długo, według zwyczaiu swoiego, zawieszone miedzy nadzieią a boiaźnią żądze konkurentow. Utwierdzała go w tych namysłach uwaga, iż tak niebespieczna z potężnym nieprzyiacielem woyna starego i doświadczonego wodza potrzebowała. Nayzdolnieyszym zdawał się Chodkiewicz, woynami Szwedzkiemi i Moskiewskiemi od lat dwudziestu wodz doświadczony, a w polu prawie i w obozach miedzy orężem zestarzały. Trudno było kreować hetmana wielkiego koronnego; boby ten, iako kolega krokiem wyższy, buławy wodzowi Litewskiemu nie ustąpił: a krewni też Koniecpolskiego, mianowicie Kasper Donhoff, mieli na to oko, aby mu za powrotem, iako zasłużonemu, buława wielka dostała się (i). Puszczony wybor na serca obywatelskie. Cała izba okrzyknęła Chodkiewicza (k). Przydany mu za

(i) Piasecki 404.

(k) *Cumulatis suffragis Chodkievicio summum ius belli fuit commissum* Piasecki 404 -- *Omnium ore Joannes Carolus Chodkievicius celebrabatur* -- *Datum tunc maximis meritis viri, quibus magnis haud dubio & priscis imperatoribus par, ab adolescencia ultra sexagesimum annum continenti militia & vigore felicitatem & vi-*

za kolegę urzędu hetmańskiego Stanisław hrabia na Wiśniczu Lubomirski, podczaszy koronny, mąż cnotą dostatkami, męstwem, i grzecznością znakomity: R. P. 1620.
a dla rady woienney obu, Mikołay Sieniawski krayczy koronny, Maciey Leśniowski podkomorzy Bełzki, Marek Stadnicki podczaszy Krakowski, Jakub Sobieski woiewodzic Lubelski, Michał hrabia z Tarnowa, Jan i Paweł Działyńscy, pierwszy Pokrzywnicki, drugi Bratyański starostowie, Mikołay Kossakowski starosta Wizki, Jan Pukszta chorąży Wołkowyski, Baltazar Strawiński starosta Mozyrski i Daniel Narownik (l). Przyniesioną do senatu buławę i pieczęć po Zołkiewskim pozostałe, złożył w ręku królewskim Tomasz Zamoyski, z uczynioną o zasługach godney pamięci męża przemową (m). Król oddał pieczęć Lipskiemu biskupowi Łuckiemu i podkanclerzemu, a buławę Chod-

gorem extenderat. -- Petrycy 54. -- *Omnium suffragiis prælatus Joannes Carolus Chodkievicius, vir magnus, prospera ubique fortuna, victoriis clarissimus & armorum tractatione asper, summus imperator* Kobierzycki 7:4. -- *Omnium ordinum ora conversa, animique simul erant inclinati in Carolum Chodkievicium, auctoritate reique militaris usu ac scientia pollentem, multis victoriis, insignibus trophæis, clarissimis triumphis apud exteras ac barbaras etiam gentes celeberrimum.* Sobieski 19. -- *Allata deinde Zolkievii insignia honorum: clava annulusque regni, utraque per Thomam Zamoyscium palatinum Kijoviensem in frequenti quiritium senatorumque corona regi reddebantur. - clava Chodkievicius, annulo publice supremoque cancellariatu Andreas Lipski episcopus Luccoriensis honorati.* Petrycy 59.

(l) Konstytucya seymu 1620.

(m) Miał mowę Zamoyski 5 Grudnia 1620, ktora się znayduie w MS. krol. na kar. 437.

R. P. 1620.

kiewiczowi; aby on wodza tego, ktoremu ſię męſtwem i cnotą rownał, urzędem też, a za wolą niebios chwalebnym w obozie życia zgonem w Wołoſzech naśladował.

XVII. Jakoż w obu tych zacnych ludziach, lubo przy rożnych natury przymiotach, rowną widzieć było ſławę i zaſługi. Urodzenie, wiek doyrzały, doſtatki i pokrewieńſtwa w obu rowne. Znakomitość dzieł rycerſkich, czułość i prace za oyczyznę podięte, na iedney ſzali. Chodkiewicz ciągłym ſzczęściem i odwagą Szwedzkie łamiąc ſiły, nie mogł mieć tyle zaſzczytu w Moſkwie, dla zawrotu duchow konfederackich, i niepoſłuſzeńſtwa woyſkowego. Zołkiewſkiego bitwa Kłuſzyńſka wpiſała w kſięgi pamięci niezatarte. W obu wyſoka rzeczy woiennych znaiomość; lecz rożne iey używanie. Chodkiewicz, choć porywczy wprzedſiewzięciach, w ſkutku fortunny. Zołkiewſki oſtrożny bardziey, niżeli ſkwapliwy. Tamten gardząc przeciwnościami i niebeśpieczeńſtwem, pomnażał chwałę pracą i czynnością bez folgi. Ten ſkąpiey ſzafuiąc ſzczęściem, po zgromionych Moſkalach, piaſtował bacznie nabytą ſławę, aby w czym na potym ſzwanku nie odnioſła. Jeden na radzie i powolności wſzyſtko zaſadzał: drugi ſzablą, zapędem, a nieoddzielną w poſkoku fortuną bitwy naytrudnieyſze kończył. Chodkiewicz nic ſię nie wzdrygał dla boiaźni: Zołkiewſki nic nie przedſiębrał dla pomyślnego trafunku. Litewſkiego wodza zuchwałą częſtokroć żartkość ſzczęśliwa odwaga

R. P. 1620.

odwaga w cnotę zamieniała: koronnego opatrzne na wſzyſtko względy w podeyrzenie leniſtwa lub boiaźni podawały. Staniſław powolny, litościwy i częſto przebłagany: Jan Karol, oſtry, popędliwy, a żołnierſkiey rozpuſty mściciel nieprzeiednany. Obu zazdrośna nienawiść ſięgaiąc, truła ſerce królewſkie: Chodkiewicza bardziey ſię lękali iego nieprzyiaciele, a krol uprzeymiey kochał. Wreſzcie w obu lekka życia dla ſławy cena: rowna troſkliwość o dobro publiczne: taż ſama ku maieſtatowi wierność, i rowny prawie zgon za oyczyznę. Ten z ſzablą w ręku, a z chwalebnemi na twarzy ranami na placu poległ: tamten w obozie, i ledwo nie we zbroi, śmiercią zwycięſtwo zupełne nad zaboycami kolegi poprzedził. A iako z wyſokich i bohatyrſkich przymiotow rowną pamięć zoſtawili, tak w onych użyciu, oraz ſprawowaniu urzędow, bardziey ſiebie rownemi niż podobnemi być zdawali ſię.

XVIII. Wreſzcie oddana naywyżſza buława Chodkiewiczowi na ſchyłku iuż ſeymu, na ktory on z Jaroſławia, po odprawionym ślubie z Anną Aloyzyą xiężniczką Oſtrogſką woiewodzianką Wołyńſką pośpieſzył (n) do Warſzawy. Umarła mu przed dwoma laty (o) żona iego pierwſza Zofia Mie-

(n) *Liber emortualis Coll. Oſtrogiensis S. J.* z ktorego mi przyſłał wypis J. X. Jakub Iżycki, niegdyś jezuita z Oſtroga w te ſłowa: *Nata eſt Anna Aloyſia A. D.* 1600 *nupſit Carolo Chodkiewicz anno* 1620 24 *Novembr.*

(o) W Liſtopadzie R. 1619 w krotce po święcie ofiarowa-

R. P. 1620. Mielecka, corka Mikołaia woiewody Podolſkiego i hetmana wielkiego koronnego za króla Stefana. Matkę miała Elżbietę xiązniczkę Radziwiłłownę, corkę Mikołaia czarnego, woiewody Wileńſkiego, kanclerza i marſzałka Litewſkiego, urodzoną z Elżbiety Szydłowieckiey kaſztelanki Krakowſkiey. Benedykt Herbeſt jezuita był iey powodem do porzucenia reformy kalwińſkiey. Zyła pierwſzym związkiem z Symeonem Olelkowiczem xięciem Słuckim, idącym ze krwi xiążąt Litewſkich, a po zeyściu iego (p) poſzła za Chodkiewicza, z którym dwadzieście kilka lat w zgodzie i miłości przemieſzkała. Swiadkiem tego teſtament iego (q), piſany przed wyiazdem na woynę Turecką, gdzie o wielkich dobrodzieyſtwach zmarłey wzmiankę uczyniwſzy, ciało ſwoie w Kretyndze przy iey zwłokach pogrześć rozkazywał. Swiadkiem choroba iey cięſzka w roku 1605 zaſzła, o którey gdy po bitwie Kircholmſkiey mąż uwiadomiony ſmucił ſię, a duchowni go przytomni cieſzyli, mowił im: *jako ia fraſować ſię nie mam; a mnie*

nia P. Mar. Pogrzebiona w Kretyndze 4 Lip: roku 1619. Obacz kazanie na iey pogrzebie drukowane w Wilnie u jezuitow, miane przez Andrzeia Grądzkiego bernardyna gwardyana. -- Także kazanie xiędza Rochowicza na exekwiach w Wilnie 20 Maia roku 1619. Umarła w ſobotę rano po mſzy.

(p) Ten xiążę leży w kościele Lubelſkim u jezuitow.

(q) Uczyniony w Oſtrogu 1621 20 Czerwca. -- Mam kopią tego teſtamentu z biblioteki nieboſzczyka Jana Chodkiewicza ſtaroſty Zmudzkiego, łaſkawcy moiego.

a mnie pan Bóg z tym przyiacielem błogosławi (r). Przed zgonem żądała mocno widzieć męża, na ow czas nieprzytomnego, i odnioſła tę pociechę, że go ieſzcze uyrzała. Żądza w Chodkiewiczu zoſtawienia męſkiey płci dziedzica, (bo ſyn iego Hieronim iedynak przed kilką laty umarł) była mu powodem do ſzukania nowych związkow; ile gdy taiemnym iakimści czuciem był oſtrzeżony, że na woynie naſtępuiącey głowę położy (s). Nieſiecki powiada, że w ſam dzień ślubu, gdy go roſkaz królewſki zaſzedł, oddaiący mu komendę woyſk na Chocimſką wyprawę, nie odwłocznie pożegnawſzy małżonkę, w panieńſtwie ią zoſtawił, i pod Chocim poſzedł (t). Cożkolwiek bądź to pewna, R. P. 1620.

(r) Rochowicz i Grądzki w kazaniach, wyżey cytowanych,

(s) *Nec deerant, qui crederent -- in animo eius tantum aculeum ſensumque inſtantis fati obhæſiſſe: quo ne vergente exitu præverteretur, in extremo & ſumma vitæ firmare domum poſteris, optataque ex coniugio prole agitaverit.* Jan Innoc. Petrycy *hiſt. bell. cum Oſmano* na kar. 75.

(t) Tak piſze Nieſiecki w T. I korony Polſkiey pod tytułem *Chodkiewicz*. Być to mogło: lecz Nieſiecki pomylił ſię w hiſtoryi, nie czytawſzy piſm społcześnych. Chodkiewicz ożenił ſię w Jaroſławiu dnia 24 Liſtopada, iakośmy wyżey w nocie cytowali wypis z xiąg żałobnych Oſtrogſkich. Poiechał, może i natychmiaſt do Warſzawy na odebranie buławy, ktorą dnia 5 Gruduia z rąk krolewſkich otrzymał, iako świadczy mowa Zamoyſkiego wyżey cytowana. Bawił ſię w Warſzawie do początku mieſiąca Stycznia roku 1621. Wyiechał pierwſzych dni tegoż mieſiąca do Jaroſławia, a w podróży ſwoiey piſał liſt z Sandomirza dnia 5 tegoż mieſiąca do xięcia Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego. Bawił ſię w Jaroſławiu aż do ſiodmego Lutego, zkąd wyiechał do Litwy: i dopiero w mieſiącu Czerwcu powrocił do Jaroſławia, a z tamcąd ruſzył ſię w Lipcu na Wołoſzczyznę.

R. P. 1620. wna, że po odprawionym weſelu dnia 24 Liſtopada, wyiechał Chodkiewicz z Jaroſławia do Warſzawy, dla wzięcia buławy ſobie deſtynowaney, i dla umowienia ſię z radą woienną, przez ſeym uſtanowioną względem poparcia woyny Tureckiey.

XIX. Zdawało ſię ſeymowi, że doſyć uczynił powinności ſwoiey, gdy moc zupełną radzie zoſtawił. Rozpoczeła ona ſwoie poſiedzenia na początkach mieſiąca Grudnia. Wyznaczeni poſłowie do rożnych państw Europeyſkich. Wybrany do Rzymu Achacy Grochowſki proboſzcz Łęczycki, ſekretarz koronny (u): do Anglii Jerzy Oſſoliński woiewodzic Sandomirſki ſzambelan: do ceſarza Ferdynanda II Maxymilian Przerębſki kaſztelan Sieradzki: do Flandryi Auſtryackiey, Hollandyi i rzeſzy Niemieckiey Piotr Zeromſki ſekretarz królewſki (w). Radzono królowi, ażeby wyſłał kogo do Francyi, naśladuiąc dziada ſwoiego Zygmunta I, który uroczyſtą legacyą przez Jakubowſkiego do Franciſzka I króla pomogł Izabelli królowey Węgierſkiey, że ſię z nią Turcy, na wſtawienie ſię Francyi, zdawna z domem Ottomańſkim zprzymierzoney, powolniey obchodzili. Nie uczynił

To ia wybrałem z liſtow xięcia Zbaraſkiego piſanych do krola, ktore ſię niżey cytować będą. Myli ſię więc Nieſiecki mowiąc: że Chodkiewicz zaraz po ślubie poiechał na woynę Chocimſką.

(u) Był potym biſkupem Przemyſkim, daley Łuckim i proboſzczem Miechowſkim.

(w) Potym kuchmiſtrz koronny, ſtaroſta Bydgoſki.

czynił tego Zygmunt, nadto przychylny domowi Auſtryackiemu, i poſłał tylko liſty do Ludwika XIII przez Miłaczewſkiego, dworzanina ſwoiego i ſekretarza. Kto do Wenatow był poſłany, nie wiadomo mi ieſt, procz niektórych ciekawości, do obu tych poślednich legacyi, Weneckiey i Francuſkiey zciągaiących ſię (x). Przez cały ten czas, gdy Chodkiewicz bawił ſię w Warſzawie, aż do R. P. 1621.

(x) Znayduią ſię w MS. krolewſkim dwa liſty Januſza Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego. W pierwſzym do Szyſzkowſkiego biſk: Krakowſkiego z Krakowa 18 Stycznia 1621 tak piſze Zbaraſki. -- Owe legacye do cudzoziemcow bardzo mi ſię nie podobaią, właśnie *per ludibrium* poſłane, a zwłaſzcza co do Wenetow. Zkąd będą kolligować, iako *aptos legatos* poſyłamy: i iako nas *premit* to *negotium*. Boię ſię, że go tak odprawią, iak poſła niebożczyka Szczeſnego Herburta, ktory do nich poſyłał z Długoſzem naſzą hiſtoryą (Długoſz pierwſzy raz wydrukowany był w Dobromilu dobrach Herburta iego koſztem) uczyniwſzy do nich *dedicatoriam*, iako do wolney rzeczypoſpolitey, a to wſzyſtko dla tego, zeby mu co dano było. Ale iż poſłał *ineptiſſimum* człowieka, ktory ſię wymowić nie umiał, ſpytawſzy go, *quid petis*? kiedy nie umiał ſię z tego wytłomaczyć, kazano mu z niczym nazad iechać. Zgoła wſzyſtko ſami gotuiemy *ad exitium* nie omylnego -- O poſle do Francyi tenże Zbarazki piſze do krola Zygmunta III z Krakowa 16 Lutego roku 1621. -- Zdami ſię to W K M. przypomnieć za okazyą, *non per curioſitatem*, ale żałuiąc w tey mierze i ſławy W. K. M, i trudności R. P. ktora ratunku zewſząd ſzuka. Wiem że w tym nie ieſt żadna wina W. K M: boś tego człowieka nigdy znać nie raczył, ktorego teraz do Francyi wyprawiono. Ale ktokolwiek go W. K. M. zlecił, nie oſtrożnym był, gdyż ten człowiek ſłużył u ſieſtrzeńca mego chłopcem nie dawno: i po Paryżu za nim chłopięta biegaiąc hukali uſtawicznie. Racz że W. K. M. to oſądzić, co ma ſprawić taki *aptus legatus*, co też Francuzowie będą rozumieli o inſtrumentach W. K. M.

R. P. 1621. do początku Stycznia naradzano się o liczbie woyſka, o wykonywaniu uſtawy ſeymowey względem wybierania rychłego podatkow: o artyleryi i ammunicyach: o liſtach przypowiednich; zapłacie woyſku, tudzież innych rzeczach, do mocy, porządku i karności woyſkowey należących. Zdawało ſię doſyć na ſeymie, ażeby to woyſko do ſześciudzieſiąt tyſięcy ludzi narodowych pomnożone było, procz poſpolitego ruſzenia, i Kozakow Zaporozkich (y). Miało ſię w nim znaydować, iak żądano na ſeymie, czternaście tyſięcy kopiinikow czyli uſſarzow i pancernych: cztery tyſiące raytarow Niemieckich, piętnaście tyſięcy lekſzey iazdy z Kozakow i Liſſowczykow: wreſzcie piechota Polſka, Niemiecka i Węgierſka pod ſprawą Jana Weyhera Chełmińſkiego, Staniſſawa Konarſkiego Malborſkiego woiewodow, oraz Erneſta i Gerarda Donhoffow (z). Do tych miało ſię przyłączyć Zaporożcow 40 tyſięcy, wziętych na żołd rzeczypoſpolitey uchwałą ſeymową. Doſtateczna zaiſte liczba, i iakiey ſobie życzył Chodkiewicz, podeymuiąc ſię na urząd hetmańſki; ażeby chwalebnie, a z honorem i pożytkiem oyczyzny tę woynę odprawował. Jakoż była ta myśl naprzod krola i hetmana, ażeby ſię zaraz na wioſnę puścić z woyſkiem porządnym ku granicom: nie czekać poganina, aby go w Wołoſzech rozlokowanego od Dnieſtru tylko odpierać; ale ubiec

(y) Kobier.: 711. Pias: 405. | (z) Piasecki 405.

R. P. 1621. biec ſamym Wołoſzczyznę, i czekać go u Dunaiu, broniąc przeprawy przez tę rzekę (a). Lecz iako początki gorliwe, powoli zwłoką czaſu, a bardziey nieprzewidzianemi okolicznościami ſtygną; tak zaraz po ſeymie poczęły upadać nadzieie Chodkiewicza.

XX. Upłynęło kilka niedziel bez żadney od krola i rady rezolucyi, względem liczby woyſka, względem armaty, żywności i innych rzeczy potrzebnych, oraz względem opatrzenia hetmańſkiego (b). Upierał ſię Chodkiewicz przy ſwoich ſprawiedliwych żądaniach, chcąc aby mu rada koniecznie ſześćdzieſiąt tyſięcy ludzi aſſekurowała: czego gdy otrzymać nie mogł, wyiechał na początku Stycznia do Jaroſſawia do żony, a piątego dnia tegoż mieſiąca przeieżdzaiąc przez Sandomirz, piſał do Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego, iednego z naznaczonych do rady woienney przy krolu, żaląc ſię na opieſzałość krolewſką: że z nim żadna rzecz nie umowiona: że kondycye iego doſyć ſkromne i dyſkretne nie ſą przypuſzczone (c). Bawił ſię Chodkiewicz w Jaroſſawiu do dnia ſiodmego Lutego, czekaiąc na determinacyą dworu, bliżey granic, i uſtawiczne do

(a) Petrycy 74.
(b) Liſt Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego do Szyſzkowſkiego biſkupa Krakowſkiego z Krakowa 18 Stycznia -- Liſt tegoż do Lipſkiego kanclerza 13 Stycznia 1621 z MS. krol. na kar. 134--135.
(c) W tymże liście -- Liſt Chodkiewicza poſłał Zbaraſki Szyſzkowſkiemu biſkupowi Krakowſkiemu.

R. P. 1621.

do króla pisząc listy (d). Wydał troiste ordynanse do woyska, ażeby się na mieysce zwane *Tatarzyszcze*, wcześnie zciągało (e). Wszelako, gdy nie było żadney decyzyi od dworu, względem zbierania pułkow, i rychłego ich na wiosnę za życia, a ordynanse iego skutku nie brały (f); odiechał do Litwy, gotuiąc się raczey na przenosiny żony swoiey (g), niżeli do boiu. Pisał list przed wyiazdem do kasztelana Krakowskiego z przyłączoną protestacyą przed nim i przed całym senatem, aby nie był winowany, ieśliby rzeczpospolita tym czasem szwanek iaki odniosła. Wieści były, że zważywszy tak szkodliwe zwłoki i trudności, żeby bez dostateczney liczby ludzi, i należytych potrzeb, podobnego Zołkiewskiemu losu nie doznał, chciał złożyć ofiarowaną buławę (h). Powiadaią niektórzy, że procz wyrażonych przyczyn, nie wsmak było Chodkiewiczowi przydanie mu z seymu komissarzow (i). Swiadomy dobrze z doświadczenia co się w Moskwie działo, i iako się mało przydaią w woiennych rezolucyach opieszałe, a z wielu głow pochodzące rady, miał za złe, że staremu i na woynach oświadczonemu wodzowi dodano stróżow, mniey w sztuce woienney biegłych, od których nieiako dependować musiał.

(d) List Zbarafkiego do krola 16 Lutego 1625 MS krol.

(e) Petrycy 75. *Tribus edictis frustra evocaverat.*

(f) List Zbarafkiego do krola 16 Lutego.

(g) Słowa są Zbarafkiego.

(h) Petrycy 75.

(i) Kobierzycki 87. Petrycy 76.

R. P. 1621.

XXI. Wlekło się tym czasem gnuśnie i opieszałe przygotowanie na woynę straszną, bliską, i nie uchronną. Pierwsza wszystkich rzeczy, dopieroż woiennych, podpora i zasiłek pieniądze, chybiały od uchwalenia seymowego. Wycieńczona ustawicznemi woynami od lat dwudziestu oyczyzna ięczała pod ciężarem podatkow: ledwo się zebrało na połowę woyska groszy z ceł i gminu nędznego wyciśnionych (k). Nałożone na żydostwo pogłowne nie nader wielkie przynosiło wsparcie, nie przechodząc siedmiudziesiąt tysięcy, dla taiącey zawsze liczbę plemienia swoiego, tey sprośney, a po większey części darmoiedney chałastry. Stan duchowny za powodem Wawrzyńca Gębickiego prymasa, Marcina Szyszkowskiego Krakowskiego, Pawła Wołuckiego Kujawskiego biskupow, złożywszy w Maju synod w Piotrkowie, na sto piędziesiąt tysięcy ofiarował. Co się tycze zaciągow żołnierskich, nie znosiła się w rozdawaniu listow przypowiednich rada woyskowa z hetmanami: zkąd niezmierna omyłka stała się: ponieważ ladaiakim ludziom dawano chorągwie piesze i kozackie: nie zciągano też woyska według hetmańskiego podawania (l). Nie mogło się tyle zebrać usarzow, ile

(k) *Nihil aeque fatigabat, quam pecuniarum conquisitio inopi fere regno.* Petrycy 58 -- *Pecuniam ex aerario publico in exercitum Chodkievicianum distributam in triginta quatuor millita* Sobieski *bell. Chocim.* 21.

(l) Dyaryusz woyny Tureckiey z MS. xięcia Czartoryskiego generała Podolskiego.

R. P. 1621.

ile ſeym życzył, w krótkim czaſie: ponieważ wielu ze ſzlachty przyiąć ſłużby nie mogło, będąc obowiązani iść za królem na poſpolite ruſzenie właſnym koſztem, gdyby większa od nieprzyiacioł naſtąpiła trwoga (m). Ci, zaś którzy ſię za pieniądze zciągali, po znaczney części uciekali. Liſſowczycy, będący dotąd na uſługach ceſarſkich, przeſzedłſzy gory około Oświecima i Zatora, a tłukąc ſię w Krakowſkim i w podgórzu, darli tylko, broili i łotrowali (n). Względem piechoty; tey ceſarz nie pozwolił zaciągać w państwach ſwoich, dla tumultow Czeſkich, z okazyi Fryderyka woiewody Ryńſkiego, który ſię tam królem obrał, ieſzcze zupełnie nie zaſpokoionych. Przeto ledwo około dzieſiątka tyſięcy piechurow, z Polakow, Pruſakow, Pomorzanow i Inflańczykow zebrać można było (o): aczkolwiek wielu i z tych, tak iako z kawaleryi, w ciągnieniu i na granicy haniebnie chorągwie ſwoie porzuciło (p). Przyſtąpiła gnuśna i żelżywa niegotowość ammunicyi woienney. Nie było arſenałow porządnych w rozmaity rynſztunek: żołnierſtwo pieſze i konne w woiewodztwie Krakowſkim, nie maiąc karabinow

(m) Piasecki 405.

(n) Liſt Zbaraſkiego do krola 26 Lutego w MS. krol.

(o) Piasecki.

(p) Sobieski *bell. choc.* 21. Każdy po imieniu z tych zbiegow wytrąbiony w Kamieńcu. Regeſtr ich znayduie ſię w MS. xięcia Adama Czartoryſkiego generała Podolſkiego, z podpiſem Staniſława Lubomirſkiego hetmana 22 Października 1621.

R. P. 1621.

rabinow i piſtoletow, ani mogąc ich doſtać za pieniądze, żądało aby mu broń, choć w należytym żołdzie doſtarczona była (q). Ceſarz w państwach ſwoich przedaży wſzelkiey zakazał, dla potrzeb domowych. Dział taki był niedoſtatek; że podſkarbi wielki Mikołay Daniłowicz, rekwirowany od hetmana o ich przyſtawienie, iego ſamego o nie proſił (r). Jakoż, procz Kozackich, nie było ich w obozie więcey nad dwadzieścia ośm, i to w wielkim nieporządku, bez koł, bez waſągow (s): mało ołowiu; niewiele prochow i to nikczemnych, dla winy ludzi ſkarbowych, którzy dla właſnego zyſku materyały zwietrzałe, przemokłe i mało zdatne kupowali, lekce ważąc podſkarbiego, że był nadto powolny dla tych złodzieiow, lubo zkąd inąd człowiek cnotliwy i roſtropny (t). Do tego przyſzedł ten nieporządek; że kiedy ſię zaczęły traktaty, iedna tylko w obozie beczka prochu, iedna ſztuka ołowiu pozoſtała (u). Trwał ten nierząd w zbieraniu woyſka i opatrowaniu rzeczy potrzebnych aż do ſamey wioſny (w): lecz nie

(q) Zbaraſki w liście do krola 1 Stycznia w roku 1621 w MS. krol.

(r) Liſt Zbaraſkiego do krola 16 Lutego.

(s) Dyaryuſz woyny Chocimſkiey z bibl. xięcia Adama Czartoryſkiego generała Podolſkiego, teraż marſzałka wielkiego Trybunału W.X.L.

(t) Piasecki 410.

(u) Dyaryuſz wyżey cytowany.

(w) Liſt Zbaraſkiego do krola 16 Lutego 1621 z Krakowa -- Już woyna za paſem: gotowości prawie żadney nie maſz. Poſyłam też dowiadywać ſię na rożne ſtrony Kozakow: coś tylko i to lada ia-

R. P. 1621.

nie mniey niknęły nadzieie poſiłkow zagranicznych.

XXII. Wyſłany Oſſoliński do Jakuba I. króla Angielſkiego, z danemi z kancellaryi inſtrukcyami 25 Stycznia, ledwo ſtanął w Londynie w pośrzodku Marca (x): a partykularną audyencyą, za ſprawą przychylnych ſobie Jerzego xięcia de Buckingham i Kalwerta ſekretarza ſtanu wyiednał dnia 3 Kwietnia. Jeſzcze przed wyſłaniem Oſſolińſkiego, dawali ſobie oba monarchowie Polſki i Angielſki dowody przyiaźni, przez oświadczenia liſtowne. Jakub Zygmuntowi oświadczał pomoc względem odzyſkania Szwecyi i odporu Turkom. Zygmunt krewny i ſprzymierzeniec ceſarſki, czynił rożne ſtarania, ażeby poiednał Ferdynanda II z zięciem Jakuba, Falcgrafem Ryńſkim Fryderykiem, którego Czeſi niechętni Auſtryakom królem obrali. Nie przyſzła do ſkutku ta medyacya, dla uporu Fryderyka, a ceſarz też zbiwſzy woyſka iego pod Pragą, wyzuł go z państw dziedzicznych przez

kich zliczaią *robur* prawie żadnego nie maſz. Jeśli ieſzcze hetman tak odiechał, żeby ſię prętko nie miał wrocić, ktoremu zgoła ani na piędź nie potrzeba było teraz odiechać, to już właśnie *altum* o nas. Bo mimo to, że czas właśnie naſtępowania woyſk nieprzyiacielſkich *imminet:* ale i to ſamo uſłyſzawſzy nieprzyiaciel, ktory *ſagax* ieſt *circa explorationes*, tym prędzey pośpieſzy, aby i tego trochę woyſka, co ſię zbierze, *ſine capite* zaſtał; i kiedy natrze, kto temu *obsistet*.

(x) Obacz to poſelſtwo Oſſolińſkiego okoliczney opiſane w życiu iego, ktore wydał X. Bohomolec konſyliarz J. K. Mci.

R. P. 1621.

przez proſkrypcyą. Nie uſtawał iednak Jakub w Wiedniu przez poſła ſwoiego Dygby pracować w intereſie Falcgrafa: a że wiedział o przymierzu i pokrewieńſtwie Zygmunta z Ferdynandem, żądał od Oſſolińſkiego, aby ſię król Polſki wdał w poiednanie tych xiążąt: co gdyby naſtąpiło za deklaracyą królewſką, pozwoli zaciągać ludzi w państwach ſwoich na żołd rzeczypoſpolitey. Nie mogł Jakub dopuſzczać iawnie tych zaciągow, boiąc ſię Turkow, aby oni uwiadomieni o tym od Hollendrow, ſzpiegow ſwoich, nie zkonfiſkowali kupcow Angielſkich w Stambule: potrzebował też ſam ludzi, w przypadku, gdyby ſię zgoda ceſarſka z Ryńczykiem nie udała. Wreſzcie nie wyſzła z pamięci Jakuba, dana pomoc ceſarzowi z Liſſowcow przeciwko Fryderykowi Falcgrafowi zięciowi iego i Czechom ſtronnikom, pod pozorem obrony religii, że Czechowie dyſſydenci niſzczyli biſkupſtwo Wrocławſkie, które od dawnych królow Polſkich ufundowane, i do metropolii Gnieźnieńſkiey należące, żądało o wſparci od Polakow przez biſkupa ſwoiego Alberta, arcyxiążęcia Auſtryackiego (y). Odeſłany Oſſoliński dla zupełnieyſzey rozmowy do Buckinghana i ſekretarza ſtanu. Po długich umowach, przyznali ſię miniſtrowie Angielſcy, że król ma chęć ſzczyrą do wſparcia Polakow

(y) Liſt krola Zygmuuta III do Zbaraſkiego woiewody Bełzkiego roku 1619 19 Października, oraz respons woiewody z MS. krolewſkiego.

R. P. 1621.

lakow, lecz wielki niedoſtatek pieniędzy w ſkarbie, tak dalece, że od lat trzech dwor nawet nie był płatny, uchylał go od pieniężnego poſiłku. Pozwolono iednak zaciągać koſztem rzeczypoſpolitey pięć tyſięcy ludzi, których król Angielſki za pieniądze miał przyſtawić do Gdańſka na okrętach (z). Nie przyſzły do ſkutku pozwolone zaciągi, dla odległości mieyſca które za Oſſolińſkim przybyć miały: a tym czaſem woyna ſię zakończyła.

XXIII. Nie więcey były ſkuteczne inne zagraniczne legacye. Achacy Grochowſki darmo iezdził do Rzymu. Obiecał papież Grzegorz XV dawać pewną ſummę pieniędzy co mieſiąc, pokiby woyna trwała, czyniąc nadzieię większego wſparcia; ſkoroby tylko Ferdynand ceſarz, na którego wſpomogę ſkarb kamery apoſtolſkiey mocno był wyprożniony, woynę w Czechach i Węgrzech z rebellizantami zakończył. Lecz Kozmus de Torres arcybiskup Adryanopolſki, nuncyuſz do Polski, w tymże prawie czaſie w Krakowie ſtanął, kiedy pomyślne wieści o dokonaniu woyny Chocimſkiey przyſzły: przeto on Grzegorzowi, nie o potrzebie przyſłania pieniędzy, ale o traktatach oznaymił (a). Poſelſtwo do arcy xiążęcia Alberta Auſtryackiego z Izabellą, wielko-rządcow Flandryi

(z) List Oſſolińſkiego do krola w życiu iego wydanym przez xiędza Bohomolca.

(a) Sobieski *bell. Choc.* na kar. 19.

R. P. 1621.

dryi, tudzież do Hollandyi i niektórych xiążąt rzeſzy Niemieckiey zakończyło ſię prawie na niczym. Zaſłał Zeromſki arcy xiążęcia bliſkim śmierci, który nie mogąc poſiłkować ani ludźmi, ani pieniędzmi, dla wychodzącego z Hollendrami pokoiu, rynſztunek tylko woienny na kilka tyſięcy żołnierzy darował (b). Xiążęta Niemieccy litość prożną oświadczali nad ſtanem rzeczypoſpolitey: Hollendrzy nic nie dali (c); wſzyſcy ſię niedoſtatkiem pieniędzy i właſnemi potrzebami w zakłoceniu państwa Rzymſkiego wymawiaiąc. Nie wſpomogł i ceſarz w tak niebeśpieczney chwili, boiąc ſię Turkow, aby zbliżeni ku ziemi Sedmigrodzkiey nie wſpierali iawnie malkontentow Węgierſkich, maiąc też ſam woynę w Czechach i w Węgrzech; lubo mu świeżo Zygmunt poſławſzy Liſſowczykow iſtotną uczynił przyſługę, a z tey okazyi uraziwſzy Gabora i Czechow, przez ich w Carogrodzie poſelſtwa, woynę Turecką po części na właſny narod zciągnął (d). Muſieli Polacy, pozbawieni od obcych wſzelkiego ratunku, dzwigać ſami ten ciężar, i dzwignęli.

XXIV. Gdy ſię takowe na Turkow czyniły przygotowania, Szwedzi widząc oręż Polſki gdzie indziey

(b) Piasecki 405. Kobierzycki 712.

(c) *Scilicet illi Germani, quamvis æque de ipsorum fato agebatur, nihil ſane operæ & auxilii in tam gravi periculo laborantibus Polonis conferre voluerunt.* Piasecki 405 -- *ab Hollandis nihil prorſus.* Tenże tamże.

(d) Obacz wyżey na kar.

R. P. 1621. indziey wymierzony, myślili o opanowaniu Inflant. Uczynione dawniey z Gustawem Adolfem traktaty, kończyły się na dniu 19 Listopada roku 1620 (e). Rzeczpospolita miała nadzieię dalszey tych traktatow przewłoki, iako wyznaczeni dawniey z Chodkiewiczem komissarze, Gotard Tyzenhauz kasztelan Wendeński, Bartosz Ważyński podkomorzy Derpski i Walter Plettemberg starosta Nowogrodzki w listach swoich do króla upewniali. Owszem sam król donoszeniem komissarzow omylony, pisał do Krzysztofa xięcia Radziwiłła hetmana polnego, aby się zwolna do Inflant wybierał, iakoby Gustaw w posiłkach cudzoziemskich zawiedziony, i od czasu samego odbieżany, nie chciał się porywać na woynę (f). Wszelako nie ufaiąc Szwedom, bacznym zawsze na zyski w upatrzonych okolicznościach, obmyśliła konstytucya roku 1620 sposoby obrony Inflantskiey. W przypadku, gdyby Gustaw nie chciał przedłużyć pokoiu, uchwalono, aby część podatkow Litewskich obrocona była na zaciąg woyska przeciwko nieprzyiacielowi, a dla pomnożenia sił nakazano wszystkiey szlachcie Inflanskiey, aby była pogotowiu zbroyna do stawania w obozie, za wydaniem uniwersału od króla i za obwieszczeniem hetmana (g).

XXV.

(e) List xięcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Litewskiego do krola 3 Listopada pisany w MS. krolewskim.

(f) List Radziwiłła do krola 4 Września 1621 -- także do senatu w MS. krolewskim.

(g) Konstytucya seymu 1620 pod tytułem: *Obrona Inflant.*

XXV. Miała zaiste przyczynę rzeczpospolita nie wiele ufać Gustawowi. Postanowione z nim zawieszenie broni w roku 1614 na dwa lata, lubo w nim warowano, aby po upłynieniu onego, żaden się narod do oręża nie porywał, bez publicznego obwieszczenia (h), nie wzięło skutku. Szwedzi w roku 1616, ieszcze przed upływaniem dwuletniego przymierza poczęli się uzbraiać na Polskę. Dał poniekąd do tego okazyą Zygmunt, niewcześnym, a zawsze dla Polski fatalnym przedsiewzięciem odzyskania swoiey Szwecyi, przez wysłanie Weyhera starosty Puckiego do Danii, ażeby on umysł dworu tamecznego wybadywał (i). Tenże, zaniechawszy rady narodowey, nie chętney zawsze temu przedsiewzięciu, czynił taiemne umowy z Niemcami i Szwedami, ludzmi podeyrzanemi i głowy zapaloney. Wchodzili do niey Adolf hrabia Athein, wielki a bezczynny proiekcista, Francíszek Tenegel, więziony dawniey od cesarza Rudolfa za wydawanie sekretow gabinetowych, a od Zygmunta kanclerzem Szwedzkim nominowany, i Gabryel Poze Szwed zagorzały. Za tych poradą król poburzył na siebie dwor Sztokolmski, wydawaniem pism buntuiących Szwedow na Gustawa; a Gustaw też woląc uprzedzić, niż być uprzedzonym (k), dla obrony swoiey R. P. 1621.

(h) Instrukcya komissarzom do traktowania w MS. bibl. Zał. Nro. 419. Obacz wyżey na kar. 77.

(i) Piasecki 376.

(k) Tenże tamże.

R. P. 1621. iey Szwecyi, gwałty Polakom w Inflantach czynić w roku 1617 rozpoczął. Traktat w roku 1614 zawarty bronił Gustawowi podnosić iawney broni. Namowił taiemnie Jerzego Farensbacha Inflańczyka (l), iż on z niektórych zamkow Inflańskich garnizony Polskie powyganiał, oddawszy one Gustawowi, od którego gubernatorem prowincyi uczyniony został. Tym sposobem Dyament i Parnawa dostały się zdradą zmiennika w ręce Szwedzkie. Woyna Moskiewska w samym zapale zostaiąca nie dopuściła nieprzytomnemu Chodkiewiczowi bronić z urzędu naiechaney prowincyi od Szwedow. Obroniła się Ryga od napaści Farensbacha, lecz w tak trudnych okolicznościach, gdy i z Moskwą miała co do czynienia rzeczpospolita, i trwogi zachodziły od Turkow, potrzeba było pod iakiemi kolwiek kondycyami przedłużyć ze Szwedami zawieszenie broni. Uczynione to przedłużenie w roku 1618 dnia 19 Listopada, maiące trwać do dwoch lat, to iest do roku 1620 i dnia tegoż miesiąca. Pozwolił na to Gustaw, boiąc się, aby Polacy traktuiący z Moskwą o pokoy czternastoletni, i spokoyni od Moskalow nie uderzyli na niego, a on tym czasem miał porę pod zasłoną pokoiu do przygotowania woiennego. Uzbraiał się zatym na morzu i lądzie, udaiąc że Polakom nie ufał, iakoby oni na to tylko pokoiu dwuletniego żądali, aby się na Szwedow lepiey przysposobili. XXVI.

(l) Tenże tamże.

XXVI. Była to pokrywka zamyśloney od samego Gustawa na Polakow woyny, ile gdy oni wolni od Moskwy traktatem Dywilińskim, nie o Szwedach, ale o Turkach myślili. Wszelako, ażeby lepiey ieszcze mniemaną sprawiedliwość swoię przed Europą obiawił, iakby Polakow sam dobrowolnie ostrzegał, kazał pisać Jakubowi de la Gardie list do Chodkiewicza z Rewla (m), daiąc mu znać, że czas pokoiu upływał, i żeby Polacy myślili albo o wieczystey ze Szwedami zgodzie, albo pewni byli, że po skończonym zamiarze traktatu woynę w Inflantach mieć będą. Potrzebne były dla niego te przestrogi dla usprawiedliwienia się potym a razem zyskowne, dla słabości Polakow, którym oręż Turecki nad głową wisiał. Ubespieczał iednak Gustaw rzeczpospolitą, okazowaniem gorącym żądzy pokoiu (n), i oświadczał się z tym przed królem Angielskim, którego za medyatora poseł Ossoliński przytomny w Londynie prosił. Słabe były seymowe uchwały, a chęć Gustawa zmyślona. Wiedział on dobrze że Polacy trudność mieli w zebraniu zdolnego woyska, na odparcie Turkow, ani być mogli w stanie dać razem radę dwom nieprzyiaciołom. Pomogła mu do wykonania zamysłow niezgoda wodzow Litewskich. Szanowali oni siebie dla zasług i męstwa; ale nie lubili R. P. 1621.

(m) Loccenius w historyi Szwedzkiey 531.
krola pisanym z Londynu 3 Kwietnia 1620.
(n) Ossoliński w liście d.

R. P. 1621. lubili ſię wzaiemnie, dla zwyczaynych a zaſtarzałych emulacyi domow. Do Chodkiewicza należała obrona Inflant, iako do gubernatora tey prowincyi (o). Król i ſtany chciały go mieć wodzem na woynie Tureckiey, iako iuż nieuchronney, i którey ſię zabieżeć nie mogło. Radziwiłowi zatym hetmanowi polnemu poruczone Inflanty. Prywatne iego z Chodkiewiczem niechęci (p), oraz fatalny iakiś Zygmunta ku Radziwiłłowi, iako dyſſydentowi, a bratu Januſza, niegdyś przywodzcy rokoſzu odwrot ſerca, uczyniły mało ważnemi uſtawy ſeymowe. Chciał Radziwiłł iść na Turki: był wzywany od króla na tę wyprawę, i ludzi do niey ſpoſobił (q): żądał i Chodkiewicz woienney

(o) Radzſwiłł w kilku liſtach do krola w MS. krol.

(p) Informacya panu Waleryanowi Woydatowi dana w Wilnie 1620 27 Października od Krzyſz: Radziwiłła MS. Chreptowicza na karcie 2. -- Jeśliby o pokoiu Inflańckim wątpliwość była, tedy ſię o to przez pany przyiacioły moie ſtarać będzie, aby iednego z nas do Inflant, drugiego na Ukrainę obrocono: a ledwieby nie ſłuſzniey panu woiewodzie Chodkiewiczowi Inflantami zawiadować, i względem urzędu iego wielkiego hetmańſtwa, i względem generalnego komiſſarſtwa, i względem dawno tam nabytey *auctoritatis:* a mnie iako młodſzemu, ſłuſzniey tę dalſzą i pracowitſzą expedycyą odprawować. Jeśliby obydwu nas na Ukrainę obrocić chciano, tedy o te rzeczy mianowicie ſię ſtarać, pierwſzą, aby mnie oſobne woyſko, i oſobno iść pozwolono: bo poſpołu dla niechęci pana wojewody, ktorą bez wſzelkiey przyczyny ponoſzę, daremnaby ſłużba moia była, a pogotowiu z ręki iego zaciągu mi patrzeć nie zeſzłoby ſię.

(q) Liſt Radziwiłła do krola z Wilna 4 Liſtopada 1620 MS. krol. na kar. 9.

ney nad pogańſtwem ſławy. Oba byli godni i waleczni; lecz Chodkiewicz miał większe woien doświadczenie, więcey przyiacioł iako katolik, a nadewſzyſtko większą u króla łaſkę i poufałość. R. P. 1621. Nie życzył ſobie Radziwiłł Inflant, wiedząc dobrze, że dla oſtatniey w tey prowincyi niegotowości, dla rożności religii w obywatelach niezgodnych, a miedzy Polakami i Szwedami co do życzenia rozerwanych, na oſtatek dla urazy wielu ſzlachty, wyzutych z dobr dziedzicznych, za niewierność ku rzeczypoſplitey podczas dawnieyſzych woien, nie wieleby wſkurał przeciwko Szwedom i malkontentom. Nie życzył ſobie i Chodkiewicz; że na tyſiączne w przeciągu kilkunaſtu lat przeſtrogi, żadnego opatrzenia kraiu tego nie widząc, lękał ſię rownie, po zciągnieniu woyſk koronnych i Litewſkich na Turki, podać ſławy ſwoiey na niebeſpieczeńſtwo.

XXVI. Ztąd poſzło, że król wyznaczywſzy na ſeymie Chodkiewicza naywyżſzym hetmanem na Turkow, a ſtraż Inflant oddawſzy Radziwiłłowi, ledwo nie prożny tytuł hetmana przy nim zoſtawił. Przydani mu wyżey wzmiankowani komiſſarze, dependuiący od Chodkiewicza (r), iako ſię żali Radziwiłł, którzy ſię z nim nigdy nie znoſili, ani dawali wiernych wiadomości: owſzem roſpiſuiąc liſty z nadzieią pokoiu, a chciwość woyny w

(r) Liſt Radziwiłła do Szołdrſkiego ſekretarza wielkiego koronnego z Wilna 30 Czerwca 1621.

R. P. 1621.

w Radziwile naganiaiąc, w podeyrzenie go niewinnie podawali. To podeyrzenie do tego ſtopnia przyſzło; że woynę Inflantſką, o którey poparcie Radziwiłł nalegał, lekce ważąc komiſſarſkie do dworu opiſy, *woyną Radziwiłłowſką* nazywano. Nie wyſzła albowiem ieſzcze z pamięci burza rokoſzowa, którey brat hetmana Januſz był przywodzcą: imię też, doſtatki, kredyt u zagranicznych, a mianowicie rożność religii w Krzyſztofie, nie dobre o nim u dworu, acz bez winy, mniemania pomnażała. Naznaczywſzy go król obrońcą Inflant w Liſtopadzie roku 1620, w kilka mieśięcy dopiero (s) liſty przypowiedne do ſpyſywania woyſk przyſłał, gdy iuż, cokolwiek było zdatnego i ochoczego żołnierſtwa w Litwie, wſzyſcy ſię pod znak Chodkiewicza na Wołoſzczyznę pokwapili, ſpodziewaiąc ſię pewnieyſzey tam płacy, a obfitſzego z pogan obłowu, niżeli w Inflantach puſtych, z chleba, pieniędzy i wſzelkiey obrony, tak polowey iako zamkowey dla niedoſtatku ammunicyi ogołoconych. Nie pozwolono mu nawet zatrzymać w Litwie kilku chorągwi ſtarego żołnierza, ieſzcze nie wyſzłych do Turek; ani dano na zaciągi pieniędzy, tak iako Chodkiewiczowi na ziezdzie Słonimſkim 20,000 złotych uchwalono (t). To było powodem, że i Radzi

(s) Ledwo w Czerwcu roku naſtępuiącego

(t) Liſt Radziwiłła do xięcia podkomorzego Litewſkiego Radziwiłła na kar. 12--13 MS. Chreptowiczowſkim.

R. P. 1621.

Radziwiłł zmartwiony opieſzaley poſtępował; i ledwo ſię tylko kilkaſet ludzi zdolnych do Litwy zebrać w tak krótkim czaſie mogło; i Inflańtczykowie, mianowicie Ryżanie, po kilkokrotnych nie ſkutecznych do króla liſtach, muſieli ſię poddać Guſtawowi, acz nie bez winy ſwoiey, nim ſię woyna Turecka zakończyła.

XXVII. Chodkiewicz odiechawſzy do Litwy, po nieſkutecznych z komiſſarzami w Warſzawie umowach, rozporządzał tym czaſem rzeczy domowe: pomagał do prętkiego i porządnego, ile być mogło, zbierania woyſka: wydawał ordynanſe do zciągania ſię ku Podolowi. Rzucaiąc oyczyſtą ziemię, zoſtawował wſzędy zwykłey ſobie pobożności ślady, ſtawiąc świątnice Bogu zaſtępow, w którego bardziey ramieniu wſzechmocnym, niżeli w małey garści ludu nadzieię pokładał. Założył kościoł w Krożach pod tytułem S. Maryi, przy kollegium Jezuickim, dawniey nieco od ſiebie ufundowanym (u), a drugi w Nieświeżu pod tytułem S. Michała dla tychże, i hoyną iałmużną nadał. Tym czaſem zbierały ſię chorągwie w Koronie i w Litwie, nie tym, iako ſię

(u) Dla pamięci tey fundacyi piſał wierſze ſławny poeta xiądz Maciey Sarbiewſki, ktore maią tytuł *Sacra Lithothesis* (to ieſt *położenie kamienia kościelnego*) *cum Chodkievicius contra Osmanum exercitus moveret.* To dzieło drukowane w Wilnie roku 1621. A odemnie, gdym w teyże Akademii uczył poetyki w roku 1756, w zbiorze rożnych łożnych piſm Sarbiewſkiego umieſzczone i wydrukowane pod tytułem: *Opera posthuma Math. Casim. Sarbiewſki.*

R. P. 1621.

Chodkiewicz doprafzał fpofobem, i w małey liczbie. Nim zbliżył fię do Lwowa z Litewfkim ludem, napifał do Lubomirfkiego kolegi, aby on z woyfkiem koronnym rufzył ku Podolowi, na opatrzenie żywności, a wftrzymanie tym czafem Tatarfkich zagonow. Przyciągnął Lubomirfki do Skały oftatnich dni Maia; gdzie wytknąwfzy oboz, famym przyrodzeniem od niedoftępnych fkał i oblewu rzeki Zbrucza warowny, wfzyftkie dobrego wodza powinności wykonał (w). Opanował brzegi, rozftawiwfzy wfzędy gęfte ftraże około Dnieftru, ażeby w czafie przechodu rzeki, i moftu na niey budowania, niemogł nieprzyiaciel czynić iakowey przefzkody. Wyfyłał wfzędy śpiegow, dla doftania języka, i wybadywania fił nieprzyiacielfkich. Opatrzył fwoy oboz dofrateczną żywnością, która fię napotym całemu woyfku w nader potrzebnym czafie, a ogołoconym kraiu mocno przydała (x). Już albowiem Tatarzy, z wodzem fwym Kantymirem, zapuścili zwykłe po Wołofzczyznie zagony, ocieraiąc fię prawie o fame brzegi Dnieftru i o nafz oboz. Lecz przezorny Lubomirfki wyflał na ich wftrzymanie Symona Kopycińfkiego, który ich zewfząd podiazdami gromił: chłopftwo też Podolfkie i fzlachta pograniczna, zafadzaiąc fię po lafach i fkałach, frodze ich biła; tak dalece że wiele

(w) Sobieski 23. -- Kobierzycki 726. -- Petrycy 77.

(x) Piasecki 406. -- Kobierzycki 727.

R. P. 1621.

le nader bachmatow Tatarfkich za bezcenek przedawano, a wory głowami pogańfkiemi napakowane po Podolu roznofzono (y). Gdy tak waleczny Lubomirfki przyfzłych pomyślności grunt zakładał, a przykładem i fzczęściem fwoim inne woyfka do pośpiechu zachęcał (z); przybył do Skały Jan Wawelli rodem Włoch, urodzony na wyfpie Kreta, napoiony Grecką wiarą, a chytrością w Wołofzczyznie, Tureckich zamyflow niewolniczy inftrument, zdrayca i nieprzyiaciel Polakow doświadczony. Przyniofł on fekretne zlecenia od Alexandra hofpodara Wołofkiego, z liftami od Uffeim bafzy Białogrodu, w których oba hetmanowi dawali znać że pokoiu pragną. Doświadczenie ztwierdziło, iż naiemniczy, a ze zlewku krwi, religii, i wychowania przewrotny człowiek, podiął fię tego pofelftwa dla wybadania umyflow, i wyśledzenia wielkości fił Polfkich. Przeto Lubomirfki, nie dawfzy mu na to odpowiedzi, pokiby Chodkiewicz naywyżfzy hetman nie przybył do obozu, zatrzymał go, przydawfzy ftraż w blifkiey wfi ftanowifka fwoiego, gdzie mu wfzelkie względy, iako chrześciańfkiego xiążęcia gońcowi czynić rozkazał.

XXIX. Już też nie daleko znaydował fię i Chodkiewicz. Pożegnawfzy małżonkę w Oftrogu oftatnich dni Czerwca, udał fię do Lwowa. Żaden go

(y) Dyaryufz. -- Sobieski 23. -- Kobierzycki 728. Petrycy.

(z) Petrycy 78. -- Kobierzycki 727.

R. P. 1621.

go z wodzow ſtarożytnych nie przewyżſzył, za świadectwem wſpołczeſnych piſarzow, w hoyności na ſzpiegow (a), których, z wielkim zawſze woyſka pożytkiem, wyſyłał na wyśledzenie ſił i obrotow nieprzyiacielſkich. Będąc w tym mieście ſtołecznym Ruſi czerwoney, wyprawił zaraz dwunaſtu ſzpiegow do Turek, tak ſkrycie, iż nie tylko o tym żaden z domowych iego, ale nawet ſami poſłańcy ieden o drugim, gdzie śli i po co, nie wiedzieli. Tym wſzyſtkim dał taiemne roſkazy: że ieśli Tureckie woyſkó liczne, i z ludzi bitnych wybrane będzie; aby z nich każdy worek z pſzenicą zawſze noſił: co ieśliby było mierne i z nowo zaciężnych złożone, aby ięczmień miał przy ſobie. Trafiło ſię wkrótce, że kupcy Ormiańſcy handluiący w Carogrodzie oznaymili ſwoim Ormianom Polſkim, iako Turcy zchwytali kilku ſzpiegow Polſkich, i poſłali onych do ſtolicy, na wybadanie coby znaczyły noſzone od nich worki z pſzenicą. Jeden z tych zchwytany był potym w Kairze i w Egipcie, drugi w Jadrze w Słowiańſkiey ziemi, inni na innych mieyſcach. Pięciu z nich zginęło: ſiedmiu do Chodkiewicza powróciło. Lecz on z liſtow Ormiańſkich, i rozniesionych wieści o zchwytaniu ſwoich ſzpiegow z pſzenicą, łatwo ſię o wielkiey Turkow potędze dowie-

(a) Starowolski *in militaribus*. Sobieski 142. *In mittendis exploratoribus ſumptuosa ſolertia.*

R. P. 1621.

wiedział (b). Pomnożony we Lwowie niektóremi rotami Chodkiewicz, ruſzył do Rzepnicy 16 dnia Lipca (c) z ludzmi Litewſkiemi, którzy do niego powoli przez Wołyń ciągnęli, i złączył ſię z Lubomirſkim. Przyczyną opoźnienia ſię tego była opieſzałość zaciągow żołnierſkich, i powolnego do obozu ciągnienia (d), dawną przywarą narodu naſzego, w którym poźno czynić zaciągi, a leniwie przy uciſkach kmiecich i ſzlachty wlec ſię, rzecz zwyczayna; gdy tym czaſem upływała chwila ſkutecznego działania. Chodkiewicz zluſtrowawſzy u Rzepnicy woyſka obu narodow, podzielił one na pułki, które też ſame liczbę i nazwiſko w obozie trzymać miały (e). Było tych pułkow dzieſięć. Pierwſzy Boratyńſkiego ſtaroſty Lipnickiego, złożony z 450 uſſarzow i 400 kozakow czyli pancernych (f). Drugi Leśniowſkiego podkomorzego Bełzkiego, z ſześciuſet uſſarzow i 400 pancernych (g). Trzeci

(b) Starowolski *Inſtit. rei milit.* na kar. 199.

(c) Petrycy 84.

(d) *Haud feſtinati adventus, ſunt, qui ex genio magis, coniecturisque, quam ex ipſius rei veritate depromunt rationes. Certe non alia moræ cauſa fuit, quam neglientia convenientium militum.* Kobierz: 732

(e) Sobieski 25.

(f) Lekſza iazda od uſſarzow nazywała ſię czaſem *pancerną* czaſem *kozacką*, iako ſię widzieć daie we wſzyſtkich Dyaryuſzach tamtego wieku. W tym pułku Boratyńſkiego było *uſſarſkich* rot cztery. Pierwſza ſamego Boratyńſkiego ludzi 150, druga Jana Daniłowicza woiewody Ruſkiego ludzi 100, trzecia Umińſkiego ludzi 100, czwarta Zalewſkiego ludzi 100. *Kozaków* trzy. Daniłowicza woiewody ludzi 100 Stadnickiego 200 Woronicza 100. Summa 850.

(g) Pułk Leśniowolſkiego miał *uſſarzow* iego zaciągu 400 Farensbacha 200. *Kozakow*

Trzeci Lubomirſkiego hetmana polnego z 3450
R. P. ludzi tak iazdy iak piechoty (h). Czwarty Chod-
1621. kiewicza hetmana naywyżſzego z uſſarzow pancernych, raytarow i piechoty wynoſzący do 3700 ludzi (i). Piąty Zenowicza kaſztelana Połockiego w którym uſſarzow pancernych raytarow i piechoty głow 1800 (k). Szoſty Sieniawſkich kraycżego koronnego i Prokopa brata ludzi 2200 (l).

Siodmy

trży roty. Zaliwſkiego koni 150 Kochanowſkiego 150 Farensbacha 100. Summa 1000.

(h) *Uſſarze.* Samego Lubomirſkiego 300 Rozrazewſkiego 150. Złotnickiego 150. Janowſkiego 100. Rakowſkiego 100. Herburta 100. Stadnickiego 100. *Summa Uſſarzow* 1000. *Pancerni.* Lubomirſkiego 150 Lipnickiego 150. Węgrow 100. Łaſzcza 100. Wroblewſkiego 100 Fekietego 100. Kochanowſkiego 100 Liſſowczykow 200. *Piechota.* Samego Lubomirſkiego 1000. Skalińſkiego 400. Summa *pancernych* 1050. Piechoty 1400. Wſzyſtkiego pułku 3450.

(i) W pułku Chodkiewicza *uſſarze.* Samego hetmana koni 300. Zorawińſkiego kaſztelana Bełzkiego 100. Staroſty Parnawſkiego 100. xięcia Zaſławſkiego 150. Paca 150. Stadnickiego 100. Rzeczowſkiego 150. Swiderſkiego 20. Srzedzińſkiego 200. Hrabi Tarnowſkiego 200. *Panserni* Sklińſkiego koni 100. Niemiry 100 Zogorafza 100. Ciurowicza 200 Heliaſza 100. Hłuſzany 200. *Raytarowie* Klebeka 200. *Piechota* Bhodkiewicza hetmana 300. Adama Czarnkowſkiego woiewody Łęczyckiego 150. Jelſkiego 200. Derewińſkiego 400. Summa *uſſarzow* 1650. *Pancernych* 800. *Raytarow* 200. *Piechoty* 1050. Summa w pułku Chodkiewiczowſkim wſzyſtkich ludzi 3700.

(k) W pułku Zenowicza *uſſarze* ſamego kaſztelana 150 Euſtach. Tyſzkiewicza woiewody Brzeſkiego 150. Rudominy 100. *Pancerni* Kiſiela 100. Zielonki 200. Bochdanowicza 200 Zakrzewſkiego 100. *Raytarowie* Sieniaty 200. *Piechota* Gołkowſkiego 200. Zychowſkiego 200. Pułaſkiego 209. Summa *uſſarzow* 400. *Pancernych* 600. *Raytarow* 200 piechoty 600 wſzyſtkich 1800.

(l) W pułku Sianiawſkich *uſſarzow* 600 *kozackich* czyli *pancernych* 500. *Piechota* 1100. Summa wſzyſtkich 2200.

Siodmy Sapiehy ſtaroſty Orſzańſkiego: w nim
liczyło ſię boiownika 2000 (m). Oſmy Opalińſkie- R. P.
go kaſztelana Poznańſkiego zawierał w ſobie lu- 1621.
dzi 1200 (n). Dziewiąty Zorawińſkiego kaſztelana Bełzkiego wynoſił do 1600 (o). Dzieſiąty Koſſakowſkiego ſtaroſty Wizkiego miał oſob 1000 (p). Te wſzyſtkie pułki, ſwoiemi nazwiſkami od wodzow oznaczone, ſzły tym ſpoſobem ku Dnieſtrowi. Czoło trzymali Bratyńcy, Leśniowcy, Lubomir-

(m) W pułku Sapieżyńſkim *uſſarza* ſamego Sapiehy 150. Jana Zawiſzy woiewody Witebſkiego 150 Niewiarowſkiego 100 Sebaſtyańſkiego 100. *Pancernych.* Korſaka 200 Budziſzewſkiego 100 Hulewicza 100. Janiſzewſkiego 100. *Raytarow* Sapiehy ſtaroſty 200 Smoliny 200. *Piechoty* Sladkowſkiego 200 Tarnowſkiego 200 Morawickiego 200 Summa *uſſarzow* 500. *Pancernych* 500 *Raytarow* 400 *Piechoty* 600. Wſzyſtkich ludzi 2000.

(n) W pułku Opalińſkiego *uſſarze* ſamego 100. Konarſkiego 150 Zelińſkiego 100. *Pancerni* ſamego 100. Działyńſkiego ſtaroſty Pokrzywnic: 200 Grzymułtowſkiego 150. *Piechota* Pińſkiego 200. Milewſkiego 200. Summa *uſſarza* 350 *kozakow* 450. *Piechoty* 400. wſzyſtkich 1200.

(o) W pułku Zorawińſkiego. *Uſſarzow* ſamego kaſztelana 200 ſtaroſty Bełzkiego 100 Potèckiego ſtaroſty Białocerkiew: 100. Pruſinowſkiego 100. *Pancernych* Piotrowſkiego 100 Annibala 100. Chodorowſkiego 100. Jaroſzewſkiego 100. Rozniatowſkiego 100 Falenckiego 100. Bokieja 100. *Piechoty* Kowalſkiego 100 Łady 100 Łoſia 100. Summa *uſſarza* 500. *piechoty* 300. *pancernych* 700. wſzyſtkiego ludu 1500.

(p) W pułku Koſſakowſkiego *uſſarzow* ſamego 200. Koſſakowſkiego kaſztelana Wizkiego 200. Pułaſkiego 100. *pancernych* Ryſzkowſkiego 100 Sobiekurſkiego 100 Gontowſkiego 100. Łady 100. Mokrzyckiego 100. Summa *uſſarzow* 500. *pancernych* 500. wſzyſtkich 1000. Summa wſzyſtkich pułkow.

Uſſarzow 6350
Pancern: 6350
Piechoty 5450
Raytarow 800
18950.

R. P. 1621.

cy; ſrzodek Zienowcy, Sieniawcy, Chodkiewiczanie i Sapieżyńcy: odwod Zorawińcy Opalińcy i Koſſakowcy (q). Straż obozu oddana Wiernkowi, Bogdaſzewſkiemu i Kazimirſkiemu. Dołmat, żołnierz ſtary i zaſłużony pod znakiem Chodkiewicza, naznaczony do wytknienia obozu. W takowym porządku wyciągnął Chodkiewicz oſtatnich dni Lipca pod Brahę, miaſteczko nad Dnieſtrem leżące, i tam obozem ſtanął.

XXX. Nadchodziły tym czaſem wieści o ruſzaniu ſię ku granicom z reſztą woyſka królewicza Władyſława. Nim królewicz wyiechał z Warſzawy, ſzedł do kościoła kollegiaty S. Jana, gdzie po odśpiwaney mſzy przez Franciſzka Diottelavi nuncyuſza papiezkiego, wziął z iego ręku chorągiew poświęconą. Była ta chorągiew gwardyi, która Władyſława do Lwowa miała konwoiować, i z nim daley ciągnąć. Odmalowano na niey orła Polſkiego, z wiſzącym na pierſiach krzyżem, a napiſem łacińſkim *PRO GLORIA CRUCIS*. Niezmierna radość gromadney Warſzawy czyniła dobrą nadzieię, że ſię woyna powiedzie: a gdy królewicz wyieżdżał, wzięto i to za godło pomyślności, że mu kobieta iakaś uboga dwa bochenki chleba w podarunku na drogę przyniosła (r). Szło za królewiczem woyſko, nie wielkie wprawdzie co do liczby, ale wyborne i bitne. Piechotę Niemiecką

(q) Sobieski. Kobierzycki. Dyaryuſz.

(r) Petrycy 84.

R. P. 1621.

cką z raytarami prowadzili Jan Weyher woiewoda Chełmińſki z Erneſtem i Gothardem Donhofſami: Węgierſką i Polſką Mikołay Kochanowſki, Almadi i Bartoſzewſki, z 16 działami: uſſarzom przywodzili Staniſław Niemira Podlaſki, Konſtanty Plichta Sochaczewſki, Filip Wołucki Rawſki kaſztelanowie. Zacni obywatele doſtarczyli z własnych dochodow dla miłości oyczyzny znaczną część woyſka. Paweł Wołucki biſkup Kujawſki przyſtawił dwieście uſſarzow i ſto piechoty. Alexander xiążę Radziwiłł trzy chorągwie piechoty, i rotę pancernych (s). Dominik xiążę Zaſławſki na Oſtrogu, z bratem ſwoim Januſzem kaſztelanem Krakowſkim ſześćſet iazdy i piechoty. Rafał Leſzczyńſki woiewoda Bełzki ſto uſſarzow. Jakub Sobieſki woiewodzic Lubelſki rotę pancernych. Szaſzkiewicz podkomorzy Bracławſki, Malińſki i Piaſeczyńſki po iedney rocie (t). Nad całym tym pułkiem przełożył Władyſław Zygmunta Kazanowſkiego, ſławnego męſtwem pułkownika, ktory pod

(s) Kobierzycki. Petrycy. Sobieski.

(t) W pułku krolewiczowſkim poſpołu z ludzmi krolewſkiemi znaydowało ſię *uſſarzow* krolewicza koni 500 Wołuckiego kaſztelana Rawſkiego koni 100. Plichty 100 xięcia Radziwiłła 100 Zelińſkiego 100. Zborowſkiego 100. *Pancernych* czyli *Kozackich* krolewicza 200 Wołuckiego, 100 xięcia Radziwiłła 100. Firleia 100 Gniewoſza 100. *Raytarowie* Tomaſza Zamoyſkiego woiewody Kijowſkiego 100 Weyhera woiewody Chełmińſkiego 700 Erneſta 160. *Piechota Niemiecka* Weyhera woiew: 2200 Donhoffa oberſztera 2200 Donhoffa Erneſta 1000. *Piechota Polſka* krolewicza dworney 600 Almadego 600 Bartoſzewſkiego 200 Wołuckiego

R. P. 1621. pod Cecorą w niewolę wzięty, udawſzy ſię za proſtego żołnierza, małym okupem ſwobody od pogan doſtał. Towarzyſzyła też Władyſławowi na tę woynę mężna młodzież Polſka: Konſtanty xiążę Wiśniowiecki, Adam Przyiemſki, Andrzey Firley, Paweł Działyńſki, Stefan Koniecpolſki, Zygmunt Tarło i Tomaſz Sobieſki.

XXXI. Naſtąpiły rady względem dalſzych woiennych obrotow, ieśli z tey ſtrony Dnieſtra czekać nieprzyiaciela w granicach, czyli ciągnąć w kray Multańſki. Już ſię albowiem były rozſypały pierwſze owe taiemne Chodkiewicza z królem, względem opanowania brzegow Dunaiu układy, dla winy rotmiſtrzow, którzy ſię ledwo po pułroczu na Podole przywlekli. Ci którzy chcieli zoſtać w kraiu, mowili. Prożno iuż myślić o Wołochach, opanowanych i oſadzonych ludem nieprzyiacielſkim. Jeśli ſię na ſamych tylko granicach woyſko położy w obcey ziemi, żaden z tąd pożytek nie przyidzie: owſzem lepiey dla oyczyzny, nie oddzielać od niey tey mocy, na którey iedynie polega. Wſzyſtko ſię łacniey w domu znaydzie, dla wſparcia woyſka świeżym ludem, dla zaſiłku iego pewnieyſzą żywnością, gdzie żaden przedział mieyſca ſił nie rozrywa; gdzie

króla

100 xięcia Radziwiłła 100. Summa *uſſarzow* 1100 *kozakow* czyli *pancernych* 600 *raytarow* 1060. *piechoty Niemieckiey* 5400. piechoty Polſkiey 1800. Summa całego pułku ludzi 9960.

króla, ſenat, i rzeczpoſpolitą z woyſkami ſwoiemi ieden węzeł wiąże. Sami Turcy naiazdem Wołoch mocniey ſię ieſzcze rozdrażnią, i bardziey ſię od pokoiu oddalą: że pragnąc wrzkomo zgody, z dobytą oney ſzablą ſzukamy. Nie wiele zaiſte przeciwko tak licznemu nieprzyiacielowi ma mocy rzeczpoſpolita: ieśli tę ſtracić przyidzie, iako częſtokroć chciwych niebeśpieczeńſtwa, niebeśpieczeńſtwo gubić zwykło, zkąd nowe poſiłki? czy w tym poſpolitym ruſzeniu, zdolnieyſzym do ogłodzenia, hałaſow i zamieſzek, niżeli do boiu? A gdyby ſię i powiodło: trudnieyſze zaiſte popieranie rzeczy w kraiu obcym, gdzie nieprzyiaciel, procz ludzi właſnych, prętſze w chytrości i zdradach ſamych Wołoſzynow poſiłki znaydzie. Trudno ſię ubeśpieczać między zdraycami: którzy nas o tyle klęſk przywiodłſzy, podali na ſtratę woyſka i wodzow, których załoſnemi łupami hardy poganin w oczach naſzych potrząſa. Między tylą zewſząd trudnościami, w oſtatniey miaſt i wſi naſzych puſtyni, miedzy ſnuiącą ſię wſzędy po Ruſi i Podolu dla podpałow buntowniczą czernią, nie należy kraiu opuſzczać, a woyſka na nie pewny los narażać. R. P. 1621.

XXXII. Powiadali drudzy przeciwnie. Pożyteczniey nierownie dla oyczyzny przenieść woynę do Wołoch, niżeli iey w zniſzczonym Tatarſkiemi wybiegami kraiu, z większą onego zgubą oczekiwać. Nie wielka to od domu odległość, przedział Dnieſtrowy, z kąd dwoiaki pożytek: z

właſney

R. P. 1621.

własney ziemi rychła pomoc, a w nieprzyiacielskiey korzyść. Pożytecznieyszy w prawdzie kraiowi pokoy niżeli woyna: lecz zbytna onego żądza, a niebeśpieczeństw uniknienie, władzi na harde nieprzyiaciela. Wreszcie, trudno się od zaciekłego na zgubę korony, a tylą woynami rozdraznionego poganina, zupełnego spodziewać pokoiu; którego się Zołkiewski doczekać nie mogł, lubo z nim traktaty czynił. Próżno będą łożone na tę wyprawę koszty, ieśli tylko pokazawszy broń zdaleka Turkom, nazad się wrocim; a Tatarzy znowu w granice starym obyczaiem wpadną. Skuteczniey szy będzie pokoy, po doznanym naszym od nieprzyiaciela męstwie. Lepiey go dobyta szabla, niżeli obelżywe dary, podłe ukłony, a piora płonne ustanowią. Słabo się trzyma państw beśpieczeństwo gnuśnemi bez rezolucyi namysłami. Sprobować należy oręża, a tego się uiąć z tym większą odwagą, im większe iest w nieprzyiacielu mniemanie, że ten winien, kto nie biie. Pewnie tam, gdzie wszystko otworem stoi, łacno się ręką ludzką w tak krótkim czasie uzbroić można? Gdzież u nas zamki dla ochrony? gdzie ufność w żołnierstwie, które często na lada trwogę w obcym kraiu zamkow odbiegać zwykło, coż dopiero gdyby w domu pod namiotami stało? w obcey ziemi albo się bić albo ginąć musiemy. Toż samo niebeśpieczeństwo, które waleczne serca cnotą hartuię, gnuśnikom drogę zawala do ucieczki, i broń w rozpaczy poostrza. Wszelka nadzieia przy-

R. P. 1621.

przyszłey spokoyności, naydzielnieysze lekarstwo na uniknienie dalszych trudow, od przeyścia do Wołoch zawisło. Ten to iest plac, zkąd na łupieże ani swoy ani obcy nie tak łacno do Polski wypadnie. Tu, dla ocalenia oyczystey ziemi, weźmie się cudza w zakładzie. Tu nieprzyiaciel baczniey szy, aby swoiego co bliżey nie stracił, prędzey się wstrzyma. Tu garść woyska, choć do obrony własności swoiey nie zdolna, iest dostateczna do zaczepki na cudzym. Zlęknie się nieprzyiaciel odwagi naszey, a bardziey serca i szable, niżeli głowy liczyć będzie. Wreszcie gdyby losy przeciwne padły; wszak uzbraia się cały narod, i sam król bierze się do oręża. Nie słusznie ruszenie pospolite niesfornym tłumem nazywać: u nas teraz co szlachcic, to żołnierz: rzadki z nich, coby woiennych nie skosztował trudow, uchartowany od tylu lat, iak się Polska pod swoią i obcą bronią bez ustanku w dziełach rycerskich cwiczy. Próżno Tureckie, choć niepoliczone zastępy, porządnym nazywać woyskiem: wiadomo co są Azyatyckie nawały: czarne te chmury więcey maią trzasku, niżeli gradu i piorunow (u).

XXXIII. To poślednie zdanie podobało się obu wodzom. Mężny Lubomirski umiał iuż dobrze pogany płaszać (w). Nie lękał się i Chodkiewicz nieprzyiaciela: a gdy mu ktoś o liczbie iego

go

(u) Petryet 86.

(w) *Mirum inmodum utrique dusi placebat hoc consilium.* Sobieski 26.

R. P. 1621. go powiadał, uiąwszy rękoieść szabli, krzyknął: *ta ich policzy* (x): drugi raz mowiącemu komuś o wielkiey zapalczywości Osmana, śmieiąc się odpowiedział ruskim ięzykiem: *sierdzita sobaka wołkom strawa* (y). Żądał on we wszystkich swoich expedycyach co nayprędzey rozprawić się w polu z nieprzyiacielem, niżeli zwłoką ludzi trapić. Owszem pod czas tey z Osmanem woyny, stał, poki żył, nie poruszony w przedsiewzięciu, spotkać się z nim wstępnym boiem, nie chcąc przewlekać czasu. Starowolski powiada: że gdy się woyskowi frasowali, iakoby ta woyna długo trwać miała, cieszył ich temi słowy: *nie boycie się: zkąńczym ią prędzey, niż słoninę waszą ziecie* (z). Wszakże nie płoche było to iego żądanie, i chęć iak nayrychleyszey do Wołoch przeprawy. Odebrał wyraźne listy od króla, aby szedł czym prędzey za granice (a). Nie chciał się uprzykrzać obywatelom własnym, poruszony ustawicznemi skwierkami szlachty Podolskiey, na niesforność i rabunki żołnierskie (b): uważał, że mieysce nigdzie

(x) Sarbiewski. *Hic mihi hostes comparabit ensis.*

(y) Kazanie Fabiana Birkowskiego dominikana na exekwiach Chodkiewicza drukowane 1627, przypisane Jakubowi Sobieski star. Krasno. *Ziego psa prędzey wilcy ziedzą.*

(z) *Chodkievicium unice avidum decernendi cum Turcis.* Petrycy 88. Starowolski *in militaribus*

(a) *Rex literis urgebat* — Petrycy 88. *Ut festinarent monebantur literis regiis duces.* Kobierzycki 734. *Regis literæ ulteriorem progressum urgebant.* Sobieski 26. Dyaryusz cytowany.

(b) Dyaryusz. Sobieski 26.

gdzie nie było sposobnieysze do założenia obozu i do fortelow woiennych, iako za Dniestrem; gdzie usadziwszy woysko, miał dosyć pola do bitwy, i w ten czas by ią tylko wydał, gdy zaydzie potrzeba, lub sposobność. Atoli naymocnieyszym byli powodem do prętkiey za Dniestr przeprawy Zaporożcy, ktorzy w poselstwie swoim do Chodkiewicza iednostaynemi głosami oświadczali się, iż w ten czas złączą się z głownym woyskiem, gdy hetman stanie na Wołoszczyznie. Swiadomi, iako z ich winy zapaliła się ta woyna, i iako często na nich u krola i rzeczypospolitey Zołkiewski skarżył, lękali się, aby Polacy poiednawszy się z Portą, na ich głowy oręża nie dobyli (c). Podobno też uważali i na to, że w ziemi nieprzyiacielskiey łacnieyszym się i bezkarnieyszym łupem opatrzą, nie spodziewaiąc się znaczney zapłaty od Polakow. R. P. 1621.

XXXIV. Postanowiono zatym czekać nieprzyiaciela za Dniestrem. Nim otrąbiona przeprawa, trzeba było dać odpowiedź Włochowi Wewellemu. Przybył ten chytrek, iako mowiono wyżey, do obozu Lubomirskiego z listami od Alexandra hospodara Wołoskiego, i Usseima kapidzego baszy, ktory był wysłany z Turek do Wołoch, pod pozorem spolney rady, dla szpiegowania obrotow Wołoskich, i szlakowania z pobliżu umysłow Polskich. Obrali oni tego Włocha, dawszy

(c) Dyaryusz — Sobieski 26 27 Kobierzycki 735.

R. P. 1621.

wſzy mu liſty z nadzieią pokoiu, ieśliby Polacy ſami tego żądaiąc, wyſłali iakiego poważnego męża, żeby z Turkami traktował o ſpoſobach zatrzymania woyny. Chciano tym chytrym poſelſtwem albo ułudzić Polakow, żeby ſię w nadziei pokoiu mniey gotowali na woynę: albo ich upodlić prożbą poprzedniczą z boiaźni broni pogańſkiey. Lubomirſki, dawſzy Wewellemu ucho we wſi Piątniczanach, zatrzymał go do przybycia Chodkiewicza w areſzcie uczciwym, w którym Włoch przez dni czterdzieści ośm przeſiedział. Chodkiewicz nie chcąc ſię iawnym pokazać Oſmana nieprzyiacielem, i woląc doświadczyć, ieśli Turcy prawdziwie pokoiu pragną, przyzwał do ſiebie Wewellego. Czyli Włoch zmyślił boiaźń, aby co wyłudził; czyli go, iako ſam potym przed Jakubem Sobieſkim powiadał (d), mężna i poważna poſtać Chodkiewicza ſtrachu prawdziwie nabawiła; ledwo wſzedł do hetmana, upadł na ziemię, i drżeć począł. Podnioſł leżącego hetman, a po taiemney z nim ſamnasam rozmowie, odprawił grzecznie, przydawſzy mu, za radą woyſkową, Teofila Szemberga z liſtami do wezyra: do Uſseima zaś z hoſpodarem w ten ſpoſob odpiſał. Że w ręku Turkow zdawna był pokoy lub woyna: że Polacy nie dobrowolnie, ale od nich przymuſzeni chwycili ſię oręża. Nie ieſt rzeczpoſpolita daleka od zgody, byleby ta naſtąpiła z iey hono-

(d) Sobieski *bell. Choc.* 28.

R. P. 1621.

honorem. Dla tey przyczyny wyſyła ſię do nich i do wezyra poſeł, ażeby uſtnie z niemi traktował o kondycyach pokoiu, do którego oni pierwſi zapraſzaią. Że ſtoią pogotowiu, i na iednym prawie placu ztykaią ſię z ſobą ſtoią ſzable z traktatami, śmierć i przyiaźń. Co ſobie z nich Turcy obiorą, na to Polacy chętnie przyſtaną. Wreſzcie Chodkiewicz maiąc podeyrzany pokoy ze ſtrony Tureckiey, lubo go w tey woyſka ſzczupłości nader było potrzeba, wyprawiał uſtawicznie ſztafety do Kozakow, nalegaiąc na nich, aby ſię poſpieſzali; a tym czaſem otrąbić kazał po obozie, aby ſię każdy pułk miał pogotowiu do przeprawy.

XXXV. Potrzeba było moſt budować. Zachodziła niezmierna trudność w uięciu rzeki, byſtro miedzy ſkaliſtemi brzegami płynącey. Zerwana pierwſza robota popędliwością wody; tak dalece, że dla ułatwienia prętſzey przeprawy, muſiał Chodkiewicz wyſłać Odorowſkiego rotmiſtrza pancernego (e) w gorę aż ku Zydaczowu, który pozabierawſzy wſzyſtkie promy na przewozach, rozkazał one przyciągnąć pod oboz hetmański. Po rożnych daremnych, w naprawie pſuiącey ſię uſtawicznie machyny, uſiłowaniach i koſztach (f) podiął ſię nakoniec proſty iakiś i lichey poſtaci wieśniak, (iedni go Litwinem, drudzy Ruſinem dla ſławy prowincyi mieć chcieli,) który mo-

 cniey-

(e) Dyaryuſz. Sobieski 31. (f) Petrycy 90.

R. P. 1621.

cnieyſzy od pierwſzego, acz i ten po wielekroć ſię potym pſował, moſt na rzece poſtawił. Bił naprzod cienkie drągi i paliki, parami one na ſkos ſzykuiąc, aby ſię nie tak gwałtownie nalegaiącey wodzie opierały. Te dla większey mocy, a trudnieyſzego wzruſzenia, poprzecznemi także palami wiązał: na wierzchu zaś kładł belki, a te tarcicami pomościł (g). Ta ſztuka, acz z weyrzenia proſta, lecz mocnieyſza nad pierwſzą, dała ſpoſobność do przeprawy ze wſzyſtkiemi woiennemi zawadami, gdyby uſtawiczne hałaſy i kłotnie prętſzego marſzu nie trudniły. Druga była przyczyna leniwego przechodu, uſtawiczne w obozie tumulty. Zaraz na początku Sierpnia, za rozſianą fałſzywie od kilku złoczyńcow wieścią, że hetmani miaſteczko Zwaniec, dziedzictwo zmarłego świeżo Kalinowſkiego ſtaroſty Kamienieckiego znieść kazali, rzucił ſię naprzod motłoch obozowy, chętny zawſze takowym okolicznościom, na rabunek: biegli za nim pacholikowie, więc inna czeladz, i piechota: tak dalece, że w krótkim czaſie miaſteczko owe na łup podane, i kilka wſi z gruntu znieſionych zoſtało. Chorował na ow czas Chodkiewicz: pobiegł Lubomirſki hetman polny z pułkownikami i inſzemi rotmiſtrzami, dla zahamowania ſwywoli: a po pilney inkwizycyi, kilku przywodźcow obieſić kazał (h). Naſtąpiło gorſze od pierwſzego

(g) Dyaryuſz -- Kobierzycki 735. Petrycy 90. Sobieski 27.
(h) Dyaryuſz.

R. P. 1621.

pierwſzego zamieſzanie. Szemrało naprzod pocichu, a potym za odezwą śmielſzych, iawnie żołnierſtwo na tę przeprawę. Poco, mowili, rzekę przechodzić, ieśli w nieprzyiacielſką ziemię głębiey iść nie będziemy, i tylko pod Chocimem na granicy obozować? Pomnażał ſię rozruch nieukontentowaniem powſzechnym: ponieważ żadna chorągiew nie była upewniona w przyznaniu ſłużby: każda rota ćwierci ſobie rachowała, według zdania ſwoiego: zaczym uſtawało poſłuſzeńſtwo; ſzczrzyły ſię ſkargi na zwierzchność; odprawowały ſię leniwo ſtraże; a tym opieſzaley czyniły ſię przeprawy przez rzekę (i).

XXXVI. Widział dobrze Chodkiewicz, iakie z tąd złe wyniknąć mogło, mianowicie będąc pobliżu nieprzyiaciela: przeto nie zwoływaiąc koła żołnierſkiego (k), gdzie poſpolicie większe zamieſzanie, a wzgromadzie ludzi pewnieyſza wzgarda doſtoieńſtwa hetmańſkiego, odſyłał ciſnących ſię ze ſkargami do komiſsarzow na przyznanie ſłużby. Lecz i komiſsarze, bez przyſłaney ſobie od króla ſeymowey inſtrukcyi, niechcąc narazić powagi komiſsarſkiey, odſyłali z niczym towarzyſtwo do Chodkiewicza. Długo było tych wzaiemnych odſyłkow: nakoniec ſtanęło na tym, że komiſsarze dobrym raczey domyſłem, niżeli pozwolonym prawem (l), zaſieść muſieli ze Stefanem Potockim

(i) Dyaryuſz -- Sobieski 29.
(k) Sobieski 29.
(l) Dyaryuſz *bono magis e-*

R. P. 1621.

ckim ftaroftą Kamienieckim i pifarzem polnym koronnym nad reieftrami woyfkowemi, dla przyznania fłużby, a hetman decydować. Uczynione takie rozporządzenie. Wyiąwfzy prowiantowych, płatnych od powiatow, oraz woyfko Litewfkie, które pieniądze brało ze fkarbu, przyznana fłużba rotom koronnym od tego dnia, którego albo do obozu wefzły, albo fię przed pifarzem polnym lub namieftnikiem iego pifały, albo dały znać o fobie pifarzowi polnemu, że fię były gotowe pifać na ściągnienie. Pozwolone chorągwiom, które od Sląfka Prus i Kuiaw przyciągnęły, cztery, Mazowieckim i Podlafkim trzy, a Małopolfkim dwa tygodnie (m). Na wykonanie tey uftawy naznaczył Chodkiewicz dzień czternafty Sierpnia, a z komiffarzow Jakubowi Sobiefkiemu woiewodzicowi Lubelfkiemu ze Stefanem Potockim pifarzem zlecił, aby napifali porządek wiernie, zważaiąc i czafu okoliczność, i mieyfca odległość, którego kto i kiedy do obozu przybył. Dwa dni na tey robocie ftrawiono (n), zoftawuiąc iednak do oftatniey woli krolewfkiey zupełne rozrządzenie: co że fię królowi podobało, przyniefione wkrótce z Warfzawy lifty potwierdziły (o). Między innemi fzczęśliwego woyny tey powodzenia znakami, był i ten niepośledni, że fię woyfko

koła

xemplo quam concesso iure Piasecki.

(m) Dyaryufz.

(n) Sobieski 30.

(o) Te lifty przyfzły 20 Sierpnia. Dyaryufz.

R. P. 1621.

koła nie domagało, a po pierwfzym zaraz ogłofzeniu przyznaney fłużby, kontentuiąc fię kartkami, które każdemu rotmiftrzowi pifarz polny rozdawał, ufpokoiło fię powierzchownie, pokrywaiąc fkromnością i pofłufzeńftwem taiemne decyzyi ftarfzyny nieukontentowanie (p).

XXXVII. Po odprawieniu Wewellego (q) a ufpokoionych żołnierfkich rozruchach, przechodziło powoli woyfko moftem i promami na Wołofzczyznę. Prefzedł naypierwey Lubomirfki z trzema pułkami ofmego dnia Sierpnia (r), i ftanął obozem pod Chocimem. Poiechał do niego Chodkiewicz z Angielczykiem iednym, z regimentu Lermuta, gdzie z kollegą plac na oboz przyfzły, i obwarowanie onego upatrował i rozmierzał (s). Nazaiutrz zaraz wyfłał Lubomirfki Lipnickiego, dla przyfpofobienia żywności w głąb Wołofzczyzny. Składała fię ta czata z całey iego chorągwi kozackiey od 150 koni, a 50 ftrzelcow Rychtera Inflańtczyka, i kilku fet pocholikow z rufznicami (t). Nie wielką Lipnicki przyprowadził z fobą korzyść, uchybiwfzy lepfzego obłowu dla nieoftrożności. Podemknął fię pod Seret, miafteczko leżące nad Prutem, gdzie na iarmark wielka moc Multańczykow i Ormianow przybyła. Wrzafkliwe nafzych podeyście dało czas

iarmar-

(p) Dyaryufz.

(q) Odprawiono go 4 Sierpnia. Dyaryufz.

(r) Dyaryufz.

(s) Dyaryufz.

(t) Dyaryufz.

R. P. 1621. iarmarkowym do odporu i ucieczki: postrzeliwszy mu dwoch ludzi (u), i bydła tylko kilka set sztuk w plonie zostawiwszy, z droższemi rzeczami do Tatarskiego kosza uśli. Nie podobała się tą wycieczka Lipnickiego Chodkiewiczowi, ktory dobrocią raczey, niżeli gwałtami chciał przychylić do siebie ziemię Wołoską, o ktorey wierności i przychylności ku Polakom wiele mu Piotr, syn Symona Mohyły, niegdyś woiewody Wołoskiego obiecywał. Ten Piotr będąc wygnańcem i tułaczem, gdy obrońcę i opiekuna swoiego Zołkiewskiego utracił, całego siebie i wszystkie nadzieie na Chodkiewiczu pokładaiąc, przytulenie i ufność w nim znalazł. Obawiał się z drugiey strony, czuły na wszystko hetman, żeby roziątrzeni uciskiem Wołoszyni, nie mścili się krzywdy swoiey na powracaiącym z poselstwa Szembergu. Dla czego, lubo nań woysko mocno sarkało, że żołnierzom głodnym i bezpieniężnym bronił zdobyczy w ziemi nieprzyiacielskiey, otrąbić kazał w obozie, ażeby się żaden z woyskowych nieopowiednie na rabunki nie wykradał. Atoli Bernacki, Wołoszyn, herszt łotrzykow swoiego narodu i podszczuwacz, wypadłszy z zasadzki na naszych, dla żywności i drew sprowadzenia daley zabiegłych, wielu koni i wozow pozbawił, wielu połapał: reszta, utraciwszy swoich pięćdziesiąt, ucieczką się ratowała (w). XXXVIII.

(u) Pacholika pana Smoliźka i porucznika hetmańskiego| Dyaryusz.
(w) Sobieski 32. Dyary.

XXXVIII. Gdy most zupełnie sporządzono, przeszła reszta woyska przez rzekę dnia 16 Sierpnia. Ochota w rycerstwie nadzwyczayna, odgłosy trąb, kotłow i bębnow, świetność rozwitych chorągwi, rżenie koni, a połysk rozlicznego oręża, poważny i strasny razem sprawowały widok. Cieszyli się wszyscy, maiąc ufność w Bogu, że w tey ziemi, gdzie gniew swoy nieraz na narod nasz wylewał, miał łaskawsze pokazać oblicze, a mogiłami pogańskiemi pokryć kości braci ukochanych. Chodkiewicz wiekiem i słabością na siłach zwątlony, lecz na umyśle krzepki, sypiąc z twarzy postrach woienny, siedział w zbroi na dzielnym rumaku, a skinieniem i bystremi oczema serca dodawał (x). Mieysce obozowi wyznaczone w okolicach Chocimia, pustego na ow czas dla ucieczki mieszkańcow. Obrał ten plac Chodkiewicz, iako snadny do zawarcia okopu, i zdolny do bitwy, gdyby iey potrzeba było. Z iedney strony otaczały go skaliste Dniestra brzegi z padołami i wzgorkami: z drugiey, krzewiny i lasy, pełne drog krętych i wąwozow zatoczystych, zdatnych do zasadzek. Srzodkiem przelegała się rownina, sposobna do zwabienia pohańcow, i ztarcia się z niemi, nie tak atoli przestworna, aby się na niey z nawałą swoią nieprzyiaciel mogł wysforować, i użyć sił całych według myśli. Tył obozu zasłaniał zamek, na wysokiey i przerwaney R. P. 1621.

 skale

(x) Sobieski.

R. P. 1621. ſkale zbudowany, o którego krawędź Dnieſtr obiiaiący ſię, zakolał biegiem na lewą ſtronę. Tu ſtanął Chodkiewicz z Litewſkim ludem. Przy boku iego były dwie cerkwie Ruſkie: bliżſzą drewnianą opanował Donhoff z piechotą, i tam ſię oſzańcował: przy murowaney ſtanął Kochanowſki ze ſwoiemi regimentami: a co było między niemi mieyſca, związała go i oſiadła Niemiecka piechota. Plac pozoſtały ciągnący ſię ku Dnieſtrowi zoſtawiony ſtanowiſku Ruſinowſkiego z Liſſowcami i Zaporożcom. Na prawey ſtronie oſadził woyſka koronne hetman polny Lubomirſki: ſrzodek zoſtawiony dla pułków z królewiczem Władyſławem przybyć maiących. Po drugim brzegu Dnieſtru uſypany wał z przekopem przy moście, i ludźmi z potrzebę opatrzony, dla beśpieczeńſtwa dowozu żywności z Podola, i dla ułatwienia przybycia woyſk królewiczowſkich. Procz tego, uſtanowione porządnie na mieyſcach albo ſłabſzych, albo podeyrzanych liczne ſtraże: uſadzone działa z należytym dla puſzkarzow i machin ubeśpieczeniem: otrąbione po całym woyſku ordynanſe względem ſubordynacyi, z taką ſurowością, że gdy ochotnik iakiś wyſyłaiącego na czatę rotmiſtrza nie uſłuchał, mowiąc: że pola tylko powinien był pilnować, zaraz go ściąć kazano. Przykład jednego, utrzymał wſzyſtkich w karności i poſłuſzeńſtwie.

KONIEC KSIĘGI CZWARTEY.
TOMU II.

TREŚC KSIĘGI V.

I. Ciągnienie Turków ku Dunaiowi: Tatarów ku Budziakom. II. Przeprawa ich przez Dunay. III. Wycieczki naſzych na Wołoſzczyznę. Woyſka zciągaią ſię opieſzale. IV. O Konaſzewiczu ſtarſzym woyſk Zaporozkich V. Oboz pomnaża ſię nowym ludem: Pomyślne nowiny o Zaporożcach. Ich utarczki z Tatarami. VI. Niebeśpieczeńſtwo Kozaków i męſtwo onych. Przypadek Konaſzewicza VII. Tatarzy napadaią na naſz oboz. VIII. Chodkiewicz woyſko wyprowadza w pole: klęſka Tatarow. IX. Nieporządek i inne wady w obozie Polſkim. Poſelſtwo Wewellego i Szemberga. Trwoga w obozie i przygotowania. X. Turcy zbliżaią ſię: ich liczba i ſiły. XII. Chodkiewicz ſzykuie woyſko przeciwko Turkom. XIII. Mowa iego do rycerſtwa. XV. Bitwa z Turkami. XVII. Tatarowie leniwie czynią. Ich zwady domowe. Rady woyſkowe względem przewlekania woyny. XIX. Chodkiewicz bitwy walney pragnie. XX. Władysław królewicz do obozu przybywa. Woyſko iego za Dnieſtrem zoſtaie. Oſman Polakow do bitwy wyzywa. XXI. Szturm przypuſzcza do obozu. Odegnany zewſząd. XXIII. Chodkiewicz ubeśpiecza ſkrzydło ſwoie. Turcy attakuią Lubomirſkiego i Zaporożcow niepomyślnie dla ſiebie. XXIV Kozacy zapędzaią ſię do obozu Tureckiego. Chodkiewicz bogu dziękuie. XXV. Oſman rozpacza. Rady woyſkowe. XXVI. Okrucieńſtwo w obozie naſzym.

Karn

Kara winowaycow. XXVII. Spokoyność w woysku Tureckim. Tatarskie zagony. Odprawa Wewellego. XXVIII. Niebespieczeństwo naszych i klęska. XXX. Turcy porażeni. XXXI. Chodkiewicza odwaga i zwycięstwo. XXXIII. Podlega naganie. Duma pogan poniżona. XXXIV. Rożne naszych awantaże. XXXV. Głod, powietrze i bunty w obozie. XXXVI. Rada woienna względem wyprawy nocney. XXXVII. Szyk woyska naszego. XXXVIII. Deszcz nagły tamuie przedsięwzięcie. XXXIX. Wewelli o pokoy traktuie. Nasi chcą powtornie uderzyć na oboz Turecki. XL. Zaporożcy u łskani. XLI. Zeliński do Turkow posłany XLII. Nowe usiłowania nieprzyiacielskie. Karakasza klęska. XLIV. Chodkiewicz fortelem woysko w posłuszeństwie i statku utrzymuie. XLVI. Kozacy na oboz Turecki napadaią. Słabość Chodkiewicza. Rada woienna. XLVII. Odmiana wezyrow. Zeliński z nadzieią pokoiu powraca. XLVIII. Rożne utarczki. XLIX. Chodkiewicz umiera. Krotkie opisanie życia iego, i pochwały.



HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA PIĄTA.

Zciągali się tym czasem Turcy z rożnych mieysc ku Dunaiowi, pod wodzą samego Osmana. Wyiechał on z Carogrodu w zwyczayney monarchom Azyatyckim pompie i okazałości, dnia siodmego Maja. Procz licznego dworu, szły za nim woyska Stambulskie do Adryanopola, iako do powszechney mety, zkąd się wszystkie ku Dunaiowi ruszyć miały. Było z nim ianczarow 22,000 R. P. 1621.

R. P. 1621.

pod dziesięcią chorągwiami, i siedmią buńczukami (y), szpahow czyli iazdy dziesięć chorągwi: innego ludu dla służby i wspaniałości moc niezmierna. Prowadzono dział polowych 260, procz burzących, które morzem na katarach ku Białogrodowi popławiono. Cztery słonie niosły na sobie namioty cesarskie: na których potym w obozie zawieszano dzwony dla znaku, kiedy woyska w pole wychodzić miały: szło wielbłądow z kassą żołnierską w lewach, oraz z bagażami rożnemi i żywnością 10000 przy każdym z nich na siodle była kopia z proporcem (z), co pozor ogromnego woyska sprawowało. Przyciągnęły do tegoż Adryanopola dnia 8 Czerwca inne woyska: Szamskie pod 20 chorągwiami do sta tysięcy; Alepskie pod 10 chorągwiami do pięciudziesiąt; Mysyrskie pod iedną do pięciu tysięcy: przy tym do kilkunastu tysięcy strzelcow, których rożni baszowie i beglerbeiowie z sobą, dla straży swoiey i pomocy jańczarom, przyprowdzili (a). Osman zlustrowa-

(y) Dyaryusz albo relacya tego marszu, oraz specifikacya ludzi pod tytułem: *Ordynek wyiazdu cesarza Tureckiego*, napisany od tego, ktory się tam znaydował, z MS. Chodkiewiczowskiego. -- Zbigniew Silnicki w liście do Lubomirskiego hetmana polnego z Chocimia 13 Lipca.

(z) Relacya Jerzego Woreckiego z MS. Chodkiewiczowskiego. -- Worecki z pod chorągwi Donhoffa wzięty pod Cecorą, uciekł potym z więzienia. Według niego, było woyska przy Osmanie 75000. Arabow 30000. Grekow, Ormianow, Serbow, Bulgarow 47000. Jańczarow 10000.

(a) Dyaryusz wyżey cytowany. Relacya więźnia Turczyna w tymże MS.

R. P. 1621.

strowawszy u Adryonopola całą tę potęgę, i nowych urzędnikow postanowiwszy, rozkazał woyskom Alepskim ku Gałaczowi, a Szamskim ku Silistryi ciągnąć przodem: sam zaś za niemi ze Stambulskiemi dnia 10 Czerwca śpieszno ruszył. Przyczyną tego pośpiechu były wycieczki Kozakow na czarne morze; ktorzy wypadaiąc na swoich czaykach, wielkie Turkom szkody czynili. Wpadli naprzod około Białogrodu, gdzie się ściągała cięzka artylerya: rozgromili Turkow lub wysiekli. Udali się potym ku Stambułowi, wypróżnionemu po części z woysk Tureckich: zburzyli wieżę Jedykułę w tym rozumieniu, że xięcia Koreckiego wziętego dawniey po Cecorskiey klęsce oswobodzą. Nakoniec powracaiąc pomknęli się Dunaiem aż pod Gałacz, gdzie także wiele pogaństwa natłukli. Gdy Osman ciągnął ku Dunaiowi; z drugiey strony z za Dniepra i Dniestra sypały się hordy Tatarskie ku Budziakom. Prowadził wszystkie Ham Krymski, maiąc pod komendą swoią 10000 Czerkiesow, 10000 Nahaycow, 10000 Białogrodźcow: reszta się składała z Krymcow: wszystkich liczba wynosiła do stu tysięcy. Ciż Tatarowie zrobili most na Dniestrze między Tehiną i Soroką (b). Straż Dunaiu trzymali Multanie, Serbowie, Bulgarzy i Węgrzy Gaborowscy, pod zwierzchnością Turkow dla bespieczeństwa.

(b) Dyaryusz Chodkiewiczowski w powieściach szpiegow i więźniow.

R. P. 1621.

ſtwa od Kozakow po rożnych mieyſcach, aby przez tę rzekę nie wypadali. Raduła hoſpodar Multańſki ſtał w 1800 koni pod Zruſzczykiem. Hoſpodar Wołoſki z dwoma tyſiącami ludzi, złożonych z Turkow, Tatarow i Wołoſzy pomknął ſię od Jaſow ku Dunaiowi, i zbudowawſzy moſt na Prucie nie daleko Giorgo, tam ſię z woyſkiem ſwoim obozem położył. Porownano wſzędy drogi z wielkim poſpiechem, dla łatwieyſzego i prętſzego przechodu.

II. Poczęły ſię woyſka Tureckie przeprawiać przez Dunay, częścią na łodziach, częścią moſtem na początku mieſiąca Lipca. Część ludzi, która przybyła do Gałacza, wſiadała na czayki, i płynęła Duniem ku Izmaelowi. Inni przybywſzy do Izmaela lądem, przewozili ſię tam z działami polnemi na drugą ſtronę. Halil baſza ze ſwoim udziałem i wielą galerami zbliżył ſię pod Kilią. Reſzta z ceſarzem ciągnęła ku Obłuczycy, gdzie tak wielki moſt od wyſpy do wyſpy rzucono, że na nim naywiękſze wozy toczyć ſię i miiać ſiebie wygodnie mogły. Zerwał ſię atoli ten moſt w przytomności Oſmana, ze ſtratą kilku armat, kilku ſet bawołow i wielu ludzi, za co rzemieślnikow na pal powbiiano. Zciągnienie woyſk powſzechne wyznaczone było w Beſſarabii, między uyściami rzek Dunaiu i Dnieſtru, a między Kilią i Białogrodem. Wſzyſtkie prawie zeſzły ſię w pośrzodku mieſiąca Lipca, pod komendą Huſſeim baſzy wezyra, ianczaragi, i dzieſięciu

więkſzych

R. P. 1621.

więkſzych baſzow, a po odprawionym bayramie ruſzyć ſię miały ku Dnieſtrowi. Sam ceſarz Turecki bayrawował nie daleko Cecory (c), zoſtawiwſzy pozad przy Dunaiu Halil baſzę, dla ſtrzeżenia moſtu, oraz żywności, którey do ſtu galarow naładowanych Dunaiem ſpławiono. Ta aczkolwiek tak ſtraſzna co do liczby potęga, nie była wſparta ani chęcią woiowania w Turkach, dla wpoionego zabobonnemi proroctwami mniemania od muftego i derwiſzow, że ſię ta woyna nie powiedzie, ani miłością ku płochemu a popędliwemu Oſmanowi, ani nakoniec należytym artyleryi opatrzeniem. Nie było w obozie wielu zdolnych między pogaństwem puſzkarzow. Francuzi z Niemcami, których liczono do ſiedminſet w Stambule, ſkoro tylko ogłoſzono woynę z Polakami, wſzyſcy prawie pouciekali: że ledwo ich ſześćdzieſiąt zoſtało. Umierało wiele żołnierzow nieprzywykłych do długiey podroży, trudow woyſkowych, i pułnocnego powietrza. Konie pod ſzpahami i inną kawaleryą albo zdychały, albo znędznione nie wielką obiecywały pomoc. Chciało ſię iednak zaciekłemu Oſmanowi woyny, a loſy go nieſzczęśliwe naprzod do znacznych ſzwankow, potym do utraty życia ſamego powoli ſpoſobiły.

III. Na odgłos zbliżania ſię Turkow, potrzeba było wywiedzieć ſię pewniey o ich obrotach,

oraz

(c) Relacye rożne ſzpiegow w MS. Chodkiewiczowſkim.

R. P. 1621.

oraz wysłać iak naypilniey do królewicza i Kozakow Zaporozkich, aby do głownego obozu przybywali. Wyprawił Chodkiewicz tegoż samego dnia, gdy woysko przeszło (d) do Jassow Węgrzyna Fekiety (e) rotmistrza pancernego, a mało co przedtym Kopaczewskiego z Byczkiem Wołoszynem (f), i Moszczeńskiego rotmistrzow z podiazdami na odwidki. Kopaczewski zapędziwszy się aż ku Soczawie, nic pewnego nie przyniosł. Moszczeńskiemu noc ciemna skutek zamysłow zagrodziła. Napadłszy u Pruta na Wołoskie opryszki (g), nie umiał naprzod rozeznać, czy to byli swoi, czy obcy. Mowa wydała nieprzyiaciol. Rzucił się na nich oślep Moszczeński: lecz gdy poznał, że ludzie iego sami się z sobą strzelali, w tumulcie owym i pomroce, dał znak na odwrot, i z niczym do obozu powrocił. Lepiey się udało Fekietemu: przyprowadził on iednego Wołoszyna, znaiomego sobie dawniey w służbie Tureckiey. Ten zgodnie z innemi szpiegami doniosł: że Alexander hospodar Multański, przestraszony od Kozakow, Jassy opuścił, i złączywszy się z hospodarem Wołoskim poszedł ku Cecorze, około którey

(d) 16 Sierpnia. Dyaryusz.

(e) Fekiety w czasie tranzakcyi pod Buszą uciekł z woyska Skinder baszy do Zołkiewskiego. Służył potym wiernie i dzielnie pod Chodkiewiczem pod czas ostatniey woyny z Moskwą.

(f) Kopaczewski dawniey rotmistrz między Lissowczykami pod czas woien Moskiewskich. -- Moszczeński dworzanin Lubomirskiego hetmana.

(g) Rabusie, rozboycy.

R. P. 1621.

którey iuż Osman znaydował się. Pomnażała troskliwość hetmańską opieszałość Zaporożcow, włoczących się po Wołoszczyznie i Podolu, tudzież pułku królewiczowskiego, i Lissowskich chorągwi. Królewicz bawił się we Lwowie, oczekuiąc z wielką niecierpliwością na ludzie i artyleryą. Ciągnęło leniwie towarzystwo; a piechota Niemiecka, podrożą i upałami znędzniona zdawała się prawie czołgać. Wiele z niey umierało na biegunki, z melonow i ogurkow łakomie pożeranych; wiele uciekało, lub ich na drodze dla chorob zostawiać musiano. Ledwo przy końcu Sierpnia przyszły działa, nie w tym, iak się spodziewano, porządku i dobroci. Trzeba było iedne na nowo osadzać, drugie odmieniać (h). Wysłani do królewicza Stanisław Zorawiński kasztelan Bełzki z Jakubem Sobieskim woiewodzicem Lubelskim (i) z prożbą i zaklinaniem, aby co nayrychley przybywał, do Kozakow zaś Zaporozkich Bohuszewicz rotmistrz pancerny. Frasował się niemniey Chodkiewicz z przybycia Konaszewicza Kozaka, bez pewney o iego towarzyszach wiadomości.

IV. Piotr Konaszewicz, nazywany pospolicie od Kozakow, którzy swoim pobratymom przyimki radzi nadawać, *Sahaydacznym*, był urodzeniem z gminu Ukraińskiego. Odwaga, męstwo, dziel-

(h) Kobierzycki. -- Dyaryusz z bibl. xiążęcia Adama Czartoryskiego.

(i) Spotkali się z krolewiczem pod Protoznym, Wrocili się pod Chocim 24. Sierpnia. Dyaryusz.

R. P. 1621.

dzielność i rostropność włożyły go w poczet naywalecznieyszych czasu tego w Polszcze woiowników. Czerń kozacka brała go często za wodza dla cnoty żołnierskiey, a zrzucała dla ostrości; że łotry, hultaie i warchoły śmiercią karząc, krwi ich nie żałował, a gorzałki z niemi nie pił. Jle razy Zaporożcom przywodził, wszędy zwycięstwami słynął. Lękali się go Krymcy, których często około Perekopu płoszył, i zdobycz odbiiał. Zasłużył sobie na woienną sławę, służąc królewiczowi pod czas ostatniey na Moskwę wyprawy, zepsuciem i wycięciem Kaługi z innemi miastami Moskiewskiemi (k). Nie lubili go Turcy, że w ich kraie, aż ku Stambułowi na czaykach zachodząc, łupił one i w perzynę obracał. Obrządku swoiego zagorzały miłośnik, pałał nie zbłaganym gniewem ku unitom i katolikom. Wreszcie wierny królowi i rzeczypospolitey statecznie, iesczeby się może i po chwalebnie odbytey na Chocimie woynie dał lepiey narodowi szacować, gdyby go zbytnia lubieżność prędzey do śmierci nie przymknęła (l). Zrzucony pod owe czasy z hetmaństwa od gminu, wysłany był od niego do Warszawy, dla umowienia się z królem, względem następuiącey woyny: gdzie mile przyięty, i udarzony, powracaiąc do swoich z pomyślnym legacyi skutkiem,

(k) Obacz wyżey na karbie.

(l) Umarł przy końcu tegoż roku. STAROWOLSKI *in bellator. Sarm.*

R. P. 1621.

skutkiem, zaiechał do obozu Chodkiewicza w mniemaniu, że iuż tam woysko kozackie znaydzie. Buławił na mieyscu iego w Zaporożu nieiakiś z ostatniego motłochu wybraniec, przezwany od Kozakow na szyderstwo *Borodawką*, od imienia, brodawkę w ruszczyżnie znaczącego. Gnuśnością tego opilca stało się, że Kozactwo, zamiast ściągania się do obozu Chodkiewicza, łotrowało tylko, włocząc się po Podolu i Wołoszczyznie. Troskliwy hetman o iak nayrychleysze przybycie posiłkow Ukraińskich, przyiąwszy iak nayuczciwiey i udarowawszy Petruka, wyprawił go natychmiast nadbrzeżem Dniestru, dla szukania rodakow: a dla bespieczeństwa w podroży przydał mu dwie roty pancerne z rotmistrzami Annibalem i Mołodeckim, dworzaninem Lubomirskiego kollegi, człowiekiem znaiomym kozactwu i od niego kochanym (m).

V. Nadgrodziły w krótce przeszły smutek pociesznieysze nowiny. Pomnażał się oboz nowemi coraz przychodami zacnych ludzi, i woysk świeżych, z których się osobny pułk uformował, do dwoch tysięcy i stu głow wynoszący (n) Mikołay

(m) KOBIERZYCKI -- SOBIESKI - PIASECKI -- PETRYCY -- Dyaryusze.

(n) W specyfikacyi pułkow wybraney z MS. xięcia Adama Czartoryskiego znayduie się artykuł osobny pod tytułem: *Z osobna co potym do obozu wchodzili. Ussarze* Piekarskiego 150. *Kozacy alias pancerni* Dębińskiego 100. Porębskiego 100. Bohuszewicza 100. Kałuszewskiego 100. Annibala 100. Szwalińskiego 100. *Piechota Niemiecka* Lormunta 900 Rychtera 150. *Raytarowie*

R. P. 1621.

łay xiążę Czartoryſki, potym woiewoda Wołyńſki, prowadząc z ſobą rotę właſnym koſztem zaciężną, i przebiwſzy ſię mężnie z utratą wielu koni przez Tatary, przybył do głownego woyſka. Staniſław Ruſinowſki pułkownik Liſſowczykow, ſławny woiownik na wielu mieyſcach w Czechach i Szląſku przeciwko Fryderykowi, mianowicie pod Pragą (o), przyprowadził także ſwoie roty. Gdy ſię do obozu zbliżał, niektórzy żołnierze, wyſłani po żywność do wioſek okolicznych, rozumieiąc, iż nieprzyiaciel ciągnie, oſtrzegli Chodkiewicza. Zatrąbiono na trwogę: już był hetman kilka pułkow za okopami uſzykował, a reſzta ſię do bitwy gotowała: lecz Zorawińſki, odprawuiący na ow czas ſtraż dzienną że ſwoim pułkiem, po pilnych odwiedkach okolicznych laſow, poznawſzy ſwoich z głoſu i odzienia, donioſł Chodkiewiczowi, i rozruch zatamował. Przybyli także w godzinę potym poſłowie od wodza kozackiego Borodawki. Głową tego poſelſtwa był Doroſzeńko, pułkownik, mąż dla męſtwa mołoycom miły, a królowi i rzeczypoſpolitey życzliwy. Donioſł on Chodkiewiczowi, iż Zaporożcy ſpuſtoſzywſzy ogniem i mieczem

Krayzera 300. Summa uſſarzow 150. pancernych 600. piechoty 1050. raytarow 300. Summa wſzyſtkich 2,100.

(o) W kilka tyſięcy ſwoich Liſſowczykow potężne woyſko Węgrow przepędził, 52 chorągwie i ſamą chorągiew Fryderyka z orłem nieprzyiacielowi zabrał, i ceſarzowi Ferdynandowi II poſłał. STAROWOLSKI *in bellator. Sarm.* 154.

R. P. 1621.

czem okolice Soroki i Oryowa, zabrali tam wiele dobytku: oświadczał imieniem woyſka wſzelką powolność, żądaiąc od hetmana o wyznaczenie mieyſca, gdzieby ſię ściągać mieli. Chodkiewicz wyznaczył im Stepanowce do pierwſzey ſtraży, ażeby wſtrzymywali tym czaſem Turki i Tatary, a potym obronną ręką przybywali do głownego obozu pod Chocim. Za powrotem Doroſzenka, poczęli ściągać ſię Zaporożcy ku Stepanowcom, i z Tatarami ſzarpać, czyniąc przegrawkę dalſzey woyny. Tatarzy dowiedziawſzy ſię, iż Kozacy więkſzą część mołoycow ſwoich na czaty wypuścili, uderzyli iedni na czatownikow, drudzy na ſam tabor natarli. Sułtan wydawał iak nayſurowſze roſkazy hanowi, ażeby ich znoſił, maiąc przedſięwzięcie pierwey Kozakow wygubić, lub ich od woyſka Polſkiego oderwać. Rozeſzły ſię natychmiaſt fałſzywe wieści oznieſieniu zupełnym Zaporożcow: a ten poſtrach zatrwożył woyſko naſze pod Chocimem. Znał dobrze każdy, iak wiele naſzym na Kozakach zależało.

VI. Chodkiewicz, dla pewnieyſzey wiadomości, wyſłał na wywiadki ku Stepanowcom Liſzkę i Kuliczkowſkiego rotmiſtrzow pancernych. Ci nie mogąc na mieyſce dotrzeć, dla zagonow zewſząd Tatarſkich i Wołoſkich, pod przywodem ſławnego opryſzka Bernackiego, wrócili ſię nazad: czym więkſzą ieſzcze w obozie naſzym ſprawili trwogę. Byli wprawdzie w wielkim niebeſpieczeńſtwie Kozacy, lecz ich gwałt pogańſki nie przeła-

R. P. 1621. przełamał. Przez całe dni ośm, poki ſię z woyſkiem naſzym nie złączyli (p), potykali ſię mężnie z Tatarami w dzień i w nocy. Miał do nich Osman złość nieprzebłaganą, rozumieiąc, że gdy ich pokona, łacno mu będzie przełamać Polakow. Wyſyłał uſtawicznych gońcow do hana, aby ich ścigał: i o to ſię z nim pokłocił, że ich dotąd nie wytępił. Naymnieyſza od nich trwoga, była dla niego nieznośną, a lada zwycięſtwo walnym tryumfem. Wyſzło ich z taboru na czatę około czterech ſet: z tych część iedna w liczbie ſtu trzydzieſtu obłąkana, napadła na podiazd Turecki między Soczawą a Kutnerem. Oſkoczyli poganie ten drobny poczet, a nie mogąc dać onemu rady, wyſłali do Sułtana proſząc o poſiłki. Doſyć było na tym, że ſprawa z Kozakami. Ruſzył Oſman całe woyſko od Cecory, i kilka mil śpieſzno uſzedł. Zaporożcy widząc tak ſtraſzną nawałę, umknęli ſię do iakieyści ſkały, od natury wydrążoney, i tam ſię mężnie bronili. Niepomagała wiele zprowadzona artylerya. Turcy narzucawſzy w dziurę ową chruſtu, i podpaliwſzy, do ſiedmiudzieſiąt dymem uduſili. Reſzta, ktora ocalała, wypadłſzy ze ſwoiey fortecy, zabiła wielu oblężeńcow z przywodzcą ich Kurem baſzą: lecz gdy nie ſtało kul i prochu do ſtrzelania, a kęſa chleba do poſiłku, poddała ſię na ſłowo kawalerſkie,

(p) Od d ia 26 Sierpnia do 1 Września.

lerſkie, że przy życiu zoſtanie, przetrwawſzy z podziwieniem Turkow, więcey trzech dni w ogniu, głodzie i pracy. Oſman chciał ſam widzieć z iakiemi ludzmi miał do czynienia. Zaprowadzeni do namiotu ceſarſkiego mężni mołoycy w liczbie trzydzieſtu, zamiaſt powinney nieprzyiacielſkiey nawet cnocie pochwały, dali gardła na rozmaitych mękach. Niektorych z bezbronnego gminu, kazawſzy Oſman przywiązać do ſłupow, ſam albo z ruſznicy, albo z łuku pozabiiał. Imiona tych ludzi zakryła podłość urodzenia: pamięć odwagi zoſtała przykładem dla potomney ſzlachetności. W niemnieyſzym niebeſpieczeńſtwie znaydował ſię i Piotr Sahaydaczny. Jadąc ku Stepanowcom w nadziei zaſtania tam woyſka, wnioſł omylnie po licznym tropie podkow końſkich, że ſię gdzieś niedaleko Zaporożcy znaydowali: naniecone w nocy ognie i gęſte dymy, ieſzcze go bardziey w błąd o bliſkim taborze wprawiły. Odkryła ſię ze świtem omyłka: poſtrzeżone wierzchołki namiotow dały znać, że to Turcy byli. Brał ſię na odwrot Sahaydaczny: ſtraż Turecka, a po niey i drudzy rzucili ſię za nim. Dawał odpor nacieraiącym w uchodzie. Poſiłkowali go Mołodecki z Annibalem, i wielu biſſurmańcow ubili. Poſtrzelony Piotr z piſtoletu w ramie, uchodzić muſiał do bliſkiego laſu z towarzyſzami; gdzie przez czas nieiaki przeſiedziawſzy, gdy ſię pogoń Turecka rozſypała, zawlokł ſię do Mohylowa, gdzie woyſko ſwoie zemknione od Stepanowcow, a z obozem R. P. 1621.

R. P. 1621.

obozem głownym złączyć się maiące znalazł. Opowiedział mołoycom o łasce królewskiey, ludzkości hetmanow, i potrzebie rychłego marszu pod Chocim. Borodawka był opoy, łotr i gnuśnik. Rzucili Zaporożcy, obyczaiem kozackiey elekcyi, kołpaki swoie na Sahaydacznego, i wodzem go swoim ogłosili, który Borodawkę w kaydany okuć, a potym przekonanego o rożne złoczyństwa ściąć pod Chocimem rozkazał.

VII. Procz Tatarskich na Zaporożce napadow, nim się oni ku Mohilowu przymknęli, nie był wolny i oboz nasz od napaści nieprzyiacielskiey. Podsuwały się pod niego często tychże Tatarow i Wołoszynow rozboycze zgraie, napadaiąc na straże i na tych, co na okolice dla żywności wybiegali. Musiano na nich stawić po lasach i padołach zasadzki, za pomocą których oczyszczały się włóście od opryszkow: lecz iuż Turcy z całym ogromem następowali, i nie było nadziei pokoiu. Ledwo królewicz Władysław pod Zwańcem z resztą ludzi stanął (q), Kantymir wodz Tatarski, sławny zadanemi Polakom klęskami chciał uprzedzić złączenie się woysk Polskich z udziałem Władysława i Zaporożcami. Nie śmieiąc wydawać wstępney bitwy, postanowił zdradą naszych podeyść. Użyty do tego pierwszy poranek i mglisty. Wybrawszy z woyska pięć tysięcy ludzi co naybitniey-

(q) Dni . o Sierpnia.

R. P. 1621.

naybitnieyszych, sam z trzema tysiącami w odległeyszych lasach zaczaił się na zasadzce: brata zaś swoiego wypuścił z dwoma na harc ku Dniestrowi, z rozkazem, aby dostawszy wału, attakował lewy bok obozu naszego. Poszczęściło się z początku Tatarzynowi. Owe dwa tysiące przymknąwszy się dolinami, napadły naprzod na Piotrowskiego rotmistrza pancernego, który powracaiąc od straży brodow rzecznych, z wielkim całego woyska szczęściem tam się zatrzymał. Ten mały taborek zastanowił nieco nieprzyiacielską siłę. Wpadło nań pogaństwo z wielkim trzaskiem: nasiekło wielu bespiecznych przy wielkim obozie, i śpiących na obie uszy po nocney czacie: pobrało konie, i iuż się ku obozowi pomykało. Piotrowski odcinaiąc się w ustępie, trzymał na sobie poty Tatarow, poki nasi wypadłszy na ratunek swoim, nie przepędzili ze znaczną stratą naiezdnikow. Z drugiey strony sam Kantymir, poznosiwszy także straże nasze, iechał na karkach ku bramie Lubomirskiego, z taką popędliwością, że ieden z pohańcow olbrzymiey postaci, pod samym prawie wałem potykaiący się, ztrzaskaną kamieniem głowę położył.

VIII. Rozeszła się po całym obozie trwoga. Chodkiewicz mimo słabość zdrowia, będąc w mniemaniu, że nieprzyiaciel w większey sile na oboz chce nastąpić, wyprowadził natychmiast woyska z obozu i uszykował. Prawe skrzydło trzymał Lubomirski hetman polny, obrocone ku la-

 som.

R. P. 1621. ſom. Składała one chorągiew hetmana uſſarſka trzyſtokonna; tudzież chorągwie Złotnickiego, Rozrażewſkiego, Herburta ſtaroſty Skalſkiego, i Staniſławſkiego: a w poſiłkach na odwodzie pułk Leśniowſkiego ſtaroſty Bełzkiego. Lewemu przywodził ſam Chodkiewicz, nadſtawuiąc ſię figurą połkrężną ku wertebom i dolinom, zkąd ſię naywięcey obawiał nawały Tatarſkiey. Uſadzone na froncie dwa pułki Chodkiewiczowſki i Sieniawſkich. Za niemi w pierwſzych poſiłkach Opalińcy i Zenowiczanie; w drugich Sapieżyńcy z Koſſakowcami. Sam walny huffiec w pośrzodku ſzyku całego zaſtąpili Zorawińcy z Boratyńcami, maiąc przydanych ſobie uſſarzow Tomaſza Zamoyſkiego woiewody Kijowſkiego, pod rotmiſtrzami Swieżyńſkim i Srzedzińſkim, tudzież pułk Farensbacha. Procz tego naſadzone po laſach i padołach zaſadzki z piechoty Niemieckiey i Węgierſkiey, oraz z raytarow i lekſzey iazdy, którędy ſię ſpodziewano albo napadu, albo ucieczki nieprzyiacielſkiey. Gdy ſię ſzykowało woyſko, Lubomirſki mſzcząc ſię zuchalſtwa pogan (r), ruſzył kilka chorągwi przeciwko Kantymirowi, i ludzi iego gromić począł. Scigani Tatarzy aż ku laſom, uſtali trupami pole: a którzy z nich w ucieczce napadli na zaſadzki, tych pancerni z raytarami lepiey ieſzcze wſparłſzy, do reſzty rozſy-

pali

(r) Kobierzycki 71.4

pali (s). Część owa pogaństwa, co ſię była ku Dnieſtrowi na lewym boku przybliżyła, i wypłoſzona od naſzych uciekała, napadłſzy na Zaporożcow, większą ieſzcze klęſkę odnioſła. Po znieſiony tey rozboyniczey kupie, ſtał Chodkiewicz w gotowości do bitwy przez czas nieiaki; lecz gdy ſię nieprzyiaciel nie pokazywał, wrocił ſię do obozu zchorzały, i ſmutny nader z małości i nieporządku woyſka naſzego (t). R. P. 1621.

IX. Jakoż, ieżeli kiedy, pokazały ſię naybardziey w polu i w ſzyku wady i niedoſtatek woienny, z wielkim hetmana żalem i nieukontentowaniem. Znaiąc on dobrze potęgę nieprzyiacielſką, a obiąwſzy myślą cały przeſtwor placu woiennego, z iego naſadą, pełnością i obrotami na nim, upatrował wielkie zewſząd zamieſzanie i niebeśpieczeństwo. Nie przyſzło tyle do obozu ludzi, iak ſię ſpodziewał, i iako z ſeymu było poſtanowiono. Wielu z piechoty i z iazdy w ciągnieniu ſamym pouciekało: królewicz dopiero pod Zwańcem ſtanął: nie było też Zaporożcow; a te ſame nawet chorągwie, które ſię w obozie znaydowały, nie były pełne. Dla czego, gdy przyſzło ſzykować woyſko do bitwy, ukazała ſię między śrzednim zaſtępem, a lewym ſkrzydłem wielka przerwa; którey dla ſzczupłości ludu trudno było czym napełnić. Smucił ſię niemniey przezorny hetman,

 że

(s) Dyaryuſz z MS. xięcia Czartoryſkiego.

(t) Kobierzycki -- Sobieski. Dyaryuſze.

R. P. 1621.

że w woyfku iego znaydowało fię wiele nieuków, nie obrotnych, nie znaiących flużby, a tym famym niezdolnych w pierwiaftkach do utrzymania porządku w fzyku; ile gdy z niewymowną (u) umyflu żartkością, ogarnąwfzy pamięcią wfzyftkie pułkowe roty, każdey fwoiego mieyfca przeftrzegać rozkazał. Ufłała nakoniec wfzelka nadzieia pokoiu. Powrocił wyflany dawniey Szemberg z Wewellim, nic nie fprawiwfzy. Hulfeim wezyr i kapidzi bafza, którzy dawniey przez Wewellego pifali do hetmana, pokazuiąc chęć pokoiu, podłym dla niewolniczey boiaźni kłamftwem wyparli fię przed Szemberkiem liftow fwoich. Napifał tylko Wezyr dumnie i krótko do Chodkiewicza, że pokoy przyfzły fzabla ftanowić będzie. Powiadaią niektórzy, że Chodkiewicz nie chciał na ten lift żadnego dawać refponfu, i że nim go przeczytał, fpoyrzawfzy oftro na chytrego Włocha, pifmo one w zanadrze zchował, famego zaś w zamku Chocimfkim pod ftrażą przez fiedm dni zatrzymał, dla użycia go w czafie potrzeby, którey iuż nie było, tak dla zapalczywości zbliżaiących fię Turkow, iako dla ochoty do odporu w Polakach. Ogłafzały trąby po ftanowifkach trwogę i gotowość w dzień i w nocy. Hetmani, pułkownicy, rotmiftrze zagrzewali rycerftwo do cnoty i męftwa

(u) Sobieski 52. *incredibili animi promptitudine & dexteritate. -- Dux hac in arte versatiſſimus; & cum omnibus non modo ſui, ſed veterioris etiam ævi imperatoribus comparandus.*

R. P. 1621.

i męftwa przodkow: myślono tylko o dzwignieniu oyczyzny z tak ftrafzney przygody, albo o chwalebney śmierci za nią. Rzuciły fię wfzyftkie pułki z rydlami do robienia fzańcow i przekopow: proftak i fzlachcic, żołdak i officyer, w paklaku i fzkarłacie wychowany, łączył powinność z miłością dla powfzechney matki, którey chlebem pafł fię i panofzył. Tegoż dnia (w) Sahaydaczny z Zaporożcami, po kilkudniowych z Turkami zapafach, ftanął pod wieczor o milę od Chocimia; a dawfzy tylko fwoim godzinę do wytchnienia, zatoczył tabor po prawey ręce głownego obozu na rowninie ku Dnieftrowi. Zciągnione w kupę wfzyftkie woyfka nafze, według uczynionego napotym porachunku, ledwo do trzydzieftu pięciu tyfięcy, procz trzydzieftu tyfięcy Zaporożcow (x) wynofiło, z któremi Chodkiewicz na 400000 Turkow oczekiwał.

X. Dnia drugiego Września począł fię w poranku zdala okazywać niezmierny tuman, z wzniecony od tłumu ludzi i bydląt kurzawy; a ten pomykaiąc fię coraz bliżey ku Chocimiowi, i rozlewaiąc fię fzeroko po gorach, rowninach, i padołach, oznaczał, iak fię woyfka pogańfkie dzieliły i ftanowiły. Opanowali Turcy o milę od nas toż famo ftanowifko, na którym wczoray fpoczywali Zaporożcy, nim fię z nafzemi złączyli. Około

(w) 1 Września.
(x) Kobierzycki. -- Sobieski. -- Petrycy. -- Dyaryusze i rożne relacye.

R. P. 1621. Około południa, gdy mgła owa piaszczysta opadła; zabielały nakształt zpadłego nagle śniegu wszystkie wzgorki, a mianowicie trzy okazalsze namiotami, które z niewymowną prędkością, gdzie któremu wyznaczono, za danym znakiem rozbito (y). Cesarski czerwony w pośrzodku taboru, nad samym Dniestrem, większe miał do pałacu, niż do namiotu podobieństwo: pełno w nim było sal, pokoiow drogiemi kobiercami obitych i wysłanych. Baszowie przesadzali się w swoich. Całe to płocienne miasto iaśniało utkwionemi po wierzchołkach gałkami pozłocistemi, albo proporcami i chorągwiami rożnych kolorow, do strachu i podziwienia. Przed namiotem cesarskim stały owe cztery słonie z uwieszonemi na grzbietach dzwonami, dla dania znaku do ruszania się woyskom. Zbudowano też przy nim wysoką wieżę, aby z niey sułtan mogł patrzeć na obroty swoich, w czasie harcow i bitew, gdyby sam na nie nie wyieżdzał. Podle namiotu wzięli stanowisko iańczarowie, a za niemi na koło szpahowie i inna iazda, bez rzucenia iednak żadnych wałow i rowow, bądź dla krótkości czasu w leniwym do roboty tłumie, bądź dla zaufania w mnogości rąk i szabel. Tatarski oboz z Wołoszą i Mołdawcami zatoczył han Dżiambet Gerey o milę od Turkow, bliżey naszego, między lasami i ieziorem. Inne tegoż narodu

(y) Sobieski 56. Kobib-Jrzycki 752.

rodu mrowiska pod Nuradynem, znalazłszy mieliznę na Dniestrze, rozpierzchnęły się po Bracławskim i Podolskim woiewodztwach, na zwyczayne morderstwa i iassyry. O liczbie woyska Tureckiego rożne były powieści: wszelako ze świadectwa zbiegow, szpiegow i brańcow, liczono go do trzech kroć stu tysięcy, procz Tatarow. Przywodziło mu pod sułtanem i wezyrm *azem*, czyli wielkim, dziesięciu baszow: Rumelski, Anatolski, Karamański, Sowański, Maraski, Alepski, Dyarbecki, Kiafelski, Bośniacki i Russelski. Szamskiego baszy ludzie tylko przyszli; sam w domu został dla słabości zdrowia. R. P. 1621.

XI. Dzieliły się te woyska na iańczarow, czoło piechoty Tureckiey, na szpahow, strzelcow zaciężnych przy rożnych baszach, tudzież na Wołoszynow, ochotnikow, i ciurow czyli chałastrę obozową. Jańczarow było mniey nad zwyczay, dla łakomstwa urzędnikow, którzy z miasteczek i włości zamiast żołnierzow, osobistą służbę pełnić maiących, brali pieniądze na okup od tchorzow. Liczba ich nie przechodziła trzydziestu tysięcy. Jazda nader wielka i stroyna, tak w ludzie, iak w konie, pod niezliczonemi chorągwiami, których kolory rozmaite, a błyszczące się po drzewcach gałki piękny czyniły pozor. Koni dzielnych moc niezmierna: słabych iednak po długiey podroży, do grubszego powietrza nie zwykłych, a przeto mniey zdolnych do bitwy i pracy. Oręż u wszystkich pospolity, pałasze, łuki, osęki zelazne,

R. P. 1621. zne, pałki kilkokątne, noże, a naybardziey dzirydy pocifkowe. Karabina i piftoletow rzadko z nich kto używał, procz janczarow, także zbroi i pancerzow; dla czego naywięcey ich fzabla Polfka poćwiertowała. Znać było rożnicę między famemi woyfkami. Azyatyckie i Afrykańfkie hufce, okazalfze w długie i chędogie brody, niżeli w dzieła rycerfkie, liczbę raczey, niżeli potęgę mnożyły: lud płonny, wrzafkliwy, do rzemiosł i handlu, nie do pola przyuczony. Wielu z nich wiek w lata zaciągniony, wielu opafle wygodami ciała czyniły niezdolnemi do woiennych robot. Wfzyftkim innym przodkowali Europeycy. Było w ich liczbie wielu ftarych żołnierzy, wyćwiczonych na woynach Węgierfkich, ktorzy jak męftwem i obyczaiami, tak ciał poftacią od innych pohańcow rożnili fię. Poznawano w nich waleczne duchy ftarożytnych ofad chrześciańfkich, i ślady dawnego rycerftwa: przeto wielu z nich z kopijami, nakfztałt nafzey ufaryi, w naczelnych fzykach ftawiono. Przywlekli z fobą Turcy do kilku fet fztuk armat ofobliwey wielkości, ktoremi oboz fwoy otoczyli. Oczewiści świadkowie twierdzą, że niektore z tych dział wyrzucały kule do 55 funtow ważące (z). Znaydowało fię w tymże obozie wielu wrożbitow, za ktorych poradą bałamutną, a od Ofmana za bofkie wyroki

(z) Sobieski 59. Petry-Jcy 100. Kobierzycki.

roki mianą, rządziły fię wfzyftkie woyfkowe fprawy. Nakoniec dodawały okazałości i poftrachu przeraźliwe zewfząd, pifzczkow, furmakow, fipofzow, brzękaczow i bębniarzow odgłofy, ktore fię fzeroko po lafach i fkałach wiefzaiąc, ledwo nie czyniły wrażenia na umyflach, że fię albo świat dawny walił, albo nowy tworzył. R. P. 1621.

XII. Nie uftrafzyło to okropne widowifko mężnych hetmanow. Chodkiewicz lubo znał dobrze niebeśpieczeńftwo; umiał one pokrywać zwyczayną fobie w nayciężfzych razach dyffymulacyą, i przytomnością wefołą. Gardząc na pozor potęgą barbarzyńfką; czyli dla wybadania umyflow rycerfkich, czyli dla ukazania nieprzyiacielowi, że miał dofyć ludzi, umyślił wyprowadzić naprzod z obozu woyfkową chalaftrę, i onę ufzykować dla okazałości. Okrzyknęły pułki hetmana, nie chcąc mieć fpołki z ciurami, i fame fię chętnie ofiarowały do obrony. (a). Użył Chodkiewicz tey ochoty, i około południa począł wyprowadzać rycerftwo za okopy. Spofob fzykowania był podobny dawnieyfzemu przeciwko Kantymirowi. Maiąc po fwoiey ftronie oboz Zaporozki, fam ftanął na lewym fkrzydle, poftawiwfzy na czele pułk własny, i wzmocniwfzy go pułkami Opalińfkiego, Sapiehy i Zenowicza. Prawe fkrzydło ku lafom i Tatarfkim wycieczkom trzymał

(a) Petzycy. — Kobierzycki. *Bellicorum discriminum mirus dissimulator* 755.

R. P. 1621.

mał Lubomirſki hetman polny: czoło tego ſkrzydła zaſtąpił pułk iego z rotami uſſarſkiemi Złotnickiego, Janowſkiego, Rozrażewſkiego i Ratowſkiego. Puſzczona w poſiłki uſſarya, w pierwſzym rzędzie Zorawińſkiego kaſztelana: w drugim Leśniowſkiego podkomorzego Bełzkich; Stefana Potockiego ſtaroſty Kamienieckiego: w trzecim dwa hufce Farensbacha: w czwartym Boratyńcy: w piątym uſſarze Herburta ſtaroſty Skalſkiego, Rafała Leſzczyńſkiego, Staniſławſkiego, Alexandra Pruſinowſkiego woiewodzica Bełzkiego. We śrzodku miedzy ſkrzydłami uſtawiono kilku regimentow piechoty Niemieckiey z większemi działami, pod przywodem dwoch Donhoffow i Lermunta. Na odwodzie, dla wſtrzymania w oſtatniey potrzebie pogańſkiey nawały, ſtał iak mur nieprzełamany hufiec z wyborney Mikołaia i Prokopa Sieniawſkich iazdy z iedney ſtrony, z drugiey pułk Mikołaia Koſſakowſkiege ſtaroſty Wizkiego: a w pośrzodku roty Zamoyſkiego woiewody Kijowſkiego, pod Swieżyńſkim i Srzedzińſkim rotmiſtrzami. Kozacy Zaporożcy opanowali rowniny ku Dnieſtrowi, obwarowawſzy ſię wozami piaſkiem ładownemi. Wſzelako dla tych, o których wyżey mowiliśmy (b), przyczyn, była ogromna przerwa miedzy ſkrzydłami Chodkiewicza i Lubomirſkiego. Przeto ażeby Tatarzy, beśpiecznie z tayni-

(b) Obacz na kar.

R. P. 1621.

z taynikow ſwoich wypadaiąc, nie mieſzali tak czołowego ſzyku, iak ſkrzydeł i odwodu; poſadzono na mieyſcach zdolnych piechotę z ruſznicami, i kilkanaście pancernych chorągwi, dla płoſzenia i odporu napaśnikom (c). Tym ſpoſobem uſzykowawſzy Chodkiewicz woyſko całe, ile mu czaſu ſtało, zwyczaiem ſwoim i prodkow hetmanow, tak do rycerſtwa mowił.

XIII. Mieyſce to, waleczni mężowie, na którym gotowe do bitwy oba woyſka widzicie, czynić nam bardziey, niżeli mowić każe. Nie zrządziło mię przyrodzenie do gadaniny, ani wiek w kurzu woiennym zpędzony do kraſomoſtwa. Nie maſz też czaſu perorować; gdy bić ſię trzeba. Dziękuię naprzod Bogu wſzechmocnemu, że mię z uſtawicznych woiennych przypadkow i niebeśpieczeńſtw wyrwawſzy, dotąd ieſzcze zachował; abym to krótkie życie, i ztargane niemocami, iak ſami widzicie, zdrowie, albo daley pędził na uſługach króla i rzeczypoſpolitey, albo one położył na ich oﬁarę, a ciałem moim zaległ te mogiły, które tylu chrześcian i braci naſzych pobitych kości zakrywaią. Powtore oświadczam ſię, że całą nadzieię dobrego powodzenia pokładam w ſprawiedliwości ſprawy, a w waſzym, zacni rycerze, męſtwie. Walczemy za wiarę przeciwko poganom, krzyża świętego nieprzyiaciołom i bluźniercom: walcze-

(c) Sobieski -- Kobierzycki.

R. P. 1621.

walczemy za króla, za narod cały, za pomordowanie tylu społziomkow naszych, za znieważone i zniszczone pogańską sprosnością i okrucieństwem domy nasze: walczym dla ocalenia na potym życia i maiątkow, tak nas tu przytomnych, iak pozostałych obywatelow, którzy na nas nadzieie swoie położyli. Wspomnicie sobie, iak straszne woyny, i z iak potężnemi narodami przodkowie wasi wiedli, i na iakich mieyscach zwycięzkie znaki zatykali. Jesteście płod Marsowy i krew nie odrodna tych walecznych Sarmatow, którzy od Dniepra do Elby rozszerzywszy granice, bili na tych rzekach żelazne słupy, wiekuiste znamiona sławy swoiey. Naśladowali ich naddziadowie i oycowie wasi: wielu z was samych, z mnieyszą nierownie siłą, gromiliście potężne nieprzyiacioł zastępy: owszem na tym tu prawie samym mieyscu, pod sławney pamięci wodzem Zołkiewskim, przebiłaby się mężnie przez liczne Turki i Tatary drobna naszych garstka, gdyby iey niezgoda nie rozerwała. Oddalmy od imienia Polskiego ostateczną hańbę. Woła do was o zemstę krew braci pobitych, ieszcze nie dobrze wsiękła w tę ziemię, po ktorey depcecie. Wołaią ratunku żony, dziatki i służebnicy wasi, abyście ich piersiami waszemi od miecza i powrozow pogańskich zasłonili. Nie trwożcie się na widok tych to niezliczonych namiotow, dla okazania dumy tyrana, a popłochu waszego szeroko rozbitych. Wiele z nich prożnych, i na ułudę tylko oczu postawionych.

R. P. 1621.

nych. Niechay się bisurmaniec nie chełpi swoiemi słoniami i wielbłądami. Nie przyszedł on tu bić się do lasu z bydlęty, ale z ludzmi, a z ludzmi, co się go nie boią, i prożną okazałością gardząc, skarby iego wcześnie na łup sobie wytykaią.

XIV. Mało co waży ta ogromna niewieściuchow rzesza, iak na bluznierskie swoie święta miękko i bogato stroyna. Ogłuchną iey uszy na odgłos trąb i kotłow naszych: ztępieie wzrok na połysk szablic Polskich. Upadną na pierwszy zapęd mężnych boiownikow, a opasłemi brzuchy swoiemi piasek tłoczyć będą. Ey waleczni Polacy, mężna Litwo, bitna Ruś, dzielni Prusacy, nieustraszeni Inflanczykowie! o wy wszystkie narody, prawami, wolnością, ięzykiem, pokrewieństwem, wiarą, pod skrzydłami iednego orła złączone, pokazcie w skutku cnotę pierwiastkową! Na dane hasło, pod przywodem krzyża świętego, wpadaycie serdecznie na te bezeczniki, zmiataycie ich obrzmiałe zawoiami głowy zręcznym szabel pokosem, kolcie, strzelaycie, zrzucaycie, tratuycie. Nie masz tu mieysca do tchorzostwa i ucieczki. Wspaniałe dusze! plac wam sławy Bóg, sprawiedliwość i męstwo przed wami uściela: w obozie, w namiotach samego Osmana, tam wasz spoczynek i wytchnienie. Nikczemne i płonne, (czego zawaruy Boże) umysły! hartuycie się rozpaczą, nie ozieraycie się nazad. Oto Dniestr wtyle nie przebyty, oto rozlane wszędy Turkow i Tatarow orszaki. Upadła wszelka nadzieia do uchodu.

Tu

R. P. 1621. Tu bić ſię i zwyciężyć, albo ginąć ſama potrzeba każe. Miła oyczyzno, któraś mię, wiekiem, niemocami i pracą iuż do grobu zchylonego wybrała za wodza tym doſtoynym ſynom i obrońcom twoim, zaſilay wſzyſtkich miłością ſwoią. Nie boię ſię śmierci za ciebie, którym nigdy życia dla ciebie łożyć nie żałował. Swięci korony Polſkiey i wielkiego xięſtwa Litewſkiego patronowie, ratuycie nas w tak ciężkiey godzinie. Matko przeczyſta, królowa nieba i ziemi wſpieray nas modlitwami ſwoiemi u ſyna. Ty nadewſzyſtko o wieczna ſprawiedliwości, i mocy, przez którą królowie panuią, a woiownicy zwycięſtwa odnoſzą, powſtań z majaſtatu ſwoiego Boże zaſtępow, bierz miecz i puklerz twoy nieprzełamany, pokruſz łuki i ſzable nieprzyiacioł imienia chrześciańſkiego: uzbroy mocą ramienia twego ſłaboſć naſzę: zatrzymay wylew zemſty twoiey nad grzechami naſzemi, a wypuść go raczey na to pogaństwo, aby poznało żeś ty Bóg naſz i obrońca, żeś ty opieka i wſparcie naſze iedyne.

XV. To mowiąc z płaczem, i podnieſionemi w niebo rękoma, pobudził przytomnych do łez hoynych, i razem do niewypowiedzianey ochoty. Każdy pułk iak naygoręcey żądał dania znaku do bitwy. Rozlegała ſię po całym woyſku zwyczayna i ſkuteczna zawſze przed zaczęciem roſprawy oycom naſzym pioſnka Woyciechowa *Bogarodzica dziewica*. Wielu, iakby iuż oſtatnią życia ſwoiego godzinę widzieli, ſpiſywali notatki teſtamentowe: wielu ſię ſpowiadało kapłanom, z rożnych zakonow, dla poſług w obozie zgromadzonym, którzy ſię miedzy ſzykami konno przewiiaiąc, do podięcia mężney za wiarę, oyczyznę i króla śmierci pobudzali. Tym czaſem zaufany w potędze ſwoiey Oſman, tey ſamey prawie godziny, kiedy na obozowiſku ſtanął, umyślił ſpotkać ſię z naſzemi. Powiadali poimańcy, że nawet ieść nie chciał, pokiby wſzyſtkich, ile ich było Polakow, do piekła na wieczerzę nie poſłał. (d) Przeto na pierwſze weyrzenie ſił Polſkich, wzgardziwſzy onemi, i nie dawſzy ſwoim naymnieyſzego ſpoczynku z podroży, nowym i nieſłychanym ſpoſobem, razem oboz zataczać, i w pole wychodzić kazał. Wysforowany naypierwſzy zapęd na oboz Zaporożcow, lekko tylko wozami obwarowany. Chcieli Turcy korzyſtać z pośpiechu, rozumieiąc, że ſię ieſzcze Kozacy dobrze nie opatrzyli. Mieli procz tego do nich gniew naywiękſzy, że mimo wſzelką Tatarow uſilność, przebiwſzy ſię od Stepanowcow przez nawałę pogańſką, złączyli ſię z obozem Polſkim. Na rozerwanie ſkrzydła Lubomirſkiego, wyznaczeni Tatarzy pod Dziambet Gereiem i Kantymirem. Poczęły ſię naprzod harce miedzy Kozakami, a podiazdami Tureckiemi, ſzczęśliwie dla pierwſzych. Turcy widząc odpor, ruſzyli ſił większych, i armaty

R. P. 1621.

(d) Sobieski 65. Kobie.|rzycki 759.

R. P. 1621.

maty ku obozowi zatoczyli. Nie wiele skutkowały ich działa, dla kurzawy i nieumieiętności puszkarzow: więcey było trzasku, niżeli szwankow. Strasznieysza bitwa konna. Waliło się pogaństwo wielkiemi kupami do obozu kozackiego, chcąc przerwać zagrodę ową z wozow i szańce. Bronili się mężnie Zaporożcy, nie daiąc wpaść nieprzyiacielowi w pośrzodek. Jle razy szturm przypuszczony, tyle kroć odegnani Turcy z klęską swoią. Dodała ufności Kozakom wysypana na widowisko z szańcow Chodkiewiczowskich obozowa chałastra. Albowiem rozumieiąc, że im nowe posiłki przychodzą, wypadli ze swoiego obozu w pole, i na Turki wlecieli.

XVI. Powstała krwawa bitwa. Kozacy zagoniwszy się za poganami, a ścinaiąc się w rącz z niemi, i prażąc z samopałow, iuż ich byli daleko usuneli aż ku okopom Chodkiewicza. W tym, gdy na widok tey pogoni zmykali z wałow ciurowie owi, ktorzy na bitwę patrzali; Turcy nabrawszy serca, znowu się na odwrot rzucili na Kozakow, i do obozu ich gnali. Chodkiewicz baczny na wszystko, widząc niebeśpieczeństwo, wysłał co nayrychley manowcami piechotę Niemiecką i Węgierską pod komendą Donhoffa i Lermunta, aby uiąwszy z boku Turkow, raziła ich gęstym ogniem, a Zaporożcom sposob do poprawy dała. Sam zaś wsiadszy na konia, a pochwyciwszy od orężnika szyszak i pałasz, skoczył z pułkiem swoim i Lissowczykami pod Rusinowskim miedzy tłum biiących się. Turcy nowym posiłkiem zrażeni stanęli w szyku, chcąc rozpocząć bitwę. Natarł na nich potężnie Chodkiewicz, nim do ładu przyśli, tak dalece, że nieprzyiaciel po dwugodzinney prawie bitwie, uciekł sromotnie z pola, postradawszy wielu swoich, tak od iazdy naszey, iak od piechoty; ktora zaczaiwszy się po dolinach, chrostach i wąwozach srodze ich z muszkietow biła. Zakończyła się potyczka iuż o zmroku. Woyska z pola do obozu weszły. Zginęli w tey potrzebie: młody Zawisza, towarzysz z roty Kiszki, odniozszy postrzał od kuli armatney w nogę, z ktorego szwanku w krotce umarł: Rakowski pułkownik regimentu pieszego, wystawionego kosztem Jana Stanisława Sapiehy, marszałka wielkiego Litewskiego: Rusinowski rotmistrz Lissowczykow ubity z pistoletu: także Jędrzeiowski rotmistrz tychże: Kłuski pancerny, Klebek Inflantczyk i Ryszkowski ussarscy rotmistrze: Bohdan i Carewicz Tatarzy Litewscy, sławni pod czas Inflańskiey i Moskiewskiey woyny rotmistrze. Legło Kozakow trzydzieści, towarzystwa dwudziestu, naywięcey od kul armatnych, ktoremi siedmiu także koni z pod znaku Chodkiewicza ubito. Większa nierownie była klęska Turkow. Przez całą noc zbierali oni trupow swoich na p[o]boiowisku. Zabity kulą Ussein basza Sylistryi, ślepy na iedno oko, następca Skinderbaszy na tym urzędzie, mąż z wodzow pogańskich walecznością naynakomitszy. Jeden z dwo-

R. P. 1621.

dworzan Osmana, krewny baszy Natolskiego, żywcem wzięty w krótce z ran umarł. Zabrana
R. P. 1621. znaczna zdobycz. Ukazało się w obozie naszym wiele dzielnych koni, i bogatych rzędow, kosztownych szub, sukien i zawoiow, tudzież broni rozmaitey całey i pokruszoney. Woyskowa chałastrą, z wielkim zyskiem w fantach, w pieniądzach i naczyniach powrociła.

XVII. Mniey było niebespieczeństwa na prawym skrzydle. Tatarzy, zamiast ruszenia się i bitwy, prożne tylko, stoiąc na mieyscu, puszczali postrachy, napełniaiąc okropnemi wrzaskami pola i lasy okoliczne. Nie wiadomo iest, czyli się to stało z boiazni Lubomirskiego, ktory w tey stronie czekał w gotowości na pogany; czyli dla niezgody wodzow Tatarskich, ktora zarazą swoią gmin nawet pogański nieczynnym i leniwym uczyniła. Przyczynę dała tym waśniom sława u Turkow Kantymira, nie miła Dziambet Gereiowi, że mimo iego wiedzę, dał rywalowi Osman zwierzchność nad Białogrodem, Tehiną i Kilią, za zpustoszenie Podola, i szczęśliwsze w kraiach Polskich łostrostwa, niż były Nuradyna brata hanowego. Jakoż od tego czasu odłączył się daley od obozu Tureckiego Dziambet Gierey, i szukaiąc dla siebie udzielnego szczęścia, stanął u Staykow, o poł mili od naszego obozu; zkąd za rzekę wysyłał swoie hordy na jassyr i pozogi w kraie

ie Polskie (e). Pokrzepiony w dobrey nadziei
Chodkiewicz z tey pierwszey woienney przegrawki, złożył radę teyże nocy względem dalszych R. P. 1621.
obrotow. Były zdania rożne, iak bywać zwykło w liczbie poradnikow. Mężny hetman, pokładaiąc całą przyszłości pomyślność na walney bitwie, żądał iey nie odwłocznie. Dawał przyczyny pośpiechu: że łatwo się z nieprzyiacielem spotkać, poki się przeległa środkiem miedzy obozami rownina nie zaprzątnie wałami i przekopami od Turkow, oboz swoy ku naszemu podmykaiących, czym się bez pochyby odeymie wszelka sposobność do ztoczenia bitwy w zaciśnieniu mieysca. Że w obozie żywności nie wiele, a dowoż iey cięszki, dla zniszczonych na około włości, i zagonow wszędy Tatarskich z opryszkami Wołoskiemi. Naco się przyda weyście do Wołoch, ieśli pokazawszy tylko z pobliżu oręż poganom, trzymać się będzie nieczynne woysko w szańcach? Z dalszey przewłoki nastąpi głod niepochybny; daley pomorek, szemranie i ucieczka. Trudzić rycerstwo samemi wycieczkami, iest to tylko umnieyszać prożno liczbę iego, i powolną nieiako śmiercią ginąć, z małym uszczerbkiem stokroć liczniéyszych nieprzyiacioł. Naygrawać się będzie poganin z boiaźni naszey, i dumą bardziey się ieszcze napuszy. Gdy my na radach, namowach i zwłokach czas tylko trawić będziem,

(e) Dyaryusz. -- Sobieski. -- Kobierzycki. -- Petrycy.

R. P. 1621.

on tym czasem, szarpać nas powoli, i niszczyć w obozie, a przepadami za Dniestr kraie nasze szeroko palić nie przestanie. Na prętkiey rozprawie wszystko zawisło. Poki ochota w rycerstwie, żywność w obozie, czas nie przykry, dostatek amunicyi, korzystać należy; a z dobrych początkow, i daney nieprzyiacielowi poznaki, że się wielkości iego nie boim, rum sobie szablą aż do namiotu sułtana torować.

XVIII. Drudzy głębiey w skutki rzeczy wglądaiąc, śrzodkuiącym miedzy boiaźnią a zuchwalstwem zdaniem, radzili, iak nie oddalać się, dla okazu serca, od wycieczek na Turki, tak ani się zbyt powierzać szczęściu, wystawuiąc razem na iego dyskrecyą losy całey oyczyzny. Mowili oni, że na odwłokach, na czasowaniu, i na cierpliwym skutku więcey zysku, niżeli na żartkim zapędzie, owszem i na zwycięstwie. Łatwiey iest bitwę wygrać, niżeli woynę zakończyć. Daymy to, gdyby się z początku udało: któż zaręczy, że powolna fortuna i daley sprzyiać zechce. Kto będzie rękoimią, że iednym pomyślnym zamachem całą zakończemy wyprawę? i że łacniey będzie utrzymać zwycięstwo, niżeli go nabyć? Cała moc nasza i cała nadzieia w iednym obozie zamkniona. Turcy maią tyle ziem, prowincyi i królestw, zkąd nowe a nowe posiłki ciągnąć mogą. Nie należy gardzić iednym i drugim męstwa Polskiego okazem: lecz pierwszy pochlebnego szęścia połysk nie nosi cechy istotnego dobra,

R. P. 1621.

bra, które od końca i skutku zawisło. Często nas łudzą pomyślne pierwiastki; a los woien dziwaczny często tych w początku przeciwnościami gnębi, dla których pełny nakoniec gotuie wieniec. Czekaymy nie wiele, a hartuymy się cierpliwością. Nadchodzi iesienna chwila, znośnieysza zrosłym na przykrych zimowkach Sarmatom, a przemarzłym nieraz Moskiewskiemi lody zwycięzcom, niżeli miękkim Azyiskich cieplic roskosznikom, co na lada chłodne pułnocnego nieba poziewy, w swoich kosztownych kożuchach trzęsą się, martwieią i giną. Władysław stoi za Dniestrem: król się do podroży bierze: mamy w istocie bliskie posiłki: w nadziei dalsze, a oba rychłe. Za krótką cierpliwości chwilę, nie podaiąc na niepewność wszystkiego, zwyciężym nieprzyiaciela, lub znużonego trudami do prętszych przymusiemy traktatow.

XIX. Chodkiewicz, lubo ta poślednia rada nie była mu do smaku, że wolał raczey czynić, niżeli zwlekać, przestał na niey, tak dla miłości oyczyzny, iako dla świeżych listow królewskich. Pisał Zygmunt do komissarzow, oświadczaiąc im wolę swoię: że iako nie był dalekim od wydania walney bitwy, gdyby się podała okazya i sposobność dobra, tak radził usilniey, aby zwlekać rzeczy, ile można, do przybycia swoiego, i dopełnienia nowym posiłkiem woysk Chocimskich. Pokazali procz tego komissarze Chodkiewiczowi list osobny królewski, w którym, lubo z wielkie-

R. P. 1621. wielkiemi dla hetmana pochwałami, określał iednak sposob prowadzenia woyny, i władzę hetmańską, aby się ona w granicach rad komissarskich zamykała. Co lubo Chodkiewicz grzecznie przyiął, przez respekt ku monarsze; upatrowano atoli w umyśle rycerskim i popędliwym taiemną zgryzotę i nieukontentowanie. Pomnożyła w nim niesmak i melancholią siląca się coraz choroba, z wieku sześćdziesiątletniego, i trudow ustawicznych, ktora go powoli wędząc, grob bliski ukazowała. Nie mnieyszym powodem była do smutku podana niejako pod władzę młodszych, szczęśliwa iego, a od lat dwudziestu dzielna, doświadczona, i żadną bitwą nie ztrzaskana buława. Herkules Litewski, tym imieniem powszechnie zwany, pogrom Szwedom fatalny, piorun Moskiewski, musiał się uchylać przed mniey znaiącemi się na woynie: a tak zmęczony na umyśle i siłach, nieraz zamyślał w dwoistey słabości zdać komendę Lubomirskiemu, ktorego kochał, szacował, i zdolnieysze w nim nad innych ramiona do podźwigu ciężarow widział. Niechęć przeciwnikow, składała winę opieszalszych w Chodkiewiczu krokow na dumę iego. Pochyła starość, zwątlone pracami zdrowie, sytość sławy, a powszechny nadewszystko cnoty iego szacunek, uwalniał go i w tym razie od zawisnych potwercow.

XX. Cożkolwiek bądź; przybył do obozu rano dnia 3 Września krolewicz Władysław, sam tylko z dworem, i stanął w namiocie Chodkiewicza. Zasmuciło się woysko z iego febry, ktorey nabył z ustawicznego w dzień i w nocy czucia nad poruczonym sobie udziałem. Niemoc iego zdawała się pomnażać codziennie, i ledwo nie z dokonaniem woyny koniec wzięła. Pułki, ktore z sobą przyprowadził, zostały ieszcze za Dniestrem pod Brahą, pod komendą Jana Weyhera woiewody Chełmińskiego, dla niesposobności przeprawy. Albowiem deszcze ustawiczne, sprawiwszy wielką powodź na rzece, zerwały most dawnieyszy: a ile razy naprawę poczęto, psował ią ow Bernacki łotrzyk Wołoszyn, puszczaiąc niezmierną moc zciętego drzewa i tratwy rozmaite, ktore nawałą swoią, pospołu z pędem wodnym robotę psowały. Tureckie mosty na mocnieyszych palach gruntownieysze, krzepiły nadto żelaza i łańcuchy. Ledwo szostego dnia potym, na tratwach, promach i łodziach woysko krolewiczowskie przewiozszy się, weszło zupełnie do głownego obozu (f). Tym czasem Osman chcąc się poprawić po wczorayszey porażce, przedsięwziął uderzyć na nasz oboz, Przesławszy część ludzi za Dniestr, dla postrachu i szarpania z tyłu Kozakow, sam z uszykowanym woyskiem zbliżył się ku obozowi. Brzmiały zewsząd trąby i kotły, wyzywaiąc naszych w pole. Lecz gdy Polacy stali nieporuszeni w szańcach, maiąc wolę bronić się w okopach, po lekkich harcach wrocili się Turcy do swego

(f) Petrycy 109.

R. P. 1621.

ſwego ſtanowiſka. Ci zaś, którzy z drugiey ſtrony rzecz mieli z Zaporożcami, za danym ſobie mężnym odporem od pułku królewicza, który ieſzcze był za Dnieſtrem, tył ſromotnie podali.

XXI. Trzymanie ſię naſzych w obozie, według poſtanowienia rady komiſſarſkiey, wprawiło Oſmana w mniemanie, że Chodkiewicz z boiazni to czyniąc, myśli bronić ſię tylko za wałem. Roſkazał zatym przypuścić ſzturm do obozu dnia czwartego Wreśnia. Zciągnione bliżey działa w liczbie kilkudzieſiąt, czyniły więcey trzaſku, niżeli ſkutku od ſamego świtu aż do południa. Trzymał pod ow czas ſtraż dzienną Piotr Opaliński kaſztelan Poznański z pułkiem ſwoim, obieżdzaiąc oboz. Na ten pułk napadſzy Turcy, poczęli iuż harce zwodzić. Chodkiewicz roſkazał pułkowi umknąć ſię do okopow, ze ſtratą iednego tylko towarzyſza z roty Grzymułtowſkiego, którego z łuka ubito. Atoli nie przeſtał Oſman probować ſzczęścia. Maiąc wolniey ſzy plac do attaku, udać ſię kazał iednym proſto do bramy Lubomirſkiego na prawe ſkrzydło, drugim na inną ſtronę. Poczyniła ſobie piechota pod bramami,i w boku bram przed okopem, iakoby taborki iakie, kolaſami, gnoiem i ziemią naſaſowanemi, warowne, maiąc pobliżu ſzańczyk naſadzony działami, pod których zaſłoną bespieczna była od napadu. Im większą miał nadzieię nieprzyiaciel, że wziąwſzy tę garść piechoty, znaydzie łatwiey-

ſzy

R. P. 1621.

ſzy przyſtęp do bramy, tym ſilniey impet ſwoy na nią wywarł. Lecieli Turcy zapalczywie na koniach, podſyłaiąc nowe coraz poſiłki dla ſwoich zmordowanych, ażeby, ieśli nie mocą, przynaymniey liczbą naſzych potłumili. Prażyła ich potężnie bespieczna za wozami piechota: padało wiele trupa, mianowicie od dział na rzeczonym ſzańcu uſadzonych, z których żaden prawie poſtrzał kartaczowy prożno nie padaiąc, wiele pogaństwa z koni i z nog zwalał.

XXII. Odegnany nieprzyiaciel z wielką klęſką, nie przeſtawał na drugiey ſtronie czynić uſiłkow. Skradali ſię taiemnie Turcy przez laſy i doliny ku bramie Chodkiewiczowſkiey, tym łatwieyſzey do opanowania, im mniey warowney. Było tam procz tego niebespieczeństwo od cerkwi Greckiey murowaney, która pozoſtawſzy w całości od zwaliſk Chocimſkich, mogła być przytułkiem dla nieprzyiaciela. Jakoż udało ſię pomyślnie jańczarom: przyczołgawſzy ſię z laſow do wałow i przekopu, iuż prawie cerkiew owę w mocy mieli, gdyby żołnierſtwo poſtrzegſzy trwogę, za okopy nie wyſkoczyło. Nie zważaiąc na liczbę nieprzyiacielſką, rzucili ſię naſi z ſzańcow ku jańczarom, miedzy uſtawicznym od nich ogniem, i ztoczyli bitwę. Poſiłkował ich Chodkiewicz ſwoiemi rotami, i podeſłaniem trzech ſet Węgrow pieſzych królewiczowſkich, pod komendą Mikołaia Kochanowſkiego, także Niemieckiey piechoty Jana Weyhera woiewody Chełmińſkiego:

która

R. P. 1621.

która się była dopiero teraz przez rzekę przeprawiła. Po długiey i krwawey utarczce, odegnali Turkow z wielką ich stratą od wałow i od cerkwi: a Kochanowski onę piechotą swoią osadził. W tey potrzebie poległ od kuli armatney rotmistrz raytarow Oporowski z kilką innemi. Chodkiewicz nie kazał ścigać nieprzyiaciela, iuż dla podeyrzenia zasadzek w lesie bliskim, iuż dla rozgorzałey w drugiey stronie potrzeby z Zaporożcami. Albowiem Turcy, dawszy pokoy Polakom, obrocili się po południu do obozu Kozakow, który oni lepiey niżeli przyszłey nocy obwarowali. Prawie przez dwie godziny strzelano potężnie z armat, a janczarowie z karabinow. Kozacy, nie przestaiąc na obronie swoich szańcow, wypadali za nie z szablicami. Drudzy pokopawszy przed obozem doły, czaili się w nich z rusznicami, zkąd z bokow przebiegaiące Turki strychowali. Trwały te gony krwawe do wieczora: przed zachodem słońca wysypała się z okopow czeladz obozowa pieszo, i zmieszawszy się z harcownikami uczyniła Turkom pozor woyska posiłkowego. Płoszony po razy kilka nieprzyiaciel, lubo więcey sta chorągwi ludzi swoich liczył, począł uciekać sromotnie. Scigali go ciurowie z Kozakami prawie do samego obozu: a gdy zatrąbiono na odwrot, powrocili iuż zmrokiem do szańcow, z bogatym obłowem w koniach, fantach i pieniądzach.

XXIII. Chodkiewicz, lubo mu wielu radziło, aby woysko do bitwy sprawił, obieraiąc raczey

R. P. 1621.

czey bespieczną obronę, niżeli niepewne zwycięstwo, udał się cały do umocnienia skrzydła swoiego, które mniey było ieszcze warowne. Skoro zaświtał dzień cwarty Września, roskazał Donhofowi staroście Hiperbolskiemu znieść cerkiew drewnianą, stoiącą na wzgurku przy bramie swoiey, iako gmach niebespieczny, i zdolny do przytułku pogaństwa. Z tych rozwalin zrobiony na tymże wzgorku blokhauz; posypane nakoło szańce, rozstawione działa większe, i nasadzona liczna piechota. Kochanowski bliższy Zaporożcow, wzmocnił także swoie stanowisko, przy drugiey cerkwi murowaney Niemiecką piechotą. Lecz Turcy odłożywszy na potym attak lewego skrzydła, uderzyli naprzod na Lubomirskiego i Zaporożcow. Lubomirski, ile razy na niego iazda nieprzyiacielska poskoczyła, dał iey mężny odpor. Zaporożcy wytrzymawszy przez dwie godziny gęste strzelanie z dział, i z ręczney strzelby od nasłanych janczarow, prosili o posiłki Chodkiewicza. Wysłana Niemiecka piechota Lermunta i Weyhera, a Węgierska Jerzego xięcia Zasławskiego i Sapiehy marszałka Litewskiego pod Jelskim i Rakowskim spotkała się ogniem z janczarami: w tymże samym czasie wypuszczony ochotnik z ciurami od bramy Chodkiewiczowskiey, z iazdą harcował. Obu posłużyło szczęście: odegnani od bramy i od obozu kozackiego Turcy po razy kilka, usunęli się aż ku dąbrowie, zostawiwszy wiele trupa i korzyści. Lepiey się udało Tatarom za

R. P. 1621. za Dnieſtrem: przeſzedłſzy nocą na tamtę ſtronę ku obozowi królewiczowſkiemu pod Brahą, rozgromili naſz taborek i żywność zabrali. Po południu znowu ſię Turcy rzucili na Kozakow: procz wielu dział pomnieyſzych, zatoczono ku ich obozowi trzynaście armat burzących. Przez kilka godzin rzucano tak ſtraſzny ogień na wał Zaporozki; że Chodkiewicz, lubo na woynach oſiwiał, powiadał, iż nigdy takiego trzaſku nie ſłyſzał, ani widział takiey kurzawy, która dymem cały prawie horyzont zaćmiwſzy, noc czarną uczyniła. Pobito wielką moc koni: Kozacy pokopawſzy doły, ſiedzieli w nich beśpiecznie odſtrzeliwaiąc ſię z ſamopałow: rzecz do podziwienia, że w takiey kul nawale, ieden tylko ich ſetnik, nazwiſkiem Waſiuk, to ieſt Bazyli życie ſtracił, lubo wielu z nich od ſtraſznego huku pogłuchło.

XXIV. Dla wſparcia Zaporożcow ruſzył Chodkiewicz Liſſowczykow z kilką chorąwiami raytarſkiemi, żeby ſię o harcownikow uderzyli, i pułki Tureckie od Kozakow iakokolwiek oderwali. Poſkoczyli naſi: zmieſzali ſię z huſſami pogańſkiemi, i z placu one zpędzili. Z drugiey także ſtrony wyſłany ochotnik od Lubomirſkiego, a za nim obozowa czeladz wypadſzy z okopow, i poſiliwſzy iazdę kozacką, leciała na karkach Tureckich aż do ich artyleryi. Ogromność armat, łańcuchami do dębow przywiązanych, nie dała ſpoſobności zabrania onych: u iednych Kozacy poſiekli koła, drugie pogwożdzili, inne w bagnach potopili.

pili. Korzyſtaiąc potym z ſzczęśliwego zapędu, już byli wpadli w ſam oboz Turecki około Dnieſtru, gdzie naſiekſzy wiele namiotow i ludzi, napełnili całe woyſko pogańſkie ſtrachem i zamieſzaniem niezmiernym. Chciwość łupieżna, wſzyſtkich zwycięſtw trucizna, zatrzymała zupełność wygraney, a podobno i dokonanie woyny. Albowiem, gdy łakomy na zdobycz motłoch zaymuie ſtada, rabuie namioty, i trupy odziera, Turcy przyſzedłſzy do ładu, uderzyli nań zewſząd i nazad pognali. Poſiłkował uchodzących Morenda Liſowiec z trzema ſty ludzi: lecz ſtraciwſzy do ſtu ſwoich, porwany uchodzącym tłumem ſam cofnąć ſię muſiał. To gdy ſię działo, ſiedział Chodkiewicz na koniu przy bramie ſwoiey, czekaiąc ſkutku tey rozprawy. Przybiegali do niego gońcy, wyſłani od Sahaydacznego oznaymuiąc, iż Zaporożcy z Liſſowcami iuż ſię znayduią w obozie Tureckim, i proſzą o poſiłki. Odmowił tey niewczeſney pomocy przezorny hetman, nie chcąc narażać woyſka całego na niebeśpieczeńſtwo pod nocną chwilę, a przewiduiąc prorockim roſtropności duchem, że ten kozacki zapęd miał ſię zakończyć ucieczką dla chciwości. Skutek potwierdził wrożkę Chodkiewicza: wſzakże dziękuiąc Bogu za poniżenie pogańſtwa, podniożſzy oczy w niebo, tak mowił otoczony gronem rycerſtwa. Twoia, o naywyżſzy nieba i ziemi ſprawco, ieſt moc, twoie ieſt panowanie, twoia woyna. Przed tobą ſię czołga, cokolwiek świat ma naywiękſzego:

R. P. 1621. go: bitwy, klęſki, zwycięſtwa od twego zawiſły ſkinienia. Ty według woli twoiey uzbraiaſz bezbronnych, boiazliwe ſerca krzepiſz, depceſz dumnych, dzwigaſz pokornych, płonnym umyſłom męſtwa dodaieſz. Ty rzucaſz ſtrach i popłoch tam gdzie ich nie maſz: a kiedy będąc prochem ośmielam ſię mowić przed twoim maieſtatem, ty w rzecach ludzkich igraſzkę ſobie czyniſz. Dziękuię tobie, panie, za tak pocieſzną nowinę, za ten dowod oczewiſty łaſkawey twoiey nad tym króleſtwem i oyczyzną maią opieki. Nieuſtaway tworco w pomnożeniu nam darow twoich: pohanbiay bluźnierce twoie, a day życie i ſławę chrześcianom (g).

XXV. Klęſki zadane dni poprzedzaiących poniżyły mocno dumę Oſmana, a zuchwalſtwo Turkow. Pełno było zamieſzania i trwogi w ich obozie. Jeśli Kozacy tyle dokazać mogli, czegoż ſię ſpodziewać trzeba było od woyſk Polſkich z niemi połączonych? Sam ſułtan opiły ſzczęściem, a do ſzwankow nie przywykły, poczuwſzy z doświadczenia, że naywiękſze mocarſtwa od mnieyſzey częſtokroć ſiły upadać mogą, odmienił ſpoſob myślenia; a że złość nie pomagała, płakał iak gnuśna niewiaſta, ze wſtydu i żałości, odbieżany od ſwoich w ſamotnym namiocie. Naſtąpiła rada woienna o dalſzym kierowaniu woiennego dzieła. Ukrzepiona w nadzieiach pomyślną przeſzłością

(g) Sobieski. -- Kobie-|rzycki. -- Petrycy.

ścią młodzież, nalegała, ażeby teyże nocy, poki ieſzcze świeża w obozie Tureckim ſzerzyła ſię trwoga, wpaść na ich ſtanowiſko. Sprzeciwił ſię temu zdaniu Chodkiewicz, przekładaiąc niebeśpieczeńſtwo z niawiadomości drogi w ciemney nocy, z boiaźni zamieſzania, a naybardziey z chciwości łupow w głodnym a łakomym żołnierſtwie. Doradzał raczey, ażeby za przybyciem pułkow królewiczowſkich z pod Brahy, nimby ſię woyſko z żywności, ammunicyi i ochoty wytrawiło, wydać walną bitwę Oſmanowi. Przemogła zdanie hetmańſkie rada komiſſarſka, na zwłokach i czalowaniu całą pomyślność zakładaiąca: porzucił Chodkiewicz myślić o bitwie, a wſzyſtkie ſtarania do fortyfikacyi obozu ſwoiego obrocił. Potrzeba tego była nieuchronna: ponieważ Turcy ściſkaiąc nas coraz bardziey, aby ſię od wſtępney rozprawy uchylili, a napozor tylko lekkie z naſzemi tego dnia harce zwodząc (h), pomknęli ſwoy oboz bliżey ku naſzemu o puł mili: a ſołtan też pogodziwſzy ſię przeſzłey nocy z hanem Tatarſkim, i w kaftan go na znak łaſki odziawſzy, oboim woyſkiem ściſkać nas, i dobywać w okopach poſtanowił. R. P. 1621.

XXVI. Prace obozowe pomieſzał nieco okrutny a nieſpodziany przypadek. Znaydowało ſię w obozie naſzym około dwoch ſet familii Wołoſkich, pobudowawſzy ſobie pod ſkałą zamkową liche

(h) 5 Września.

R. P. 1621.

liche klatki. Bawiła ſię ta gołota przedażą iadła i napoiow: a iako za brzuchem napaſtym chodzi poſpolicie, nierozdzielne koſterſtwo; kupiąca ſię do tych ſzopiſk woyſkowa chałaſtra dla poſiłku, gdzie część pieniędzy ſwoich na ſtrawę, a więkſzą na karty i koście przy kuſlu trawiła. Gdy nie ſtało groſzy w kieſzeni, zacoby ieść, upiiać ſię i koſterzyć, wynalazło ſpoſob łaknące łotroſtwo do odzyſkania jurgieltow ſwoich i zaſtaw, w rękach Wołoſzynow oſiękłych. Rozgłoſili miedzy ſobą ciurowie, że Wołoſza w obozie mieſzkaiąca trzyma ſpołkę z pogańſtwem; że Polakow zdradza; i że ta ieſt wola Chodkiewicza, aby to plemie razem wytracić. Ułożony czas od herſztow do rozboiu: napadło ich kilkudzieſiąt na owe lepianki: wkrótce wielu ſię innych prożniakow przymieſzało z podmowy, błędu, chciwości, hultayſtwa. Męſka płeć doyrzalſza wſzyſtka prawie żelazem poginęła: niemowlęta poduſzone: ſtare babſka w Dnieſtrze potopione: młode mężatki i dziewki na paſtwę lubieżności pozoſtały: ſprzęty i wſzelki maiątek od zboycow i złodzieiow rozſzarpane. Straſzna to była potwarz na Chodkiewicza, chorobą złożonego. Taiono ią umyślnie przed nim, aby z żalu i z gniewu bardziey na zdrowiu nie zapadł, iako nie zwykły ſuchym patrzeć okiem na zbrodnie obozowe, z których oczyſzczaiąc woyſko chrześciańſkie, lubieżne nawet chorob i niewſtydow ſzafarki w rzekę miotać roſkazał. Lubomirſki, wyręczaiąc powinność ſłabego kollegi, zatamował

R. P. 1621.

mował ſwywolę: po uczynioney pilney inkwizycyi, dał poimać herſztow i obieſić. Tegoż dnia doſtali Kozacy iednego opryſzka ruſina z Rzepnicy, który przenaięty od Turkow za 30 czerwonych złotych, miał oboz naſz zapalić. Porwany na męki, powołał do ſpołki kilku włościanow Podolſkich, a ſam iako zaſłużył dał gardło z rąk katowſkich.

XXVII. Dnia ſzoſtego Września cały oboz Turecki pomknął ſię ku nam tak bliſko, że koniec iego ciągnący ſię ku rowninom i Dnieſtrowi ztykał z ſzańcami Zaporożcow. Przez wſzyſtek dzień Turcy w oſobliwſzey zachowali ſię ſpokoyności, bądź naprawuiąc dawnieyſze ſzwanki, bądź krzepiąc ſię na dalſzy attak. Zbiegowie z ich woyſka powiadali, że przykrząc ſobie w odwłokach, myślili wſzelkiemi ſiłami uderzyć na nas, i iak nayprędzey albo zwycięſtwem albo traktatami woynę kończyć. Atoli po drugiey ſtronie Dnieſtru nie uſtawały Tatarſkie napady na reſztę ludzi królewicza. Przepadały bez uſtanku moſtem i wpław rożne ich hordy, zabieraiąc naſzym żywność, i płoſząc tych, co po nią ieździli. Taiono te wſzyſtkie przypadki przed Chodkiewiczem, którego niemoc bliżey coraz do grobu przymykała. Wſzelako przewyżſzał on hartem umyſłu i cnoty wſzyſtkie boleści ciała, pełniąc ile ſił ſtawało, powinność ſwoiego powołania. Wewelli dotąd w zamku Chocimſkim przytrzymany, oczekiwał odprawy. Kazał go hetman przyzwać do ſiebie. Rzecz zda-

R. P. 1621.

zdawała się niebeśpieczna wdawać się w iawne na piśmie explikacye. Mogliby Turcy z nich wnosić słabość naszę, że tak usilnie o pokoy staramy się, i sami ich w tym upredzamy. Odprawiony Włoch z listem oboiętnym, w którym się wymawiał Chodkiewicz, że dla niedostatku zdolnych tłomaczow, nie może mieć wezyr istotney odpowiedzi: dał mu iednak do zrozumienia, że Polska życzy sobie zawsze utrzymać z Turkami starożytną przyiaźń, ieśli ta bez uszczerbku iey dzierżaw, maiątkow i honoru nastąpić może.

XX VIII. Na dniu następuiącym wywiedli Turcy całe woysko swoie za okopy, stoiąc w porządku do południa. Nasi nie wiedząc w którą się stronę obrocić miało, opatrowali tym czasem oboz sypaniem szańcow. Lermunt rzucił nakoło piechoty swoiey obszerny przekop z wielką prętkością, przymknąwszy go z iedney strony do wałow Donhoffa, z drugiey do Zaporożcow. Stała mu w posiłku nie daleko piechota Węgierska Jerzego xiążęcia Zasławskiego i Sapiehy marszałka pod Jelskim i Rakowskim. Turcy rzuciwszy się naprzod ku taborowi kozackiemu, długo do nich z armat i zręczney broni strzelali bez żadnego zysku. Obrocili się potym na stanowisko Donhoffa. Posiłkował piechotę Donhofowską bliski iey Lermunt. Zpędzeni z placu nieprzyiaciele, ażeby się zwyciężonemi nie zdawali, nagnawszy koni, ciągneli kilkanaście sztuk armat na przeciwko bramy Lubomirskiego ku szańcom naszym. Strzelanie

R. P. 1621.

lanie było tak gęste, że kule wpadały do obozu i namiotu królewicza. Cały ten impet walił się naybardziey na rotę Mikołaia Sieniawskiego, kraycczego koronnego, ktorey przywodził Gliniecki, odprawuiący pod ow czas straż dzienną obozową we sto usarzow. Zabity z towarzystwa Jarczewski: a gdy od ustawicznych postrzałow poczęła się mieszać cała chorągiew, musiał ią rotmistrz chrostami do szańcow Lubomirskiego uprowadzić.

XXIX. Nastąpiła znacznieysza klęska. Wyznaczył Chodkiewicz kilku chorągwiom pieszym potrzebne nader stanowisko, miedzy swoią bramą a Lubomirskiego, dawszy roskaz, aby się tam oszańcowali. Niedbałe hetmańskich roskazow wykonanie wprawiło w niebeśpieczeństwo całe woysko. Turcy maiąc wiadomość o słabości tamecznego mieysca, i wielkiey dziurze miedzy skrzydłami, kędy iazda łacny przystęp mieć mogła, rzucili się na nich w wielkiey liczbie janczarow i szpahow, z niewymownym wrzaskiem, iakby iuż całego obozu dostać mieli. Dway kapitani Zyczowski i Sladkowski trzymali dozor tey piechoty, oba godni niepamięci dla niedbalstwa i nieposłuszeństwa. Słabe były i niedokończone te okopy: nie uczyniono żadney ostrożności w rozstawieniu szylwachow i wysłaniu podsłuchow: spało co żywo po obiedzie, bez broni, bez odzienia, iakby w pośrzodku głuchego pokoiu. Napadli na nich Turcy, nim się odeckneli ze snu; a poucinawszy

R. P. 1621.

nawszy obu głowy, zabrawszy dwie chorągwie, i wysiekszy do stu drabow, iedni z uciętemi głowami pośpieszyli do Osmana na popis ze zwycięstwa: drudzy się pomknęli aż ku bramie Chodkiewicza. Zatrwożyło się tym przypadkiem lewe skrzydło, mianowicie, gdy wiele piechoty z pobliższych taborkow Chodkiewiczowskich w głąb obozu uciekać poczęło. Mikołay Sieniawski odprawuiąc straż dzienną ze swoiemi rotami, ledwo tych zbiegow zahamował: a czego szlachetne męstwo nie dokazało, kije i nahayki wrociły gnuśnikow na mieysca odbieżane. To gdy się działo, postrzegli się nasi w obozie: zatrąbiono na trwogę: wyskoczył z za okopow ochotnik, i Turki z tey strony usunął, z klęską ich do kilkunastu trupa ludzi znacznieyszych.

XXX. Lepiey się ieszcze udało naszym na prawym skrzydle. Nim Turcy ruszyli się ku szańcom Zyczowskiego, dla rozerwania po rożnych stronach sił Polskich, wysłali ieden hufiec, prosto ku cerkwiom Ruskim, gdzie część obozu mniey także była warowna. Nie miał on chęci do wydania bitwy; ale tylko lataiąc i wrzeszcząc, iakoby walkę poczynał, straszył naszych i rozrywał. Ten postępek nieprzyiacielski nie był bez zamieszania. Poskoczył ku nim hetman Lubomirski z okrytemi pułkami; lecz oni porzuciwszy hetmana, udali się w inną stronę. Stała nie daleko piechota Weyherowska woiewody Chełmińskiego, którą Apelman pułkownik piechoty, urodzeniem

niem

R. P. 1621.

niem z Flandryi, człowiek w architekturze żołnierskiey biegły, porządnym okopem obwarował. Napadli na nią Turcy; a gdy nad mniemanie potężny z dział i z karabinow wzięli odpor, rzucili się w drugą stronę; ponieważ tam żadnego żołnierza nie widzieli. Zasadził Weyher piechotę w rowach z rusznicami, dopuszczaiąc Turkom zbliżyć się do siebie iak naylepiey. Czekali na nią drabi w gotowości; a za podeyściem nieprzyiaciela, tak dobrze go celowali, że z sadziwszy z koni do kilku set, resztę do uchodu przymusili.

XXXI. Wszelako Turcy, nie zrażeni tym dwoiakim od obu skrzydeł odpędem, znowu się ku naszym rzucili w tę stronę, gdzie szaniec Zyczowskiego znieśli. Procz pułku Sieniawskiego, ktowskiego zniesli. ry z dwoma sty ussarza okopy obieżdżał, przygotował był Chodkiewicz na wszelki przypadek cztery pułki, swoy imienniczy; Opalińskiego, Zenowicza i Sapiehy. Postrzegszy, że Turcy w okrytych pułkach z dobytemi pałaszami bieżeli, krzyknął na Sieniawskiego, żeby się o nich uderzył. Sieniawski od mężnych przodkow nie odrodny, nie maiąc więcey nad dwieście ussarza, uiął w poprzek nieprzyiaciela. Sam hetman, choć na zdrowiu zchorzały, lecz na umyśle i sercu czerstwy, z chorągwią swoią śrzodek trzymał: Zenowiczowi lewe skrzydło poruczył: Jerzego Rudominę na odwodzie postawił, a krótką mową zagrzawszy przytomne rycerstwo, i konia ostrogami

R. P. 1621.

mi zpiąwſzy, iak piorun iaki (i) na nieprzyiaciela wleciał, Za przykładem hetmańſkim poſkoczyli inni przywodźcy, złożyli kopie rażno, i uderzyli ſię iako o mur iaki. Wpadła iak otchłań ta drobna rycerſtwa cząſtka, do 720 ludzi tylko wynoſząca (k): Turkow liczono do ſześnaſtu tyſięcy. Wyſypali ſię naſi za ſzańce, iedni z podziwienia, drudzy z boiazni, aby ta odwaga niewczeſna nieſzczęścia iakiego na całe woyſko nie zciągnęła: inni żałowali wodza wzdychaiąc, i wznoſząc ręce ku niebu za życie iego, bez nadziei prawie, aby go więcey oglądać mogli.

XXXII. Skoro ſkruſzyli kopie naſi, i zmieſzali ſię z pogańſtwem, powſtał krzyk niezmierny, oraz bliſk wielki ſzabel dobytych; i trwał więcey puł godziny: tym czaſem Lubomirſki, oſtrzeżony od kollegi, aby go ſkrzydłem ſwoim poſilkował, począł ſzykować pułki za okopami. Pomyślna Chodkiewicza zuchwałość nie dała użyć zupełności woyſk gotowych do bitwy. Nie przyſzło też potkać ſię pułkom Sapiehy, Opalińſkiego i Chodkiewicza, ſtoiącym na lewym ſkrzydle: powrocił zwycięzca hetman przed zmrokiem do obozu, przepędziwſzy daleko nieprzyiaciela. Liczba policzonych nie wiadoma: nie ktorzy ią do ſześciu tyſięcy (l), inni do czterech kładną: wielka atoli być

(i) Kobierzycki. -- Sobieski. -- Petrycy. -- Dyaryuſze.

(k) Chodkiewicz miał ludzi 260. Sieniawſki 200. Zenowicz 160. Rudomina 100.

(l) Petrycy. -- Dyaryuſz z MS. krolewi czowſkiego.

R. P. 1621.

być muſiała; ponieważ Turcy przez całą noc ſzukali i zabierali z pochodniami ciała ſwoich; a ktorych dla bliſkości obozu naſzego zabrać nie mogli, leżały ſzeroko po dąbrowach i polach okolicznych. Sobieſki o ſobie powiada, że gdy potym z kollegą Zorawińſkim w obozie Oſmana o pokoy traktował, żalili ſię przed niemi Turcy, iż tego dnia naywięcey ludzi walecznych utracili. Nie było iednak bez klęſki i dla naſzych to zwycięſtwo. Zenowicz kaſztelan Połocki, po zabitym koniu ſpadſzy na ziemię, gdy mu nie dobrze przywiązany ſzyſzak z głowy zleciał, oſkoczony, dwadzieścia razy cięty i ztratowany, lubo go ſwoi od śmierci obronili, w kilka dni potym w obozie umarł. Z pod iego chorągwi zginęli Wiſzniewſki, Dochtorowicz, Kołłątay towarzyſze: w pierwſzym ſerce wyproto: drugich ciał nie znaleziono. Z pod chorągwi hetmańſkiey zabity Jankowſki chorąży, a co naybardziey bolało hetmana, chorągiew od Turkow wzięta. Polegli także Bałaban, Kotowſki ſtarſzy, Dołmat i Woynarowſki młodſzy, towarzyſze. Z pod chorągwi Sieniawſkiego zabity Kamińſki. Rudomina ſtarſzy raniony z muſzkietu w ramie, ſtracił procz brata Jerzego, (m), kilku toworzyſzow, Mogilnickiego, Bykowſkiego, Oſipowſkiego, Czuduwſkiego, Faliſzewſkiego, Wieliczkę, Woynę i Tyſzkiewicza. Zranieni w rocie

(m) Sarbiewski ſławny poeta piſał wierſze na iego pochwałę.

R. P. 1621.

rocie tegoż Rudominy rotmistrz, w rocie Chodkiewicza ośmnastu, w innych po kilku. Zabito kilkudziesiąt pacholikow i wiele koni. Liczba cała poległych do stu osob wynosiła.

XXXIII. Chodkiewicz, lubo ostatni z pola szedłszy, zupełność tey wygraney z sobą przyniosł; nie uszedł iednak iakieykolwiek nagany. Miano mu za złe, że lepszym skutkiem, niżeli radą, siebie, całe woysko i rzeczpospolitą na iawne niebespieczeństwo wydał. Atoli, ieśli ten pomyślny przypadek wieczney opatrzności, która częstokroć w nie podobnych do wiary rzeczach moc swoie okazuie, przypisać należy iedynie; a po niey męstwu hetmana, i nie odbiegaiącey go nigdy pomyślności, to pewna, że od tey daty poczęli mocniey upadać na umysłach Turcy, i tracić ochotę do dalszey woyny. Osman powziąwszy wiadomość o klęsce swoich, wpadł naprzod w gniew niezwyczayny i szaleństwu podobny: potym udawszy się do płaczu, wrzaskiem i łzami nikczemnemi cały namiot napełnił. Rownie niepomyślnie wiodło się Turkom ze strony Kozakow. Odegnali ich od okopow swoich Zaporożcy, a piechota Węgierska i Lermunta, maiąc pobliżu swoie stanowisko, z dział i z muszkietow wielu nabiła. Te pomyślności były dla hetmana pobudką, że nazaiutrz walną bitwę wydać zamyślał. Wyprowadzone pułki za oboz, stały w gotowości, czekaiąc

R. P. 1621.

iąc (n) na nieprzyiaciela, ktory gdy się nie pokazywał, zciągniono ie znowu do okopow, zostawiwszy część tylko dla zasłony, gdy się szańce owe Zyczowskiego, zburzone od Turkow naprawiały, i rozszerzały. Czynił nieprzyiaciel pozor, że na nie chce nacierać: wypuszczał harcownikow: strzelał bez ustanku z armat do wieczora: lecz to wszystko było tylko na postrach i utrudzenie naszych. Około wieczora stanął znowu most na Dniestrze, ktorego pilnowała piesza chorągiew Kowalewskiego; a reszta też woyska krolewiczowskiego weszła do obozu.

XXXIV. Na zaiutrz, (był to dzień Września dziewiąty) poczęli się Turcy nad swoy obyczay pokazywać o pierwszym ranku. Hetmani rozumieiąc że bitwy pragną, ięli także szykować woyska swoie, maiąc iuż zupełność ludzi, za przybyciem pułkow Władysława. Cały zapęd nieprzyiacielski zdawał się obracać ku prawey stronie. Lubomirski, wyszedłszy w pole ze swoim udziałem, tym sposobem szyk urządził. Roty pancerne usunął ku lasom, przydawszy do nich na zasadzki 200 Kozakow Zaporozkich po chrostach i padołach, dla wstrętu od Tatarow. Na prawey stronie głownego husca swoiego postawił chorągiew swoię trzystokonną, z chorągwią Rozrażewskiego, a w posiłku z iedney strony chorągiew pancerną Wroblewskiego, chorągwie usarskie Złotnickiego i Ja-

 nowskie-

(n) Dnia 8 Września.

R. P. 1621.

nowſkiego: z drugiey ſtrony raytary Niemieckie z uſſarzami Leśniowſkiego i Farensbacha. Lewe ſkrzydło trzymał pułk ſtaroſty Lipnickiego: wſpierały go chorągwie Staniſławſkiego i Herburta. W walnym hufcu ſtanął pułk Zorawińſkiego, a podle niego, iakoby w klin ku laſowi pobocznemu, chorągwie Plichty kaſztelana Sochaczewſkiego i Wołuckiego biſkupa Kujawſkiego: poſiłkował te chorągwie Zelińſki: z uſſarzami. Uſzykował też Chodkiewicz ſwoy udział u bramy ſwoiey; a woyſka w gotowości czekały od rania aż do wieczora, daiąc częſte zaczepki poganom podiazdami, aby ich w pole wywabili. Turcy nie wychodząc daley, bawili ſię tylko harcami od południa, albo ſtrzelali gęſto z dział na ſkrzydło Lubomirſkiego, bez żadnego ſkutku, przenoſząc ſzeregi dla nieumieiętności puſzkarzow. Wſzelako przypuścili ſzturm potężny do Zaporożcow, mianowicie z ręczney ſtrzelby, którey ogień więcey trwał niż pułtory godziny. Odparci od Kozakow, za pomocą piechoty Lermunta i Donhoffow, przenieśli przed wieczorem ſwoy impet ku ſkrzydłu Chodkiewicza. Zpędzili ich z pola Liſſowczycy z dobytemi pałaſzami: a tak znowu ta nawała udała ſię na ſtronę Lubomirſkiego. Ruſzył przeciwko nim Lubomirſki roty Zamoyſkiego pod Swiezyńſkim i Srzedzińſkim; a ſam za niemi gotował ſię z okrytemi pułkami uderzyć; lecz Turcy widząc gotowość i rezolucyą z placu uſzli. Tatarowie też na tamtey ſtronie Dnieſtra około taboru krolewiczowſkiego

R. P. 1621.

harcuiący, gdy na nich piechota napadła, nie śmieiąc daley nacierać, zaborem tylko koni, chodzących na paſzy zyſk odnioſła.

XXXV. Nie odſtępowało odtąd woyſk naſzych ſzczęście, kiedy, iako w ludzkich rzeczach bywa, przypadły nań rożne przeciwności. Trapiła naprzód opieſzałość ſpodziewanych większych poſiłkow. Złożony ſeym w Warſzawie dopiero w mieſiącu Sierpniu, na ktorym uchwalone wprawdzie poſpolite ruſzenie; lecz które ledwo na początku Października zciągać ſię miało do Lwowa. Wyiazd królewſki zatrzymała nie wcześna inweſtytura na xięſtwo Pruſkie Jerzego Wilhelma elektora Brandeburſkiego: ſzlachta też idąc za przykładem nie nader śpieſzącego ſię króla, leniwo domy ſwoie porzucała. Trawiła ſię do reſzty żywność w obozie dla ludzi i bydląt: a nowych dowozow z Podola, przecięte od Kamieńca paſſy, i uſtawiczne Tatarow rozboie zabraniały. Wſzczęła ſię nadto przy głodzie zaraza w obozie, z którey codziennie znaczny w ludziach ſtawał ſię uſzczerbek. Bezecnych nikczemnikow pierzchliwe ſerca częſtemi ucieczkami bardziey ieſzcze oboz zmnieyſzały. Na powściągnienie tey hańby niebeśpieczney, uchwalone od hetmanow nayſurowſze kary na zbiegow; a Lubomirſki, zaſtępuiąc powinność zchorzałego kollegi, wſzyſtkich tych gnuśnikow imiona w kole wytrąbiać kazał. Na iednych zoſtała plama nieſławy, gdy ſię do domow wrocili: drugich Tatarzy po drogach i na-

R. P. 1621.

przeprawach pochwytawſzy, albo pościnali, albo w niewolę popędzili. Na dopełnienie nieſzczęściow, uſtawały prochy, ołowie i inne potrzebne do obrony ammunicye; a co naygorzey było, poczęli ſię buntować Zaporożcy. Dał okazyą tym rozruchom niedoſtatek żywności. Mowiono wyżey, że nim ſię zaczęła woyna, zawołani do łączenia broni Kozacy, nie uczynili żadney gotowości w opatrzeniu woyſk ſwoich potrzebnym furażem, przez gnuśność wodza Borodawki. Pokładał on ſławę buławy ſwoiey na tym, aby zebranemu pod chorągwie gminowi, opilſtwa, włoczęgi i rabunkow pozwalał. Zruciło go z urzędu Kozactwo przed ruſzaniem ſię ſwoim ku Chocimowi; lecz nie było iuż czaſu powetować dawnieyſze niedbalſtwo. Zaſilał ich Lubomirſki hetman, iak mogł, udzielaiąc codzień z magazynow ſwoich chleba i ſiana. Wſzelako uymuiąc ſwoim, nie zdołał wſzyſtkim dogodzić. Szerzyły ſię co dzień ſkwierki o garść mąki i trawy: włoczyli ſię Kozacy po żebraninie w obozie naſzym: i ledwo do buntu iawnego nie przyſzło, gdyby go Konaſzewicz nie uśmierzył. Złożona ſprawiedliwie wina na Borodawkę: oddana na ſąd mołoycow iego ſprawa: wydało nań dekret woyſko, aby publicznie głowę pod topor uchylił.

XXXVI. Ztrapiony tylą przeciwnościami Chodkiewicz, ażeby ſię daley woyſko nie trudziło, przedſięwziął nową radę. Wnioſł w kole komiſſarſkim, w przytomności innego rycerſtwa i ſamego

R. P. 1621.

go królewicza, ażeby uderzyć na oboz Turecki; który nie będąc dotąd warowny żadnemi ſzańcami, w świeżey ieſzcze zoſtawał trwodze po odnieſionych klęſkach. Zdawała ſię naylepſzą porą nocna chwila: zwłaſzcza gdy ſię dowiedziano od zbiegow i więźniow, że nieprzyiaciel przyzwyczaiony do wczaſow, bez zbroi i ſzat, a w oddaleniu od koni beśpiecznie pod namiotami uſypiał. Dodawał ſerca świeży Zaporożcow z Liſſowcami przykład, którzy w dzień biały wpadłſzy na oboz nieprzyiacielſki, wielkie w nim ſprawili zamieſzanie. Wreſzcie, gdyby ſię zupełne otrzymało zwycięſtwo, doſyć będzie zyſku, kiedy poganin pozna, że go w ſamym ſiedliſku płoſzyć umiemy. Jan Weyher woiewoda Chełmińſki, wyćwiczony żołnierz na woynach Węgierſkich, popierał naywięcey to przedſięwzięcie: Władyſław królewicz one pochwalił, a Konaſzewicz wodz Zaporożcow, przytomny zawſze na radach woyſkowych, ſwoim i mołoycow imieniem o rychłe onego wykonanie uſilnie proſił. Zrażały iednak Chodkiewicza niektóre uwagi. Nie zwykły taiemnemi wykradkami ſzarpać nieprzyiaciela, któremu w otwartym polu oko w oko mogł ſpoyrzeć, brał naprzod za zniewagę ten ciemny uſiłek. Obawiał ſię powtornie chciwości drapieżney kozactwa rzeſzy, aby dla łupieſtwa powinności ſwoiey nie odbiegło. Atoli gdy większość głoſow tak chciała, uczynił w woyſku należyte rozporządzenie.

XXXVII.

R. P. 1621.

XXXVII. Podobało ſię ze dwoch ſtron przypuścić attak: z iedney niżſzey, przyległey Dnieſtrowi, a z Zaporożcami ſąſiedniey; z drugiey ku laſom rozciągnioney. Ku pierwſzey ciągnąć miało przodem dolinami dwadzieścia tyſięcy Zaporożcow, z poſiłkiem chorągwi Polſkich pancernych, a wzgorkami piechota xięcia Zaſławſkiego pod Jelſkim i Rakowſkim, piechota Węgierſka Almadego z regimentem Niemieckim Gerarda Donhoffa. Za temi naſtępowały pułki do ſkrzydła Chodkiewiczowſkiego należące. Do drugiey wyznaczona reſzta piechoty Węgierſkiey i Niemieckiey pod Erneſtem Donhoffem. W poſiłkach miał prowadzić Lubomirſki ſwoy udział ſkrzydłowy; a około laſu deſtynowane ſtanowiſko na wzgorku piechocie Weyherowſkiey, dla odrażenia zaſadzek Tatarſkich. Roſkazał Chodkiewicz lekkiey iazdzie, ażeby, ieśli na iakie napadną ſtraże i podſłuchy, z wielkim okrzykiem na nie uderzyli; a potym tymże zapędem obſes wpadali do obozu Tureckiego, za niemi zaś żeby lecieli Zaporożcy i obie piechoty, biiąc w kotły i bębny, czyniąc wrzaſk i brzmienie we wſzyſtkie woyſkowe inſtrumenta. Sami hetmani z okrytemi pułkami uſarſkiemi i raytarami czekać mieli na otwartey rowninie, tak dla poſiłku woſk poprzedniczych w czaſie potrzeby, iako dla beſpieczeńſtwa od Tatarow pobocznych. Dla ſtraży obozu zoſtała lożna czeladź, i co ſię tylko za woyſkiem przywlekło chałaſtry: tudzież ci wſzyſcy, ktorzy ſię nie znayduiąc w liczbie

R. P. 1621.

liczbie ſłuzbiſtego żołnierſtwa, przybyli z płatnemi od ſiebie ludzmi, bądź dla ſwego zaſtąpienia, bądź z ochoty i właſnym koſztem. Ten wſzyſtek lud czynił pozor drugiego woyſka, maiąc ſzable, dzidy, noże, a naywięcey piſtoletow. Dla czego Turcy potym Polakow ogniſtym ludem nazywali. Władyſław krolewicz, z wielkim ſwoim i całego woyſka żalem, zoſtać muſiał dla ſłabości w lichey lepiance. Płakało rycerſtwo, zoſtawuiąc w tym ſtanie krolewicza ſwoiego, dziedzica dwu tronow okazałych, a w nadziei przyſzłego pana i monarchę. Zoſtawiono iednak dla iego beſpieczeńſtwa gwardyą pieſzą z regimentem Kochanowſkiego, ktore go pilnować miały.

XXXVIII. Takim ſpoſobem rozporządzone woyſko czekało tylko znaku do wychodu z bram ſwoich: nakazane pod gardłem oſobliwſze milczenie i chciwość: otrąbiony marſz na munſztukach, i iuż pułki ruſzać ſię poczęły. Atoli powſtała tak wielka pluta po pułnocy, że Kozacy będąc iuż bliżey ſtanowiſk Tureckich, wyſłali do Chodkiewicza z prożbą, aby im cofnąć ſię kazał, dla zamokłey broni, i dla boiaźni, aby ſię fortel nie wydał że świtem. Też ſame były żądania innego woyſka: a tak zamiaſt dalſzego ciągnienia, wrocili ſię wſzyſcy do okopow. Społcześni piſarze, ktorzy nam pamięć podali tey wyprawy, przyznaią iednoſtaynemi głoſy oſobliwey opatrzności boſkiey ten nagły ſpadek deſzczu: albowiem, mowiąc po ludzku, trudnoby ſię było

R. P. 1621. było spodziewać pomyślnego skutku. Pokazało się potym, że z tey strony, gdzie miał być uczyniony attak, większe były, niż o nich szpiegowie mowili, trudności. Zamiast wałow, stały ustawione gęste działa, łańcuchami z sobą połączone: tamże przywiązywano wszystkie konie, ktore z pastwiska przed nocą do obozu przyganiano. Widzieć było przy każdym znacznieyszym namiocie goreiące przez całą noc latarnie: same zaś namioty były tak powiązane i poplątane z sobą powrozami, że miedzy niemi żadnego nie było przeyścia: przeto ani piechota, ani iazda w tey plątaninie nie mogłaby dosyć czynić swoiey powinności. Trudno też nazywać Turkow ospalcami; u których, mowi Sobieski świadek oczewisty, wszystkie rady, wizyty, bankiety i modlitwy w nocney chwili odprawiały się. Wreszcie nie można się było spodziewać,* aby gmin żołnierski, wpadłszy w tak bogaty i obsity we wszystko oboz, mogł się wstrzymać od rabunkow, niepostuszeństwa, a zatym żeby iakiekolwiek zamieszanie nie nastąpiło.

XXXIX. Cożkolwiek bądz, w samym tym z obustron woiowniczych umysłow zapale, poczęły się okazywać lekkie nadzieie do pokoiu. Na zaiutrz około wieczora przybył Wewelli z listem od Raduła hospodara Multańskiego. Zyczył hospodar zastanowienia broni, i rozpoczęcia traktatow. Radził wysłać do wezyra wielkiego iakiego rostropnego człowieka, któryby o kondycyach pokoiu traktował, upewniaiąc o bespieczeństwie i zachowaniu praw poselskich. Nakłaniał się Chodkiewicz do zgody, widząc w iak niebespiecznym stanie woyska narodowe zostawały, dla niedostatku, szemrania, i dalekich posiłkow: wszelako aby powolnym nader na traktaty zezwalaniem, boiaźni iakiey nie pokazał; myślił ieszcze raz probować szczęścia w nocnym na oboz Turecki napadzie. Miało iuż woysko, raniey niżeli wczora, uczynić przedsięwzięą dawniey wycieczkę; aliści kilka zmienników Węgrow z chorągwi Molszczeńskiego, także kilku Niemcow pieszych z szańcow Donhoffowskich uciekło do nieprzyiaciela; który maiąc od nich przestrogę czekał w gotowości, i rezolucyą hetmańską pomieszał. Wszelako Zaporożcy przeprawiwszy się teyże nocy na tamtą stronę Dniestru, napadli na kilka set Turkow, pasących konie po dąbrowach: z których kilkadziesiąt pokłowszy spisami, resztę rozgromili i stado zabrali. Teyże nocy była rada woyskowa, aby raczey powolnością i czasowaniem słabić Turkow; a tym czasem wyprawić iak nayrychley po żywność na włości Podolskie, dla odżywienia głodnego obozu.

XL. Dwa dni następuiące (o) dały czas naszym do spoczynku, i do zaspokoienia zupełnego buntuiących się Zaporożcow. Gnuśność dawnieyszego ich wodza Borodawki, iakom wyżey mowił, była okazyą, że Kozacy idąc na woynę, zadney

(o) 13 i 14 dzień Września.

R. P. 1621.

dney nie uczynili gotowości. Dał gardło ten niecnota za wyſtępki ſwoie; lecz ucięta głowa zuchwalſtwa głodney i zburzoney czerni nie zaſpokoiła. Padało w ich obozie wiele koni, których dla niedoſtatku ſiana, liściami tylko z drzewa dębowego karmić muſiano. Rzucali mołoycy oręż, chcąc z obozu wychodzić: drudzy wyciągaiąc od rzeczypoſpolitey nadzwyczayney zapłaty, czynili z hetmanami i ſtarſzyzną ſromotne frymarki. Wzmagało ſię coraz bardziey nieposłuſzeńſtwo, i iuż do iawney dezercyii przychodziło. Zaſtanowił wiſzącą klęſkę reſpekt Zaporożcow ku królewiczowi, a wierność Sahaydacznego, i kredyt iego u gminu. Władyſław, uczyniwſzy radę z hetmanami i z komiſſarzami, wyſłał do Zaporożcow Lubomirſkiego z Opalińſkim i Sobieſkim. Przyięte poſelſtwo w kole woyſkowym z oſobliwſzym poſzanowaniem. Sobieſki miał u nich miłość i powagę, zażywſzy ſię dobrze z Sahaydacznym i inną ſtarſzyzną pod czas woien Moſkiewſkich: temu więc mowić do nich przyſzło. Opowiedziawſzy w krótkich ſłowach, imieniem Władyſława i Chodkiewicza, zaſługi dawne woyſka Zaporozkiego, i pochwaliwſzy obecne, zaklinał na życie królewicza, na ſpolność wiary chrześciańſkiey, aby oboiey tey rzeczy, w tak trudnych dla oyczyzny okolicznościach nie odbiegali. Na ulgę zaś iakąkolwiek ich ciężarow, ofiarował darowiznę pięćdzieſiąt tyſięcy złotych. Upraſzał nadto, aby po zakończoney woynie czekali cierpliwie obiecanego żołdu, bez ſzemrania i wybiegow do kraiow Ruſkich. Nie miła ieſt poſpolicie, acz naykazalſza wymowa, dla głodnego gminu. Ledwo ſię dali ugłaſkać Kozacy dzielnym ſtaraniem Sahaydacznego, że ſzemrzeć i buntować ſię przeſtali: chcieli iednak koniecznie, na co rada chętnie zezwoliła, aby im dana była aſſekuracya, ręką Chodkiewicza, oraz przytomnych ſenatorow i komiſſarzow podpiſana, z przyłącznemi pieczęciami, że uczynione obietnice, za uſpokoieniem rzeczypoſpolitey, ſkutek wezmą.

R. P. 1621.

XLI. Tym czaſem Chodkiewicz, zatrzymawſzy przez kilka dni Wewellego w obozie, żeby ſię od uczciwego pokoiu uchylać upornie nie zdawał, poſtanowił za radą komiſſarſką wyſłać kogo do Wezyra. Obrany nato poſelſtwo Jakub Zelińſki, marſzałek dworu Lubomirſkiego, mąż biegły, ſprawny i wymowny. Wyſłano go z Wewellim do Uſſeima, z daną inſtrukcyą od Chodkiewicza i komiſſarzow. Zelińſki, przybywſzy do wezyra, żądał naprzod, na fundamencie prawa narodow, aby mu wſzelkie beſpieczeńſtwo w czaſie mieſzkania i powrotu było dane. Oświadczył wezyrowi, iako królowie Polſcy, tylekroć od pańſtw ſąſiednich do ſpołki oręża przeciwko porcie Ottomańſkiey zapraſzani, uchylali ſię zawſze od naymnieyſzego podeyrzenia zerwania dawney przyiaźni; przez co nie raz na ſamych ſiebie nienawiść zciągali. Ze Polacy tyle krwi wylali na obronę i zaſpokoienie Wołoſzczyzny, aby ta pro-

R. P. 1621.

wincya była zawsze nie przełomanym murem miedzy portą i rzecząpospolitą. Ze na pierwszy odgłos wstąpienia na tron Osmana, wysłali zaraz Piotra Ożgę starostę Trębowolskiego, dla powinszowania sołtanowi, i ponowienia z nim starożytnych przymierzow. Że król Zygmunt, nie dawszy żadney okazyi Turkom do zerwania przyiaźni z właśney wiedzy, uczuł się być nader urażonym, przez niegodne postępki porty z posłem Otfinowskim. Jeśli Kozacy, poddani rzeczypospolitey przewinili z właśney swywoli, sprawiedliważ to rzecz, bez poprzedniczey przez listy i poselstwa żałoby, bez umow przyiacielskich, brać się zaraz do iawnych gwałtow i do oręża? Miała zawsze na oku Polska poskromienie łotruiących Kozakow: przykładała się do tego usilnie: wysyłała komissye graniczne: zbierała woyska, i posyłała na Ukrainę, końcem iedynie spokoyności i poskromia Zaporożcow. A ieśli destynowane na ich powściąg siły obracać się musiały na Tatary; ktoż temu winien, że Turcy, w ktorych mocy są zawsze pograniczne Tatarow hordy, daiąc im taiemne, i pod rożnemi pozorami roskazy, pokoy publiczny sami rozrywali. Niech by się iuż zastanowiła z obu stron nieprzyiazń przez wzaiemne Kozakow i Tatarow naiazdy: co za potrzeba, gdy się poddańcy z sobą tłuką, mieszać się panom, i pomnażać powszechne krwi rozlanie, ktore się pokoiem zahamować mogło. Tak mowił w dywanie Zeliński przed wezyrem: lecz nieprzyiacielstwo ie-

szcze

R. P. 1621.

szcze nie ustawało. Zostali Turcy zuchwalszemi, przybyciem tegoż samego dnia basży Karakasza ze świeżemi posiłkami od miasta Budy.

XLII. Ze świtem dnia piętnastego Września, poczęły się pułki Tureckie pokazywać i zmykać się ku lasowi. Przed samym południem, upatrzywszy sobie pomyślną, według zabobonow swoich godzinę, zaczęli strzelać z kilkunastu dział burzących ku bramie Lubomirskiego, rychtuiąc do chorągwi Stanisława Stadnickiego, ktora dzienną straż odprawowała. Padło kilka koni: zabity Bronięcki rotmistrz z drugim towarzyszem. Nastąpiły harce z lekką iazdą. Turcy, chcąc naszych wyprowadzić z okopow, udawali przyskakiwaniem, i zaraz nagłą ucieczką, iakoby tył podawali. Była ich prawdziwa intencya uderzyć potężnie na stanowisko Mószczeńskiego, gdzie było mniey warunku i ludzi, iako się o tym od zbiega iednego Węgrzyna dowiedzieli; aby tę garść zniosłszy, wstęp sobie łatwieyszy do obozu uczynili. Basza Budeński Karakasz, świeżo do woyska przybyły chciał się popisać przed Osmanem. Wypadł z kilką pułkami iańczarow i szpahow tak popędliwie; że iazda, po uczynionych kilku przyskokach, zpieszywszy się, i powiązawszy konie do chrostow, wmieszała się miedzy iańczarow. Turcy porzuciwszy, z wielkim błędem swoim, w tyle szańce Weyhera woiewody Chełmińskiego, opatrzone należycie iazdą i piechotą Niemiecką, rzucili się hurmem do szańcow Mószczeńskiego.

XLIII.

R. P. 1621.

XLIII. Powſtał okrzyk niezmierny i trwoga po całym obozie naſzym; mianowicie gdy ſię rozleciały fałſzywe wieści, że nieprzyiaciel iuż ſzańce Moſzczeńſkiego opanował. Było zaiſte wielkie niebeſpieczeńſtwo: lecz większa naſzych cnota. Udali ſię zatym oba hetmani do ratunku. Lubomirſki ſkoczywſzy od bramy ſwoiey z poſiłkami, tak dobrze wſparł pogańſtwo podſyłaniem świeżego ludu, że naſi nie tylko ſię z ſzańcow mężnie bronili, lecz wyſtrzeliwſzy z muſzkietow, i wziąwſzy w ręce pałaſze, za ſamemi iuż okopami w ręcz z nieprzyiacielem ścinali ſię. Chodkiewicz poſiłkuiąc Lubomirſkiego, przypadł konno do iego bramy. Uſzykował dla gotowości niektóre pułki z gwardyą królewiczowſką; a tym czaſem Weyher woiewoda, wziąwſzy w tył pogańſtwo, ſtraſznym ogniem z dział i z ręczney ſtrzelby prażył. Już prawie do powſzechney ze wſzyſtkich ſtron bitwy przychodziło; kiedy śmiercią Karakaſza zatrwożeni Turcy z placu uchodzić poczęli. Mężny baſza, przywodząc na czele jańczarom, ażeby lepiey od ſwoich był poznany, zrzucił z głowy nakrycie, i gdzie była naywiększa wrzawa, wpadł w pośrzodek z dobytym pałaſzem. Ugodziła go armatna kula w ſamo czoło. Zguba iego przyniosła koniec tey potrzebie. Wpadli naſi na uciekaiących, ſiekąc pogańſtwo w tłumie i nieporządku do ſamego wieczora. Nie mniey ſzczęśliwie powiodło ſię Fekietemu rotmiſtrzowi, który w tymże czaſie, zaczaiwſzy ſię w laſach, wiele

R. P. 1621.

le uciekaiących Turkow naſiekł, i koni dzielnych zdobył. Wieczorna chwila była okazałym tryumfem dla naſzych w obozie, w którym wielką moc pieniędzy, rynſztunku, zawoiow, ſzub bogatych, i pierścieni z odciętemi palcami roznoſzono. Turcy uwiezli na wozie ciało zabitego Karakaſza: a owego zbiega Węgrzyna, co im o ſłabości ſzańcu Moſzczeńſkiego donioſł, na drobne ſztuki rozſiekali. Tey klęſki pogańſkiey była przyczyną po większey części emulacya i niezgoda miedzy wezyrem i Karakaſzem. Wyrzucał zuchwały baſza wezyrowi nieczynność, ofiaruiąc ſię Oſmanowi, że to iednego dnia miał nadgrodzić, co ſię przez gnuśność wezyrowſką dotąd utraciło. Roſtropny Uſſeim puścił ſmiałka na loś iego właſny: a lubo go widział w potrzebie poſiłkow, ſtał przez cały czas potyczki nie poruſzony, woląc widzieć klęſkę iego, niżeli mu dopomagać. Padła wina na tego, co zginął, a chytry wezyr uchilił ſię ieſzcze na czas od gniewu ſułtana, korzyſtaiąc z cudzego nieſzczęścia, którego ſam taiemnym ſprawcą być potrafił.

XLIV. Nie zchodziło dotąd żołnierſtwu na ſercu i ochocie w odpieraniu nieprzyiacioł: ſam tylko niedoſtatek osłabiał męſtwo. Tatarowie nie daleko Braby, włocząc ſię obyczaiem ſwoim, napadli na żywność, którą od Kamieńca wieziono, i rozbiwſzy wozy, cały konwoy albo wyſiekli, albo w niewolę zabrali. Tenże ſam głod dawał okazyą do częſtych dezercyi. Wybiegały liczne podia-

R. P. 1621.

podiazdy, pod pozorem furażow, a korzyftaiąc z oddalenia fię od obozu głownego, uciekały na Podole. Nie pomagały furowe zakazy, aby fię żaden za Dnieftr pod gardłem nie udawał. Chodkiewicz na zabieżenie złemu umyślił fortelu użyć. Od famego początku woyny trapiła go cięfzka niemoc, *kadukiem* pofpolicie nazywana, która fię coraz bardziey filąc, blifki mu zgon rokowała. Czuiąc fię na fchyłku życia, nie przeftawał radzić o poruczonym fobie woyfku, pamiętny na zdanie Wefpazyana, *że hetman powinien ftoiąc umierać.* Wiedział on dobrze o wfzyftkim, co fię w obozie działo; i że fię iedni zgadzali iuż na to, aby zoftawiwfzy ftraż obozu przy Kozakach i piechocie, powoli fię za Dnieftr wynofili: drudzy chcieli przodem wyprawić królewicza z celnieyfzym rycerftwem, a potym wfzyfcy razem wychodzić. Wezwawfzy więc do fiebie pod namiot pułkownikow i rotmiftrzow z inną woyfkową ftarfzyzną, oraz Konafzewiczem wodzem Zaporożcow, a podniożfzy fię z łożka, mowił do nich obumieraiącym głofem (p). Ze wiadomo ieft całemu woyfku, w iakich dotąd zoftaie przeciwnościach. Nie wielka iego liczba, ani z poftanowieniem feymowym rownaiąca fię, widzi codziennie znaczne fwoie umnieyfzenie. Jednych uftawiczne z nieprzyiacielem zapafy do grobu wegnały. Drugich zagęfzczone choroby pomorzyły: innych podłość umyftu do fromotney ucieczki

(p) Kobierzycki Sobie-|ski. Dyarynfz 18 Września.

R. P. 1621.

przywiodła. Wielu, których iefzcze miłość oyczyzny, a hart ftaropolfkiey cnoty w obozie trzyma, długoż w nim trwać beśpiecznie będą mogli? Oto głod, gorfzy od nieprzyiaciela, oftatnią prawie zgubą grozi. Uftaią prochy, kule i wfzelka inna ammunicya. Czym fię tu opierać daley potężnemu nieprzyiacielowi, którego lubo codziennie bite woyfka z famych fię klęfek pomnażaią. Potraciliśmy maiątki i zdrowie bez nadziei lepfzych lofow na mieyfcu, a należytey zapłaty w znifzczonym i nieporządnym kraiu. Trudno fię fpodziewać pewney i rychłey nadgrody. Obawiać fię owfzem należy, aby nieuftanne w obozie nafzym fzemrania, fpifki i niechęci, albo do iawnego buntu nie przyfzły, albo wiedzącego o wfzyftkim poganina, w niefpodżianym razie na karki nafze nie zciągnęły. Jedyna nadzieia w porzuceniu tego fatalnego mieyfca. Mnie dufza iuż odbiega: niechay tu pomnożę ciałem moim mogiły przodkow. Wy radźcie o fobie: a gdy czas iefzcze macie, unieście z drogim królewicza zdrowiem życia wafze. Ułożcie tu zgodnie porządek beśpiecznego odchodu; abyście uciekaiąc poiedynczo, fiebie, a tym bardziey przytomnego pana na niebeśpieczeńftwo nie podali.

XLV. To powiedziawfzy Chodkiewicz, poglądał pilnie na przytomnych, iakie w ich umyftach ta iego mowa wrażenia uczyniła. Dziwiło fię rycerftwo, zkąd fię wzięła tak niefpodziana w hetmanie rezolucya? i że ten, ktory pierwfzym był

R. P. 1621. był zawsze powodem do wydawania nieprzyiacielowi wstępnych bitew, teraz prosił o zdanie względem porzucenia obozu. Jedni mniemali, że gwałtowność choroby zmysły w nim pomieszała: drudzy przenikaiąc głębiey, poznali do czego zmierzał: wszyscy z Konaszewiczem okrzyknęli: iż lepiey iest uczciwie za oyczyznę umierać, niżeli brać się do ucieczki, iak nie godney ludzi rycerskich i zelżywey, tak niebespieczney. Prosili Chodkiewicza aby się nie frasował; nie wątpił o ich powolności; a na większe obietnic zabespieczenie, ofiarowali mu poprzysiąc, że z pola nie zeydą. Chodkiewicz, pochwaliwszy wspaniałość serc szlachetnych, upominał do wytrwania: a na zachęcenie dalsze ofiarował z komissarzami darowanie ćwierci, zapłatę pobitych koni, oraz dołożenie starania względem prętkiego dowozu żywności. Jakoż w krótce potym wyprawił na okolice Kamieńca Mikołaia Kossakowskiego starostę Wizkiego z kilką chorągwiami lekkiey iazdy, a wyborem piechoty królewiczowskiey, daiąc mu roskaz, aby dla bespieczeństwa od Tatarow szedł porządnie, opatrzywszy się taborem z wozow. Sobieski, pisarz woyny Chocimskiey powiada (q), że nigdy się bardziey rycerstwo, iak po tey z Chodkiewiczem rozmowie, do statku i męstwa nie zagrzało. Powracali z namiotu hetmańskiego rożnych pułkow wodzo-

(q) Na kar. 129.

wodzowie, daiąc sobie ręce i słowo, że oyczyzny i siebie do ostatniego oddechu nie odstąpią. R. P. 1621.

XLVI. Dopełniło się pomyślnym skutkiem uczynione przedsięwzięcie. Prożne czynił nieprzyiaciel usiłowania, przypuszczaiąc z rożnych stron attak do obozu (r). Uporczywa Polakow statecznośc nie dała i tego dnia ucieszyć się poganom. Teyże nocy zebrawszy się Zaporożcy do ośmiu tysięcy, pod przywodem Konaszewicza, napadli na niższy oboz Turecki nad Dniestrem, gdzie przed kilką dniami Karakasz basza Budeński miał swoie stanowisko. Wtargnienie ich tak było nagłe, że się Turcy, głuchym wszędy snem zmorzeni, bynaymniey nie spodziewali. Poprzynane kosami sznury od namiotow, umatawszy iak w sieci bezbronnych Turkow, podały z nich wielu na spisy i szable Zaporozkie: zaięto wiele koni, bawołow i wielbłądow: nabrano moc rożnego sprzętu, a miedzy innym płonem wzięty złoty łancuch Karakasza z czerwoną chorągwią, tudzież wszystkie reiestra i komputy woyskowe. Wszelako trapił mocno Chodkiewicza opoźniaiący się powrot Zelińskiego. Nie maiąc innego sposobu do odzyskania onego, napisał list do Raduła hospodara, i oddał go Fekietemu. Fekiety wyiechawszy na harc, podrzucił to pismo iakiemuś Turczynowi, z którego rąk naprzod do wezyra potym do Raduła doszło.

(r) 18 Września.

R. P. 1621.

doszło. Było to ostatnie iuż prawie staranie walecznego hetmana. Nie pozwoliła mu więcey myślić o powinności swoiey bliskość śmierci. Władysław królewicz, ostrzeżony od lekarzow o niebespieczeństwie życia hetmańskiego, wezwał do siebie przytomnych senatorow z komissarzami, dla rady względem dalszych obrotow (s). Uchwalono powszechnie, aby ścieśnić okopy; wysłać do króla z oznaymieniem o słabości Chodkiewicza; a tym czasem, pokiby mu się nie polepszyło, oznaymować o wszystkich postanowieniach przez Plichtę i Sobieskiego komissarzow.

XLVII. To gdy się działo, ważyły się woienne losy miedzy nadzieią i boiaźnią. Nie powracał z Wewellim Zeliński, zatrzymany dotąd w obozie Tureckim dla zaszłey u nich odmiany. Nie lubił Osman Ussei̇ma wezyra wielkiego, że pod iego rządem nic ieszcze szczęśliwego dla siebie niewidział. Już był postanowił życie mu powrozem odebrać, gdyby go byli przyiaciele od śmierci nie wyprosili. Zrzucony z urzędu dał mieysce Dylawerowi, baszy Dyarbeku, starcowi pieniężnemu, ktorego, krom biegłości w sztuce woienney, i sławy z zawartego z Persami traktatu, przyiaźń z Hodzią muftym, i wielkie skarby do wezyrstwa przymknęły. Z odmianą rządu odmieniła się rzeczy postać. Dylawer nie chcąc się narażać na utratę

(s) 21 Września.

R. P. 1621.

tratę dawniey reputacyi, a spodziewaiąc się od Polakow pieniędzy, ułożył z muftym i kizlaragą, dozorcą nierządow sułtańskich, aby woynę iak nayprędzey kończyć. Przykrzyli iuż w niey i Turcy, maiąc doświadczenie z dawnych szwankow, że nie tak rychło, iak pierwey rozumieli, Polakow zgnębią. Lękali się następuiącey iesieni i przykrego w niezwyczaynym sobie powietrzu zimowania: co że nastąpić miało, potwierdzał ich w mniemaniu powszechny ogdłos, że król Polski sam w osobie swoiey z całym narodem ma przed zimą pod Chocim przyciągnąć. Te pobudki, dosyć zdolne do pokrycia boiaźni w wezyrze, nakłoniły go do grzecznieyszey Zelińskiego odprawy, i do uczynienia nadziei pokoiu. Zeby iednak powszechna z obu stron żądza zgody nie tak się iawną wydawała, czyniono do niey należyte stopnie, lecz razem pokazywano z szablą w ręku, że się iedno mocarstwo drugiego nie boi.

XLVIII. Wyieżdżali Turcy na harce: Polacy im dotrzymywali placu. Biła się waleczna młodzież ustawicznie, pod przywodem Mikołaia Sieniawskiego i Jana Rozrażewskiego: a Stanisław Zorawiński kasztelan Bełzki z Szymonem Kopyczyńskim, Krzysztofem Wasiczyńskim, Janem Gdeszyńskim, Janem Swieżyńskim bystre ich zapędy swoiemi ochotnikami wspierali. Fekiety ze swoią chorągwią napadaiąc na pastwiska, konie, wielbłądy i bawoły zabierał. Nie ustawali i Zaporożcy nocnemi wypadami trapić Tureckie stanowiska,

R. P. 1621. ſka, zabieraiąc bogate plony. Uſſeim z wezyra wielkiego baſza, chcąc poprawić ſławy, gdy w iedney z Kozakami potrzebie na nich natarł, ledwo w ręku nieprzyiacielſkich nie zoſtał: iuż go był ieden Kozak pochwycił, i odartego do naga prowadził. Szczęście mu zdarzyło uciec, a bliſka gdzieś iaſkinia, tułaiącego ſię przez całą noc, w poranku pod chroſtem ukrywſzy, życie zachowała. Owſzem Kozacy, poważywſzy ſię więcey, dotarli do ſamego Tureckiego moſtu, i iuż go pſować poczęli. Wrodzone gminowi łakomſtwo, odwrociwſzy mołoycow do łupieży, odięło dalſzy ſpoſob do ſzkodzenia nieprzyiacielowi.

XLIX. Już ſię też przybliżał zgon Chodkiewicza. Przez kilka dni nieuſtaiącą chorobą zmęczony, kazał ſię wieść z obozu do Chocimia, ażeby wolny iuż od rzeczy doczeſnych o wieczności pomyślił. Gdziekolwiek ten woz fatalny przechodził, ciſnęło ſię do niego żołnierſtwo z niewymownym płaczem. Przywieziony do zamku, złożył buławę z władzą naywyżſzego hetmańſtwa w ręku kolegi Lubomirſkiego dnia 23 Września: a ſam nazaiutrz, w piątek o drugiey godzinie z południa, opatrzony świętemi ſakramentami, po długim i ciężkim konaniu Bogu duſzę oddał. Na uwieńczenie chwalebnego życia tego wodza, godzi ſię przydać pochwałę Jakuba Sobieſkiego, ktorą mu on w hiſtoryi woyny Chocimſkiey, będąc ſam wſzyſtkiemu przytomny, napiſał. Do wymiaru wielkości tego bohatyra, zdaie ſię, iż ſzczęście razem

zem i cnota uſilność ſwoię połączyły. Wyſoką iego rodowitość obu rodzicow krew ſtarożytna oświadcza. Ociec kaſztelan Wileńſki, marſzałek wielki Litewſki, potomek licznych ſenatorow i wodzow. R. P. 1621. Matka Kryſtyna Zborowſka woiewodzanka Krakowſka, ſioſtra kilku braci, wielkiemi w rzeczypoſpolitey urzędami iaśnieiących, a dziedziczka imienia, pokoiem i woyną ſłynącego. Widzieć było w Chodkiewiczu nie poſpolity ſzczęścia ludzkiego udział w ſamey iego poſtaci. Oblicze z weyrzenia groźne, lecz pełne powagi; czoło wyſokie, nos orli, oczy byſtre i przenikaiące, znaki pewne wſpaniałey duſzy i marſowego umyſłu. Taż ſama fortuna, ktora mu wyſoki rod zdarzyła, nie była ſkąpą i w ſzafunku bogactw. Poiął w małżeńſtwo naprzod Zofią Mielecką, woiewodzankę Podolſką i hetmanownę wielką koronną, wdowę po Symeonie Olelkowiczu xięciu Słuckim: potym Annę Aloizyą xiężniczkę na Oſtrogu, woiewodzankę Wołyńſką: obie panie urodzeniem, wychowem, wſtydem, pobożnością i bogatemi wnioſkami znakomite. Sam idąc przez ſtopnie do naywyżſzych w narodzie doſtoieńſtw, naprzod podczaſzym Litewſkim i hetmanem polnym, potym ſtaroſtą Żmudzkim, gubernatorem Inflant i hetmanem wielkim, naoſtatek woiewodą Wileńſkim zoſtał. Dzieła woienne, odnieſione z nieprzyiacioł zwycięſtwa, ciągły nieiakiś i uſtawiczny pomyślnych loſow akt w życiu iego związały. Atoli rzędziła nim gruntowna cnota, ktora mu we wſzyſtkich ſprawach

R. P. 1621. ſprawach towarzyſząc, pamięć iego wiekom podawać nie przeſtanie.

L. A naprzod zalecaią iego pobożność, wiara żywa, gorliwość o nią, cześć Bogu czyſtym zawſze i żarliwym ſercem oddawana, uſilne przed walkami modły, po nich uprzeyme dziękczynienia; ſtateczne we wſzyſtkie dni ſobotne ſpowiedzi, i do ſtołu pańſkiego przyſtępowania. Nie ściſkał dłoni dla rozſzerzenia chwały bożey i pożytku bliźnich, poczyniwſzy w Kretyndze, w Bychowie i Krożach doſtateczne dla rożnych zakonnikow funduſze. A kochaiąc Boga, muſiał kochać i oyczyznę, ile gdy iedno bez drugiego być nie może. Swiadkiem ſą tego ſprawy iego i koſzty łożone na obronę kraiu. Miaſto Bychowſkie ſzańcami i murem, według reguł żołnierſkiey budowli należycie opatrzył: zamek Lachowicki mocnemi twierdzami obwarował: po wielu dobrach ſwoich pobudował arſenały, rożnym one rynſztunkiem i działami napełniwſzy. Cnotę hoyności, ktorą płonne umyſły rozrzutem nie darami mierzą, do potrzeb tylko i nadgrod rozſzerzaiąc, ubogich prawdziwych wſpierał, ranionych albo zaſłużonych żołnierzy pieniędzmi, odzieniem, bronią, udziałem ſtołu, dawaniem koni obdarzał. Z łaſkawości wielką ſobie u obcych i ſwoich ſławę ziednał, nie paſtwiąc ſię nad więźniami, ale ich z honorem, z darami i paſportami do ſwoich kraiow odſyłaiąc. Po zwycięſtwie Kircholmſkim, pobitych nieprzyiacioł zwłoki, w nayokazalſzym ſpoſobie

ſpoſobie, według obrządku ich religii pogrześć roſkazał, lub dopuścił.

R. P. 1621. LI. Wſzyſtkie wyprawy iego do Inflant, dzielności, ſzczęścia i pracy będą wiekuiſtym dowodem. Nie było trudności w przeprawach ktoreyby nie przełamał: nie było mieyſca, tak obronnego, gdzieby zwycięzkich orłow i pogoni nie utkwił: nie było nieprzyiaciela, ktoregoby ſię uląkł i nie zgromił. Zamek Wołmierſki bez klęſki ſwoich, otwartym ſzturmem zdobył: Parnawę odzyſkał i obronił: Rygę, Dyament, Derpt, Białykamień od Szwedzkich zamachow mężnie zaſłonił: a przenoſząc męſtwo z lądu na morze, tychże Szwedow okręty, niezwykły do wodnych przygod Litwin popalił. Kircholmſkie iego zwycięſtwo, w dzieiach nawet obcych ſłynie; gdzie z trzema tyſiącami iazdy, do czternaſtu tyſięcy Szwedow, Niemcow, Francuzow i Belgow z pola pozmiatał. Przydam tu, co mi ſama prawda mowić każe; że przez tyle lat płoſząc Szwedy, żadney bitwy nie przegrawſzy, cały tey woyny zupełnym pogromcą zoſtał. Wciągnęły go potym loſy do kłotni Moſkiewſkich. W naytrudnieyſzych oyczyzny czaſach woyſkiem rządził: przecież choć w głodzie, nieprzyiaźniach, zazdrości, buntach żołnierſkich, z ogromnemi Moſkalow pułkami krwawe zwodząc boie, ſławę rzeczypoſpolitey i drobne iey ſiły, ktore miał pod ſobą, w całości zachował. Prożno mu zawiść niepomyślność pierwſzey wyprawy zarzucała: iakby wodz ten, na cel ſwywoli

R. P. 1621.

i niepoſłuſzeńſtwu cudzemu wyſtawiony, idąc zapaſy z domowym ſzaleńſtwem a obcą potęgą, nie wiele dokazał, gdy obywatelow ocalił. Na drugiey z Władyſławem expedycyi, odzyſkawſzy obſzerne włości i prowincye, chwalebne woyſko do domu odprowadził. Nakoniec, po tylu pracach i trudach podiętych, taki mu kres życia nieba zrządziły, ażeby ie razem z woyną, ze wſzyſtkich, ile ich prowadził, naywiękſzą, dokończył.

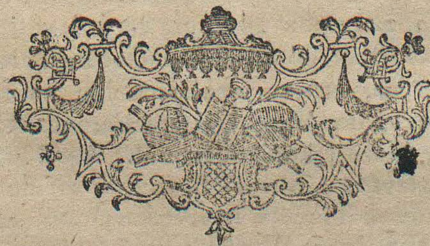
LII. Był Chodkiewicz z przyrodzenia i zwyczaiu na wſzyſtkie woienne fatygi i niewczaſy nad ſpodziw otwardniały. Czułość, głod, upały, zima, miękkich pieſkliwcow poſtrach wyrodny, bardziey go ieſzcze w ſtatku krzepiły. Nie zaſpał nigdy na pomyślne okazye: nie żałował koſztow na przemyślne ſzpiegi: a w rychłym i porządnym ſzykowaniu tak był dzielny, że ſię z naywiękſzemi w ſtarożytności wodzami rownał. Umiał geometryą i architekturę żołnierſką: w ięzykach rożnych był biegły. Piękne konie, ſiądzenia, rynſztunek woienny wielce kochał, i w nie ſię aż do okazałości ſpoſobił. Słowem: z twarzy, głoſu, ieſtu, chodu, odzienia, do woyny od natury uformowany. Mowił krótko, zwięzle i żarliwie w obozie iak żołnierz, w radzie iak ſenator. Z powagą ſłodycz, grzeczność i weſołość w prywatnych poſiedzeniach łączył: chyba że w nim przy końcu melancholia gorę wzięła, którey z rożnych chorob, pracy i troſkliwości naciągnął, mianowicie pod czas woien Moſkiewſkich, dla roſpuſty żołnierſkiey

R. P. 1621.

nierſkiey, a zazdrości rownych. Wyprawa Chocimſka, nie taka iak żądał, umyſł iego obſzerny, a w ſzczupłym nader obrębie zacieśniony, do więkſzego ieſzcze ſmutku przywiodła. Często ſię wydawał z niepomiarkowaną cholerą, nie umieiąc powściągać pierwſzych gniewu zapędow, mianowicie na woynie Tureckiey: dla którey przyczyny wielu go żołnierzow nie lubiło. Przyznać iednak należy, że gdyby w rozhukanym konfederacką i Moſkiewſką rozpuſtą woyſku, karności nie utrzymał, ſtracilibyśmy dawno iuż zkołatanę tylą przeciwnościami oyczyznę. Żył lat ſześćdzieſiąt, przebywſzy zawſze prawie w polu i na koniu około czterdzieſtu. Ciało zmarłego z Chocimia do Kamieńca, potym do Oſtroga przenieſione, w grobie od żony zbudowanym złożone ſpoczywa.

KONIEC KSIĘGI V.

Y DOKONCZENIE CAŁEGO DZIEŁA.



DO CZYTELNIKA.

Było moim przedſięwzięciem pisać życie Chodkiewicza. Umieraiąc ten hetman prawie przy końcu woyny Tureckiey, zoſtawił następcy nie dokończoną pracę; mnie też razem uwolnił od kończenia hiſtoryi, do którey iuż ſam nie należał. Nie chcę ia wszelako zaſtanawiać pożyteczną ciekawość przy ſamym, że tak rzekę, kreſie. Kładnę na dopełnienie wyprawy Chocimſkiey część dyaryusza Jakuba Sobieſkiego, który był wszyſtkiemu przytomnym, i pokoy z Turkami układał.

Dzień 25 Września.

Rano z czaty z zdobyczą bawołow i koni Fekiety przyſzedł do obozu: potkał ſię był z watahą Tatarſką, która naſze pacholiki na trawie pogromiwſzy, do koſza ſię wracała; od których ſiła plonu, ludzi i koni odgromił. Wpuł odwieczora ze wſzyſtkich niemal ſtron poczeli do obozu ſzturmować Turcy, a naybardziey do Kozakow Liſſowczykow, i pana Weyherowych ſzańcow, co ie porzucił, lubo te po wielkiey części zaſypane były,



R. P. 1621.

ły, często z ianczarek ſtrzelaiąc: kule aż do obozu latały. Na koniach i z tey ſtrony Dnieſtru, i z tamtey, tak Turcy iako i Tatarowie wielki okrzyk uczynili dla ſtrachu. Liſſowczykom iuż duſzno było; aż z piechotą ſwoią Jmc pan hetman polny poſłał na pomoc pana Bobowſkiego. Nie ucieſzyli ſię za łaſką bożą tego dnia Turcy: bo i ochotnicy połunąwſzy ſię z wału, wyparli ich precz, i naſza piechota opodal wybiegłſzy od wału, wyſtrzelała ich. Poczeli ſię przecie byli i naſi niektórzy mieſzać, i uciekać; aż potym ieden drugiego animuiąc, z wielkim okrzykiem ſtrzelbą i ręczną bronią wſtręt dali nieprzyiacielowi. Z dział niezdarzało ſię naſzym zrazu: miaſto Turkow poczeli byli ſwoich pſować: potym zaś poprawili ſię puſzkarze, coraz to lepiey rychtuiąc, nie bez ſzkody nieprzyiacielſkiey. Królewicza Jmci *conſilium* było, także ſenatorow i komiſſarzow z Jmcią panem hetmanem polnym, taić zrazu śmierć pana hetmana, i dla nieprzyiaciela, i dla naſzych ſamych; ale nazaiutrz zaraz ogłoſiło ſię to w obozie Tureckim; i naſze woyſko tegoż wieczora niemal ſię wſzyſtko dowiedziało. Poczeły były Litewſkie pułki z iakiemiś reſpektami do ſamego tylko królewicza Jmci z juramentem ozywać ſię: ale królewicz Jmć dość rozſądnie ich odprawił, że i ſam tu pod poſłuſzeńſtwo przyſzedł. A ieżeli hetman Litewſki tak wielkim woyſkiem Polſkim rządził; czemuż Polſki kilką tyſięcy ludzi Litewſkich po śmierci iego władać nie ma: ponieważ



R. P. 1621. nieważ ieſt z uchwały ſeymowy także wodzem na woynie naznaczony. Uſpokoili ſię ſtarſi w woyſku Litewſkim, a potym towarzyſtwo tym królewicza Jmci reſponſem. Konkluduwano ie-dnak w tey radzie, żeby Jegomość pan hetman polny złożył koło generalne, i tam utwierdził powagę urzędu ſwego, i zawarł *ſeditiones*, ieśliby ſię które znaydowały. W tym kole zaraz miały być namowy ſtrony pilności kwater, towarzyſtwa, ſtraży, i ſtrony aſſekuracyi na darowną ćwierć. Poſtrzelono tego dnia Kopaczewſkiego rotmiſtrza kozackiego i kapitana Lermunta. Tureckich chorągwi dwie doſtano: i moſt też ſię zerwał, którym Kozacy żywność ſobie wſzelką z gory Dnieſtrem do obozu ſwego prowadzili.

Dnia 26 Września.

Turcy z tamtey ſtrony Dnieſtru działek kilka zaprowadzili: ſtrzelali do Kozakow i Liſſowczykow: także i z tey ſtrony Dnieſtru do bramy Jmci pana hetmana polnego gęſtą ſtrzelbę z dział wypuſzczali: ale z łaſki bożey wſzędy bez ſzkody naſzych. Wychodziło towarzyſtwo z okopow w las ſtrzelać ſię z niemi, i tak ie nazad cofneli. Harc ku wieczorowi zwiedli naſi z niemi. Wewelli też iechał z liſty do wezyra nowego, do hoſpodara Multańſkiego od JP. hetmana, deklaruiąc ſię, że nie ſąśmy od tego traktować z niemi, tylko chcemy warunku na poſła, albo w zakładzie oſob pewnych.

Dnia



R. P. 1621.

Dnia 27 Września.

Cicho cały dzień od Turkow było. Wewelli nazad przyiechał z liſtem od wezyra do Jmci pana hetmana. Na zakłady, ponieważ ſam ceſarz był oſobą ſwą, nie chcieli zezwolić; ale zwyczayny zdawna poſłom wielkim gleit poſłał wezyr w liście ſwym, i uſtnie przez Wewellego wiarą ſwą Mahometańſką upewniał o beśpieczeńſtwie poſłowi, któryby do ich obozu od nas przyiechał.

Dzień 28 Września.

Oſtatni wprawdzie ſzturm był, ale nad wſzyſtkie naywiększy, i nam nayniebeśpiecznieyſzy. Dzień był Wacława S. patrona naſzego, dzień prawie święty oyczyznie naſzey, na którym ſława, i całość iey, iako na ſłabiutkiey nici wiſiała. Bo ſtrzeż Boże nie wytrzymawſzy impetu pogańſkiego, zginienie i klęſka woyſka naſzego a coby inſzego przyniosła, iedno wieczną ſtomotę i hańbę narodu naſzego, ſtrach nie powetowany w miłey oyczyznie, *& abominationem desolationis.* Lecz *dextera excelsi*, bez wątpienia za przyczyną S. króla, ziomka naſzego, obrociła nam w pociechę i ſławę i ten wtorek. Zatoczyli Turcy więcey niż 60 dział z obu ſtron rzeki, i ſtrzelali gęſto i potężnie, mianowicie z tamtey ſtrony: z burzących dział kule aż w oboz naſz latały: i prawie podle ſamych królewicza Jmci namiotow zabity, w ſzopie ſwoiey leżący Szkot ieden chory, z gwardyi królewicza Jmci. Mocą ſwą i potęgą wſzyſtką



R. P. 1621.

ſtką Zaporożcom ſię przykrzyli, ale mianowicie przypuſzczali do Liſſowczykow: Kilka razy zſiadał i komonik przedni z koni, i z janczarami pośpołu do ſzturmu chodzili. Tarcz zażywali przed ſobą dla ſtrzelby, których przedtym nigdyśmy nie widzieli. Tatarowie z tamtey ſtrony wielki czynili okrzyk, i nad ſamo ſię wodą poſuwali, iakoby do Liſſowczykow przepłynąć mieli. Na pomocy były Turkom doły, drzewa, rowy i nie do końca zepſowane ſzańce na obozifku u Zaporożcow: z tamtąd naylepſzy przyſtęp mieli do Liſſowczykow. Liſſowczykowie nie tak porządnie, iako potrzeba, okopali ſię, rulznice też krótkie mieli, i w tak wielkim gwałcie iuż poczeli o ſobie powątpiwać. Słali do pana hetmana uſtawicznie o ratunek: poſłał JP. hetman piechotę Almadego, Bobowſkiego; ſam ſię też na wſzyſtkie ſtrony oglądał. Bieżała iako na gwałt królewicza JM. chorego dworſka iego piechota, z panem Mikołaiem Kochanowſkim. Ze ſwych nawet rotow kilkanaście, którzy w dzień i w noc oſoby zdrowia iego ſtrzegli, poſłał na odpor nieprzyiacielowi. Sam tylko królewicz JM w izdebce biedney z kilką oſob zoſtaiąc, oſtatniego albo na tę, albo na owę ſtronę wyglądał dekretu. Powſtał wielki krzyk po wſzyſtkim obozie: bieżał kto mogł, iuż na ſwoy właſny ratunek do wałow: chorzy, ranni i poſtrzelani, iednym weſtchnieniem w budach i namiotach ſwych śmierci iuż tuż zapaſem oczekiwali: drudzy na to iawnie umierali, że im na to



R. P. 1621.

to wſzyſtko bezbronnym wyzierać tylko i nadſłuchiwać, co ſię z miłym towarzyſtwem dzieie, przychodziło. Coraz to ſię pokrzepiał impet nieprzyiacielſki: gwałt na gwałt, ſiła na ſiłę. Kiedy iuż duſzno Liſſowczykom było, poſłał JP. hetman do rożnych kwater towarzyſtwa, proſząc, aby choć po dzieſięci z pod chorągwi na ratunek Liſſowczykom poſłali. Pobiegło naymniey 1000 ochotnego. Przez wſzyſtek oboz po dołach, po krzakach udyſzawſzy ſię, przybiegli w ſam ogień Tureckiey ſtrzelby: zaſtali tam iuż ſiłą woluntaryuſzow, mianowicie Jerzego Rzeczyckiego ſtaroſty Urzędowſkiego, który z bracią ſwą i z czeladzią nigdy nie omieſzkiwał narażać ſię na mieyſca nayniebeśpiecznieyſze. Poſileni od tak wielkiego grona Liſſowczykowie, dopiero ſię i ſami w ſercach ſwych i w pracach otrzezwili. Wyſunęło ſię ono z niemi poſpołu towarzyſtwo precz za ſzańce, na wſzyſtką ſtrzelbę nieprzyiacielſką. Przyſzło im ledwo nie w bok nieprzyiacielom rulznice wtykać i bronią ſię roſprawować. Wyparli wkrótce za pomocą bożą precz Liſſowczykowie uſce pogańſkie, i pierſiami ſwemi oddalili wſzyſtko prawie od obozu niebeśpieczeńſtwo: ale i to ieſzcze przecie nie koniec. Jako zrzucono było ſzańce pana Weyhera i Almadego, pan Szemberk na tamtey ſtronie Almadego uczynił ſobie nie wielki blokauzik. Weſzło z nim 50 Węgierſkiey piechoty, chorągiew draganow Rychterowa, chorągiew Francuzow pana woiewody Kijowſkiego i raytarſka. Było i czeladzi



R. P. 1621.

ladzi naſzey z woyſka ložney, i pan ſtaroſta Uzrędowſki przybiegł był z ſwemi na ſam praſk. Zataił ſię był Szemberk z ludzmi i ſtrzelbą w onym blokauziku. Turcy iedni na koniach, drudzy ſię zpieſzywſzy poſkoczyli ku okopom naſzym: przepuścił ich aż do ſamego blokauziku Szemberk: którzy gdy miiali, dopiero działa i ręczną ſtrzelbę z wielkim okrzykiem wypuścił: ſpadali gęſto Turcy z koni: padło ſiła i pieſzego trupa. Ku cerkiewce zaś murowaney, i tam z okrzykiem wielkim pogańſtwo naieżdzało. Wypadało do nich z okrzykiem wielkim z okopu aż w las towarzyſtwo: ſtrzelali ſię, i ſiekli ſię wręcz z niemi: i tam nie iedna głowa nieprzyiacielſka poległa. Aleć i około Liſſowczykow dobrze krwią ſwą dolinę przy Dnieſtrze pokropili. Już w ſam wieczor, hare potężny z obu ſtron powſtał: bieżało z obozu naſzego ciurow i podleyſzey czeladzi ſiła pod ich uſce, precz ſię od obozu wyſadziwſzy: i tam także z pola ſpędzony nieprzyiaciel dobrze ſkowycząc odſtąpił, nie bez wielkiey na ſwą butę ſromoty: bo ze wſzyſtkich ſtron ſzczęścia ſprobowawſzy, nigdzie mu ſię za zdarzeniem pańſkim nieposzczęściło. Trwała ta krwawa i ogniſta zabawa, w uſtawicznych ſzturmach i ſtrzelbach, od 8 na pulzegarzu aż do ſamego wieczora. Tegośmy ſię potym od ſamych Turkow w obozie ich dowzielili, że nad wſzyſtkie inſze dni, nayznacznieyſzą w ten wtorek w ludziach co komunnieyſzych klęſkę odnieśli. W wieczor, to ieſt powybiianey iakoś, zaczeło ſię *conſilium ſecretum* u królewicza J. K. Mci, aby nie mieſzkanie poſła wyprawić do obozu Tureckiego dla traktatow; bo i prochu iuż ieno beczka była: ſtrzeż Boże drugiego takiego impetu, iużby po nas było. Tu była długa umowa, ieżeli poſłać. Poczeli byli panowie ſenatorowie komiſſarzom uyimować *authoritatem*, żeby nie przyſięgli na komiſſyą pokoy zawierać mieli. Komiſſarze ruſzyć ſię z tego nie dali, i owſzem *conſilium* przy ſenatorach, a *poteſtatem* przy komiſſarzach być mianowali. Ale że czas do dyſkurſow nie był, prętko ſię z ſobą zgodzili, mianowawſzy na poſelſtwo iednego ſenatora pana Bełzkiego, a komiſſarza mnie drugiego. JM. P. hetman liſt piſał do ceſarza, do wezyra, i do Hadzi. Inſtrukcya także namowiona była, i dana do rąk xiędza Szołdrſkiego, proboſzcza Gnieżnieńſkiego, aby ią za odiachaniem naſzym, panom ſenatorom i drugim komiſſarzom do podpiſu dał. Potym ta inſtrukcya za mym przyiazdem z obozu Tureckiego poprawiona była.



R. P. 1621.

INSTRUKCYA PP. POSŁOM WIELKIM DO CESARZA TURECKIEGO.

I. Kozacy aby z Dniepru nie chodzili woiować państw Tureckiego ceſarza, pod nadgrodą ſzkod, któreby uczynili: w czym ſię będzie miał wzgląd na ſtare pakta, i na te, które ſię z panem Ożgą uczyniły.

II.



R. P. 1621.

II. Nie będzie cesarz Turecki osadzał, ani budował zamkow na Ukrainie: my też nad to, co teraz iest rozgraniczenie, nim komissya z obu stron doydzie.

III. Posła wielkiego, iako będzie mogło nayprędzey i nayuroczyściey, wyprawi król Jmść, człeka znacznego, który od króla Jmci, zwyczaiem drugich PP. chrześciańskich, upominki te odda na ten tylko raz: sorokow soboli 50, a ieśli nie będzie mogło być inaczey, marmurkow 100, zegarow 2, godnych pokoiu cesarskiego, zwierciadło i szkatulę *pro dignitate* dwoch monarchow. Ztym wielkim posłem ma iechać *internuntius*, który tam zostanie: będzie on rezydował u porty, i odmieniał się zwyczaiem drugich panow chrześciańskich. Sama to iednak *civilitas* pokazuie, że i ci posłowie, zwyczaiem wszystkich posłow chrześciańskich, każdy według przemożenia swego, będą witać cesarza z upominkami swemi, co się na ich *facultatem* i dyskrecyą zostawuie. O tych iednak upominkach, i co poseł wielki ma dać od króla Jmci, i co będą dawać *internuntii* (i iako ich tam zowią Kuali) *privatim* od siebie, to nie ma być w pakta włożone; żeby się nie zdał oblig iaki, albo *species tributu*, na rzeczpospolitą: ale cokolwiek się w tey mierze uczyni, tedy to *civilitas*, ludzkości i przyiaźni *causa*.

IV. Jutro ma iechać pan Stanisław Sulisżowski, który z cesarzem Jmcią do porty poiedzie, iako goniec przed posłem wielkim, i ma być według zwyczaiow dawnych, we wszelakim poszanowaniu i wczasie. Czaus też od cesarza Tureckiego ma znami przyiechać do obozu, a z tamtąd do króla Jmci, gdzie na ten czas będzie, iechać po naszego wielkiego posła, i dla *securitatem* i wczasu iego, według zwyczaiow dawnych, ma go prowadzić do porty.



R. P. 1621.

V. Dla konfirmowania pakt strony cesarza Tureckiego, ma też poseł od porty iechać, nie czaus, ale znaczny iaki człek, iako się to miedzy cesarzami chrześciańskiemi i Tureckiemi zachowywało.

VI. Państwa J. K. Mci aby na potym były wolne od inkursyi Wołoskich, Tatarskich tak Białogrodzkich, Dobrzyskich, Tehińskich, Oczakowskich, iako i Krymskich Tatarow. Przewodnie aby u Oczakowa Tatarom były zabronione. Żołd, według zwyczaiu dawnego i postanowienia, *in futurum* ma być dany hanowi: iednak iż *jura gentium violat*, i wiary nie dotrzymywa, w tym iuż posłowie nie iemu samemu, ale albo w Soroce, albo w Jassach przez hospodara Wołoskiego, iako *intermedium principem* oddać maią. Jeśliby Tatarowie inkursye czynili w państwach J. K. Mci, będą się o to panowie posłowie starać, aby *par pari referre* w ich ziemi, mszcząc się krzywd naszych mogliśmy. Wczym maią być excypowane miasta cesarza Tureckiego. Jeżeliby i to się otrzymać nie mogło, tedy cesarz aby pod nadgrodą szkod, iako i my o Kozaki, sprawiedliwość z Tatar



R. P. 1621. tar czynił. Co ieśliby nie ſtanęło; więc iako deklaracya wezyra ieſt, aby był han z państwa zrzucony, o naymnieyſze i naymnieyſzego murzaka do państw J. K. Mci wtargnienie. Niech życzą JMość aby był na gardle karany: ieżeli iednak tego dopiąć ſię nie będzie mogło, tedy *ultimarie* kontentować ſię zrzuceniem z państwa iego. Mogąli iednak PP. poſłowie ten punkt do deklaracyi J.K.Mci zatrzymać, i do konfirmacyi, która przez poſła wielkiego ma być, tedy zawieſzą. Tego też maią przeſtrzegać PP. poſłowie, aby łowczy, którzy dla ryb i dla zwierza w dzikie pola będą chodzili, gdy ſię z ſobą znidą i zwadzą, pakt nie rozrywali.

VII. Hoſpodarowie Wołoſcy aby więcey nie wichrzyli, i nie mieſzali pokoiu miedzy tak wielkiemi dwiema państwami, iako przed tym czynili niektórzy, a mianowicie w Ruſi; ale żeby byli ludzie roſtropni, ſpokoyni i według dawnych zwyczaiow, i pakt *obſervatiſſimi* rzeczypoſpolitey naſzey.

VIII. Chocim, ponieważ armatę wſzyſtkę wziął był niebofzczyk pan Zołkiewſki, i z nim zginęła, iakąśmy tu zaſtali, powinna będzie rzeczpoſpolita oddać po zawarciu przymierza hoſpodarowi Wołoſkiemu, który na ten czas będzie.

IX. Strony kupcow, *ſecuritatem* gońcow, myt, ceł, i inſzych *privata, ex quibus publica conſtant*, będą ſię trzymać JMość pakt, z panem Ożgą uczynionych.

X.



X. Zbiegi z obu ſtron wydawać, i nie zachowywać. Z ſtrony ſwey maią ſię tego domagać J. Mość, żeby pierwey ceſarz ſię ruſzył: bo my żadną miarą przeprawić ſię, aż za dwie niedziele nie możemy; gdyż i moſt ſię zerwał, i ſiła wozow, i *impedimenta* mamy, i ſpodziewaiąc ſię tu woiować, konieśmy daleko odeſłali, których czekać muſiemy. Co iednak będzie mogło woyſka, to ſię będzie przeprawowało. To iednak obiecuiemy *bona fide*, że oprocz trawy, żadnych innych ſzkod czynić nie będziemy w Wołoſkiey ziemi, niż ſię woyſko wſzyſtko przeprawi. Po ſiano też także i trawę nie z chorągwiami naſi ieżdzić maią. Jeśliby iednak w ciżbie wielkiey bydła co zginęło; wadzić to nie ma przymierzowi. JP. hetman obiecuie, że imić ludzi ceſarza Jmci, ani ich *hoſtiliter* zaczepiać nie każe. A iż u Turkow *auri ſacra fames* wſzyſtko może, i obietnice *privatarum largitionum* przez pewne oſoby, którzy do tego pokoiu nakłonili ceſarza, te ſię im *honoraria* obiecać maią. R. P. 1621.

UPOMINKI OD WEWELEGO PROPONOWANE.

Kizlaradze talerow lewkowych - -	20000.
Jego kichay i dworowi talerow lewkowych	3000.
Tewterdarowi - - -	10000.
Wezyrom po ſoboli ſorokow 2.	
Mahomet Hadzi Kapidzi baſzy taler: lew:	4000.
Panu Wewelemu za pracę złotych polſk:	4800.

My-



R. P. 1621.

Myśmy zaś upominki tak utargowali. Cesarzowi samemu soboli sorokow 50, marmurkow 20, szkatułę kosztowney roboty, godną stołowi cesarskiemu, i zegarow 2.

Wezyrowi talerow lewkowych - -	2000.
Kizlaradze talerow lewkowych - -	2000.
Hadzi baszy talerow lewkowych - -	1000.
Tefterdarowi talerow lewkowych - -	1000.
Wewelemu złotych - - -	5000.
Na dwor tych paszow talerow lewkow:	2000.

Dnia 29 Września.

Godziny 2 z południa, posławszy przodkiem kuchnie i namioty swoie, wyiechaliśmy z panem Bełzkim z obozu naszego do Tureckiego: wzieliśmy z sobą wszystkich ludzi z przyiacioły i czeladzią. Wyprowadzało nas z kilka set towarzystwa na koniach dobrych, pieknie ubranych, i sami też chędogo przyodziani, aż pod samą straż Turecką. Przcięto nas od Raduła przed obozem Tureckim: kilka iego dworzan było, z niemi kilka czausow, ktorzy nas ochotnie przywitali, i aż do stanowiska prowadzili. Jechaliśmy przez dolny oboz Turecki nad Dniestrem, potym przez koniec gornego obozu, aż do taboru hospodarowego, gdzieśmy zsiedli do stanowiska naszego. Wszędzie sypało się około nas ludzi iak mrowisko: bestyi, mułow, bawołow, wielbłądow, koni szeregami nie przebranemi od wody i do wody, miało nas; i pył tylko i kurzawę, iako od iakiego wielkiego woyska widać było. Namioty ozdobne i gęste, a zwłaszcza paszow, hagow, z gałkami pozłocistemi. W puł godziny, iakośmy przyiechali; posłał hospodar dwornika swego, z dworzany swemi przednieyszemi nawiedzać nas, i witać: dał nam swoich drabantow do posługi i do straży, i dość nas ludzko traktował.



R. P. 1621.

Dnia 30 Września.

Rano posłaliśmy pana Piotra Trzylatkowskiego marszałka, z panem Rzeczyckim starostą Urzędowskim do hospodara w nawiedzenie, oddaiąc mu wczoraylzą ceremonią, i pytaiąc gdziebyśmy się mogli z nim o rzeczach dalszych znosić. Była między nami namowa, ieżeli on sam nas nie nawiedzi wprzod, czy mieliśmy do niego poyść albo nie. Nie zdało się pod taki czas na ceremoniach siedzieć; ale ieśliby sam o to żądał, poyść do namiotow iego. Jakoż za panem Trzylatkowskim posłał dworzany swe, prosząc nas do siebie, i para koni dla nas ubranych przyszły z niemi: prosili nas, abyśmy na nie powsiadali. Zbranialiśmy się na cudzych koniach siedzieć, maiąc swoie; ale żebyśmy się nie zdali gardzić iego ludzkością, wsiadł na iednego pan Trzylatkowski, a na drugiego pan starosta Urzędowski. Zastaliśmy hospodara na dywanie z panami swemi radnemi: wyszedł ku nam aż do wrot namiotu swego: potym pan Gralewicz siedział z nim tylko, a wszystkim ustąpić kazał. Oddaliśmy mu listy od pana hetmana: oprocz ceremonii i offertow, do dalszych

R. P. 1621.

dalszych nam nie przychodziło rozmow. Odchodząc prosiliśmy go, aby nam u wezyra audyencyą ziednał. Przysłał też w te czasy wezyr kilkadziesiąt jańczarow, na wybor przybranych, dla beśpieczeństwa i usługowania naszego. Już się było dobrze zmierzchło, kiedy Wewelli od hospodara przyszedł do nas, żebyśmy iechali do wezyra na audyencyą. Jużeśmy się byli rozgościli, iak do łożka: nie zdało się nam *pro dignitate*, tak nieopowiednie porywać się, i *ad nutum* im nazbyt czynić. Odprawiliśmy Wewellego: że ponieważ nam nie dali w czas znać, nie życzemy sobie niepotrzebnego niewczasu.

PAŹDZIERNIK.

1. Tego dnia Turcy do naszych z dział strzelali z tamtey strony Dniestru. Wyszły były ich woyska w pole. Z obu stron potężne harce: potym chorągwi kilka naszych z niemi ucierało się. Wrocili się wzad do swego obozu: z naszey strony zabit na harcu Krynicki, co był porucznikiem u pana Bełzkiego woiewody. Godzina w noc, iechaliśmy do wezyra na audyencyą: gdyż oni wszystkie swoie *consilia* w nocy odprawowali. Zastaliśmy przed płoty iego ludzi siła: szopy iako iakie pałace kosztownie bardzo zbudowane, nakształt pokoiow: sam siedział aż za trzecią przegrodą z wezyrem wtorym Ussein paszą, co był przed nim wielkim wezyrem i agą paszą, tefterde-

sterderem. Ochotnie i bardzo nas mile przywitał starzec: oddaliśmy mu list od pana hetmana. Opowiedział pan Bełzki chęć wszystkiey rzeczypospolitey naszey, do zatrzymania dawney starożytney przyiaźni z domem Ottomańskim. On też ofiarował swoy affekt i pracę do tak świątobliwego przymierza. Chciał potym po nas, aby dla snadnieyszego traktowania o rzeczach, przeprowadziliśmy się z taboru hospodarskiego do wielkiego obozu ich, blisko namiotow iego samego. Sorbetem potym poczęstowawszy, puścił nas abyśmy odwiedzili agę baszę; i mieliśmy list od pana hetmana. Siedział sędziwy iuż człek, w kotarze robotą bardzo piękną na łożku, paciorki w ręku trzymaiąc, mało co wargami albo i oczema ruszaiąc, iako *simulacrum* iakie. Całował mu hospodar szatę, zwyczaiem Tureckim: myśmy poganinowi submissyi tey uczynić nie chcieli. Ten starzec wdzięcznie nas przyiął. Mowił do niego pan Bełzki o ponowieniu przyiaźni między tak wielkiemi państwy. Szeroko i z utęsknieniem długo (iako to pospolicie starzy umieią) odpowiedział, przywodząc niemal do każdey sprawy superstycye zakonu swego. I u wezyra i u agi sam nam hospodar tłomaczył. Pan Bełzki mowił do niciakiego Symona; on dopiero po multańsku do hospodara; a hospodar po turecku do nich, z wielkim naszym *fastidium*; bo i przedłużać się musiało, i przez tak wiele ust trudno się wyrozumieć mogło.

R. P. 1621.



R. P. 1621.

Dnia 2 Pazdziernika.

Na zdanie wezyrowe wyprowadziliśmy się z ſtanowiſka pierwſzego. Przyiachał do nas czaus paſza ſtroyno ubrany, z kilką czauſow. Rozbito namioty naſze między namiotami wezyra, i taftendera: w nocy przyſzedł do nas hoſpodar od wezyra.

Pierwſzy punkt był ſtrony zamkow Ukraińſkich w dzikich polach, które za ſwoie Turcy pretendowali: a my też także kontrowerſyą tę uſpokoiliśmy, z obu ſtron na komiſſyą zezwoliwſzy.

Drugi punkt ſtrony Kozakow. Pokazało się, że rozmnożenia ich przyczyną ſą puſtoſzenia Tatarſkie i Wołoſkie. Na morzu od nich ſzkody wielkie ſtać się nie mogły; bo iedno 6 czołnow było i nie naſzych, ale Duńcow, którzy ſą poddani cara Moſkiewſkiego. A ieżeli też pod ten zaciąg woyny Turkom iakie ſzkody poczynili, trudno im mieć za złe; bo tak woyna i nieprzyiaźń umie. Każdy ſzuka zewſząd zguby i zniſzczenia nieprzyiacielowi. Domagał się hoſpodar z Kozakow ſprawiedliwości. Powiedziało mu się; że iuż ten, który był wſzyſtkiey kozackiey ſwywoli przyczyną Borodawka, gardłem tego przypłacił, bo mu ſami Kozacy łeb dali uciąć. Daley ſprawiedliwości z Kozakow inſzey uczynić my nie możemy; bo wzięliśmy ich na wiarę ſwoię, którą gdybyśmy złamali, iakoż by nam Turcy wierzyli. Odſtąpić nam i karać ich się nie godzi, którzy



R. P. 1621.

rzy taką poſługę (na iaką i ſami Turcy patrzą) oyczyznie naſzey czynią; krórzy nie z zniewolenia towarzyſzami ſą naſzemi, żołdem od rzeczypoſpolitey, i tak iako i inni zaciągnieni. Turcy by chcieli ſprawiedliwość mieć z Kozakow: niech żeby się i nam ſtała ſprawiedliwość od nich z tak wielu murzow Tatarſkich. Ale niechay ceſarz Turecki ich pohamuie; przewozu im u Oczakowa zabroni; a my Dniepr od Kozakow uwolniemy. Przyſzłych rzeczy, co się ſtało, z obu ſtron zapomniawſzy.

Trzeci punkt ſtrony pana Zołkiewſkiego, na którego się Turcy ſkarzyli. Przyznało się, że wſzyſtkiey rzeczypoſpolitey wolą on do Woloch wſzedł; ale uczynił to iako hetman i ſtroż granic państw rzeczypoſpolitey. Widząc, że Skinder baſza brał się do Polſki, wolał go w ceſarſkiey ziemi, aniżeli w ſwoiey czekać. Ale ci zaś naywinnieyſi byli, a ci ſą baſza wezyr, i Skinder baſza, którzy właśnie tę wiarę zrazili; ceſarza do zgwałcenia przyſiężonego przywiedli; a to iuż ſą na ſądzie bożym.

Czwarty punkt ſtrony haraczu albo dani. Odpowiedziało się, że pozwolić na to nie podobna. Upominki, gdy się poiednamy, po przyiacielſku, w dobry ſpoſob, i obyczay dać się mogą, godne oſoby króla pana naſzego, i ſamego ceſarza: ale żeby o nich wzmianka w paktach nie była; bo by się to znaczyło poddaństwo, które my gotowi krwią naſzą odkupić. Po tak długiey rozmowie odſzedł



R. P. 1621.

odszedł hospodar do wezyra z temi wszystkiemi punktami.

Dnia 3 Paździerńika.

Rano w pole Turcy wychodzili, ale się prętko zaś wrocili, chcąc nas w rezolucyi naszey ustraszyć: i dla tego nazaiutrz zaraz, iakośmy przyiechali, kazano po obozie wołać, że ieszcze sześć niedziel cesarz pod Chocimem w obozie miał trwać. Rano w tychże punktach umawiaiąc się przychodził hospodar do nas: potym do wezyra nas przywołano. Sam tylko z nami zasiadł: czeladzi naszey i swoiey kazał iść precz: i pierwszą uczynił deklaracyą, że kłaniać się ma co rok mnieyszy większemu. Jeśli upominkow corok dawać nie będziecie, a Kozakow nie skarzecie, tedy nic z traktatow nie będzie: han nasz i teraz będzie woiował i przez całą zimę z Tatarami: cesarz w obozie będzie aż do Dymitra: potym ruszy się osobą swą ztąd, część woyska w Wołoszech zostawiwszy z Tatarami: a na wiosnę ieszcze się lepiey niż teraz przygotowawszy, przyidzie tu znowu na woynę. To powiedziawszy, rozumiał że nas miał ustraszyć, i pilno się nam przypatrował. Wolno tedy iuż i beśpieczno (na ostatku rzekł) do obozu swego poiedziecie, iakoście tu przyiechali. Odpowiedział krótko pan Bełzki: u Boga to ieszcze w ręku, kto z nas mnieyszy albo większy: poki on dekretu nie wyda, trudno sądzić. Oyczyzna nasza z wolnością powstała, i z wolnością swoy koniec weźmie. Podobieństwa do poddaństwa, albo



R. P. 1621.

bo do haraczu pozwolić żadną miarą nie możemy. Juześmy się też przez hospodara deklarowali strony Kozakow. Wstaliśmy to rzekłszy oba z stołkow, dziękuiąc mu, że nam wiary, iako wielki człowiek dotrzymał w mieszkaniu naszym, i do końca dotrzymać w odiechaniu obiecuie. Obaczywszy wezyr, żeśmy się za nos długo wodzić nie dali, według oney przypowieści, z *wielkiey burzy mały deszcz*, prętko obrocił w łagodne słowa one swoie furye i pogrożki, kazawszy nam znowu usieść: deklaracyą się naszą kontentował przez hospodara daną: pozwolił, żeby upominki z dobrey woli na ten tylko raz ieden dane były cesarzowi; iednak w paktach nie miała być żadna wzmianka o nich. Proponował aby u porty mieszkali agentowie nasi, iako i inszych panow chrześciańskich, co trzy lata odmieniaiąc się; na cośmy zaraz przypadli: chciał także iako i my, komissyi strony granic. Domagał się i tego, aby przy cesarzu iechał goniec nasz, i mieszkał, niż poseł wielki przyiedzie: wczas mu wszelaki cesarskim kosztem miał być obmyślony. Z nami też czaus miał przyiechać do króla, dla przyprowadzenia, według dawnych zwyczaiow, wielkiego posła do porty. Strony upominkow cesarzowi, iakieby miały być, nie mogliśmy się rezolwować nie dołożywszy się swoich: dla tegoż pozwolił mi, abym słał do obozu, i iuż się z ostatnią rezolucyą nie bawiąc do nich wrocił znowu.

Dnia



R. P. 1621.

Dnia 4 Pazdziernika.

Niżem do obozu naſzego iechal, ponieważ był pan Bełzki nie dyſpozyt, byłem u wezyra dla umowy doſtateczney w niektórych punktach, mianowicie ſtrony Tatar; bo nam o nich naybardziey gra ſzła. Chciałem ia zaraz ſtanowić z hanem pakta, ale wezyr odpowiedział, że ceſarz ieſt iego pan, a on niewolnik: byłoby to naruſzenie maieſtatu ceſarſkiego, kiedyby przy oſobie iego, z niewolnikiem iego oſobne traktaty być miały. Doſyć natym, co mu ceſarz roſkaże; on uczynić muſi: i pańſtwo iego i ſzyia iego ieſt na łaſce i woli ceſarſkiey. Domagałem ſię, aby wolno nam inkurſyi ich mścić ſię w ziemi ich, dawſzy pokoy miaſtom ceſarſkim. Odpowiedział wezyr: ziemia ich ziemia ceſarſka ieſt, i oni podnożkowie iego: muſiałaby to być ceſarſka krzywda. Jeżeliby iednak z ſwywolnych murzow ſprawiedliwość ſię nie ſtała, obiecuie ceſarz znieść z pańſtwa hana Tymem ſię ia ukontentowaſzy reſponſem, proſiłem o dozwolenie odiechania do obozu naſzego. Puścił mię zaraz, i przydał mi czauſa dla więkſzey uczciwości. Przyiechawſzy do obozu naſzego, iużem zaſtał pana Koſſakowſkiego, a on z czaty z żywnością wrocił ſię, wprawdzie w takim głodzie, i na konie bardzo nam złe bez żywności było, ale naygorzey bez prochu, którego ieno iedna beczka była i ſztuczek para olowiu. Pretext tedy żywności uczyniwſzy, aby ſię w woyſku taki defekt municyi nie ogłoſił naybardziey po ſame prochy poſłaliśmy pana Koſſakowſkiego do Kamieńca: ale go nam tylko dwie beczki przywiozł; i kul kilka w worku z Kamieńca chłop przynioſł. Zaſłałem też w obozie wieść o Duńcach, których kilkanaście ſet ſzło do woyſkanaſzego. Udawano iednak, że 2000 iuż ſię było do obozu generalnego przeprawiło. Przyznane od wſzyſtkiego rycerſtwa Jmci panu hetmanowi polnemu powinne poſłuſzeńſtwo: obiecana ćwierć darowana żołnierzowi: namowiono ſłowami ryceiſkiemi uſtawiczną na wałach ſtraż we dnie i w nocy: *privatim* każdy niemal z żołnierſtwa pilno ſię pytał o traktatach; i kiedym dobrze potuſzył, ſmaczna to nowina wſzyſtkim była. Ale mianowicie u królewicza Jmci, u pana hetmana, u panow ſenatorow, u panow komiſſarzow, prawie u wſzyſtkich byłem wdzięcznym gościem i mile ſłuchanym. Pana Suliſzowſkiego z woyſkiem ceſarſkim iechać, i czekać na wielkiego poſła naznaczyli.



R. P. 1621.

Dnia 5 Pazdziernika.

W ſam wieczor wrociłem ſię do obozu Tureckiego. W niebytności moiey często u pana Bełzkiego o mnie ſię pytali, ledwo nie godziny bytności moiey tam licząc. Owo zgoła znacznie dawali znać, iako ſobie życzyli prętkiego końca traktatow: o tymże prywatnie z czeladzią naſzą ukradkiem mawiali.

Dnia 6 Pazdziernika.

Cały dzień nie poſyłał do nas wezyr, w podeyrze-



R. P. 1621.

deyrzeniu maiąc, że pan Suliſzowſki z nami zaraz nie przyiechał.

Dnia 7 Października.

Przyiechał pan Suliſzowſki: rano paktaśmy ſpiſowali z wielkim kłopotem, żeśmy nie mogli mieć tłomacza ſwego dobrego: bom ia po polſku dyktował Multaninowi, on dopiero po grecku Greczynowi: Greczyn Turczynowi, który piſał pakta.

Dnia 8 Października.

Pakta Tureckim ięzykiem ſkorośmy ſpiſali, iakoś wśrod wieczora, kazano ſię nam gotować do pocałowania ſzaty ceſarſkiey. Przyśliśmy naprzod do wezyra na dywan wielki. Siedzieli drudzy przednieyſi, iako tewterdar podſkarbi, kadylarſkir w duchowieńſtwie naywyżſzy wſzyſtkich ſpraw ſędzia: było oſob dwanaście, a ſam trzynaſty wezyr. W zawoiach wyſokich iednakowych wſzyſcy kſztałtnie ſię ubrali (tylko w publicznych aktach paſzowie więc tak ich zawoiow używaią). Siedział też na końcu z ſwemi murza ieden, wezyr hanow, po którego na dywan umyślnie poſłano, aby ſię był przyſłuchał paktom, mianowicie ſtrony Tatar, i odnioſł to wſzyſtko hanowi panu ſwemu, żeby ſię zaś napotym, ieśliby Tatarowie co zbroili, niewymawiali niewiadomością iaką przymierza. Takoż i ſam wezyr, tamże na dywanie przy nas ſurowie przykazał, żeby wolą ceſarſką hanowi opowiedział, że iuż za pokoiem zawartym pod wielkim karaniem inkurſyi do-

Polſki



R. P. 1621.

Polſki zaniechać maią. Ozwał ſię ten to murza o granice pod Siniąwodę (uroczyſzcze to ieſt w dzikich polach) że tam miałyby być. Odpowiedziano mu na to: że tu nie granice uſtanawiamy, ale wtargnienia do Polſki zakazuią ſię. Pana Suliſzowſkiego też prezentowaliśmy wezyrowi, i oddaliśmy go, proſząc aby iako ſługa pana naſzego i poſłannik, był we wſzelkim poſzanowaniu i wczaſie. Co wezyr obiecawſzy, rzekł do nas: iużeśmy ſię na wſzyſtkie kondycye zgodzili; tylko tego nie doſtaie, abyście byli przypuſzczeni do pocałowania ſzaty ceſarſkiey, gdzie ia was ſam poprowadzę. I tak kazawſzy ſobie, i wſzyſtkim paſzom w farfurze ſorbetu dać, oraz pili, na znak dobrey, i iuż zawartey przyiaźni. Myśmy także trzey ſpełniliśmy: częſtowano potym i tych, co z nami byli wſzyſtkich. Powſiadawſzy wezyr z drugiemi wezyrami i paſzami na konie, tuż przed nami iechali, prowadząc nas do namiotow ceſarſkich. Gdyśmy iuż na ſam plac ceſarſki przed namiotami ſtanęli, zſieść nam przed płoty kazano. Namioty iego nakſztałt zamku, albo pałacu iakiego pozornego płoty gęſto obwiedziono: a na rogach ſzerokie mamioty iako iakie baſzty: gałki na namiotach pozłociſte, a mianowicie na altanie pięć gałek wielkich z wierzchu: nakſztałt baldechinu, ſzkarłat był czerwony na iedwabnych ſznurach. Tam więc zwykł częſto ſiadać, patrząc z oney ſali, do którey po ſchodach chodzić było, na woyſko, kiedy z obozu wychodziło. Janczarowie

R. P. 1621.

szeregami swemi nakształt ulic drogi poczynili: czorbadziowie z laskami, w czapeczkach białych i futrami białemi, tłum wielki ludzi wyganiali, ze wszystkiego obozu. Szpahow, czausow i pospolstwa nacisnęło się było: każdy dla pompy, iako mogł, naylepiey się ustroił. Kapidziowie, odzwierni to są cesarscy, w deliach złotogłowowych kosztownych, z laskami srebrnemi po onym się pałacu przechadzaiąc, rząd czynili. Przyniesiono potym stołkow: usiadł tak *sub dio* na onym placu przed namioty cesarskiemi wezyr z paszami, i hospodarem multańskim, i z nami trzema. Potym szedł do cesarza, opowiedaiąc nas. Skoro od niego wyszedł, zaraz nam kaftany rozdawać poczęto, panu Bełzkiemu, mnie, i panu Sulisżowskiemu: podleysze zaś tym, co do witania cesarskiego z nami przypuszczeni. Był i hospodar, i także wziął kaftan z Wewellim. Szli przed nami paszowie: potym sobie rzędem ieden podle drugiego stanął, złożywszy ręce, iako niewolnicy iego. Skorośmy do namiotu cesarskiego weszli, po iednemu nas każdego, dway kapidziowie pod ręce wziąwszy, prowadzili do cesarza. Chciał był Wewelli namowić nas, Turkom się akkomoduiąc, abyśmy byli czapki zdieli; aleśmy tego czynić nie chcieli; bo by to był submissyi znak iakiś nowey ceremonii nad inszych posłow. Szopa była iuż znać stara, ale kosztownie robiona, długa, szeroka: na ziemi kobierce iuż stare złotem tkane. Kizlaraga murzyn z drugiemi eunuchami także w końcu zdaleka

R. P. 1621.

leka stał. Cesarz siedział na łożu z pięknego drzewa urobionym, i zewsząd pozłocistym: materace na których siedział, i kołdra, bogate bardzo z złotogłowu. Szabla zatkniona u łużka za nim, i para łukow z sahaydakami na skurze po prostu haftowanemi: strzała na cięciwie u każdego łuku. Miał na sobie zawoy nie bardzo wielki, i trzy kity na doł przygięte, ferezyą szkarłatną czerwoną, sobolami podszytą, z pętlicami i guzami iedwabnemi, którą na obie ręce wziął, i tak zapiął, że daley nie było widać nic prawie. Złota i kamieni na sobie nie miał. Myśmy głową tylko ceremonią uczynili, a miasto sukni, że krótko ubrany, iakoby właśnie na śrzodku łóżka siedział, koniec kołdry nam do pocałowania dano: drugich co znami, kapidziowie do ziemi przyciskali, aby klękali. Skoro odwitali, wszystkich naszych odwiedziono z tamtąd, tylkośmy trzey zostali. Oddał pan Bełzki list do cesarza od Jmci pana hetmana ostatniemu paszy z kraiu od nas, ten drugiemu: i tak z rąk do rąk rzędem podawali go sobie, aż do wezyra: wezer go wziąwszy wetknął miedzy poduszki cesarskie. Po tey ceremonii, spytany pan Bełzki, ieśliby miał co mowić, krótko dosyć i przystoynie cesarzowi opowiedział. Jaka iest króla pana naszego i rzeczypospolitey stateczność w dotrzymaniu starodawney z domem Ottomańskim przyiazni. Ze i na samey woynie, i w takim z obudwu stron zaciągu, naznaczano do traktowania świętobliwego pokoiu, i odnowienia dawnego przymierza: co iż

R. P. 1621.

iż iuż pan Bóg zdarzył; król Jmść pan nasz we wszystkim postanowionym kondycyom dosyć u-czyni, pewien tego będąc, że i wasza cesarska mość wzaiem toż uczynić będziesz raczył, i zachowasz zwyczaiem przodkow swych zastarzałą z królem Jmcią i rzecząpospolitą przyiazń. Tłomaczył hospodara Multańskiego dworzanin ieden. Po tey przemowie przyniesiono upominki od nas cesarzowi; które od naszey czeladzi Turcy wziąwszy, processyą z niemi po onym cesarskim namiocie czynili. Była szabla ze złotem i kamieniàmi postaroświecku robiona, para pistoletow i karabin dziwnie piękną robotą. Co nam wszystko królewicz Jmść dał na tę drogę: także przytym pozłocisty puhar, konewka piękna srebrna, i brytan czarny dosyć cudny. Jako te upominki odniesiono, i nam kazano odeyść, prowadził nas sam kapidzi pasza aż do namiotow. Mieliśmy przez te dni wielkie uprzykrzenie od Turkow, którzy w tym zawieraniu pokoiu, molestowali wszystko o wydanie brańcow, którzy niemal co godzina we dnie i w nocy od nich uciekali. Przecie iednak się i nasi do obozu Tureckiego, lubo tego i hetman zakazował, i Turcy pod obozem naszym także zieździali z towarzystwem. Piiali gorzałkę z sobą: ieden drugiego darował: wolne iuż były z obu stron *commercia* wszelakie. Trochę iednak tego dnia rano między nami było około pisania pakt kontrowersyi: bo nie chcieli mieć w nich imienia cesarskiego Turcy, że też w obo-

zie



R. P. 1621.

zie króla naszego nie było. Ale skorośmy się przytym oparli, lubo się byli na to nasadzili, byśmy byli tylko wezyra imie, a komissarzow imiona napisali, nie wspominaiąc cesarza, ustąpił iednak i tego wezyr. Przed wieczorem, wezwano nas do wezyra, który nam pakta oddał, a drugie, królowi Jmci samemu należące, przez czausa posłać miał. Obiecał wszelkie beśpieczeństwo i wczas panu Sulisżowskiemu, i z dobrym iakimsi affektem mile nas pożegnał.

PAKTA POSŁOW Z CESARZEM TURECKIM.

My Stanisław z Chodorostawu Zorowinski kasztelan Bełzski, starosta Włodzimirski, Jakub Sobieski woiewodzic Lubelski, komissarze rzeczypospolitey imieniem nayiaśnieyszego Zygmunta trzeciego krola Polskiego, wielkiego książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego Zmudzkiego, Inflanckiego, &c. a Szwedzkiego, Gotskiego, Wandalskiego dziedzicznego krola, i wszystkiey rzeczypospolitey, z woyska Jego K. Mci. od iasnie wielmożnego JMci pana Stanisława Lubomirskiego, hrabi na Wiśniczu, podczaszego i hetmana polnego koronnego, starosty Sandomirskiego, Spiskiego Białocerkiewskiego, Dobczycskiego, także i od Jmciow

panow

R. P. 1621.

panow kommissarzow od rzeczypospolitey na uczynienie pokoiu naznaczonych, kollegow naszych, wysłani do nayiaśnieyszego i potężnego soltana Osmana, hana, cesarza wielkiego Konstantynopolskiego, Azyey, Europy, Persyey, Arabow, Cypru i Egiptu, dla postanowienia świątobliwego pokoiu, i utwierdzenia starożytney, przez tak wiele lat nierozerwaney przyiazni, między nayiaśnieyszym domem Ottomańskim, i nayiaśnieyszym krolem Jegomością panem naszym, teśmy z obu stron przymierza kondycye umowili, i ustanowili, przez J. W. Dylawer paszę, naywyższego wezyra porty nayiaśnieyszego cesarza iegomości.

Dla większego umocnienia i upewnienia odnowionego przymierza, P. Stanisław Sulisżowski, sekretarz K. J. Mci, goniec posła wielkiego, według dawnych zwyczaiow poiedzie zaraz z osobą cesarza Jmci: a od porty cesarza Jegomości czaus z nami pospołu do obozu, a ztamtąd do króla iegomosci poiedzie. Dla bespieczenstwa i wczasu iego, iako się z dawnych czasow zawsze zachowywało, poprowadzi posła do porty, iako będzie mogło bydź nayprędzey. Wyprawi krol Jegomość, dla utwierdzenia przymierza od nas postanowionego, człowieka zacnego i rostropnego, z ktorym zaraz do porty przybędzie



R. P. 1621.

będzie agent, tam będzie zwyczaiem inszych PP. chrześciańskich mieszkał, i odmieniał się. A gdy się poseł wielki zwroci; cesarz Jmość do krola Jmci, dla utwierdzenia pakt, z strony swoiey pośle też człeka zacnego, iako to przy zawarciu pokoiu z drugiemi chrześciańskiemi PP. zwykł czynić.

Od Kozakow Dniepr cały, aby z tamtąd w morze wpadłszy więcey państwa cesarza Jmci nie plondrowali, powinna będzie rzeczpospolita uwolnić, i za naymnieyszym cesarza Jmci oznaymieniem sprawiedliwość uczynić.

Wołosza, ani Tatarowie Dobruccy, Białogrodzcy, Tehińscy, Kiliiscy, Oczakowscy i Krymscy w państwach, zamkach i miastach, w włościach, dobytkach, ludziach krola Jmci i rzeczypospolitey szkody, naiazdow żadnych czynić nie maią: przewozu u Oczakowa Tatarom bronić ma cesarz Jmość. A ieśliby, mimo przymierza postanowione, Tatarowie w państwach krola Jmości i rzeczypospolitey czynili szkody, a sprawiedliwość się nie stała, tedy szkody maią bydź nadgrodzone, i Tatarski han skarany.

W pustych iednak polach, nim się rozgraniczenie stanie, ieśliby ryby i zwierzow łowcy, iako to więc często bywa, z sobą się ześli i zwadzili, to przymierza rwać między krolem Jmcią

R. P. 1621.

a cesarzom nie ma. Jeśliby gdzie na posługę cesarza Jmci han z woyski swemi szedł, albo sam z niemi iachał w przylegle państwa króla Jmci i rzeczypospolitey, aby włości krola Jmci miiał, i żadnych szkod, krzywd i zabiegow w nich nie czynił, pod takimże z obu stron o uszkodzeniu warunkiem.

Dla lepszego między państwy krola Jegomości i cesarza Jegomości granic uznania i postanowienia, maią bydź z obustron ludzie rostropni, i mieysc tamtych wiadomi naznaczeni, kiedy się o tym cesarz Jegomość z krolem Jegomością zniesie.

Rzeczpospolita hanowi Tatarskiemu zwykły żołd na przyszłe czasy co rok będzie dawała; ktory do Jas do hospodara Wołoskiego, na ten czas będącego odeśle. Za oznaymieniem hospodara Wołoskiego han dla odbierania do Jas posły swe posłać ma. A kiedy od krola Jegomości, zwyczaiem przodkow Jego krolewskiey mości, PP. naszych, wezwany z woyskami swemi będzie przeciwko nieprzyiacielowi krola Jegomości i rzeczypospolitey stawić się nie omieszka, aby i w tym powinną przyiaźń swoię oświadczył.

Jż nie mnieysza rozerwaney tak starożytney i świętobliwey między nayiaśnieyszym domem Ottomańskim a krolem Jegomością panem naszym przy-



R. P. 1621.

przyiazni przyczyna się znayduie, nie ktorych hospodarow Wołoskich złość i łakomstwo; maią bydź na tym państwie ludzie baczni i spokoyni, ktorzyby iako naypilniey z obustron tego przymierza postanowionego przestrzegali, i zwykłą z dawnych wiekow krolowi Jegomości i rzeczypospolitey naszey, powinną powolność oddawali.

Chocim, po zawarciu przymierza, tak iakośmy za teraznieyszym się woyska krola Jegomości ruszeniem, zastali, oddać zewszystkim hospodarowi Wołoskiemu porządnie, ktory na ten czas będzie, powinni będziemy.

Na ostatek krol Jegomość pan nasz, przyiaciołom przyiacielem, nieprzyiaciołom nieprzyiacielem bydź ma. Starodawne, od dziadow i pradziadow krola Jegomości i cesarza Jegomości zobopolnie przez tak wiele posłow wielkich potwierdzone i poprzysiężone pakta, i teraz przez nas postanowione, ktore także od posła wielkiego, ktory do porty przyiedzie, ponowione będą, te wszystkie w obec i każdemu z osobna krol Jegomość pan nasz do wiadomości donioslszy, trzymać będzie. Na co i my, od krola Jegomości pana naszego, poki go Bog na tym świecie chować będzie, Pana JEZUSA Chrystusa, Boga i zbawiciela naszego imie przysięgami naszemi wzywamy, obiecuiąc i słu-

 buią

R. P. 1621. *i ślubuiąc, w każdey kondycyi przymierze to zachować, ieśli się też krolowi Jegomości i rzeczypospolitey od cesarza Jegomości we wszystkim dosyć będzie działo. A na wieczną pamiątkę rękami się naszemi własnemi podpisuiemy, z przyciśnieniem pieczęci naszych. Dan w obozie nad Chocimem dnia 9. 9bris 1621.*

PAKTA TURECKIE NAPRĘTCE W OBOZIE NASZYM PRZEŁOZONE.

Sołtan Osman, przez wezera wielkiego Dyllawer paszę, z innemi pany swemi zaczyna z krolem Jegomością pokoy wieczny, stosuiąc się we wszystkim, i chcąc ie w całe trzymać, podług postanowienia sołtana Solimana z krolem Jegomością Polskim.

Posła małego, aby zaraz z woyskiem posłano, toż i my rozumiemy. Commertia aby były wolne i w nich wolne przeiażczki. Wołoska, Multańska i Węgierska ziemia aby były w pokoiu: i ieśliby co kiedy było między temi państwy, aby odtąd szczyrze i z serca odpuszczoną było. Z Kozakow, ieśliby się kiedy iakiey poważali szkody w państwach Tureckich, czynic sprawiedliwość. Rozgraniczenie państw przez komissarze społne aby stanęło, i całe trzymane napotym za ich uznaniem było.

Chocim

Chocim puścić, i Wołoskiey ziemi przyiaciołmi bydź wiecznie. Społnie aby odpuszczono. A odtąd naszym przyiaciołom przyiacielmi, nieprzyiaciołom nieprzyiacielmi, toż i my powinniśmy. Tatarski han, ieśliby z Tatar sprawiedliwości nie czynił, samego karać, i szkody nadgradzać. Tatarom maią bydź na przyszłe lata dane upominki zwyczayne. R. P. 1621.

Przy pożegnaniu, znowu to wezyr reiterował, co i przedtym często, żebyśmy z cesarskiey ziemi wprzod z pola zeszli, i przez Dniestr się przeprawili: już nam i swego mostu, wiedząc, że sie nasz zerwał, wcale dochować obiecowali. Szło im, iakośmy baczyć mogli, i o honor i o bespieczeństwo, że nam do końca niedowierzali, żebyśmy się z Wołoch ruszyć mieli. My i nasz też honor upatruiąc, a nie mniey także i bespieczeństwo, żeby zaś nas na przeprawie albo Tatarowie nie gromili, albo i sami się do tego nie przymieszali, mocno zbranialiśmy się pierwey, a niżeli oni, z Wołoch się ruszyć. Tymeśmy ich naybardziey zbywali, że przez ich most przechodzić, pokiby się oni nie ruszyli, prętkaby się okazya od letkich ludzi do zwady zaczeła: przez rzekę zaś przeprawować tak wiele wozow, siłaby to czasu wziąć musiało. Na

koniec



R. P. 1621. koniec takeśmy im udawali, że wfzyftkich niemal konie, do Polfkiey do domow pofłane, obawiaiąc fię oblężenia. A chcąc tu ftatecznie trwać, nimby fię z Polfki powrocili, mufiałoby minąć kilka niedziel: zaczym pluty zaydą, ktore w tak daleką drogę mufiałyby nie na rękę bydź woyfku Tureckiemu: obiecaliśmy fię iednak, iako nayprędzey począć przeprawować. A kiedy na nas wezyr nalegał, żeby krolewicz iegomość rzekę wprzod przefzedł; pifaliśmy do pana hetmana, aby ich w tym rzekomo kontentuiąc, kilka krolewiczowfkich prożnych namiotow na tamtey ftronie rzeki rozbić kazał. Wezyr też do Turkow pofłał, aby fię z tamtey ftrony przeprowadzili: co zaraz uczynili. Sam nawet kapidzi pafza, od wezyra pofiany, gonił fię za Tatary po polach, z zarzecza ich z Polfki na tę ftronę zaganiaiąc. Czaus też z nami do obozu nafzego naznaczony, aby Chocim był rewidowan, w ktorym proch i kule Turcy, co im zbywało, fchować mieli.

Dnia 10. Października

Raniufieńko rufzyło fię woyfko Tureckie cicho bardzo bez hałafow i wrzafku. Zywności, mąk, fucharow, i fiana nawet dla koni wielkim doftatkiem z fobą nazad na konie, na muły



muły i na wielbłądy naiuczyli. Straż przednia rufzyła fię wielkiemi ufcami. Zadnia ftraż ftała, czekaiąc na wfzyftko woyfko w fprawie, ktore nie fzeręgami, ani żadnym porządkiem, ale tak fzło między iuczonemi temi beftyami, i karami o dwoch kołach, ktoremi ftarych i chorych ludzi wieziono. Stanął w ten czas cefarz pułmilę od obozu fwego, a milę od nafzego, na tychże właśnie gorach, na ktorych był 2. 7bris pierwfzy oboz fwoy zatoczył. Gdy pod woyfko nafze przyfzedł, pył i kurzawa okrutnie wielka, ćmę ludzi, koni i innych beftyi znacznie pokazowały. To pewna, iż Turkow famych do boiu lepiey było niż 300000. Ord z hanem 100000. liczono. Owo, iednego z drugim rachuiąc, było 400000 .do polney bitwy ludzi: tych zaś, coby przy namiotach, przy wielbłądach, i przy infzych dobytkach ich zoftali, wielka by fię znalazła kwota, nie iednym tyfiącem rachuiąc. Przyiachaliśmy do obozu nafzego w ten dzień niedzielny, właśnie kiedy fię mfze odprawowały. Wyfunęło fię co żywo do nas: i piefzo i konno zabiegali drogę, iako wdzięcznym bardzo gościom, z pokoiem i prawie napoł zwycięftwem. Zaftaliśmy krolewicza iegomości w fzopie na nabo-



R. P. 1621.

nabożenstwie; ktory lubo ieszcze na zdrowiu słaby, wyszedł *in publicum*, aby panu Bogu za tak cudowną łaskę ze wszystkim woyskiem dzięki oddał. Spiewano *te deum laudamus*, potym insze psalmy, do tego nabożeństwa należące. Tegoż dnia iuż w nocy wyprawiliśmy x. Szołdrskiego, daiąc o wszystkim znać krolowi Jmci do Lwowa, gdzie na ten czas był z pospolitym ruszeniem. Nie bardzo to miło krol Jmść przyiął: szlachta temu iednak dziwnie rada była, & *maxima pars senatûs*, mądrych i cnotliwych. Coby to pana w tey mierze alterować mogło, rożnym respektom rożni przypisowali, iako pospolicie *in libera republica* wolne głosy, i wolne *iudicia* bywaią. Nie wszystkie się były na ten czas pod Lwow zgromadziły woiewodztwa: tylko woiewodztwa Krakowskie, Sandomirskie, Ruskie, Lubelskie, Bełzkie, Wołyńskie pod Gliniany czekały. Bracławskie i Kiiowskie, tam gdzieś około Złoczowa czekały. Pruskie, Wielkopolskie woiewodztwa, wszystkie ieszcze za Wisłą były. Mazowieckie, Rawskie, Podlaskie, także też w drodze. Sarkała na to niemal wszystka szlachta, że nas iakoby na mięsne iatki wydano: że pospolite ruszenie nie wcześnie, na wszystkie prawie pluty i złe czasy uchwalono; kiedy

iuż



R. P. 1621.

iuż z pola rozieżdżać się potrzeba, nie dopiero na woynę: że i nie rychło, i nie potrzebnie w Warszawie seymowano, *dum Romæ deliberatur, Saguntum capitur*. Narzekali z krwawemi łzami Ruscy obywatele na tę *moram*, ktora ich prawie zgubiła. Bo gdyby się było z pospolitym ruszeniem pośpieszyło, i nad Dniestrem wczas stanęło i Turcy byliby tansi, i Tatarowie nie śliby byli w ziemie tak daleko. Ale Nuradyn sołtan, brat naymłodszy hana Tatarskiego, chcąc szczęścia sprobować, i żadnego wstrętu w Polszcze nie czuiąc, bespiecznie ogniem i mieczem psował *florentissimas reipublicæ regiones* i czego takroczna ręka nie zabrała, i nie zepsowała, on zakończył. Leżał koszem na Kozłowskich, Jezierzańskich i Zborowskich polach: zagony rospuścił: iedne się wrociły aż o pięć mil od Zamościa, drugie od Stryia i od Łucka, od Sokala, trzecie od Sambora i od Przemyśla. Ludzi siła nasiekli: szlachcianek i szlachty ubespieczoney siła w niewolę nabrali: po błotach i lasach, iako przed tym: ludzi szukali, pasieki nawet palili, i psowali, a miody sobie wybierali: J. K. Mść sam się napatrzał w drodze ogniow ich. A tak hoynie krew chrześciańską rozlawszy, dymy, popieliska, pustki, ubostwo, głod, placz i skwierk niebo



R. P. 1621. przenikaiący po sobie zostawiwszy, a konie swoie chrześciańskiemi duszami naiuczywszy, cało się ze wszystkim plonem, z łupem do wielkiego hana do kosza wrocili.

Dnia 11. Października.

Krolewicz Jmść z panem hetmanem i panami komissarzami, do Kozakow zaporskich posyłali nas dwoch, P. Lesniowskiego podkomorzego Bełskiego i mnię. Jeszcze to za żywota niebosczyka pana hetmana obiecało się im było, *sub fide, honore et conscientia*, że iako odstępować icheśmy nie mieli, ani Turkom wydawać, tak też bez zniesienia się z niemi, do traktatow ani przystępować, ani pogotowiu ich zawierać: i zawsze Sahaydaczny hetman ich, z urzędnikami i pułkownikami co przednieyszemi w taiemnieyszych konsultacyach bywali. Dla tego, i w te czasy, uczyniłem dostateczną w kole ich poselstwa wszystkiego i dokończenia traktatu relacyą. Zaraz dokładałem się ich, imieniem krolewicza Jmci i pana hetmana, coby ich też za rozumienie było około ruszenia się woyska pod Kamieniec? Kontentowali się kondycyami pokoiu: trzymać, co im należało, w powinnym rzeczypospolitey posłuszeństwie obiecali. Strony iścia nazad woyska, że iuż noc nad-



nadchodziła, bo iutrzeyszego dnia zdania swe przez posły powiedzieć krolewiczowi Jmci mieli, w podeyrzeniu im to było, że cesarz na tamtymże mieyscu przez poniedziałek stał. Wywodziło się im to, iż ieszcze w obozie Tureckim tośmy wiedzieli; że miał nie ruszać się z mieysca do Konstatynopola i do inszych państ swoich. Od hospodara posłowie przyiachali, żądaiąc, abyśmy pakta nasze, podpisane rękami, i zapieczętowane pieczęciami naszemi posłali wezyrowi. Co acz nad zwyczay inszych posłow było; nam się to iednak było zdało i uczciwiey, i dla samey pewności bespieczniey. Przyiachał też był pan Kaliski, ktory odebrawszy Chocim, podał go iednemu Perkapałowi boiarzynowi Wołoskiemu, i tam go zaraz na nim zostawił. To też nam imieniem wezyra powiedział, abyśmy most od nich, dla przeprawy naszey snadnieyszey, odebrali, ktorego kazał ianczarom strzedz. Posłał do niego pan hetman Bobowskiego piechotę. R. P. 2621.

Dnia 12. Października

Cesarz z tamtego mieysca ruszył się pod Prut sam. Naszych się siła przez most Turecki przeprawowało z kolasami i wozami swemi. Gromili ich też ukradkiem Tata-

R. P. 1621. rowie na gościńcach do Kamieńca i opryſzkowie. Swieże ieſzcze,gdyśmy do Kamieńca ſzli, leżały trupy. Tegoż dnia ogłoſzono i otrąbiono nazaiutrz ruſzanie ſię woyſka: dane i pułkownikom regeſtra, iako ktory pułk z wozami ſwemi, a potym z chorągwiami miał iść.

Dnia 13. Października

Zaraz ſię rano ieſzcze dla nieposłuſzeńſtwa konfuzya zaczeła. Wymykali ſię w przod nad zakaz; i tak prawie w gębę Tatarom, co ſię ich wątahy dla kradzieży włoczyli, wpadli naſi. Sami mianowicie Zaporożcy na tamtey ſtronie rozbiiali wozy naſze. U moſtu Tureckiego wielki wozow naſzych był naciſk, w huku i konfuzyey; zaczym nie przeprawiło ſię ich i polowica: woyſko też ſamo ruſzyło ſię. Skorośmy w pole wyśli, dopierośmy poznali ſłabość naſzych: aż i wſtyd wſpomnieć, iako kuſe chorągwie były, ktore przedtym i okryte i okazałe widzieliśmy. Szło iakoby odarte i zmęczone woyſko: oblężenie i po koniach i po ludziach i rynſztunkach znać było. Wieziono moc chorych, w rydwanach i na kolaſach: drugich na wozach wieziono. Niemcy kiedy ſſi, wiatr ich prawie powiewał. Krolewicz Jmość

Jmość, dla nieſpoſobnego zdrowia, w pośrod woyſka w karecie iachał. Moſt Turecki bardzo nam był dogodny, i foremnie zbudowany. Uczyniono nakſztałt iazow, co owo na Wiśle na łoſoſie bywaią, iakoby hamulec iaki na zaſtanowienie wody. Moſt ſam był na kołach gęſtych, niżſzy niż naſz, dobrze zbudowany, drzewem obłym, krotkim, miaſto dylow, położony, ziemią zaś i darniem zaſypany. Były i poręcze z obu ſtron, i wrota dwoie. Kiedy woyſko moſt przechodziło, Tatarowie z daleka wieſzali ſię po gorach: na ſtraży byli Liſsowczykowie. Kazał pan hetman zoſtać piechocie Lermanta, i Almadego przy tych wozach, co nocować nad brzegiem mieli. Już ſię były Litewſkie pułki przeprawiły; aliści Tatarowie, z tamtey ſtrony Kamieńca zaſadzki poczyniwſzy, harcować poczeli, i zabiegać ku chorągwiom naſzym. Powſtał okrzyk wielki i trwoga: poſkoczyła dworna chorągiew z kilkunaſtą koni tylko. Ja iużem był na tamtey ſtronie: czeladzi, co mnie pilnowała, poſkoczyciem ku Tatarom kazał: obſkoczyli ich, i wzieli między ſię dobrze. Doſtał był pan Gdeſzynſki rannego iednego żywcem, ktorego oddał panu hetmanowi. Piechota we dwa ſzere- R. P. 1621.



R. P. 1621.

ſzeregi ſzła ławą, także chorągwie uſsarſkie i raytarſkie, a krolewicz Jmść iachał między niemi. Kozacy zaporożcy nas nie czekaiąc, przeprawili ſię nad poſtanowienie znami, i obozem leżeli pod Brahą. Wypuścili ręczną ſtrzelbę, kiedy krolewicz mimo ich iachał, ktora i gęſta była, i dość długo trwała prawie godzin ze dwie w noc. Weſzło woyſko do obozu pod Zwaniec. Przez wſzyſtek czas wieſzali ſię Tatarowie nad wozami naſzemi: iak ktory woz naſz pozoſtał, wnet go rozſzarpali: naścinali tak chorych, iako i tych co na drogach pozoſtawali, ſiła.

Dnia 14. Października.

Oczekiwał przez ten dzień pan hetman, ażby ſię wſzyſtkie wozy przeprawiły. Tatarowie przecie i opryſzkowie rzemiosła ſwego kraść nie przeſtawali. Powſtała była o połudnu iakaś trwoga; ale ſię oni zwyczaiem ſwoim i iako wiatr po laſach rozpierzchneli.

Dnia 15. Października

Ruſzyło ſię woyſko pod Kamieniec: rozpiſano było na pułki, iako woyſko iść miało; ale że nigdzie nie było co gwałtownego obawiać ſię, w kilka rzędy potym ſzły wozy za niemi; ſzło konne woyſko, w pośrodku ktore-



R. P. 1621.

ktorego krolewicz Jmść iachał. Szły i przednie, obocz, i zadnie ſtraży. Opryſzkowie iednak i pozoſtałe wozy, i łożney ſiła czeladzi na zadzie urywali. U Kamieńca dopiero panowie komiſsarze na komputach woyſkowey donatywy zaſiedli: zaſiadł i pan hetman z ſwemi na ſądach woyſkowych, i rotom uniwerſały na ſtanowiſka rozdał.

Byłeś kiedyś nazwany, panie naſz, Bogiem Jzraelſkim: my cię z unizonym pokłonem nazywamy być Bogiem Polſkim i oyczyzny naſzey, Bogiem woyſk i zaſtępow; ktorego chwała i moc na wieki, a miłoſierdzie nad inſze wſzyſtkie dzieła wywyżſzone będzie. *Feciſti magna, qui potens es*: ſameś, o panie, mieſzał rady nieprzyiacielſkie: mgłęś właśnie puſzczał w oczy ich: ſameś nam ſerca dodawał; krzepiłeś ſłabość naſzę; zakrywałeś przed niemi niedoſtatki naſze, i nie dałeś w pośmiech kościoła twoiego, ani w igrzyſko młodego tyrana oyczyznę naſzę. Utarłeś rogow bucie i pyſze przeklętey: deſperacyą wſzyſtkiego chrześciańſtwa, a braciey naſzey pozoſtałey z boiaźnią iakowąś pomieſzany ſmutek obrociłeś w wielką pociechę, i nieśmiertelną ſławę tey korony. Nie poieden raz zeznawamy być ſię nie-



R. P. 1621. niegodnemi tak cudowney łaſki twey. A- le co że cię inſzego do tego przywiodło? iedno to ſamo, *quia nomen tibi dominus. Non nobis domine, non nobis, ſed nomini tuo dedisti gloriam.* Wy zaś, Bogu poświęcone cne rycerſtwa duſze, wy bracia naſi, którzyście albo od rąk pogańſkich na tym placu pod- cziwości, iako na łożu naymiękſzym pole- gli; albo też ciężkiemi z głodu, z pracy i niewczaſow chorobami prawie zmęczeni, z oyczyzną ście ſię ſwoią na tey expedycyi pożegnali; odpoczywaycie w tey, do któ- reyście ſię doſtali, chwały wieczney. Wa- ſze imiona ſtaną ſię pamiętne ozdoby tey korony, waſze mogiły będą wynioſłe *trophea* nieśmiertelney chwały, i wyſtawio- ne ołtarze krwawey za oyczyznę ofiary.

Y ty pozoſtałe z tak wielkich razow rycerſtwo, za twe trudy, prace, odwagi, kie- dyż tedyż przyſtoyną odnieſieſz wdzię- czność. Nie zamilczą potomne wieki dzieł twoich: *ſuum cuique decus posteritas rependet.* Poſtronne narody napełnią ſię ſławą czy- now twoich. Przyidą te dni, kiedy chrze- ściańſtwo was wſzyſtkich, *devota pro patria capita,* iako *victimam ſacrosanctam* święcić, i pod niebioſa wynoſić będzie. Jeśli tera- zniey-



żnieyſzy zawiſtny czas nieco nachyli, i ſła- wy waſzey uymie; drugi to zaś czas prę- tko naprawi. Uſtanieſz niezbędna zazdrości! o ty niewierny i uſzczypliwy języku. Sa- ma ſię od iadu ſwego rozpuknie złość przewrotnych animuſzow. Jmiona waſze w wdzięczney pamięci u ſwoich ludzi, a na- wet w cudzoziemſkich piſarzow dzieiach wſkrzeſzone będą: teraźnieyſzą poſługę wa- ſzę wiek wiekowi, iako z rąk, do rąk poda- wać nie przeſtanie. R. P. 1621.



Zakończono drukować Roku 1781 dnia 6. Września.

OMYŁKI.

Karta pod literą K. a pod liczbą 77 zawiera w ſobie omyłkę chronologiczną: przeto na mieyſce oney powinien introligator włożyć inną przedrukowaną.

Na karcie 350. po tych ſłowach *będąc w tym mieście ſtołecznym Ruſi czerwoney*: przydać trzeba *ieſzcze w mieſiącu Kwietniu.*

Na karcie 69 liczba XIII. *poprawić* VIII.

Od karty 120 liczby omylone aż do końca.

Na karcie 100 Gołtykona *popraw* Sołtykowa.

Inne omyłki drobnieyſze ſam czytelniku łaſkawy popraw.





